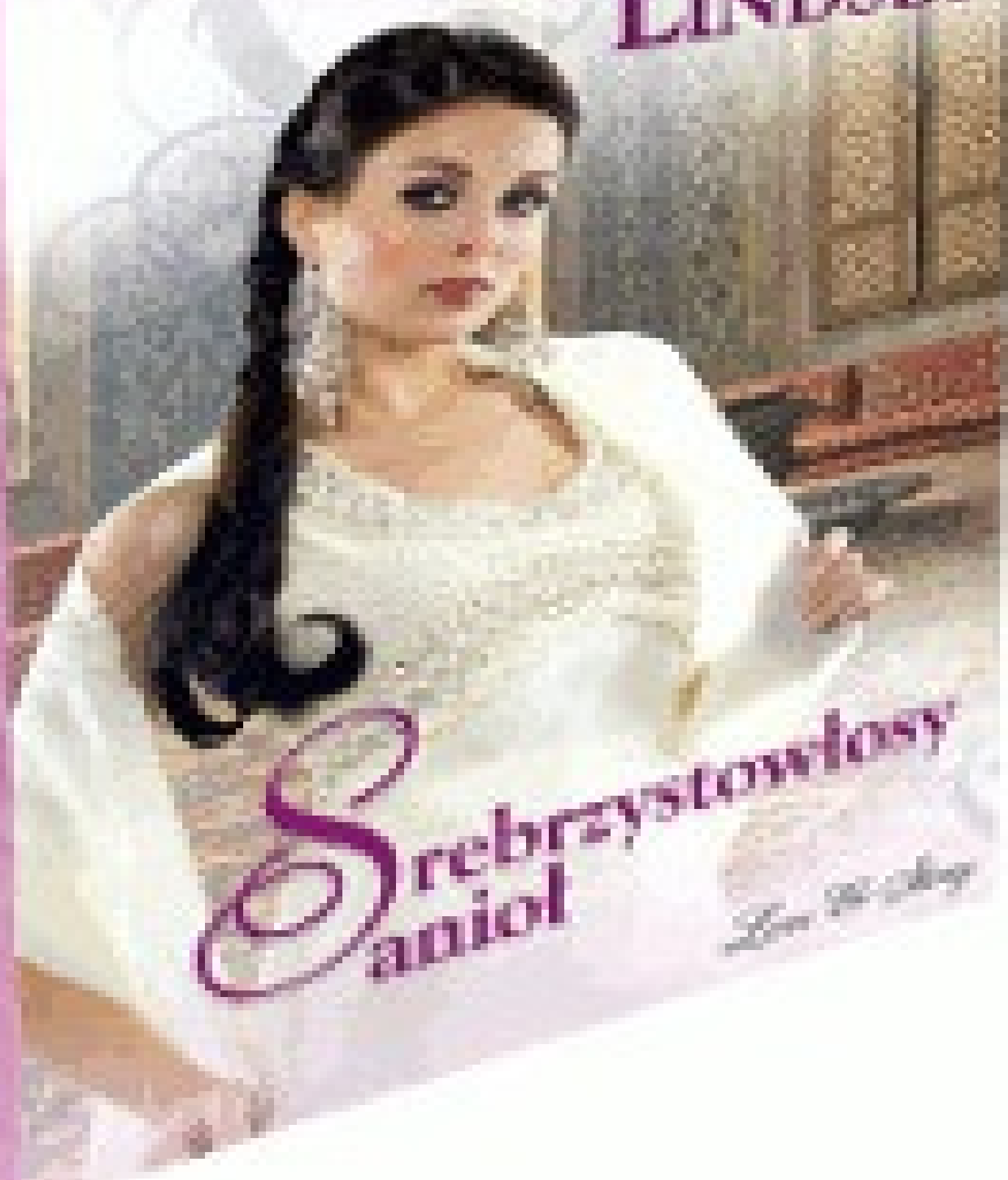


Anna Lindsey

**JOHANNA
LINDSEY**



Sabrina Snow
**and
Aniol**

Johanna Lindsey

Published by

Love

I

Barika, Wybrzeże Barbarzyńców, 1796

Na ulicy Jubilerów handlarz pereł, Abdul ibn-Mesih, zamknął swój sklepik, zanim muezin zaczął wzywać wiernych na modlitwę. Miał jeszcze dużo czasu, ale robił

się coraz starszy, bolały go kości - dlatego chodził wolniej — i musiał wyruszyć wcześniej. Póki starczało mu sił, wolał iść do meczetu niż, w odróżnieniu od mniej pobożnych sąsiadów, klękać na dywaniku, który trzymał

na zapleczu swojego sklepiku. Prócz niego nie było więc na ulicy nikogo i tylko on widział morderstwo.

Młody Turek i goniący go potężny mężczyzna w czarnej szacie przebiegli tuż obok Abdula, nie zwracając na niego najmniejszej uwagi. Gdyby zdążyli skręcić za najbliższym rogiem i zniknąć mu z oczu, tej nocy nie dręczyłyby go koszmary. Tak się jednak nie stało. Większy mężczyzna dopadł mniejszego na końcu ulicy i szerokim ostrzem jataganu rozplątał go niemal na pół. Potem szybko przeszukał zwłoki, wyciągnął jakiś papier i zniknął, nawet się nie obejrzawszy. Zabity pozostał tam, gdzie upadł.

Krew cienkimi strużkami spłynęła po wybrukowanej uliczce, nęcąc muchy obietnicą uczy.

Abdul ibn-Mesih postanowił, że nie pójdzie tego dnia do meczetu na popołudniową modlitwę. Kiedy więc z licznych minaretów rozległy się nawoływania muezinów, handlarz pereł klęczał na dywaniku

wiele czasu, odkąd ostatni raz ją widział. Wypadało złożyć

- Sądziłeś, że będzie coś innego? - zapytał młodszy.

jej wizytę, może nawet długą.

- Miałem taką nadzieję - odparł krótko Lysander. -

Kto znajdzie właściwą przesyłkę, dostanie dodatkową Później tego popołudnia zginęło jeszcze dwóch tajnych sakiewkę. Zamierzam być tym szczęśliwcem.

wysłanników Jamila Reshida. Nie udało się im opuścić

- Tak jak my — dodał starszy z braci. — Ale tę też będzie Bariki. Jednego otruto w kawiarni, drugiego znaleziono chciał zobaczyć. - Ostrożnie schował list do kieszeni. -

w zaułku z poderzniętym gardłem. W skórę wokół jego Chce mieć wszystkie przesyłki, choćby wcale się między szyi wrzynała się głęboko cięciwa od łuku, narzędzia sobą nie różniły.

zbrodni.

Nie musieli wyjaśniać, o kim mówili. Każdy z nich Nocą cztery wielbłądy ruszyły w kierunku Algieru.

wiedział, choć nie znali imienia tego mężczyzny. Nawet Mężczyzna, który jechał pierwszy, również należał do mu się dobrze nie przyjrzeni. Nie wiedzieli też, czy sam grona pechowych posłańców. Trójka napastników powo-pragnała śmierci Jamila, czy działał z polecenia kogoś li zmniejszała dystans, aż w końcu dopadła kuriera. Zginął

innego. W każdym razie to on płacił tak szczerze i zbierał równie szybko jak pozostali.

listy, które mieli przy sobie pałacowi kurierzy.

Mężczyzna, który go powalił, był greckim muzul-

Zadanie nie należało do łatwych. Dej miał mnóstwo maninem, nawykłym do podobnych zajęć. Towarzyszyli oddanych sobie ludzi, którzy służyli za przynętę. Wszyscy mu dwaj Arabowie, bracia pochodzący ze starej rodziny, mieli przy sobie ten sam list, zawierający tylko kilka linijek znanej z lojalności wobec deja Bariki. Nic zatem dziw-po turecku: *Czy jesteś szczęśliwy? Kto mi odpowie? Czy nego, że czuli wyrzuty sumienia. Wprawdzie tego akurat potrzebny ten list, byś wiedział, że dobrze Ci życzę?*

wysłannika nie zabili własnoręcznie, ale starszy z braci Listy nie miały adresata. Nie były podpisane. Mogły zabił jednego przed tygodniem.

pochodzić od któregoś z mieszkańców pałacu i być Byli tak samo winni jak Grek oraz inni zabójcy.

przeznaczone dla kogokolwiek w dowolnym miejscu na Wszystkim ścięto by głowy, gdyby zbrodnia wyszła na ziemi. Niewykluczone, że zostały pomyślane jako subtelna jaw. Utrata życia i honoru rodziny dla sakiewki pełnej przestroga dla zabójców, którzy przeczytają te słowa, aby złota była szczytem głupoty. Lecz nagroda zbyt mocno pamiętali, że mściwe ramię deja sięga daleko. Prawdziwa kusila, podjęli więc ryzyko. Mimo to nie opuszczają ich wiadomość wcale nie musiała opuścić Bariki wśród poczucie winy. Nie było jednak bardzo dokuczliwe, skoro natłoku fałszywych przesylek. Może kurierzy byli częścią nie zrezygnowali ze zdobycia bogactwa.

planu pomyślanego tak, aby pomieszać szyki spiskowcom Lysander, Grek, znalazł przy zwłokach list i otworzył

i opóźnić przygotowanie następnych zamachów na życie go. Musiał wytężyć wzrok, aby przeczytać coś przy świetle deja.

księżycu. W końcu skrzywił się ze wstrętem. Miał ochotę Pierwszy złapany kurier, na krótko przed śmiercią, rzucić papier i wdeptać go w ziemię. Oczywiście nie przysięgał, że miał dostarczyć list Anglikowi, który uczynił tego.

rzekomo nazywał się Derek Sinclair. Nawet jeżeli była to

— To samo — oświadczył, podając list starszemu z braci.

niu — co było zupełnie nieprawdopodobne — to jakież sens Tej nocy Lysandet nie wrócił do Bariki. Miał rację.

mógł się kryć za słowami tej treści? Po co poświęcać życie Istniało wiele sposobów na pozbycie się ciała martwego tyłu ludzi? Spiskowcy musieli jednak zakładać, że istnieje człowieka. Jego ciało nie należało do wyjątków.

inna wiadomość. Ta, którą mieli dopiero odnaleźć, może do deja Algieru albo beja Tunisu, czy nawet do samego

— Pojmujesz, na co się ważysz?

sułtana w Stambule, jakiś list z błaganiem o pomoc.

Ali ben-Khalil skinął głową w odpowiedzi. Naprzeciw Zresztą i tak by się to na nic nie zdało, skoro nie wiedzieli, niego siedział mężczyzna, przed którym czuł głęboki jaki zamiar kryje się za czynami zamachowców.

respekt. Kiedy na bazarze przekazał karteczkę pałacowe-Lysander zdjął siodło z wielbłądziego grzbietu, lecz mu eunuchowi, oczekiwał, że spotka się z tym samym nawet nie spojrział na mężczyznę, którego przed chwilą człowiekiem albo z innym sługą. Ale na pewno nie zabił.

z wielkim wezyrem, pierwszym ministrem Jamila Re-

— Chyba zostawimy go na pastwę padlinożerców.

shida. Niech Allah ma go w opiece, czyżby wplątywał się Zwykle staram się ukrywać ślady, zwłaszcza ciała. Istnieje w coś naprawdę poważnego? Jaką tajemnicę zawierała aż za dużo sposobów...

przesyłka, skoro przez nią tak wielu ludzi traciło życie,

— Nieważne, jakie masz zwyczaje. Przecież on chce, aby a kiedy on sam zaofiarował się ją przenieść, Omar Hassan, dej wiedział, że jego posłańcy giną w trakcie wykonywania wielki wezyr, osobiście się trudził, aby go przesłuchać?

zadania. A niby skąd ma się dowiedzieć, jeśli ciało nie Omar Hassan zjawił się w przebraniu. Miał na sobie zostanie odnalezione?

burnus w rodzaju takich, jakie nosili Berberzy na pustyni.

— Szkoda czasu, gdyby mnie kto pytał - rzucił w od-Musiał uważać, bo w normalnych okolicznościach tylko powie Lysander, nie starając się kryć niechęci. - Myślę, nieliczni nie rozpoznaliby drugiego najważniejszego czło-

że spróbuję dostać się do pałacu na własną rękę. Kto wie?

wieka w Barice. Drobiazgowo wypytał Alego, dlaczego Może będę miał szczęście i odkryję sposób na zdobycie podjął się tego zadania. Wprawil go tym w zakłopotanie, największej sakiewki, tej, która się należy za głowę Jamila bo który mężczyzna gotowy był przyznać, że chętnie Reshida.

zaryzykuje życie dla kobiety? Taki właśnie był rzeczywisty Odjechał, śmiejąc się. Bracia wymienili spojrzenia. Obaj powód decyzji Alego. Kochał bowiem niewolnicę, którą pomyśleli o tym samym. Mieli poważne wątpliwości, czy właściciel wprawdzie byłby skłonny sprzedać, ale za zobaczą jeszcze Greka przy życiu, gdy uda mu się znaleźć odpowiednio wysoką cenę. A czy istniał jakiś inny spo-drogę do pałacu. Po czterech zamachach na swoje życie sób na zdobycie pieniędzy prócz kradzieży lub służby Jamil Reshid, dej Bariki, był teraz lepiej chroniony niż u deja?

kiedykolwiek. Jeśli ktoś chciał pozbawić go żyda, najpierw Ali nie miał najmniejszego zamiaru zginąć podczas powinien pożegnać się ze swoim własnym. Gdyby taki wypełniania misji. Gdyby nie dostrzegał szansy na przeży-nieszczęśnik został przed egzekucją poddany torturom, na cie, wcale by się jej nie podjął. Czuł, że może mu się udać, pewno zdradziłby ich nazwiska. Oczywiście nie te, których choć wielu zginęło. Przede wszystkim w przeciwieństwie nie znał, lecz współtowarzyszy nocnej eskapady.

do tamtych nie służył dejowi ani nie był związany 10

z pałacem w żaden inny sposób. Był po prostu ubogim szybko skończyło. Jamil nie należał do osób, które sprzedawcą sorbetu. Któż by go podejrzewał o pełnienie spokojnie znosiły ograniczenia. Stan ustawicznego czuwa-funkcji pałacowego kuriera?

nia, Złość wypływająca z niewiedzy, kto jest wrogiem, już Właśnie dlatego Ali nie poszedł do pałacu, by zaofero-wywierały na niego wpływ. Gdyby był starszy, może wać swoje usługi, i nalegał, aby do spotkania doszło umiałby okazać więcej cierpliwości. Lecz dej miał zaledwie w domu tancerek. Dlatego ukrył się tam na dwa dni i nie dwadzieścia dziewięć lat. Władał Bańką przez ostatnie zamierzał wychodzić przez następne dwa. Było bardziej siedem. Wstąpił na tron po śmierci przyrodniego brata, niż pewne, że tego dnia śledzono Omara Hassana, choć którego ogłoszono tyranem.

szedł w przebraniu, i że będzie śledzona każda osoba, która Rządu Jamila dobrze służyły Barice. Jego wyjątkowy wyjdzie wieczorem z tego domu.

zmysł polityczny, poczucie sprawiedliwości i honoru, Wielki wezyr nie potrafił się zdecydować. Podobał mu troska o powodzenie ludzi zaskarbiły mu wdzięczność się plan Alego, ale sam Ali sprawiał wrażenie prze-wszystkich mieszkańców oraz sprawiły, że miasto znako-straszonego, mimo że bardzo się starał to ukryć. Był

micie prosperowało. Omar uczyniłby wszystko, co w jego młody, miał może dwadzieścia dwa lata. Twierdził, że mocy, aby ocalić życie Jamila, choćby to oznaczało pochodzi z rodziny berberyjskich Arabów, co potwierdzał

poświęcenie setek ludzkich istnień albo tego naiwnego brązowy kolor jego oczu i włosów. Ale w

jego krwi młodego człowieka, który przed nim siedział. Dlaczego musiała także płynąć krew białych niewolników, dlatego nadal się wahał?

miął jaśniejszą cerę i delikatne rysy. Wprawdzie brako-Omar Hassan rzucił na stół sakiewkę. Kiedy oczy Alego wało mu doświadczenia w wykonywaniu tego rodzaju zrobiły się okrągłe na słodki brzęk monet, pozwolił sobie zadać, ale to przemawiało wyłącznie na jego korzyść.

na nikły uśmiech.

Mimo to...

— To na wydatki - wyjaśnił. — Wystarczy na zakup statku z załogą, ale raczej nie posuwaj się tak daleko.

Jeszcze tydzień wcześniej Omar nie wahałby się, czy Wystarczy mała, szybka łódź wynajęta wyłącznie na twoje przekazać list, który miał ze sobą, ale nie dalej jak wczoraj potrzeby. — Następna sakiewka, równie ciężka, wylądowała-Jamil przyparł go do muru. „Ilu ich do tej pory wysłaliś-

ła obok pierwszej. — A to za twoją usługę. Dostaniesz my?" - zapytał. I co on miał powiedzieć? Prawdę? Wstyd jeszcze jedną, jeśli ci się powiedzie. — Uśmiechnął się wspominać, jak wielka to była liczba. Jamil wybuchnąłby szerzej, kiedy oczy Alego zrobiły się jeszcze większe.

gniewem. A przecież należało go przekonać do wysłania Zaraz jednak spoważniał. — Pamiętaj, jeżeli ci się powie-listu. Pomysł pochodził od Omara, dobry pomysł, jak dzie, nie wracaj do Bariki przynajmniej przez sześć początkowo sądził. Teraz jednak się wahał. Tylu ludzi miesięcy.

straciło życie. I po co? Zanim list przyniesie jakiś skutek, Tego jednego Ali nie rozumiał, ale nie miał śmiałości będzie po sprawie. Po sprawie, którą zabójcy starają się pytać o to wielkiego wezyra.

odkryć i zakończyć.

— Tak, panie.

Niech Allach ma ich w swojej opiece, lepiej, żeby to się

— Dobrze. I nie martw się o swoją kobietę. Podczas 12

twojej nieobecności osobście dopilnuje, aby nie sprzeda-
no jej nikomu i aby nie stała się jej żadna krzywda.

- Dziękuję, panie!

Wszystko, co było do powiedzenia, zostało powiedzia-
ne i Omar Hassan podał mu list.

Rozdział 2

Moja droga Ellen!

Nie zamierzam robić Ci wyrzutów, ale nie odpowiedziałam na mój ostatni list. Czy coś się stało? Jesteś chorą? Wiem, jak bardzo cię martwi, kiedy nie mam od Ciebie wiadomości. Wiem, że teraz, gdy dobiegł końca okres żałoby Twojej bratanicy, z pewnością nie odmawiasz sobie rozrywek. Spodziewam się, że napiszesz bardzo długi list, w którym mi o wszystkim szczegółowo opowiesz.

Chantelle nadal z Tobą mieszka, prawda? Oczywiście, że tak, skoro nie jest z nimi. Wyobrażam sobie, jak bardzo absorbuje Cię przygotowanie jej do wejścia w świat. Pewnie dlatego nie masz czasu na pisanie listów. To akurat potrafisz zrozumieć. Jest bardzo ładną dziewczyną. Przypuszczam, że już kręci się wokół niej kilka odpowiednich kawalerów. A w ogóle czy są tam tacy? Nie ważne, droga moja, w Londynie na pewno będzie miała z czego wybierać. Nie masz pojęcia, z jaką niecierpliwością czekam na Wasze przybycie, Twoje i drogiej Chantelle.

Wyobraź sobie, ojciec mojej córki...

dwudziestu pięciu laty stanowił wystarczający powód do wysyłania raz na kilka miesięcy listów po brzegi wypel-

nionych plotkami. Ale należało je przeczytać, bo mogły zawierać jakąś użyteczną informację.

Ellen przebiegła oczami kilka stron tekstu, póki jej wzroku nie przyciągnął podkreślony wyraz „przyjechali”.

Chyba nigdy nie wpadłaby na myśl, żeby amerykańskich kuzynów nazywać ważniakami. W każdym razie nie w liście do Marge Creagh. Natomiast Marge przy każdej okazji całkiem swobodnie kpiła z amerykańskiego odgałęzienia rodu Burke'ów. Może by i zgodziła się z tymi słowami, ale nie wtedy, gdy formułowała je Marge Creagh.

Wcale nie zdziwił mnie fakt, że przyjechali do miasta dość wcześnie. Jak się dowiedziałam, Twój kuzyn Charles stal się uprzykrzeniem klubów, zresztą podobnie jak jego syn Aaron.

Jakby me było dość, że przed rokiem przywiedli ze sobą starsza, dziewczynę, i to w okresie żałoby, kiedy trzeba zachowywać powagę, jak to robiłaś Ty i droga Chantelle. Natomiast w tym roku kupili jej wstęp do Almacka. Nie mam pojęcia, skąd wzięli na to pieniądze, ponieważ wszystkim wiadomo, że Charles odziedziczył po bracie tytuł baroneta, lecz nie majątek. Czy Chantelle wie, jak marnotrawi się jej posag? Że też Twój brat mógł ustanowić opiekunem takiego perfidnego człowieka!

Ellen zgmiotła list w rzadkim u niej przyływie gniewu i wrzuciła go do kosza stojącego przy fotelu. Zatem prawdą było to, czego się od dawna domyślała. Charles Ellen Burke odłożyła list na kolana i i

przetarła oczy.

Burke był nie tylko niedbałym opiekunem, lecz nadto Lektura listu od Marge Creagh była zajęciem niezwykle złodziejem. Nic dziwnego, że nie odpowiadał na listy. Nie nużącym. Nie mogła pojąć, jak tej kobiecie udało się miał dość odwagi.

wypełnić dwanaście stron nic nie znaczącymi sprawami.

Dobry Boże, cóż miała począć? Póki Chantelle nie Pomyśleć, że jeden rok wspólnej nauki w szkole przed wyjdzie za mąż albo nie osiągnie pełnoletności, kuzyn 14

15

Charles będzie kontrolował majątek dziewczyny i ją samą.

brata. Kiedy zmarł jego spadkobierca, starszy kuzyn, Do ukończenia dwudziestu jeden lat brakowało Chantelle Oliver nie szczędził wysiłków, aby się dowiedzieć, gdzie dwudziestu czterech miesięcy, nie mogła więc wyjść za przebywa ich młodszy krewniak, który o niczym nie mąż bez zgody Charlesa. Należało się spodziewać, że wiedząc, stał się nowym spadkobiercą tytułu. Nie można według wszelkiego prawdopodobieństwa niewiele lub było przewidzieć, że Oliver umrze, zanim odnajdzie się prawie nic nie zostanie ze skromnej fortuny, którą Charles. Przecież Oliver nie mógł wiedzieć, jaki nie-odziedziczyła po śmierci ojca. Nawet dom jej zabrano.

odpowiedzialny i beztroski okaże się jego kuzyn. W prze-Zamiast rezydować w Sackville, majątku związanym ciwnym razie na pewno poczyniłby odpowiednie za-z tytułem baroneta, Charles wraz z

Heczną rodziną przeniósł

strzeżenia dla ochrony Chantelle. Nie dopuściłby do tego, się do imponującej rezydencji Burke'ów w Dover, która aby Charles, jako jedyny jego krewny w linii męskiej, należała do Chantelle.

sprawował nad nią prawną opiekę.

Na szczęście dziewczyna nie wspominała o powrocie do Dobrze, że Chantelle miała przynajmniej Ellen, starszą domu. Zresztą wątpliwe, czy spotkałaby się tam z życzo dwadzieścia lat ciotkę, która traktowała ją jak córkę, liwym przyjęciem. Przygarnęła bratanicę, kiedy zmarł jej choć nie pomagata w wychowaniu. Dawniej wiele po-ojciec i nim jego jedyny krewny w linii męskiej przybył do dróżowała. Kiedy zaś postanowiła osiąść na stałe, nie Anglii ze swoją amerykańską rodziną. Złożyli wizytę tylko zamieszkała w domu brata. Była na to zbyt niezależna.

raz, gdy Chantelle była jeszcze zbyt zrozpaczona, aby ich Kupiła domek w Norfolk i żyła w nim samotnie przez zauważyć. Oni również nie wspominali o jej powrocie do dziesięć lat. Nie przeszkadzało jej to, że Chantelle przenios-domu.

ła się do niej po śmierci Olivera. Kochała tę dziewczynę.

Najwidocznie Charlesowi bardzo odpowiadała obecna Nie miała własnych dzieci, co tłumaczyło, dlaczego sytuacja. I pewnie nie należało się spodziewać odmiany, przywiązała się do jedynego dziecka brata. Nie wyszła za nie przysyłał bowiem żadnych pieniędzy na utrzymanie mąż z własnego wyboru. Była niezbyt ładną trzydziesto-Chantelle, choć przecież nie chodziło o jego własne środki.

dziewięcioletnią kobietą o jasnokasztanowych włosach Uznał zapewne, że Ellen jest wystarczająco dobrze sytuo-i niebieskich oczach, które stanowiły najkorzystniejszy wana, aby utrzymać je obie, albo też wcale o to nie dbał.

szczegół jej urody. Owszem, starano się o jej rękę. Miała Musiała wreszcie wyprowadzić go z błędu. Duma nie nawet kilka romansów, które dość ciepło wspominała.

zapełni stołu. Spadek, który Ellen odziedziczyła po ojcu, Zatem nie chodziło o to, że nie cierpiała męczyzn, po już dawno skurczył się do bardzo skromnych rozmiarów.

prostu z żadnym nie chciała żyć. Ponad wszystko ceniła Minęło kilka miesięcy, a Charles nadal nie odpowiadał na sobie niezależność.

listy. Teraz zaś znowu był w Londynie i trwonił pieniądze Może nie postąpiła najrozsądniej, trzymając przy sobie Chantelle na swoją rodzinę. Tymczasem Ellen oszczędzała Chantelle już od półtora roku. Dziewczyna nauczyła się pensy i sprzedawała pamiątki rodowe, aby ukryć prawdę niezależności. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby chodziło o trudnym położeniu.

o kobietę, która nie myśli o małżeństwie. Ale przecież Trzeba uczciwie przyznać, że jednak nie była to wina Chantelle miała wyjść za mąż. W przeciwieństwie do Ellen, 16

która nie wyróżniała się niczym szczególnym, Chan-tygodniu przyczyniłam się do jej ruiny. Bardzo jestem talle wyglądała niczym kwiat na grządce pełnej chwastów.

ciekawa, czym się jej narażę za tydzień.

Oliver często podkreślał, że dziewczyna jest odbiciem

— Może zaczniesz cierpieć na bezsenność? Ale o to miała swojej babki, która cieszyła się opinią niepospolitej piękno-pretensje już wcześniej.

ści na francuskim dworze i podobno była kochanką królów.

Chantelle wybuchnęła śmiechem.

Chantelle otrzymała imię właśnie po niej. Żaden Burke nie

- Jest cudowna. Jeszcze nie spotkałam nikogo, kto by miał jej platynowych włosów i uderzająco pięknych oczu się równie chętnie targował.

w kolorze wiosennych fiołków. Może nie była mała

- Prócz ciebie.

i delikatna, ale przy wzroście pięciu i pół stopy nie mogła też

- Przyznaję, że to jest bardzo zabawne — powiedziała uchodzić za bardzo wysoką. Obok takiej urody

żaden ugodowo Chantelle, ignorując fakt, że gardło miała zdarte mężczyzna nie mógł przejść obojętnie. Na pewno mogłaby po godzinnym targowaniu się o kawałek mięsa. Kupowa-przebierać wśród kandydatów na męża. Wszystko przema-nie po najniższych cenach, korzystniejszych niż dla starych wiało za tym, że będzie mogła dobrze wyjść za mąż, o ile bywalców, którzy sztukę cenowych negocjacji opanowali istniała na to jakakolwiek szansa, póki Charles Burke do perfekcji, traktowała jako rodzaj wyzwania. — Poza tym pozostawał jej opiekunem.

zobacz, ciociu, ile dzisiaj zaoszczędziłam.

Ellen westchnęła. Jeżeli ten człowiek nie odpowie Ellen przymknęła oczy. Zatem Chantelle wiedziała, że wkrótce na jej list, wówczas sama będzie zmuszona zostało już tylko parę pensów. Przeklęty Charles Burke.

pomyśleć o zabraniu Chantelle do Londynu. Dziewczyna

- Przepraszam, kochanie...

zasłużyła na to, aby wejść w świat w stylu zgodnym z jej

— Ależ, ciociu. Jak tylko wuj Charles przyśle pieniądze, pozycją materialną i stanem. Jeśli Charles chciał ją tego o które go poprosiłam, wtedy wszystko ci zwrócę.

pozbawić, co zdawała się potwierdzać jego niechęć do

— Napisałaś do niego?

nawiązania kontaktu, to tym samym rozpoczął wojnę.

— Naturalnie. Uczyniłabym to wcześniej, gdybym wie- Ellen wciąż miała w Londynie wielu przyjaciół i znaczne działa. W każdym razie wkrótce postaram się te sprawy wpływy, zdolne pokrzyżować plany amerykańskiego ku- ułożyć. Może już dzisiaj nadszedł list?

zyna, gdyby nadal nie wypełniał swoich obowiązków.

— Nie, dziś nie — odparła Ellen, czując pewne za-

— Ciociu Ellen, wróciłam! — zawołała z kuchni Chankłopotanie wobec przejawów inicjatywy ze strony Chantelle, a moment później weszła do saloniku. — Udało mi się telle. Zastanawiała się, jak Charles zareaguje na żądania, zdobyć bardzo ładny kawałek wołowiny na obiad i nerki z którymi obie wystąpiły.

na kolację. Och, i pani Smith kazała ci powiedzieć - tu

- Wkrótce jednak nadejdzie — oświadczyła pogodnie przewróciła oczami — że jeśli nadal będziesz mnie posyłała i z przekonaniem Chantelle. — Przecież nie może mnie na targ, to doprowadzisz ją do ruiny.

ignorować, prawda?

— Czy dlatego się uśmiechasz?

Nie może? Do tej pory robił to znakomicie. Obie damy Chantelle błysnęła zębami.

miały pożałować, że ten stan nie utrzymał się dłużej.

— Przed tygodniem bolała ją przeze mnie głowa. W tym 18

19

Rozdział 3

w Norfolk zaraz po przybyciu do Anglii. Różnica w zachowaniu pomiędzy pierwszym a obecnym spotkaniem była uderzająca. Wcześniej sprawiali wrażenie ubogich Zamknęli ją w pokoju, ale Chantelle się tym nie przejęła.

krewnych z Ameryki, którzy składają wizytę kondolencyj-Nie pierwszy raz przyszłoby jej wyjść przez okno, choć ną. Zdawali sobie sprawę z wysokiej pozycji społecznej minęło sporo czasu od dnia, kiedy opuściła dom w taki Chantelle. Spośród nich nawet Charles nie miał szlachec-właśnie sposób. Ów zamiar nadał był możliwy do speł-

kiego pochodzenia. Aż do teraz.

nienia. W każdym razie mogła go mieć na względzie. Nie Charles był drugim synem stryja jej ojca. Ów stryj była jeszcze gotowa. Musiała poczekać, aż w domu pracował jako zwykły terminator u

stolarza. Za to dziad zapanuje spokój, spakować trochę niezbędnych rzeczy, Chantelle otrzymał tytuł baroneta od wdzięcznego mo- ułożyć plan, a przede wszystkim uspokoić się, ponieważ narchy, choć już wcześniej był zamożnym człowiekiem.

właśnie wezbrała w niej taka wściekłość, że najchętniej To po nim Chantelle odziedziczyła majątek. Natomiast zamordowałyby Charlesa Burke'a gołymi rękami.

Charles opuścił Anglię przed trzydziestu laty, uciekając Wróciła do domu za ledwie dziś po południu, lecz złość przed uwięzieniem za długi. Patrząc na niego teraz, nikt by pielęgnowała już od tygodnia, od kiedy nadszedł list od się tego nie domyślił. Postawny, o bladej cerze, wyglądał

Charlesa. Zamiast otrzymać pieniądze, na które czekała, na więcej niż czterdzieści dziewięć lat. Miał charakter- dostała polecenie natychmiastowego powrotu do Dover.

styczne dla Burke'ów kasztanowe włosy i niebieskie oczy.

Ten władczy idiota nie załączył nawet środków na Stroił się zgodnie z najnowszą modą, podobnie jak cała sfinansowanie podróży. Ellen musiała sprzedać kolejny jego rodzina. Wszyscy zachowywali się z pewnością siebie cenny drobiazg ze swojej biżuterii. Tego było już dopraw-i łaskawością nowobogackich.

dy za wiele. Chantelle wpadła w taką furję, że nawet nie Żona Charlesa, rudowłosa Alice, która według raportu poczekała, aż ciotka zamknie dom, aby ją odprowadzić.

notariusza była córką właściciela gospody w Wirginii, Wbrew protestom Ellen wyruszyła w drogę zaraz następ-gdzie pracował Charles. Dwie ich córki, czternastoletnia nego dnia. Zamierzała pokazać kuzynowi Charlesowi, że Marsha i Jane, rówieśnica Chantelle, z pozoru skromna nie jest żadną głupią gęsią, którą można tak traktować.

dziewczyna o rudych włosach matki i piwnych oczach, Miał wiele na sumieniu, przede wszystkim to, że pozo-które w żaden sposób nie upiększały jej pospolitych stawiał ją na łasce ciotki Ellen, której zasoby były i tak rysów. Była jeszcze trzecia córka, ta jednak zdecydowała bardziej niż skromne. Planowała stanowczo się z nim się pozostać w Ameryce ze swoim nowym, drugim już rozmówić. Jednak wypadki nie potoczyły się po jej myśli.

mężem, o czym także donosił raport notariusza. Syno-Wprowadzono ją do salonu, jakby była gościem we wi Charlesa, Aaronowi, towarzyszyła w podróży do własnym domu. Zauważyła, że zmienił się kamerdyner.

Anglii żona Rebeka oraz dwoje dzieci. Oni również byli Nowe były też dywany i meble. Rzeczywiście czuła się jak obecni.

gość. I zastała tam cały klan.

Pomyśleć, że gdyby ciotka nie mieszkała blisko oceanu, Pamiętała ich wszystkich z wizyty, jaką jej złożyli Chantelle już wcześniej wróciłyby do tej bandy intruzów, 20

która zajęła jej dom. Może nawet by ich polubiła,

— Zapewniam cię, panie, że oświadczyń pana Wolrige'a zwłaszcza młodsze dzieci, które przerażało nowe otoczenie przyjmę.

nie. Pokazałaby im plażę u stóp skał, gdzie bawiła się jako

- Nie możesz, moja droga - oświadczył Charles z wy-dziecko. Zbieranie muszli, pływanie, żeglowanie z ojcem, muszonym uśmiechem i skinieniem głowy poprosił Wol-badanie jaskiń albo tylko zwyczajne siedzenie na skale rige' o wyrozumiałość. - Ja już się za ciebie zgodziłem.

w oczekiwaniu na przepływający statek, czasem nawet Dał jej w ten sposób do zrozumienia, że ona nie ma w tej kilka godzin, stanowiło istotę jej dzieciństwa.

kwestii nic do powiedzenia, że wcale nie potrzebują jej Tak, gdyby plaża nie była blisko domu ciotki, nie pozwolenia, aby uczynić z niej mężatkę, że pozwolenie jej wytrzymałaby z tęsknoty i pewnie szybko wróciłaby do opiekuna jest absolutnie wszystkim, czego trzeba, skoro Dover, może zanim Charlesowi przyszło do głowy wydać nie jest pełnoletnia.

ją za mąż. Kandydatem okazał się niejaki Cyrus Wolrige, Tego było za wiele. Wszyscy gapili się na nią, prezen-mężczyzna tak wiekowy, że z powodzeniem mógłby tując najrozmaitsze odcienie triumfu. Może z wyjątkiem uchodzić za jej dziadka.

Aarona, którego najwyraźniej cała ta sytuacja zaczynała On także tu był, obmierzył starzec. W trakcie całej mierzić. Dlaczego? Tego dowiedziała się Chantelle dopie-rozmowy lubieżnie się do niej uśmiechał. Dobrze go znała.

ro później od Emmy.

Mieszkał ćwierć mili od niej. Często widywała go w koś-

Początkowo Emmy dotrzymywała jej towarzystwa ciele. Chrapał podczas kazania, a po mszy wytrzeszczał

w Norfolk, ale została tam tylko miesiąc. Później wróciła oczy na młode kobiety. Emmy, jej pokojówka, zawsze do Dover, bo rozchorowała się jej matka. Ponieważ nazywała go sprośnym staruchem.

domek Ellen okazał się zbyt mały na trzy osoby, poszła na Charles tak oto zagał rozmowę: służbę do nowych rezydentów posiadłości w Dover.

- Chantelle, moja droga, poznaj swojego narzeczone-Wieczorem przyniosła Chantelle posiłek i została u niej go, pana Wolrige'a. Jutro rano zostaniesz jego żoną.

wystarczająco długo, aby ją ostrzec, że rodzina poważnie Chantelle wybuchnęła śmiechem. Rozbawiła ją absur-myśli o jej zamążpójściu. Swego czasu miała miejsce dalność tego pomysłu. Cyrus Wolrige bynajmniej się nie burzliwa kłótnia, ponieważ Aaron był już żonaty. Wszyst-obraził. Siedział i uśmiechał się, pewny, że następnego kim zaczęło się wydawać, że byłoby wspaniale, gdyby to dnia stanie przy jego boku jako panna młoda. Już sam jego właśnie on ożenił się z Chantelle. Ktoś zasugerował, że wzrok sprawił, że wstrząsnął nią dreszcz. Odwróciła się powinien się rozwieść z Rebeką, która ostro się temu gwałtownie do kuzyna i przeszyła go spojrzeniem fioł-sprzeciwiła. W rezultacie od tej pory między Aaronem kowych oczu.

i Rebeką nie układało się najlepiej.

- Wolne żarty, to dowcip w bardzo złym tonie.

Wszystkie te informacje nie miały dla Chantelle żadnego

- Zapewniam cię, że święty stan małżeński traktuję znaczenia. Niczego w jej sytuacji nie zmieniały. Była z największą powagą - odparł.

wściekła i wcale tego nie kryła. Niestety na próżno.

Tylko dobre wychowanie powstrzymało ją, by na niego Siedziała więc zamknięta w swoim pokoju, następnego nie krzyknąć.

ranka zaś miała poślubić Wolrige'a. Tak przynajmniej 22

wszyscy myśleli. Nie przypuszczali, że jej tutaj nie będzie.

gotowanie, sprzątanie czy chodzenie na rynek traktowała Nie podjęła jeszcze decyzji, dokąd ucieknie, wiedziała jako przygodę. Pomagała jej w tym świadomość, że dzieli jednak, że w tym domu nie zostanie.

te doświadczenia razem z ciotką. Gdyby chodziło o kogoś Około północy uspokoiła się na tyle, żeby ułożyć innego, prawdopodobnie czułaby się poniżona, lecz Ellen w zarysie plan działania. Kilka godzin później była gotowa była osobą szczególną. Chantelle gorąco ją kochała. Ciotka do ucieczki. Przede wszystkim musiała wydostać się była osobą bywałą w świecie, niezależną, umiała wyjść z domu i ukryć gdzieś, by zastanowić się, co dalej. Znała poza ciasne horyzonty i wziąć pod uwagę wszystkie pewne miejsce na tymczasowe schronienie: jaskinie. Miała możliwości, rozpatrzeć wszystkie za i przeciw.

nadzieję, że zachowały się jeszcze rzeczy, które tam ukryła Ach, dlaczego nie posłuchała ciotki, dlaczego na nią nie jako dziecko — koce, rozpałka, naczynia i zbiór muszli.

poczekala? Moze teraz moglaby skorzystac z jej rady. Nie, Liczyła zwłaszcza na koce, bo zamierzała tam spędzić nie należało w to wierzyć. Wystarczająco dobrze znała resztę nocy oraz cały następny dzień, kiedy rodzina będzie prawo, aby wiedzieć, że nie istniała żadna dobra rada, jeśli jej szukać. Zatem dopiero pojutrze będzie mogła opuścić opiekun postanowił wydać ją za Wolrige'a. Nic nie można Dover. Tylko jeszcze nie postanowiła, dokąd się uda.

było na to poradzić. Musiała zniknąć na dwa lata - bo tyle Myślała o Londynie i może o pracy u kogoś ze jej brakowało do osiągnięcia pełnoletności — i mieć znajomych ciotki. Tam też mogłaby nawiązać z nią nadzieję, że Wolrige nie zgodzi się na małżeństwo z nie-kontakt. Liczyła na to, że ciotka coś wymyśli. Charles obecną panną młodą. Gdyby do tego czasu nic nie będzie je} szukał przede wszystkim w Norfolk. Jeśli zatem pozostało z jej majątku, a pokojówka poinformowała ją, że ma się skontaktować z Ellen, musi zachować wszelkie Burke'owie wydawali jej pieniądze bez umiaru, właśnie to środki ostrożności. Do tego czasu musi znaleźć jakieś było jej jedyną szansą. Ślubu z Cyrusem Wolrige'em należało za wszelką cenę uniknąć. Lecz jeśli nic się nie zajęcie.

zachowa, to kiedy będzie mogła się ujawnić, Burke'owie Po raz pierwszy tego dnia się uśmiechnęła. Pobyt zapłacą za wszystko. Zresztą zapłacą tak czy owak. Po raz u ciotki okazał się pewnego rodzaju szkołą życia, za co pierwszy w życiu Chantelle nie lubiła kogoś do tego mogła być teraz wdzięczna. Jeszcze przed rokiem pewnie stopnia, że kipiała nienawiścią. To nie było przyjemne.

zaakceptowałyby los, jaki zgotował jej Charles, lecz nie Sprzeciwiało się jej naturze. Ale muszą zapłacić za to, co teraz.

próbowali jej zrobić, do czego ją zmuszali.

Jednak coś ją onieśmiało. Rozpieszczana i uwielbiana przez ojca, który pragnąc zrekompensować jej wczesną Zawinęła w tobołek kilka zmian bielizny, parę osobis-utratę matki, bez reszty poświęcał jej całą swoją uwagę, tych drobiazgów i resztę z pieniędzy, które dostała od nie musiała borykać się z problemami życia ani samodziel-ciotki na drogę. Wyrzuciła to wszystko przez okno, po nie podejmować decyzji. Oczywiście, mieszkając z ciotką, czym weszła na parapet. Na szczęście zaczęło się lato, więc z konieczności obywatela się bez luksusów, do których była wystarczyła jej cienka muślinowa sukienka, którą ob-przyzwyczajona. Nie uważała jednak swego położenia za wiązała wokół bioder, aby łatwiej jej było zeskoczyć.

ciężkie. Brak służących, czekających na każde jej skinienie, W dodatku księżyc słabo świecił, dzięki czemu bez trudu 24

wydostanie się poza obręb posiadłości. W takiej sytuacji zbiegała ścieżką, wdychając ciepłe, słone powietrze i wsłuchując się nawet odrobina szczęścia sprawiała jej radość.

chując się w odgłosy fal uderzających o brzeg. Tam był jej Niemal natychmiast natknęła się na pierwszą, przedawny plac zabaw i miejsce, gdzie nikt nie powinien jej szkodzić. Nie wzięła pod uwagę upływu czasu i wzrostu szukać. Poczuli się tak, jakby dopiero teraz wróciła do drzew. To, na które zawsze wchodziła bez wysiłku, nadal domu. Ten, z którego właśnie uciekła, przestał do niej rosnąć, ale trudno je było poznać. Gałąź, która dawniej należała. Okazało się jednak, że jej dawną kryjówkę zajęli dotykała domu, teraz znajdowała się wysoko w górze. Nie jacyś intruzi. Dwadzieścia jardów dalej zobaczyła małą mogła jej dosięgnąć, nawet wspinając się na palcach.

łódkę, a przy niej trzech mężczyzn. Przemysłowcy? Może.

Niższa gałąź dopiero za kilka lat miała się znaleźć na W każdym razie nie byli to rybacy. Tak czy inaczej wolała, odpowiedniej wysokości. Od parapetu dzieliły ją trzy aby jej nie zauważyli, i powoli wycofała się w kierunku stopy. Jeśli po tym drzewie miała zejść na ziemię, ścieżki. Było tam dość jezyn i gęstych drzew, aby znaleźć musiałaby na nią zeskoczyć.

wśród nich tymczasową kryjówkę i poczekać, aż trzech Przed dziesięciu laty nie traciłaby czasu na tego rodzaju mężczyźni się oddalą.

rozważania, ale dzieci rzadko zastanawiają się nad konsekwencjami Plan okazałby się skutecznym, gdyby nie fakt, że w istocie wencjami swojego postępowania. Teraz obawiała się, że mężczyźni nie było trzech, lecz pięciu. Pozostała dwójka skok może się zakończyć skręceniem karku albo w najlepszym razie wzdłuż plaży w przeciwnych kierunkach, aby szym razem połamaniem kości. Trzeba było się

zastanowić.

sprawdzić, czy ich lądowanie pozostało nie zauważone.

Nie trwało to jednak długo. Mimo wszystko skoczyła.

Chantelle cofała się wprost na jednego z nich.

Niestety gałąź z głośnym trzaskiem ustąpiła pod jej Z początku tylko się wzdrygnęła. Potem cuchnąca ciężarem. Moment później Chantelle uderzyła w szeroki rybami dłoń zamknęła się na jej ustach i było już za późno, pień. Zanim zdążyła krzyknąć, puściła gałąź i skoczyła na by krzyczeć, nawet gdyby miała ochotę zaryzykować. Nie ziemię z wysokości sześciu stóp. Leżała przez chwilę bez walczyła zbyt gwałtownie, kiedy wleczono ją w stronę ruchu, starając się skoncentrować uwagę na wszelkich łodzi. Pragnąc, by jej plan się powiódł, postanowiła możliwych źródłach bólu. Modliła się, żeby nie stało się zaczekać na rozwój wypadków.

nic poważnego. Kiedy w końcu zdecydowała się poruszyć, W chwili, gdy miała stanąć przed trójką pozostałych odetchnęła z ulgą. Niczego sobie nie złamała, chociaż mężczyzn, zniknął księżyc, co uznała za zły omen. W cał-

pozostało kilka zadrapań na kolanie i biodrze. Wstała kowitej ciemności nie potrafiła ocenić, czy któryś z nich i doprowadziła suknię do porządku.

pochodzi z najbliższej osady. Gdy ręka przysłaniająca jej Udało się. Była wolna. Teraz już bez zwłoki podniosła usta pozostała tam, gdzie była, Chantelle poczuła pierwszy z ziemi tobołek i ruszyła w kierunku skalistego wybrzeża.

przyływ niepokoju. Moment później zaniepokoiła się Teren znała bardzo dobrze. Nawet w nieprzeniknionym jeszcze bardziej, bo wszyscy nagle zaczęli mówić. Nie mroku byłaby w stanie znaleźć stromą ścieżkę, prowadzą-

rozumiała z tego ani słowa. Na koniec wybuchnęli cą w kierunku plaży i jaskiń.

śmiechem i jej niepokój przerodził się w strach. Dopiero Do skał doszła w ciągu pięciu minut. Chwilę później wtedy zdecydowała się na walkę. Za późno. Przeciwników 26

było pięciu, bo ostatni właśnie dołączył do reszty. Nie dałaby radę go obezwładnić. Ta myśl powinna ukoić jej mieli żadnych trudności z przeniesieniem jej do łodzi.

nerwy, ale tak się nie stało. Ubrany był w luźne spodnie, Poczwała w ustach jakąś przepoconą szmatę i całe ciało głowę zaś obwiązał białym płótnem. Poza tym nie miał na obwiązano liną. W ten sposób bezużyteczne stały się także sobie nic, nawet butów.

ręce. Na koniec jeden z mężczyzn przycisnął ją do dna. Obrażał ją nagim torsem i śmiałym spojrzeniem. Naj-

łodzi naga stopą, tymczasem pozostali zajęli swoje miejsca.

bardziej zaś obrażało ją to, że w ogóle się tutaj znalazła.

Piąty mężczyzna odepchnął łódkę od brzegu i został na. Stojąc naprzeciwko nieznanego, poczuła głęboką nie-plaży. Co za różnica? Czterech w zupełności wystarczało, chęć, co pozwoliło jej zapomnieć o strachu. Nagle przypo-aby ją unieruchomić. W dodatku mówili jakimś dziwnym mniała sobie o kneblu i gwałtownie wyszarpnęła go z ust.

językiem.

Przypominał materiał owinięty wokół głowy tego człowieka.

W końcu mężczyzna zdjął z niej stopę, ale nie miała

— Mówisz po angielsku? — zapytała władczy tonem. -

odwagi się podnieść. Potrzebowała czasu na przemyślenie Bo jeśli nie, lepiej będzie, jeśli natychmiast zawołasz swojego położenia, na opanowanie strachu. Musiało być kogoś, kto sobie z tym radzi. Żądam...

jakieś logiczne wytłumaczenie, dlaczego zabrali ją ze sobą.

— Mówię po angielsku.

Przecież nie dali jej szansy na wyjaśnienie, co robiła na Duch walki natychmiast ustąpił uldze.

plaży w samym środku nocy. Musiała się wytłumaczyć.

— Bogu dzięki! Zaczynałam się obawiać, że nikt... No Tylko przed kim? A jeśli żaden z nich nie rozumiał po dobrze, proszę posłuchać, zaszło nieporozumienie. Na-angielsku ani po francusku? Dobry Boże, jeśli nie będą tychmiast muszę się zobaczyć z człowiekiem, który dowo-w stanie jej zrozumieć, to jak się dowie, co się stało?

dzi tym statkiem.

Nie musiała długo czekać, aby się dowiedzieć, dokąd ją

— Wszystko we właściwym czasie, *lalla*. - Uśmiechnął

zabierają. Wkrótce dobili do statku, który kołysał się na się, odsłaniając olśniewająco białe zęby. — On także kotwicy bardzo blisko brzegu. Na szorstko brzmiący pragnie cię ujrzeć, możesz być pewna. Na tchnienie rozkaz przeniesiono ją na pokład i wrzucono do ciemnej Allacha, będzie uradowany, kiedy się dowie, że wpadł mu kajuty. Drzwi zatrzasnęły się za dwójką mężczyzn, którzy w sieci taki prezent.

ją nieśli, i w pomieszczeniu zapanowała ciemność.

Chantelle momentalnie zeszywniała.

Na szczęście węzłów nie zaciśnięto szczególnie mocno,

— Prezent? Jaki prezent? Jeśli mnie masz na myśli...

toteż wykręcając się na wszystkie strony, zdołała się

— Ależ oczywiście, że ciebie. - Uśmiechnął się szerzej. —

wyswobodzić. Niestety, w tej właśnie chwili otworzyły się Dostaniemy za ciebie fortunę...

drzwi i oślepiło ją światło świecy. Ogarnął ją strach,

— Absurd - przerwała mu stanowczo. - Nie wiecie, kim ponieważ stanął nad nią mężczyzna, który różnił się od jestem. Przecież nie możecie wiedzieć, czy warto mnie wszystkich mężczyzn, jakich kiedykolwiek w życiu wi-porywać dla okupu.

działa. Miał śniadą twarz, ostry, zakrzywiony nos i lekko

— Dla okupu? — Zachichotał szczerze rozbawiony. —

skośne czarne oczy, które na jej widok zaokrągliły się ze Nie, *lalla*. Kobiet nie porywa się dla okupu. W każdym zdumienia. Był niższy od niej i szczuplejszy. Może nawet razie nie takich pięknych jak ty.

28

29

Chantelle cofnęła się o krok, jakby popchnęły ją te To złowieszcze słowo wszyscy znali tak dobrze, że słowa. Nie rozumiała, o czym on mówi.

dalsze wyjaśnienia wydawały się zbyteczne. Ona jednak

— Ten statek... skąd się tu wziął? Dlaczego zabraliście nadal zdawała się nie rozumieć.

Chantelle słyszała słowo „korsarz” wiele razy, lecz była mniej na pokład?

tak dezorientowana, że przez długą chwilę nie potrafiła

— Nie ma powodu do niepokoju — próbował ją uspokoić, pojmując jego znaczenia. Kiedy w końcu zrozumiała, cała iść. - Nie stanie ci się żadna krzywda.

krwawo odpłynęła jej z twarzy.

Nie poczuła się uspokojona. Przeciwnie, ogarnęła ją

— Korsarzami? Tureckimi piratami?

panika.

Wzruszył ramionami.

— Kim jesteście?

Odskoczyła, gdy ruszył w jej kierunku. Zatrzymał się

— Piratami, handlarzami. Na Wybrzeżu Barbarzyńców więc. Jej przestraszony zaniepokoił go. Hakeema Bektasha to bez różnicy.

nigdy wcześniej nie obarczono obowiązkiem opieki

— Nieprawda! Korsarze są handlarzami niewolników!

się jeńcem, i to nie byle jakim. Wystarczyło spojrzeć na te

— Czasami.

arystokratyczne rysy. Potwierdzały to jej wyniosłe manie-

— Zatem jesteście... Nie, na Boga, jeszcze i to!

ry. Oto stała przed nim prawdziwa dama. Zresztą nieważ-

Zafascynował go kolor powracający na jej policzki. Nie ważne, kim była, nieważne, jak się nazywała. Nowe imię nadał zwrócić uwagi na to, co mówi, i nie spodziewał się, że jej nowy właściciel. Nie miał doświadczenia w obcowaniu nagle zaczął uciekać. Odepchnęła go tak mocno, że straż damami. Właśnie dlatego zwrócił się do niej *lalla*, czyli cię równowagę i wylądował na deskach podłogi. Świeca użył tytułu zastrzeżonego dla dobrze urodzonych kobiet, wypadła mu z dłoni i zgasła. W ciemności ledwie dojrzał, choć miała być tylko niewolnicą. Zupełnie nie wiedział, jak dziewczyna znikła za drzwiami. Przestraszony, zerwał

jak z nią postępować. Rais Mehmed, kapitan statku, się na nogi. Gdyby zdążyła wyskoczyć ze statku, Rais upierał się, że z prawdą nie należy zwlekać, pojmani Mehmed najprawdopodobniej wyrzuciłby go za nią.

powinni mieć jak najwięcej czasu, aby przyzwyczaić się do Spóźnił się. Znalazłszy się na pokładzie,

ujrzał ją przed nowego położenia. Niechże Allah ma go w swojej opiece, sobą, zobaczył mężczyznę, który ruszył za nią, ale po daczego tak się złożyło, że jako jedyny na pokładzie znał

chwili przewrócił się na pokład. Dostrzegł, że nawet nie angielski?

weszła na reling, tylko od razu skoczyła w dół. Dobiegł do Zanim zdążył cokolwiek powiedzieć, statek zakołysał

burty w samą porę, by zauważyć platynową głowę, która się. Wciągnięto kotwicę.

moment wcześniej pojawiła się nad powierzchnią wody.

— Co to było? — pisnęła Chantelle, opierając się o ścianę Cud nad cudami — dziewczyna umiała pływać. Zaledwie kilku mężczyzn na pokładzie mogło to samo powiedzieć dla uchwycenia równowagi.

o sobie, w tym także on. Powinien był bezzwłocznie za nią

— Odpływamy.

skoczyć.

— Nie! — krzyknęła. — Dokąd? Do licha, powiedz Posłyszał krzyki innych członków załogi, zdziwionych natychmiast, co się tutaj dzieje!

tak jak on, że angielska dziewczyna nie tonie, tylko

— Jesteśmy korsarzami, *lalla*.

30

31

zmierza w stronę brzegu. Wtedy to Rais Mehmed niemal Hrabia Mulbury zsiadł z konia i podał wodze starszemu się na niego rzucił.

stajennemu. Czarne brwi nad szmaragdowymi oczami

- Idioto! Daję ci najprostsze pod słońcem zadanie, a ty ściągnęły się, kiedy spojrzał na wąską ścieżkę biegnącą je partaczysz!

w stronę domu. Nie spodziewał się nikogo, a ponieważ Pięć kapitana wzmocniła wymowę jego słów i Hakeem Harry dobrze znał wszystkich jego przyjaciół, poczuł coś runął na deski. Rais Mehmed stanął na nim. Z jego oczu w rodzaju ekscytacji.

wyzierała śmierć.

— Jesteś pewny, że ze mną chciał się rozmówić, nie

- Powinienem...

z markizem?

- Gonić ją.

— Podał nazwisko. Nie wspominał o pańskim dziadku.

- Rozum ci odebrało?! - krzyknął Mehmed. - Gonić za W ogóle nie powiedział nic więcej. Rzekłbym nawet, że nie jakąś bezwartościową kobietą? Niech ją zeżrą rekiny -

mówi po angielsku. Jakoś mu tak dziwnie z oczu patrzyło, zakończył z odrazą.

jeśli jaśnie pan wie, co mam na myśli.

Hakeem sprytnie przetoczył się na bok, aby uniknąć Hrabia skinął głową, powstrzymując uśmiech. Harry kopniaka, i szybko wyciągnął rękę, aby zatrzymać kolejny nie ufał obcym, od kiedy przed wielu laty jego córka cios.

uciekła z pewnym Francuzem. Każdy, w czyim głosie

- Miała srebrzyste włosy i oczy jak ametysty. Boginie wyczuł choć odrobinę obcego akcentu, uchodził za podej-mogłyby jej pozazdrościć urody.

rzanego. Przyjaciół hrabiego, Marshall Fielding, zawsze Mehmed zneruchomiał, lecz jego gniew nie osłabł, narzekał na Harry'ego, ponieważ często dawał się we znaki zmienił jedynie kierunek.

jego kurierom przybywającym z meldunkami. Ale jego-

- Głupcze! Czemu mi tego nie powiedziałaś?

mość, który czekał tam na górze, nie był żadnym z kurie Hakeem westchnął, kiedy kapitan wydał rozkaz opusz-rów Marshalla, na prośbę markiza bowiem hrabia zerwał

czenia szalupy. Uchronił się przed karą, ale co z dziew-kontakty z brytyjskim wywiadem, chociaż nigdy nie był

czyną? Pragnął niemal, aby jej nie złapali, choć nie z nim zbyt ściśle związany.

pojmował, dlaczego.

Nie było sensu dłużej się nad tym zastanawiać, skoro ten gość na niego czekał. Hrabia ruszył od stajni dróżką, która prowadziła do prawego skrzydła palladiańskiej rezydencji markiza Huntstable, jego dziadka. Miał w Yorku własną siedzibę, lecz bywał tam krótko i rzadko, sprawdzając, czy

Rozdział 4

stary dom stoi na swoim miejscu i czy dzierżawcy nie narzekają na zarządcę. Mieszkał z dziadkiem w hrabstwie

- Jakiś jegomość pragnął widzieć waszą lordowską Kent. Postanowili o tym wspólnie. Wprawdzie był jedy-mość. Czeka w domu. Musiał się z jaśnie panem minąć.

nym spadkobiercą markiza i starszy dżentelmen pragnął

Przybył pięć minut po tym, jak jaśnie pan odjechał, ale jeśli mieć go pod swoją opieką, ale prócz tego bardzo się lubili.

się nie myślę, wciąż czeka.

...
- Tak, wiem, panie Walmsley - przerwał lokajowi Ali ben-Khalil drgnął i odwrócił się gwałtownie, w pół słowa, wręczył mu kapelusz, rękawiczki i szpicru-zdumiony dźwiękami ojczystej mowy na obcej ziemi. Nie tę. - Gdzie go zaprowadziłeś?

spodziewał się tego, nie śmiał o tym marzyć, ale zaraz

- Zatrzymałbym go w korytarzu, milordzie, ale patrzył

pomyślał, że to Allach prowadził go podczas całej po-na pokojówki w taki sposób, że zaczęły się denerwować, dróży. Miał zatem do czynienia z kolejnym aktem jego no to zaprowadziłem go do saloniku.

łaski. Czyż nie udało mu się bezpiecznie wydostać z Bariki?

- Zachowywał się nagannie?

Czyż nie sprzyjała pogoda, skracając rejs niewielkiego trój masztowego żaglowca do niespełna miesiąca? Nawet

- Można by pomyśleć, że nigdy przedtem nie widział

załodze się poszczęściło, gdy nieoczekiwanie schwytano kobiety — odpowiedział pan Walmsley.

na brzegu zdobycz, która miała powiększyć profity z wy-Ruchliwe usta uniosły się lekko w jednym kąciku.

- Dał bilecik?

prawy. Albo ten marynarz, który znał angielski i nauczył

- Nie powiedział nawet, jak się nazywa, milordzie -

Alego potrzebnych słów, które pomogły mu szybko dotrzeć do celu. Albo te ubrania, które suszyły się na odparł lokaj z wyraźnym niesmakiem, - Gdyby mnie ktoś podwórku. Ukradł je i nie wyglądał bardzo podejrzenie pytał...

podczas pytania nieznanym o drogę. Wszystko tak

- Dobrze już, dobrze. Zaraz się z nim spotkam.

dobrze się układało, aż za dobrze. Już się nawet obawiał, I proszę mi przysłać to, co zwykle, dla dwóch osób.

że coś złego musi w końcu to wszystko zrównoważyć. Ale Salonik znajdował się po prawej stronie przestronnego nie, dotarł na miejsce. Wysoki mężczyzna, posługujący się holu, w głębi krótkiego korytarza i jednocześnie na tyłach jego językiem, był najwyraźniej tym, którego szukał.

dworu. Promienie porannego słońca ożywiały pomiesz-Udało się. Duma i radość wezbrały mu w piersi.

czenie, przynajmniej o tej porze roku. Jednakże tego ranka słońce nie wychyliło się zza chmur. Na szczęście w czasie

- Derek Sinclair?

porannej przejażdżki nie padało. Przez dwa wysokie okna Wystarczyło skinienie głowy, aby Ali szybko podał list, wpadało jednak dość światła, aby nie trzeba było zapalać potem cofnął się i czekał, choć nie miał pojęcia, na co.

lamp. Nieznajomy siedział zwrócony twarzą do ściany, Może na jakieś pytania. A może na wskazanie miejsca, zapatrzonej w półkę z kolekcją zabytkowych zegarów. Nie gdzie Ali mógłby przeczezać sześć miesięcy? Nadal nie usłyszał, kiedy hrabia wszedł. Wnuk gospodarza nie lubił

rozumiał, dlaczego zabroniono mu wracać do Bariki przez być zaskakiwany, mimo to poczuł się zaskoczony. Natych-tak długi okres. Nie miał jednak powodu do narzekań. Stał

miast rozpoznał narodowość gościa i tuzin pytań zrodziło się bogatym człowiekiem. Poza własną sakiewką sporo się w jego głowie. Zaniepokoił się, bo istniał tylko jeden jeszcze zaoszczędził z

pieniędzy, za które wynajął kor-powód obecności Araba w tym domu, i nie był on sarzy.

radosny.

Obserwował Anglika, gdy ten podszedł do stojącego Z trudem zdobył się na obojętny wyraz twarzy.

w kącie sekretarzyka, sięgnął po nożyk do otwierania

— Życzył pan sobie ze mną rozmawiać? — zapytał po listów i usiadł. Odczytanie wiadomości zajęło mu zaledwie kilka sekund - musiała być krótka. Potem podniósł głowę arabsku.

34

35

i spojrzął na Alego, Owo przenikliwe spojrzenie zielonych

— Nie jestem z pałacu. Pewnie dlatego udało mi się tutaj oczu sprawiło, że euforia Araba ulotniła się. Przebiegł po dotrzeć, gdy tak wielu zawiodło. Nie wiem, co się tam nim lodowaty dreszcz przerażenia. Te oczy, wzrost, dzieje.

wyraziste rysy. Brakowało brody, lecz i tak...

Derek uśmiechnął się.

Ali jęknął i natychmiast rzucił się na podłogę twarzą do

— Dobrze się sprawiłeś, przyjacielu. A teraz mi po-dołu.

wiedz, co mam z tobą począć. Gdzie cię umieścić na

— Nie zabijaj mnie, łaskawy panie! Błagam, trzymaj najbliższe sześć miesięcy?

mnie pod kluczem.

— Trzeba mnie zamknąć...

— Dlaczego?

— Wątpię, czy to będzie konieczne, ale możesz pozostać Pytanie wydawało się pozbawione wszelkiego wyrazu.

w tym majątku. Jestem pewien, że znajdzie się tu jakieś Ali ośmielił się podnieść odrobinę głowę.

zajęcie dla ciebie. Czym się trudnisz?

— Wi... Widziałem cię, panie.

— Sprzedaję sorbet.

— Znakomicie. Jak długo powinienem cię zatrzymać?

Derek zachichotał.

— Sześć miesięcy - odparł bez zastanowienia Ali,

— Sprzedawca sorbetu poradził sobie tam, gdzie nie dali w końcu pojawiwszy, w czym rzecz.

radę żołnierze. Dobra robota. Gdybyś jeszcze tylko mówił

Hrabia zaklął cicho. Sześć miesięcy? W przyszłym trochę po angielsku.

miesiącu miał odbyć się jego ślub. Caroline na pewno nie

— Trochę mówię.

spodoba się takie opóźnienie. Dziadkowi również. Skoro Ali wreszcie zdobył się na uśmiech. Odetchnął z ulgą.

posłaniec miał pozostać w Anglii przez sześć miesięcy, to Allah nadal nad nim czuwał.

on na tyle samo powinien opuścić Anglię.

— Doskonale - odparł hrabia. Wstał w chwili, kiedy do

— Wstań i powiedz mi wszystko, co wiesz na temat drzwi zapukała służąca ze śniadaniem.

listu.

Dziewczyna była śliczna. Ali pomyślał, że będzie musiał

— Nie przeczytałem go - zaprotestował Ali podnosząc przyzwyczaję się do widoku kobiet z odsłoniętymi twarza-się powoli i uważnie obserwując swojego gospodarza.

mi. Wyglądało na to, że na tej obcej ziemi wszystkie

— Nawet gdybyś przeczytał, nie miałyby to znaczenia.

chodziły bez zasłon. Mężczyźni zaś najwidoczniej nie Co wiesz na ten temat?

sprzeciwiali się, gdy inni popatrywali na ich kobiety.

Ali opowiedział pokrótce, jak wielką liczbę kurierów Dziewczyna najprawdopodobniej należała do Dereka wysłano po to tylko, by ostatecznie zginęli z rąk zabójców, Sinclaira. Jej spojrzenie sugerowało, że tych dwoje łączyła i jak do tego doszło, że zgłosił się na ochotnika. Potem intymna zażyłość.

musiał odpowiedzieć na pytania o de ja.

— Kawy? — zapytał hrabia.

— Wiem tylko, że próbowano dokonać zamachu na Ali skinął głową.

jego życie i że bardzo rzadko opuszcza pałac.

— Czy wiadomo, kto chce go zabić?

— Czy ona należy do twojego haremu? — zapytał

Ali wzruszył ramionami.

z wahaniem, kiedy dziewczyna odeszła.

36

37

Derek uśmiechnął się, popijając napój, którego smak był zwyczajny list. Jesteś mi potrzebny. Musiał ruszać poznał w latach młodości.

w drogę.

— Niestety, nie mamy tutaj haremów — odrzekł. — Ale Powinien wyruszyć dwa miesiące temu, kiedy prosił go gdyby było inaczej, wówczas miałbyś uzasadnione podo to Marshall. Wtedy chodziło o sprawę innej natury, ale stawy uważać, że ona do mnie należy. W każdym razie nie nie na tyle ważną, żeby Derek musiał odkładać ślub albo ma obowiązku zaspokajać wyłącznie moich potrzeb, jeśli złamać słowo dane dziadkowi. Odnalezienie jakiejś angiel-domyślasz się, co chcę przez to powiedzieć.

skiej dziewczyny i opłacenie za nią okupu niewiele dla

— Jakoś to wszystko u was dziwne.

niego znaczyło. Podobno więziono ją w Barice od trzech

— Dziwne w twoim mniemaniu, ale przywykniesz. Po miesiący. Prawdopodobieństwo, że do tej pory pozostała pewnym czasie uznasz to za naturalne.

dziewicą, było minimalne, dlatego nie dostrzegął potrzeby Kiedy Ali wyszedł za panem Wamsleyem, hrabia został

interwencji.

w saloniku. Siedział za biurkiem, gapiąc się w zamyśleniu na Wykupywanie z niewoli należało do zadań angielskie-leżący przed nim Ust. Trzy krótkie zdania napisane wielkimi go konsula, który potrzebował na to nieco więcej czasu.

literami po turecku. Łatwe do odczytania. Turecki znał tak Oczywiście, jeśli dziewczynę można było uwolnić. Jedy-samo dobrze jak arabski i francuski. Angielski był ostatnim nie ładne dziewczyny miały taką szansę. Ta była ładna językiem, którego się nauczył, chociaż posługiwał się nim, i w dodatku spokrewniona z jakimś wpływowym szlach-jakby był urodzonym Anglikiem.

cicem. Właśnie z tego powodu Marshall zaangażował się Jego pierwszą reakcją po przeczytaniu listu była ulga.

w tę sprawę. Ale to i tak nie zwiększyło zainteresowania Nikt nie umarł. Ale po tym wszystkim, czego się dowie-Dereka. Skoro jednak teraz wybierał się do Bariki, mógł

dział od Alego, musiał dodać: na razie.

także przyjąć zobowiązanie uwolnienia porwanej. Dzięki Trzy krótkie zdania: *Czy jesteś szczęśliwy? Kto mi odpowie?*

temu będzie miał okazję wypytać Marshalla o wydarzenia *Czy potrzebny ten list, byś wiedział, że dobrze Ci życzę?*

w Barice bez ujawniania, dlaczego chciałby to wiedzieć.

Dziecięcy szyfr, wymyślony przez chłopców lubiących Kismet, przeznaczenie. To się musiało zdarzyć, na tym wprawiać w zakłopotanie nauczycieli i służących. Z czuło-polegała muzułmańska filozofia, w której został wy-

ścią wspominał, jak czytał kiedyś wypracowanie i nikt nie chowany. Po niemal dziewiętnastu latach pobytu w Anglii pojmował, dlaczego Jamilowi wydało się ono tak niesa-wzywano go do domu. Po co? Jeśli chciał się dowiedzieć, mowicie zabawne. Ale Jamil rozumiał szyfr: *Wolałbym jeść* musiał poczekać, póki nie będzie po wszystkim.

granaty i szpiegować deja. A ty?

Ta zaszyfrowana wiadomość była znacznie krótsza.

Składała się z trzech drugich słów każdego zdania. *Jesteś mi potrzebny.* Oczywiście Derek nie mógł zignorować tej *Rozdział 5*

prośby. W ostatnich latach prowadził z Jamilem ożywioną korespondencję, korzystając, rzecz jasna, z normalnych Chantelle leżała, dygocząc, pod wełnianym kocem. Nie kanałów. Przez ten ostatni "wiele osób straciło życie. To nie potrafiła powstrzymać drżenia ciała. Włosy wyschły jej już 38

przed kilkoma godzinami. W kabinie było ciepło, toteż 0 mieszkańcach Wybrzeża Barbarzyńców i korsarzach trzęsa się raczej ze strachu i ze strachu było jej niedobrze.

nazywanych piratami Morza Śródziemnego. Napadali na Dobry Boże, tak niewiele brakowało, a udałoby się jej obce wybrzeża, na obce statki, mordowali albo sprzedawa-uciec korsarzom. Już dotykała stopami dna, kiedy łódka li w niewolę chrześcijańskich jeńców. Co ludzie takiego uderzyła w nią, wpychając pod powierzchnię wody. Kiedy pokroju mogli uważać za krzywdę?

się wynurzyła, aby zaczerpnąć powietrza, silne dłonie Kiedy drzwi wreszcie się otworzyły, do środka nie wciągnęły ją do środka. Uświadomiła sobie od razu, że nie wszedł marynarz, z którym Chantelle wcześniej rozbędzie już następnej okazji do ucieczki.

mawiała. Było ich czterech: dwaj z obnażonymi piersiami, Dostarczono ją na statek i zaprowadzono do kabiny.

trzeci wysoki, szczupły, ubrany w długą białą szatę, Jednak tym razem dwóch mężczyzn dopilnowało, aby 1 czwarty dostojny, w jasnej jedwabnej kurcie i luźnych zdjęła z siebie odzienie. Nie opierała się. Za bardzo ją tureckich spodniach. Wszyscy mieli ostre, wyraziste rysy wyczerpała próba ucieczki. Na szczęście nawet jej nie i jasną karnację. Tylko mężczyzna w białej szacie nie miał

dotknęli, zostawili tylko samą w ciemnej kabinie, zabiera-przy pasku długiej, zakrzywionej szabli.

jąc ze sobą mokre ubranie. Znalazła poduszki, futrzaną Chantelle natychmiast usiadła. Nie próbowała się pod-derkę i koc do przykrycia. Zwinęła się w kłębek i zaczęła nosić, bo za jedyne okrycie służył jej koc. Trzymała go pod dygotać na myśl o tym, jaki ją czeka los.

brodą, opierając się plecami o ścianę. Ze strachu szeroko Nie spała w obawie przed niespodziankami. O poranku otworzyła oczy i krew odpłynęła jej z twarzy. Nie zdawała przez małe okno wpadło do środka światło dnia. Nadal sobie sprawy z wrażenia, jakie na nich wywarła, zwłaszcza nikt do niej nie zaglądał. Wołała już, aby to, co miało ją na kapitanie, który po raz pierwszy mógł się jej przyjrzeć spotkać, dokonało się jak najprędzej. Nie chciała dłużej w świetle dnia. Nigdy nie widzieli równie pięknych oczu.

czekać. Była pewna, że zgwałci ją cała załoga i jeśli to Długie, sięgające bioder platynowe włosy, opadające falą przeżyje, zostanie sprzedana w niewolę. Obie możliwości na koc, uważano na Wschodzie za niezwykle cenne.

były trudne do wyobrażenia.

Kobiety rasy kaukaskiej słynęły z blond włosów, ale Przypomniała sobie drobnego mężczyznę, który z nią żeglarze rzadko je widywali, ci zaś najprawdopodobniej rozmawiał. Dlaczego nie odwiedził jej w kabinie? Roz-nigdy. Podziwiali też piękną twarz. Jeśli reszta ciała mowa przyniosłaby jej ulgę. A może o to właśnie chodziło, dorównywała twarzy, dziewczyna była warta fortunę.

aby porwany znosił udrękę niepewności. Strach osłabiał.

Jeżeli ponadto zachowała dziewictwo, cena wzrośnie Ale przecież wówczas tamten mężczyzna z nią rozmawiał.

dziesięciokrotnie.

Powiedział, że nie stanie się jej krzywda. Skąd jednak miała Rais Mehmed pragnął sprawdzić właśnie to ostatnie, wiedzieć, co korsarze uważają za krzywdę?

wygody Chantelle bowiem podczas rejsu zależały bezpo-Boże, gdyby choć nie wiedziała, kim są, gdyby jej średnio od jej wartości. Gdyby się okazało, że nie jest nauczyciele nie uwzględnili w programie historii świata!

dziewicą, nic nie stało na przeszkodzie, by pozwolić sobie Niestety, sporo wiedziała o Turkach, którzy od wieków albo załodze wykorzystać jej ciało. Mieli przed sobą długą dawali się we znaki chrześcijańskiej Europie, podobnie jak drogę. Załoga składała się w większości z sodomitów, ale 40

jedynie z konieczności. Kobieta na pokładzie oznaczała cią, że przeszła próbę, która ją od tego uchroniła, prawdziwe błogosławieństwo, pod warunkiem, że nie przynajmniej do końca pobytu na statku.

była dziewicą. Mehmed zaczynał żywić nadzieję, że nią nie Okryto kocem jej nogi, co zrozumiała jako sygnał, że jest.

ma ją zgwałcić tylko jeden mężczyzna. Usłyszała krótką

— Jest przerażona — powiedział stojący obok biały wymianę zdań, po czym uwolniono jej nogi. Nawet nie eunuch. — Może trzeba przywołać Hakeema, aby jej próbowała nimi poruszyć. Była zrozpaczona i zrezyg-powiedział, że chodzi o zwykłą procedurę?

nowana. Obawiała się najgorszego i doczekała się. W tym Mehmed potrząsnął głową, nie odrywając wzroku od momencie nie liczyło się nic więcej.

dziewczyny.

Dwaj żeglarze o nagich torsach opuścili kajutę, nim ten

— Hakeem musi zyskać jej przyjaźń, jeśli ma jej pomoc w jedwabnej kurcie wreszcie uwolnił ją od swego ciężaru.

przywyknąć. Im więcej zdoła ją nauczyć o nowym życiu, Nie zareagowała, gdy podniósł ją z podłogi, ale oniemiała, tym większa będzie jej wartość. Gdyby tu teraz był, kiedy zerwał z niej okrycie.

Instynktownie przysłoniła się choćby tylko po to, by tłumaczyć, już nigdy nie zyskałby dłońmi. Nie istniało gorsze od tego upokorzenie. Miała do jej przychylności i nigdy nie chciałaby się od niego uczyć.

czynienia ze zwierzętami i powiedziała im to, chociaż

— W takim razie skończmy z tym, zanim zemdleje.

zignorowali jej słowa, bo ich nie rozumieli. Na pewno Chantelle nie zemdląca. Przeraziła krzycząc, póki nie jednak dostrzegli jej pogardę i nienawiść.

wcisnęła jej do ust kawałek materiału. I dziko walczyła,

— Na brodę Proroka, jest wspaniała - wykrztusił Rais choć bezskutecznie. Koc wykorzystano przeciwko niej.

Mehmed, któremu nagle zabrakło tchu. Nigdy w życiu nie Unieruchomiono nim jej ramiona i popchnięto na plecy.

widział podobnej kobiety.

Mężczyzna w jedwabnej kurcie ciężarem swojego ciała

— Jest odważna — ośmielił się zauważyć eunuch.

przyparł ją do podłogi. Kopała, nie zwracając uwagi na

— Cóż za krągłości...

fakt, że w ten sposób odsłania nogi, ale i tak wystarczyło

— Gdyby jeszcze była pulchniejsza!

kilka sekund, aby dwaj mężczyźni pochwycili ją za stopy

— Nie zmieniałbym ani jednego szczegółu.

i szeroko rozchylili jej nogi. Teraz mogła oczekiwać

— Twoje upodobania są osobliwe - zauważył eunuch. -

najgorszego, niczego jednak nie mogła zobaczyć przez Ona nie jest dla ciebie. Ale Hamid Sharif będzie zadowo-szeroką pierś mężczyzny. Rękami przytrzymał jej ramiona.

miona i ciężkim biodrem napierał na brzuch. Nie wiedzia-Mehmed burknął coś pod nosem, ponieważ kupiec ła, że mężczyznom trzymającym jej nogi nie wolno na nią Hamid Sharif, właściciel tego statku, miał już cztery żony, patrzeć, że ten w białej szacie jest eunuchem, który nie które

wystarczająco go zajmowały.

mógł jej zgwałcić, nawet gdyby bardzo chciał, i że

— Byłoby lepiej, gdyby miał zyski, które napelnią nam podobnego badania dokonywał na wszystkich schwyta-kieszenie. Tym towarem mógłby skusić samego de ja, nych kobietach. Mogła jedynie czuć, co się z nią dzieje.

choć ten już od dawna nie kupuje kobiet do swojego Coś wdarło się w nią, powodując ból, po czym wycofało.

haremu.

Pomyślała, że właśnie została zgwałcona. Nie miała poję-

— Nie naszą sprawą jest rozpatrywanie kwestii, kto ją 42

43

kupi. Twoje zadanie polega na dostarczeniu jej całej Nie mogła zrobić tego po raz trzeci. Nie mogła odmówić i zdrowej Hamidowi Sharifowi.

Derekowi Sinclairowi, hrabiemu Mulbury. Chciała za Powiedziawszy to, wręczył dziewczynie koc i uśmiech-niego wyjść, szczerze chciała.

nał się przepaszająco. Mehmed roześmiał się, kiedy Nie potrafiła sobie wyobrazić doskonalszego

związku.

dziewczyna wzięła koc, okryła się nim i splunęła eunucho-Oboje dorastali w sąsiednich majątkach. Doskonale się wi pod nogi.

znali. Jej ojciec uważał go niemal za syna. Ponadto istniały jeszcze inne względy, takie jak wdzięk, uroda, łagodne usposobienie. Oczywiście cenił zmysłowe rozkosze, ale nie uważała tego za wadę, zwłaszcza że dzięki jego pocałunkom czuła się najbardziej wielbioną i kochaną *Rozdział 6*

kobietą na świecie. Bała się, że w podobny sposób działa na inne kobiety, a miewał ich wiele, i to w tym samym Caroline Douglas ściągnęła wodze klaczy i zaczęła na czasie.

Dereka. Nie spodziewała się, że tego dnia złoży jej wizytę Dawniej opowiadał jej o wszystkich podbojach, tak ani że zaproponuje konną przejażdżkę, pomimo obecności samo jak ona opowiedziała mu o swoim pierwszym w domu ojca innych gości. Na szczęście nie była cał-

zadurzeniu i każdym następnym. Nie mieli przed sobą kowicie zaskoczona. Miała okazję ubrać się w nową żadnych sekretów. Przysiągł uczynić ją szczęśliwą. Wie-amazonkę z granatowej wełny i jasnoniebieską kamizelkę rzyła, że potrafi tego dokonać. Oddalił wszystkie ko-skrojoną na wzór męski. Taki styl był ostatnim krzykiem chanki, gdy zdecydował się poprosić ją o rękę, w tym mody. Wiedziała, że wygląda w tym znakomicie. Barwy połowę służących z domu swojego dziadka. Nie za-stroju harmonizowały z jej rudymi włosami. Tak przynaj-stanawiała się na tym, czy potrafi dochować wierności.

mniej stwierdził Derek.

Skąd zatem brały się te wszystkie wątpliwości? Były Spod ronda wysokiego kapelusza obserwowała, jak się niepokojami panny młodej, niczym więcej. W miarę zbliża. Podziwiała sposób, w jaki panuje nad nie w pełni zbliżania się ustalonego terminu odczuwała je coraz silniej.

ułożonym ogierem, którego dosiadał. Hodowlę rasowych Nie było w tym nic dziwnego. Miała kłopoty z pode-koni traktował jako hobby, mimo to w jego stajniach jmwaniem decyzji, ponieważ rzadko musiała to robić.

przyszło na świat wiele silnych i szybkich wierzchowców, Gdy zdarzało się, że powinna coś postanowić, nie była które należały do najlepszych w Anglii i zwyciężały pewna, czy dokonuje właściwego wyboru. Zawsze tak w wyścigach. Jej własna klacz była prezentem zaręczyno-było. Jedną z cech, które ją w Dereku pociągały, była wym od Dereka. Kochała to zwierzę i kochała Dereka.

pewność siebie, zdecydowanie i siła. Kiedy zyskiwał

Westchnęła, zastanawiając się po raz setny, czy nie popełni przyjaciela, to na całe życie, jak gdyby do niego należał.

błędu, wychodząc za najlepszego przyjaciela.

Może to nie było dobre. Czasami sama tak się czuła. Nie, Nie, musi w końcu przestać. Do tej pory odrzuciła już potrafiła sobie wyobrazić życia bez niego. Czy właśnie dwóch kandydatów, ku wielkiemu rozczarowaniu ojca.

dlatego się zgodziła, bo nie chciała utracić przyjaciela? Nie, 44

45

przecież go kochała od zawsze. Nie, nie zawsze. Wszystko naturalny wybór. Jego propozycja schlebiała jej. Znał

zaczęło się wówczas, gdy przyjechał do Anglii. Miała wiele kobiet, a mimo to zdecydował się ustatkować przy wtedy zaledwie sześć lat, on prawie jedenaście. Mówił po jej boku.

francusku i zachowywał się bardzo dziwnie. Nie znała

— Nad czym się tak zamyśliłaś?

jeszcze francuskiego, więc nie bardzo mogli się porozu- Zsiadł już z konia i wyciągał ku niej rękę. Uśmiechnęła się. Trwało to jednak niezbyt długo, bo Derek uczył się się, kładąc dłonie na jego ramionach. Poczwała w pasie angielskiego w zdumiewającym tempie. Wychował się pewny chwyt i ciepło palców. Nie puścił jej od razu.

gdzieś na Bliskim Wschodzie, gdzie jego ojciec pełnił

W przeciwieństwie do większości mężczyzn miał dar funkcję ambasadora. Córka markiza, Melanie, poznała go przekazywania swoich uczuć za pomocą dotyku, dar podczas zagranicznej podróży i już nigdy do Anglii nie bardzo ujmujący, ponieważ czynił to całkowicie bezwied-wróciła. Rodzice Dereka zmarli, gdy chłopiec miał lat nie. Dotykał ramienia, talii, ręki, wodząc lekko palcami po dziesięć. Wysłano go więc do dziadka, który ofiarował mu skórę. Nie zdawał sobie sprawy, jak działają na kobietę nazwisko Sinclair. Jako ostatni mężczyzna w rodzie był

tego rodzaju niewinne gesty. A może wiedział aż nadto jedynym spadkobiercą markiza.

dobrze? To była część jego potężnej zmysłowości.

Pamiętała, że przez pierwszy rok pobytu w Anglii Zbyła jego pytanie śmiechem. Nie chciała się przyznać, Derek traktował innych z wyższością. Zachowywał się że myślała właśnie o nim.

niczym udzielny władca, a wszyscy mieli być na jego

— Myślałam o ogrodzie — powiedziała. — O konieczności usługi. Na początku nie mogła go ścierpieć. Niewiele ści przesadzenia róż...

jednak potrzebował czasu, aby się zmienić i przekonać ją Przyciągnął ją do siebie.

do siebie. Umiał postępować z kobietami. Wkrótce uległa

— Kłamczuszek.

jego urokowi, nie zastanawiając się nigdy, czy z mężczyzną Uśmiechnęła się, unosząc głowę, bo była drobną kobie-może ją łączyć przyjaźń. Po blisko dziewiętnastu latach nic tą, on zaś przewyższał ją przynajmniej o głowę.

się nie zmieniło, choć wiedziała, że miał też innych

- No dobrze, myślałam o tym, że masz bardzo kobiece przyjaciół. Zaliczał się do nich lord Fielding, ów łajdak, rzęsy.

który zaraził Dereka pasją szpiegowania. Derek tak to

— Dobry Boże, jeśli chciałaś mi powiedzieć komple-właśnie traktował: jak przygodę, ekscytujące zajęcie.

ment, to ci się nie udało.

Tymczasem markiz - ale ona również — za każdym razem,

- Ale dzięki nim jesteś przystojniejszy — dodała z figlar-gdy Derek wyprawiał się do Francji, przeżywał chwile nym błyskiem w szarych oczach.

grozy, zastanawiając się, czy jego wnuk nie zostanie

- Jeżeli wszystko, co zamierzasz powiedzieć, jest po-schwytany i stracony. W końcu przekonał Dereka, aby zbawione sensu, proponuję lepszą rozrywkę.

przestał tak ryzykować życie. Słusznie się obawiał, że jego

- Och, nie. — Odsunęła się, ponieważ kiedy zaczynał ją spadkobierca może nie zdążyć przedłużyć rodu. Ulegając całować, zapomniała o całym świecie. — Przecież przy-naciskom markiza, Derek postanowił się ożenić. Według wiodłeś mnie tutaj z jakiegoś powodu. Posłuchajmy więc, słów, które wypowiedział przy oświadczeniach, był to czego nie mogłeś powiedzieć przy moim ojcu.

46

47

- Mam w głowie pomysł na zniewolenie. Takie nie-wierzyła jednak, że nie grozi mu żadne niebezpieczeń-

wielkie.

stwo. — Jak długo potrwa ta twoja misja?

Prychnęła.

— Trudno powiedzieć... chyba... około sześciu miesię-

- Gdybym chciała, abyś mnie zniewolił przed ślubem, cy.

dawno by już do tego doszło. A teraz skończmy już ten

— Tak długo?

temat.

Wzruszył ramionami.

Chwycił ją za rękę i ruszył przez łąkę.

— Dyplomacja jest bardziej czasochłonna niż szpiegowanie.

- Czy wyniknęłoby z tego zbyt wielkie zamieszanie,

— Ojcu to się nie spodoba.

gdybyśmy odłożyli ślub?

— Mojemu dziadkowi również.

Zatrzymała się i spojrzała mu w oczy.

— A co na to twój dziadek?

- Co się stało?

— Nic jeszcze nie wie. Powiem mu dopiero wtedy,

- Muszę na pewien czas opuścić Anglię.

kiedy będę gotowy do odjazdu.

- To ten szubrawiec! - wybuchnęła. — Znowu zaczyna,

— To znaczy kiedy?

tak?

— Prawdopodobnie jutro — przyznał. — Wsiądę na

- Kto? - zapytał tonem niewiniątka.

statek w Dover.

- Bardzo dobrze wiesz, o kim myślę. O lordzie

— Och, Derek! - Zatrzymała się nagle, aby zarzucić mu Fieldingu! Przecież obiecałeś dziadkowi, że nigdy więcej ręce na szyję.

nie weźmiesz w tym udziału.

— Cóż to ma znaczyć? Będziesz za mną tęskniła?

- Marsh nie... - umilkł na moment i uśmiechnął się. -

— Wcale — wymamrotała w materiał jego surduta.

Szubrawiec? Sądziłem, że lubisz Marshalla.

— Pomyślisz o mnie czasem?

- Lubiłam — mruknęła. — Póki cię nie namówił, żebyś

— Ani przez chwilę.

został szpiegiem.

Zachichotał, przytulając ją z czułością.

Delikatnie objął ją w talii i kontynuował przechadzkę.

— Moja dziewczynka.

- Marshall jeszcze nigdy mnie do niczego nie zmusił.

Ta sprawa nie ma nic wspólnego z tamtą. Tym razem chodzi o coś, w czym nikt nie może mnie zastąpić. Nie jest to związane z żadnym niebezpieczeństwem. Misja ma, że *Rozdział 7*

się tak wyrażę, dyplomatyczny charakter.

- Lecz, jak się domyślam, nie wolno ci o niej nawet Derek nie czekał do następnego dnia, by rozmówić się wspominać.

z dziadkiem. Po powrocie do domu znalazł go w biblio-

- Oczywiście.

tece, przedstawił fakty i pozwolił, by starszy pan wyciąg-Z jednej strony czuła ulgę, z drugiej niepokój. Ta nął własne wnioski. Odpowiedź Roberta Sinclaira mogła zwłoka da jej więcej czasu na usunięcie wątpliwości. Nie być tylko jedna.

— Musisz jechać.

— Jeśli tak, przekaż jej, proszę, moje serdeczne po-

— To samo sobie pomyślałem — odparł Derek. — Podziękowania.

słałem po Marshalla. Będzie tu jutro po południu.

Skinął głową i objął dziadka. Wzruszenie ścisnęło go za

— Zamierzasz opowiedzieć mu o swoich związkach...

gardło. Przesłanie było jasne i skierowane także do niego.

— Czy uważasz za konieczne, bym wprowadził go Mówiło o poparciu, miłości *i* dumie, których starszy pan w sprawy sprzed wielu lat?

nie potrafił wyrazić wprost. Obaj mogli się nie zgadzać

— Właściwie nie — przyznał markiz.

pod wieloma względami, lecz łączyła ich silna więź.

— Zatem masz odpowiedź. Zresztą i tak nie mógłbym mu nic powiedzieć. Sam nie wiem, po co mnie wzywają, Kiedy godzinę później Derek nadal siedział w biblio-i nie dowiem się, póki nie dotrę na miejsce. On sądzi, że tece, choć teraz już sam, lokaj zapowiedział lorda Marshal-jadę tropem pewnej

angielskiej dziewczyny, i tyle musi mu la Fieldinga. Gość wręczył swój kapelusz i płaszcz panu wystarczyć.

Walmsleyowi, po czym przekroczył próg pokoju, wy-

— A jedziesz?

gładząc niesforne włosy.

Derek wzruszył ramionami.

Derek podniósł się, aby go powitać. Zdołał ukryć

— Skoro już tam będę, zbadam sytuację. Ale bardzo zdumienie, Marshall bowiem przybył dzień wcześniej.

wątpię, czy dziewczynę da się odzyskać, nawet jeśli ją Miał się zjawić dopiero nazajutrz, co oznaczało, że nie odnajdę. Kto raz trafi do haremu, z reguły jest już stracony otrzymał wezwania Dereka i przyjechał z sobą tylko dla świata.

wiadomych powodów.

Robert zmarszczył czoło.

— Co cię tu przywiodło z Londynu, Marsh?

— Mówisz o tym bez cienia żalu.

Gęste brwi okalające jasnozielone oczy nadawały rysom Derek uśmiechnął się z rozczuleniem. Rozgoryczenie twarzy wyraz głębokiej powagi, którego nie zmienił na-dziadka było zrozumiałe.

wet uśmiech.

— Cóż mam powiedzieć? Jest dziewczyną, jakich tysią-

— Nie byłem tu prawie od miesiąca. Pomyślałem, że ce. Tutaj niewolnictwo wywołuje grymas na twarzy. Tam sprawdzę, czy nie dręczy cię sumienie.

jest powszechnie akceptowaną instytucją.

Derek wybuchnął śmiechem. Ach, ten Marshall. Nigdy

— Ale ty nie powinieneś tego apróbować.

nie dawał za wygraną, zwłaszcza gdy pragnął, aby Derek

— Nie powiedziałem, że apróbuję. Zostałem wychowa-zrobił coś, z czym jego zdaniem nie poradziłby sobie nikt inny. Widocznie chciał dorzucić jakiś ostatni argument do ny na Wschodzie.

Traktuję to jako sposób życia.

poprzedniej dyskusji, ale bez większych nadziei na jaką-

— Wiem, wiem — westchnął markiz. Nie miał ochoty kolwiek zmianę. Tymczasem czekała go niespodzianka.

na powtarzanie starej kłótni. - Myślisz, że się z nią zobaczysz?

Marshall był organizatorem, nie wykonawcą. On i Derek tworzyli wyjątkową parę. Bardzo się różnili, jeśli nie Derek wiedział, że tym razem markiz nie ma na myśli liczyć wieku i miłości do koni. Dlatego mogło dziwić, że porwanej dziewczyny.

w szkole szybko stali się przyjaciółmi. Chyba w tym

— Nie wiem.

50

51

wypadku zadziałała zasada doboru przeciwieństw. Powa-Marshall odchylił głowę i z lekkim westchnieniem ga, powściągliwość i konserwatyzm spotkały się z od-przymknął oczy. Powinien wiedzieć, że Derek nie zmieni wagą, zamiłowaniem do przygód i odrobiną arogancji.

postanowienia. Jeśli tym razem się nie wykręcał, po-Jeden parł do przodu, drugi powściągał wodze.

Doskona-ślugując wymówkami z poprzedniej rozmowy, to należało le się uzupełniali.

przyjąć, że obaj różnili się diametralnie w ocenie położenia

- Usiądź, Marshall. - Derek zaprowadził go do wygod-kobiet sprzedanych w niewolę do krajów muzułmańskich.

nego fotela. - Akurat trafiłeś na herbatę.

Jaki to kraj, gdzie dobrze traktowano kobiety? Nie Marshall zignorował propozycję.

wszędzie tak bywało. Czyżby Derek tego nie wiedział? Nie

- Rozumiem, że nie dokuczają ci żadne wyrzuty było sensu pytać go, gdzie mieszkał, nim przybył do sumienia.

Anglii. Nigdy nie ujawniał szczegółów, co najwyżej dzielił

- Ani trochę.

się opiniami, a te miały nazbyt wschodni charakter.

- Derek...

Ostatnio przestał nawet wyrażać opinie; po prostu

- Och, daj spokój, Marsh. Przecież wiesz, że nigdy byś odmówił wyjazdu, chociaż wymówka okazała się całkiem tego nie dokonał jako ambasador na Wschodzie. Musisz dorzeczną.

zmienić taktykę. Na początek proponuję kilka uprzejmo-

„Za kilka miesięcy zamierzam się ożenić”.

ści. Jak tam postępy w szpiegowaniu?

„Lepiej mi nie przypominaj. Zabrałeś jedyną dziew-

- Wiesz, że nie przepadam za tym słowem. Nazywam czynę, jaką kiedykolwiek kochałem. Aby bardziej mi to wywiadem zagranicznym..

dokuczyć, zapraszasz mnie na ślub - odparł wówczas

- Szpieg to szpieg, jakkolwiek byś go nazywał.

Marshall z szyderyczym uśmiechem, który w istocie rzeczy

- Poddaję się - powiedział pogodnie Marshall. - No wcale szyderyczy nie był. — Przecież mógłbyś przełożyć dobrze, czy wystarczy już tych uprzejmości, czy musimy termin ślubu”.

jeszcze porozmawiać o pogodzie?

„Ale nie mogę. Poza tym dziadek prosił mnie, abym się

- Klimat raczej sprzyja...

zanadto nie oddalał. Trochę niedomaga”.

- Derek, daję głowę, że zaledwie przy odrobinie

„Kawał czorta z niego” - rzucił Marshall.

wysiłku potrafiłbyś zgubić świętego. Siedzisz sobie tutaj,

„Przez ostatni tydzień nie wstawał z łóżka”.

wygadując bzdury, tymczasem panna Charity Woods musi

„O ile się orientuję, chodziło o zwykłe przeziębienie”.

znosić okrucieństwa...

Derek posunął się nawet dalej.

- Daruj sobie, Marsh - przerwał mu szorstko Derek. -

„Wiesz, że jest człowiekiem wiekowym. Pragnie ujrzeć Przecież nie wiesz, czy dziewczyna w ogóle
cierpi.

moje dzieci, zanim wyciągnie nogi”.

Skądinąd wiem, że niektóre kobiety same sprzedają się Rzecz jasna, Marshall nie mógł tego
kwestionować.

w niewolę, aby skończyć tak, jak najprawdopodobniej Wiedział, że markiz dobiegał siedemdziesiątki
i ostatnio skończyła ta twoja panna Woods. Kobiety z haremu są zdrowie nie bardzo mu dopisywało.
Myśl o dzieciach rozpieszczane i toną w luksusach. Rzadko są źle trak-Caroline i Dereka tak bardzo
przygnębiała Fieldinga, że towane.

wolał porzucić ten temat. Niestety, pewne kręgi wywiera-52

ły na niego taki nacisk, że musiał spróbować jeszcze raz życie? Ma u ciebie dług wdzięczności? — Spojrzawszy na przekonać Dereka. W głębi duszy żywił też nadzieję, że nieprzeniknioną twarz Dereka, dodał z wyraźną niechęć-

ślub da się odłożyć, chociaż cóż dobrego mogło z tego cią: — Nieważne. Nie powinienem o to pytać. Mógłbyś mi wyniknąć dla niego?

przynajmniej zdradzić, czy nie poganiam martwego konia.

- Czy konsulowi udało się coś osiągnąć?

Jest twoim przyjacielem czy nie?

- Nie - mruknął Marshall. - Ostatnio nawet nie

- Był.

uzyskał audiencji u deja. Niedobrze. Aha, chcemy, byś

- No, to już coś - westchnął Marshall. Derek powie-odwiedził Barikę nie tylko z powodu panny Woods. Choć dział mu znacznie więcej niż kiedykolwiek. — Taak, stra-oficjalnie nic by się nie zmieniło. Jej rodzina żąda wysiania tegia deja odnośnie do floty jest znakomita. Nikt nie wie, floty, jeśli dej wkrótce nie uwolni dziewczyny.

ile ma statków; ani wrogowie, ani sprzymierzeńcy. Nie

- Naprawdę chcecie wysłać flotę?

wiadomo, ilu kapitanów ma swoich sobowtórów. Stat-

- Nie dla takiej drobnostki. Przynajmniej póki Barika ki nazywają się tak samo i nigdy nie cumują w porcie posiada jedyną na świecie flotę, której potęgi nie da się w tym samym czasie. Dlatego możemy sprawdzać bez oszacować. Nie wiedzielibyśmy, w co się pakujemy, i wierz końca, a i tak nigdy nie będziemy pewni. Chodzi jednak mi, wcale nie mamy ochoty tego odkrywać.

o to...

- Marsh, to tylko niewielki port. Stary dej miał do

- Chodzi o to, że Anglia nie chce wypowiadać Barice dyspozycji kilka statków. Ty jednak dysponujesz ludźmi, wojny.

którzy są w stanie sprawdzić każdy statek zawijający tam

- Właśnie - przyznał Marshall. - Łączy nas korzystny do portu. Jak mógłbyś nie wiedzieć?

traktat, wprost znakomity, a Jamil Reshid, o cudzie, jest

- Cóż z tego, kiedy twój przyjaciel Jamil mianuje Turkiem, który dotrzymuje słowa.

bliźniaków kapitanami swoich statków.

- Zatem Anglia nie narzeka na obecnego deja - pod-

- Bliźniaków? Dobry Boże, świetny pomysł!

sumował Derek. - A jaki jest ten drugi powód mojego

- Czyżbyś o tym nie wiedział?

wyjazdu do Bariki?

- Przestań, Marsh. Nie sądzisz chyba, że jestem wtaje-

- Jak już wspomniałem, angielski konsul, sir John mniczony w system obronny Bariki, ponieważ od czasu do Blake, nie otrzymał zgody na audiencję u deja. Dopiero czasu wymieniam korespondencję z Jamilem?

niedawno odkryliśmy tego przyczynę. Ostatnio było kilka Marshall nie dowierzał własnym uszom. Po raz pierw-zamachów na życie Reshida. Z tego względu w jego pałacu szy Derek nazwał deja po imieniu.

wystawiono potrójne albo nawet poczwórne straże i za-

- Bardzo byś mi pomógł, gdybyś zechciał ujawnić, wieszono załatwianie wszystkich spraw poza najbardziej jakie stosunki łączyły cię z dejem za czasów twojej istotnymi.

bytności w Barice.

- Jak się należy domyślać, wykupienie jednej branki Derek uśmiechnął się.

nie zostało uznane przez nadwornych urzędników za

- Zostaniesz u nas na obiedzie, Marsh? - zapytał nagle.

kwestię wystarczająco istotną?

- Na litość boską, Derek! Cóż to za sekret? Ocaliłeś mu

- Zgadza się. Ale nie wspominałeś o próbach zamor-54

55

dowania twojego przyjaciela. Czyżbyś nic o tym nie muje z nami ożywiony handel. Chodzi też o to, że gdyby wiedział?

Selim doszedł do władzy, rozwój wypadków mógłby

- Listy od deja dostarczałeś mi zawsze osobiście, doprowadzić do wojny.

Marsh, i wiesz, że miniony rok nie był zły...

- Wnioskuje, że mówisz mi o tym wszystkim, bo masz

- Dobrze, już dobrze. Przyjmijmy więc, że nic nie w tym jakiś interes.

wiesz. Tylko dlaczego wcale nie jesteś zdziwiony ani Marshall w końcu się uśmiechnął.

nawet zaniepokojony?

- Może zechcesz wszystko jeszcze raz przemyśleć

- Mój Boże, ależ dzisiaj jesteś podejrzliwy - zachicho-i podążyć za panną Woods. Wcale byśmy się nie obrazili, tał Derek. - Jeżeli nie jestem zdziwiony, to dlatego, że gdybyś przypadkiem odkrył przyczynę tych zamachów tego rodzaju zamachy są w imperium osmańskim zjawis-i wyeliminował problem.

kiem normalnym. Wiesz o tym. Jak sądzisz, dlaczego Niewiele brakowało, a Derek wybuchnąłby śmiechem.

nowy sułtan zazwyczaj zabija swoich braci, gdy dochodzi

- Do licha, przecież nie prosisz o wiele, prawda?

do władzy?

- Anglia byłaby ci wdzięczna, nieoficjalnie, rzecz jasna.

- Jamil Reshid ma młodszych braci.

- Rzecz jasna. - Uśmiech zastygł na twarzy Dereka. -

- Wiem, ale Jamil Reshid nie jest sułtanem, a dejuwie W porządku, Marsh, przekonałeś mnie.

Bariki nie praktykują bratobójstwa. Za to otaczają się Marshall wyprostował się. Widać było, że nie dowierza.

strażnikami, co czyni prawie niemożliwym zbliżenie się do

- Żartujesz! Naprawdę byś tam pojechał i przesunął

nich.

datę ślubu, łamiąc dane markizowi słowo?

- Prawie niemożliwym, ale nie zupełnie niemożliwym.

- Tak, jeżeli zamierzasz przypominać mi...

- To prawda. Jest więc powód do niepokoju. Masz

- Nie, skąd, nawet mi się nie śniło.

jakieś rozeznanie, co może się za tym kryć?

- W takim razie wyruszam jutro.

- Sir John twierdzi, że wszystko wskazuje na Selima, następnego z kolei. Od sześciu miesięcy nigdzie się nie Tego wieczoru hrabia kładł się spać bardzo zadowolony-pokazuje i nie można go znaleźć. Oczywiście sir John nie myli. Miał udany dzień. Wyciągnął informacje od Marshalla, wie o wszystkim, co się dzieje w Barice. Ma swoich nie ujawniając przy tym swoich, dziadek uznał, że powieszpiegów, ale żaden nie mieszka w pałacu. Pozostaje nien wyjechać do Bariki, a z Caroline rozstał się bez łez faktem, że synowie Jamila nie są dość dorośli, aby przejąć i wzajemnych oskarżeń. Teraz już nic go nie powstrzymywładzę. Jeśli Jamil umrze, nowym dejem zostanie Selim, wało. Oczywiście będzie tęsknić za Anglią i wszystkim, co a tego pragnęlibyśmy za wszelką cenę uniknąć.

tutaj kochał, ale przecież nie wyjeżdżał na długo. Kiedy

- Dlaczego?

wróci, ślub odbędzie się zgodnie z planem, założy rodzinę

- W przeciwieństwie do Jamila nie można mu ufać.

i dziadek będzie wreszcie zadowolony.

Sporo o nim wiemy. Ma wszystkie te najgorsze cechy, Na razie po raz ostatni patrzył na ład, bo czekały go których brakuje Jamilowi. Nie, chcemy, aby Jamil pozo-tygodnie na wodzie aż po horyzont i wyłącznie w męskim stał u władzy. Sprzyja Anglii, toleruje chrześcijan i utrzymuje w towarzystwie. Na szczycie schodów Derek odwrócił się 56

Rozdział

i skinął palcem na przechodzącą pokojówkę. Nieważne, Pragnął więc całkiem szczerze zostać możliwie najlepszym która to była. Znał je wszystkie bardzo dobrze. Uśmiech-mężem według angielskich standardów i nigdy nie przynął się, słysząc jej chichot. Począł, aż dziewczyna sparzać jej cierpień. Przede wszystkim musiał doprowa-wbiegnie na schody. Okazało się, że wybrał Clair, uroczą dzić do doskonałości sztukę zachowywania dyskrecji.

filigranową brunetkę z gorącym temperamentem. Szczęś-

Oczywiście ta kwestia dotyczyła przyszłości. Na razie liwy traf.

jeszcze nie miał żony. Czekala go długa, uciążliwa podróż

- Słyszałyśmy, że nas opuszczasz, milordzie - powie-do Bariki. Musiał się liczyć z tym, że upłynie sporo czasu, działa, gdy otoczył ją ręką w pasie. — Margie i ja nim znajdzie kogoś równie życzliwego jak Clair.

planowałyśmy przyjść dzisiaj w nocy pożegnać się.

— Naprawdę? - zapytał leniwie, gładząc delikatnie jej pierś. - W takim razie my już możemy się pożegnać, a z Margie zobaczymy się później... Jeśli mnie wcześniej nie wykończysz.

Rozdział 8

Zachichotała, kiedy prowadził ją do pokoju. To był

dźwięk, z którym dorastał, wychowując się w haremie.

— No, *lalla*, musisz coś zjeść.

W ogóle uwielbiał kobiety, co było całkiem naturalne, gdy

— Dlaczego?

się miało takie dzieciństwo. Kiedyś obawiał się, czy Hakeem z troską popatrzył na dziewczynę skuloną na w Anglii nie będzie mu brakowało własnego haremu.

niskim posłaniu. Jej oczy były przekrwione z braku snu, Okazało się, że nie musiał tego żałować, nie przy stadku a włosy zmieniły się w splątana srebrzystą przędzę. Ani pokojówek i służących przyzwyczajonych do sprawiania sama nie chciała ich rozczesać, ani jemu nie pozwoliła.

przyjemności swojemu panu. Brakowało mu jedynie Miała na sobie to samo ubranie, które włożyła przed zmysłowości Wschodu, gdzie mężczyzna rzadko kieruje czterema dniami, kiedy zwrócono jej tobolek — obcisłą swoje uczucia ku jednej kobiecie. Tutaj dobrze urodzone liliową sukienkę, podkreślającą bladość cery. W ogóle się damy żądały dla siebie całkowitego i wyłącznego oddania.

nie przebierała, nawet w niej spała. Jedyne, co nie Wprawdzie to zachodnie dziwactwo było trudne do przygasło, to ton jej głosu, który czasami był gniewny, zrozumienia, lecz je zaakceptował. Postanowił, że Caro-częściej zaś lodowaty i wrogi.

line będzie tą jedyną kobietą. Ona zapewne sądziła, że jest Nie doceniła zmian, jakich dokonał w małej kabinie.

jej wierny. Nie był, ale nie czuł się winny. Nie o to Ściany przykrył jedwabnymi tkaninami w jasnych kolo-chodziło, że mu się nie podobała. Przeciwnie, przepadał za rach, podłogę zasłał miękkim futrem. Znalaziono też nią. Gdyby byli na Wschodzie, przysługiwałby jej tytuł

gruby materac, obleczono go w jedwab i dodano duże *ikbal*, czyli jego faworyty. Lecz ona była dla niego kimś poduchy. Za parawanem w rogu ustawiono wysoką więcej, najdroższym przyjacielem, co nigdy nie zdarzyłoby miedzianą wannę oraz skrzynkę z kawałkami ładnie się na Wschodzie. Tam w ogóle nie dopuszczano myśli, pachnącego mydła i olejkami. Niczego jednak nie tknęła.

aby kobiety mogły się stać towarzyszkami mężczyzn.

Nawet nie skorzystała ze specjalnie dla niej podgrzanej 58

wody. Nic też nie jadła. Odkąd znalazła się na statku, nie

— Już raz zostałam zgwałcona na pokładzie tego statku.

wzięła do ust nawet kęsa. Kapitan naruszył swój zapas Kilka razy więcej nie stanowi dla mnie żadnej różnicy.

przysmaków, aby ją skusić, ale i to się na nic nie zdało.

— Zgwałcona? Oszalałaś, kobieto. Dziewictwo podwa-Hakeemowi zaczęło już brakować konceptu. Powiedział

ja twoją wartość. Rais Mehmed kazałby obdrzeć ze skóry jej, że nie musi się niczego obawiać, że będzie żyła do-każ...

statnio i że czekają ją cudowne rozkosze, że prawdo-

— Twój przeklęty kapitan pomagał mnie trzymać!

podobnie kupi ją jakiś wysoki rangą urzędnik poszukujący Hakeem przez chwilę nie był w stanie wykrztusić sło-

żony, a żony cieszą się znacznie większą wolnością niż wa. Potem zaś musiał powstrzymać śmiech. Czyżby rze-nałożnice. Przekonywał, że będzie szczęśliwa ponad moż-

czywiście była aż tak niewinna? Chyba tak, w przeciwnym liwą do wyobrażenia miarę. Wyglądało

na to, że ani trochę razie nie przyszloby jej do głowy, że dokonano na niej jej to nie obchodzi. A może najzwyczajniej w świecie nie gwałtu.

dowierzała mu? Już nie wiedział, co ma mówić.

— *Lalla*, bez wątpienia nadal jesteś dziewicą — zapewnił

- Wysznieisz na wiórek, *lalla*. Jaka będzie z tego ją spokojnie.

korzyść, jeśli umrzesz?

— Nie jestem głupia! - warknęła.

- Duża - odparła. - Jeden z członków rodziny Bur-

— Nie, nie, pewnie, że nie. Ale jesteś młoda i... i mogłaś ke'ów nie zostanie niewolnikiem.

się pomylić. Ten, który cię... dotykał, nie był w stanie tego Westchnął.

dokonać. Jest eunuchem. Wiesz, co to oznacza?

- Jeśli chodzi o mężczyzn, to nie jest to godne Policzki Chantelle oblały się rumieńcem.

pożądania. W przypadku kobiet sprawa przedstawia się

— Tak.

zgoła odmiennie. Już przecież mówiłem...

— jego rola polegała na sprawdzeniu, czy masz drogo-

- Nie ma żadnej różnicy - rzuciła zdecydowanie. - Tak cenny hymen. I masz go. To było konieczne, aby czy owak będę niewolnicą.

oszacować, ile jesteś warta. Próbę przechodzą wszystkie Popatrzył na srebrną tacę z nietkniętym jedzeniem. Nie schwytane kobiety.

było rady, musi ją skłonić do jedzenia.

Przestała słuchać jego wyjaśnień. Zachowała się jak

- Tracisz siły, *lalla*. Wkrótce będzie za późno, aby cię idiotka. Wyciągnęła fałszywe wnioski. Poczwała, że ogarnia uratować.

ją ogromna ulga. Nie mogła jednak zapomnieć o do-

- I co z tego?

znanych upokorzeniach i czekającym ją losie.

- Jeśli Rais Mehmed zorientuje się, że nie dotrzesz

— To nie ma znaczenia, Hakeem.

żywa do Bariki, przestanieś mieć dla niego jakąkolwiek Jej upór zaczynał go drażnić.

wartość. Odda cię załodze. Marynarze będą cię wykorzys-

— Zatem nie masz nic przeciwko temu, żeby cię tywali według swego upodobania, póki nie umrzesz.

zgwałcił tuzin mężczyzn?

Zduśła w sobie okrzyk przestachu na wiadomość o tak Drgnęła, lecz mimo wszystko potrząsnęła głową. Jaka niesłychanym barbarzyństwem i wbiła w małego Turka to różnica, tuzin mężczyzn teraz czy jeden mężczyzna wzrok pełen wściekłości.

później? Tak czy owak zostanie zgwałcona. W pierwszym 60

61

Rozdział 9

przypadku wkrótce byłoby po wszystkim, bo jak długo by to wytrzymała, skoro była taka słaba?

- Więc będziesz w stanie znieść trochę bólu, tak? -

naciskał Hakeem.

Chantelle wydawało się, że dni upływają zatrważająco Chantelle zmrużyła oczy.

szybko. Hakeem był z nią niemal bez przerwy i każdą

- Nie rozumiem.

chwilę spędzała na nauce. Poznawała muzułmańskie oby-

- Czy naprawdę sądzisz, że Rais Mehmed nie zrobi nic, czaje, historię Bariki, zasady określające rolę kobiety aby cię skłonić do zmiany decyzji? Masz czas do końca w społeczności Bliskiego Wschodu, głównie jednak uczy-dnia, lalla . Potem będziesz miała okazję poznać bastonadę, ła się arabskiego, ojczystego języka Hakeema, używanego czyli rodzaj cielesnej tortury, która jednak nie niszczy powszechnie w Barice, a także tureckiego, którym po-skóry, nie obniży więc twojej wartości. Posłuchaj, spody służywali się wyżsi urzędnicy. Starła się przyswoić moż-

twoich stóp zostaną wysmagane kijem, jeśli masz wraź-

liwie jak najwięcej. Kiedy zrozumiała, że Hakeem ma ra-liwe stopy, ból będzie nie do zniesienia. Jeżeli nie, i tak nie cję — przed walką należało się uzbroić — nie tylko chciała uznasz tej próby za przyjemną. Czy chcesz cierpieć do się uczyć, ale wręcz nalegała, aby to robić.

samej śmierci?

Nie była to łatwa sztuka. Z trudem przychodziła jej W odpowiedzi dźwignęła się i usiadła przed tacą. W jej nauka nowego języka, bo paraliżował ją strach, którego oczach płonęła nienawiść.

nie potrafiła się wyzbyć. Ale bardzo się starała. Zaczęła

- Ty draniu! - rzuciła lodowato. - Dlaczego wcześniej szukać i w końcu znalazła jasną stronę swojego położenia.

nie wspomniałeś mi o tej cholernej bastonadzie?

Musiała przecież zniknąć na jakiś czas. Z tego względu

- Miałem nadzieję, że zrezygnujesz z uporu, *lalla*. Upór opuszczenie Anglii było jej na rękę. Potrafiła nawet nie jest dobrą cechą u kobiety. Gdybyś ustąpiła, łatwiej by obudzić w sobie nadzieję, że jeszcze nie wszystko stracone.

mi było ci pomóc.

Gdyby przypadkiem trafiła do licznego haremu, to prze-

- Pomóż mi wydostać się ze statku, zanim będzie za cież mogło się zdarzyć, że nigdy nie zostanie wezwana, aby późno.

spędzić noc ze swoim panem. Hakeem twierdził, że jeśli Potrząsnął głową z ponurą miną.

mężczyzna posiada w domu więcej niż dwadzieścia kobiet,

- Tego nie mogę uczynić. Ale mogę cię wiele nauczyć: nie wszystkie są przez niego zauważane. Oczywiście obyczajów Wschodu, języka. Mogę przygotować cię do zapewnić ją, że kto jak kto, ale ona na pewno zostanie nowego życia, jeśli tylko mi pozwolisz. Czyż nie lepiej dostrzeżona. W każdym razie sama nie zamierzała ściągać bronić się, rozumiejąc, co się wokół, dzieje, niż po omacku na siebie uwagi. Musiała *znaleźć* jakiś sposób, by uciec zmierzać ku nowemu życiu?

i dotrzeć do angielskiego konsula, który niewątpliwie Chantelle mierzyła go wzrokiem przez długą chwilę, po pomoże jej wydostać się z Bariki i wrócić do Anglii.

czym ledwie dostrzegalnie skinęła głową i sięgnęła po Myśl o powrocie do domu była tym, czego należało się chleb. Może była uparta, ale nie głupia.

trzymać. Nic innego jej nie pozostało. Mimo to strach jej nie opuszczał. Najpierw musiała przejść przez procedurę 62

63

sprzedaży, tymczasem akurat o tym Hakeem nie chciał

— Sama siebie nie sprzedam. Wolałabym raczej zostać zbyt wiele opowiadać. Póki więc nie miała tego za sobą, zwykłą pomywaczką.

nękały ją wątpliwości. Zawsze istniała możliwość, że kupi Hakeem z niechęcią machnął rękami i zostawił ją samą.

ją mężczyzna, który nie ma żony ani gromadki kobiet, Rozpłakała się, bo to była prawda. Chętniej wykonywała-mężczyzna, który ją zgwałci, choć potem może poślubi by najbardziej podłe prace, niż jakiemuś mężczyźnie grzała i, Boże uchwaj, będzie miał z nią dzieci. Jaki los wówczas łóżko, a jeszcze chętniej uniknęłaby i jednego, i drugiego.

stanie się jej udziałem? Dokąd trafi? Będzie zgubiona. Na Och, Boże, Charles Burke będzie miał teraz znacznie zawsze. A Hakeem, idiota, chciał ją pocieszyć, mówiąc, że więcej do odpokutowania. On odpowiadał za to, że się mężczyzna, który ją kupi, będzie chciał się z nią ożenić.

tutaj znalazła. Z jego winy była przerażona, bezsilna

- Musi być bogaty, bo inny nie będzie mógł sobie na i czekało ją życie, które budziło w niej odrazę.

ciebie pozwolić. Na pewno zostaniesz jego faworytą, jego Będą myśleli, że uciekła. Ciotka Ellen przyjedzie do Do-ikbal Urodzisz mu pięknych synów, za co uczyni cię ver, dowie się, jakie mieli plany wobec Chantelle, i rów-pierwszą żoną.

niez dojdzie do wniosku, że uciekła. Pewnie czeka teraz Pierwszą żoną! Kulila się, ilekroć to słyszała. Zmierzała na wiadomość od niej. Będzie czekała daremnie, aż w koń-

do kraju, gdzie mężczyźni wolno posiadać cztery żony, cu zacznie się martwić. I nie dowie się, co spotkało jej jeśli tylko zechce, i tyle nałożnic, na ile może sobie bratanicę.

pozwolić. Nawet kilkaset. Umysł Europejki tego nie Groźny sztorm opóźnił rejs o kilka dni. Chantelle miała pojnował. Nie rozumiała, jak kobiety mogą to znosić.

nadzieję na większe opóźnienie, ale pogoda im sprzyjała.

Musiała jednak sobie uświadomić, że nie miały wyboru, Temperatura powietrza podniosła się, jak tylko minęli ponieważ nałożnice były niewolnicami zdobytymi na Gibraltar i wpłynęli na Morze Śródziemne. Następnego wojnach, podczas wypadów i pirackich rozbojów. Two-dnia Chantelle miała okazję zobaczyć korsarzy w akcji.

rzyły częstkę kultury niewolniczej.

- Czy twoje dotychczasowe życie było lepsze? - zapytał

Przygotowania do ataku przebiegały bardzo szybko.

Hakeem pewnego dnia, kiedy z najwyższą odrazą odniosła Zjawił się Hakeem, aby powiedzieć jej, co się dzieje. Na się do tego, co jej mówił. - Braz powiada, że schwytał cię Atlantyku spotkali inny statek i obyło się bez incydentu, w chwili, gdy biegłaś gdzieś z węzełkiem bielizny.

toteż przypuszczała, że załodze nie zależy już na dodatkowych zdobyczach. Myliła się. Po prostu

piraci atakowali Ten argument nie trafił jej do przekonania.

na znanych sobie wodach.

- Przynajmniej miałam wybór, Hakeem. Nie musiałam zostać, aby poślubić mężczyznę, który był dla mnie nie do

— Nie martw się, *lalla*. Chyba nawet nie wystrzelimy przyjęcia. A jaki wybór mam teraz?

z dział. Nadchodzi wieczór, weźmiemy więc ten statek

- Możesz zaakceptować swoje nowe życie bądź nie.

z zaskoczenia, podchodząc od strony zachodzącego słoń-

Możesz zajść daleko, jeżeli dokonasz właściwego wyboru.

ca. Rais Mehmed właśnie podniósł na maszt ich flagę.

Zdobędziesz bogactwo i pewnego rodzaju wolność. Mu-Mamy też człowieka, który uśpi czujność tamtych, wypo-sisz tylko zostać faworytą...

wiadając tradycyjne pozdrowienie w ich własnym języku.

64

65

Opanujemy statek, zanim się zorientują, że są w niebezpiecznej błękitnej wodzie zatoki, w górze zaś lazur nieba.

pieczeństwie.

Widziana z daleka, dawała znać o swoim wschodnim Chantelle nie bała się, była raczej podekscytowana.

charakterze górującymi nad domami zielonkawymi kopu-Tego się nie spodziewała — nadziei z pokładu innego łami meczetów, z których każdy miał cztery minarety statku. Jeśli piratom się nie powiedzie, jeśli ich statek sterczące niczym ostre igły. Sterczały także stożkowate zostanie opanowany, będzie ocalona.

wieżę obserwacyjną. Na szczycie najwyższego w okolicy Zaczęła się modlić, jak tylko Hakeem zostawił ją samą, wzgórze wznosiły się otoczone murami budynki skła-i nie ustawała w modlitwach przez następne pół godziny.

dające się na pałac deja. Blżej portu mieściły się ma-Właśnie tyle to wszystko trwało. Hałas był okropny -

gazyny, w których składano towary dostarczane przez wołania i krzyki, szcęk szabel. Dopiero później dowie-statki handlowe z różnych stron świata, koszary dla działa się, że zgiełk robili głównie korsarze. Ich strategia żołnierzy broniących murów z dwudziestoma bateriami, polegała na zastraszeniu ofiar. I to podziało. Neapolitań-

czyli tysiącem armat, i baraki dla ogromnej rzeszy niewol-ski statek handlowy okazał się łatwą zdobyczą. Załoga dała ników.

się zaskoczyć i popłynęło niewiele krwi. Wszystkich Była tam jeszcze wieżyczka kościoła chrześcijańskiego, uwięziono, a ograbiony żaglowiec spalono, ponieważ ale Chantelle niestety jej nie dostrzegła. Gdyby ją zauważył-korsarze nie byli w stanie wystawić dodatkowej załogi.

ła, może zniknąłby z jej fiołkowych oczu wyraz trwogi.

Trzy dni później Chantelle popadła w depresję, z której Hakeem zapomniał jej powiedzieć, że dej Bariki nie nie potrafiła się otrząsnąć. Myślała o uwięzionych w ładow-prześladuje chrześcijan, że wielu z nich żyje tutaj, nie będąc ni mężczyznach, którzy tak jak ona mieli być sprzedani niewolnikami, a w mieście mieszka dość liczna społecz-w niewolę i tak jak ona nie znali swojego losu. Hakeem ność Europejczyków. Chrześcijański kościół oznaczał

chciał ją oświecić, lecz zmienił zdanie, kiedy zauważył, jak schronienie, które w razie ucieczki odnalazłaby bez trudu, bardzo ją przerażyła wiadomość, że wszyscy zostaną w przeciwieństwie do angielskiego konsulatu. Nie zoba-wyprowadzeni ze statku zakuci w kajdany i niemal nadzy.

czyła jednak kościoła, a miasto widziała tylko przez Nie powiedział nic więcej, dodał tylko, że jej przybycie do chwilę, gdy statek zaczął dobijać do nabrzeża.

Bariki będzie wyglądało zgoła odmiennie.

Wkrótce posłyszała, że wyprowadzają mężczyzn trzy-Rzeczywiście się różniło, ale nie było mniej przerażają-

many w ładowni przez dwanaście okropnych dni.

ce, o czym się przekonała po upływie dwunastu krótkich Słyszała jęki i szczękanie łańcuchów. Zakryła uszy i zduśiła dni od napadu na statek. Widziana przez mały luk, Barika w poduszkach szloch. Ile czasu pozostało, kiedy i ją lśniła na północnoafrykańskim wybrzeżu, Wybrzeżu Bar-zabiorą z tego tymczasowego schronienia? Teraz statek barzyńców, jak nazywano długi pas lądu od Maroka po wydawał się jej schronieniem, gdy myślała o tym, co ją Egipt. Była niczym biały klejnot połyskujący w gorących czeka na lądzie. Ale czas mijał i nikt po nią nie przychodził.

promieniach południowego słońca. Pobielone domy Łzy wyschły, strach ustąpił. Dało o sobie znać zmęczenie.

o płaskich dachach tłoczyły się jeden obok drugiego na Gotowa była zgodzić się na wszystko, byleby najgorsze stromych wzgórzach. Otaczała je zieleń łąk i pól, a w dole mieć za sobą i przestać żyć w ustawicznym niepokoju.

Kiedy Hakeem wszedł w końcu do kajuty, zapadał

ciągnął dalej: - Gdybyś mnie o tym nie poinformowała, zmierzch. Przyniósł jedzenie i ubrania.

sądziłbym, że pochodzisz z pospólstwa. Chłopski rozum Chantelle zerknęła na tacę i pomyślała, że zwymiotuje.

nakazuje kąsać, aby zachować życie. Szlachcic jest mąd-

- Zabierz to.

rzejszy, wie, jak ustąpić w walce, nie tracąc przy tym

- Nie opuścisz jeszcze statku. Dopiero późną nocą, honoru.

kiedy w mieście zapanuje spokój. Musisz coś zjeść, *lalla*.

— Masz czelność pouczać mnie, jak postępować, kiedy

- Nie chciałabym ci mówić, co możesz zrobić z tym nie masz żadnego pojęcia, co czuję?

jedzeniem.

— Rzeczywiście, nie mam - zgodził się. - Chciałem Uśmiechnął się, rozbawiony jej opryskliwym tonem.

tylko zaznaczyć, że jesteś cenna i będziesz traktowana Opuchnięte powieki wystarczająco wiele mówiły o tym, z należytą troską. Jeśli jednak niewolnik traci swoją co przeżywała. Ale jeńcy nie należeli do kategorii ludzi, wartość, wtedy może zostać wychlostany, sprzedany lub którym się współczuło. Byli towarem, niczym więcej, zabity. Prawdopodobnie nic podobnego cię nie czeka, chociaż w tym konkretnym przypadku chodziło o towar jesteś cenna bowiem nie z powodu silnego karku czy cenniejszy od innych. Mimo wszystko było mu jej żal.

szczególnych umiejętności, ale dlatego, że jesteś piękna.

W oczach płonął bunt, a w drżących ustach czaiła się Jednak nieposłuszeństwo nie będzie tolerowane, a istnieje wzruszająca bezradność. Zakochał się w niej, chociaż wiele sposobów, by cię ukarać, nie obniżając twojej o tym nie wiedział. Nie umiał zapanować nad dziwnymi wartościami.

uczuciami, które się w nim budziły. Nie mógł nic zrobić

— Dlaczego mi to mówisz?

ani dla siebie, ani dla niej. Nawet nie wolno mu było zabrać

— Abyś nie popełniła błędu. Nie stwarzaj wrażenia, że jej na brzeg. Po zejściu ze statku miał już jej nigdy nie w rzeczywistości jesteś gorsza. Jesteś damą. Masz prawo zobaczyć. Niczego bardziej nie potrzebowała niż odwagi, być traktowana jak dama, jeżeli tylko będziesz się stosować - aby nie wpaść w tarapaty ze względu na swój ostry język, nie zachowywać. Strach jest rzeczą naturalną. Problem co wydawało się jej naturalną, lecz bardzo niebezpieczną polega na tym, jak sobie z nim radzić. Będziesz go reakcją na strach. Muzułmanin doceniał odwagę, ale nie okazywać, narażając się na szyderstwa i obelgi, czy zniewagę, zadręczenie, ale nie bezczelność, a Hamid ukryjesz za postawą godną twego stanu i twojej pozycji?

Sharif, do którego mieli ją zaprowadzić tej nocy, nie był

— Nie bardzo rozumiem...

ani wyrozumiały, ani cierpliwy.

— Pomyśl, kobieto! - rzucił niecierpliwie. — Jak bę-

- Czyż nie wspominałaś mi kiedyś, że jesteś szlachetnie dziesz postrzegana, tak będziesz traktowana. Wiejska urodzona? - zapytał, stawiając tacę z jedzeniem na dziewczynka, choć urodziwa, łatwiej znosi niedogodności i nie niewielkim stołku, służącym za stolik. - Dziedziczką trzeba jej traktować z większym poważaniem. Po co majątku, córką angielskiego szlachcica?

niepotrzebnie się narażać?

- Brawo - oparła Chantelle. - Masz znakomitą pamięć.

— Niby dlaczego? Jestem tym, kim mówię, że jestem.

- Nie mogę tego samego powiedzieć o twoim za-

— Każda może twierdzić, że jest damą, i zadawać kłam chowaniu, *lalla*. - Słyszał, jak gwałtownie oddycha, ale własnym słowom przez nieodpowiednie zachowanie. Ja 68

69

wiem, że choć mnie obrażasz, nie robisz tego, aby mnie skorzystasz i ty. Naprawdę nie masz powodu do niepoko-zranić, lecz by ukryć strach. Nie od razu to pojąłem. Nie ju, *lalla*. Wszystko będzie dobrze.

jestem pewien, czy Hamid Sharif wyciągnie właściwe

— Póki nie zostanę sprzedana — musiała dodać.

wnioski. Czy teraz rozumiesz mnie, *lalla* Hakeem zmarszczył czoło. Cóż miał powiedzieć?

Chantelle skinęła głową i nawet zdobyła się na uśmiech,

— Mam dla ciebie ubranie. Rais Mehmed życzy sobie, wdzięczna Hakeemowi za troskę i ostrzeżenie, nawet jeśli abyś je włożyła przed zejściem na ląd. Proszę, bądź gotowa było to niepotrzebne. Przyzwyczała się do małego Turka.

trzy godziny po zachodzie słońca.

Nie obawiała się powierzyć mu swoich obaw, wiedząc, że Kolejno podnosił do góry poszczególne

części garderoby tym nie urazi. Nie zamierzała być równie szczerą wo-by, aby mogła im się dokładnie przyjrzeć. Wszystkie były bec innych. Ale czy na pewno? Przecież w obliczu paniki z bawełny, w trudnych do określenia kolorach, z wyjątkie potrafiła trzeźwo myśleć ani reagować, jak tego kiej jasmaka, zasłony noszonej przez wszystkie kobiety, pragnęła. Odebrała już surową lekcję. Rzeczywiście, które wychodziły na ulicę; tę zrobiono z czarnej gazy.

potrzebowała sporej odwagi, tylko że nie miała jej na Spodnie wyglądały jak długie majtki. Pokazał jej tunikę, zawołanie.

którą dostarczył z własnej inicjatywy, mając na względzie

— jakże mam się nie bać, Hakeem? — zapytała prawie jej wstydlivość, krótkie bolerko z guzikiem do zapięcia szeptem.

nad piersiami, szeroką szarfę do przewiązania się w pasie Mógł jej powiedzieć coś oczywistego, że jej właściciel i obszerny kaftan, rodzaj płaszcza, noszonego zarówno będzie się starał ją zadowolić, więc z kolei ona mogła przez mężczyzn, jak i przez kobiety; ten był wystarczająco postarać się odplacić tym samym, tylko że pewnie nie to długi, aby ją okryć od szyi po stopy. Nie przyniósł nowych chciała usłyszeć. Wiedział, iż właśnie tego się obawiała.

butów, ponieważ mogła włożyć własne, choć namokły Miał tylko nadzieję, że w odpowiednim czasie zmieni podczas jej jedynej próby ucieczki.

zdanie. Cóż jednak mógł jej jeszcze powiedzieć?

Najpoważniejsze zastrzeżenia miała Chantelle wobec

- Nikt od ciebie nie oczekuje, że przestaniesz się bać, spodni, które jej zdaniem niczym się nie różniły od zwykłej *lalla*. Jeśli zapamiętasz, że nikt cię nie skrzywdzi, że jesteś bielizny.

cenna, czy nie będzie rozsądnie w tym szukać pocieszenia?

— Czy nie mogłabym włożyć tej długiej szaty i woalki Jesteś przygotowana, wiesz, czego się spodziewać. Znasz na moją własną bieliznę?

trochę język i szybko go udoskonalisz. Niewielu jeńców Hakeem potrząsnął głową. Uśmiechnął się lekko, sły-może powiedzieć to samo o sobie. Kapitanom przeważnie sząc w głosie Chantelle wyraźną niechęć. Stroje pomogły na tym nie zależy. Częściej jeńcy są dostarczani w takim osiągnąć to, czego nie dokonały jego słowa - rozproszyły samym stanie, w jakim zostali złapani. Rais Mehmed jej niepokój.

pragnie przekazać cię właścicielowi bez zbędnych łez

— Twoja suknia jest zbyt egzotyczna. Dół będzie się i protestu. Chciał, abyś poznała nasze zwyczaje, co każdy wybrzuszał nawet wówczas, gdy przyciśnie go ciężar zainteresowany musiałby uznać za zbawienne. Hamid kaftana. Chodzi nam o to, byś opuszczając statek, sprawia-Sharif będzie zadowolony, skorzysta na tym kapitan, więc ła wrażenie muzułmańskiej kobiety, która odbyła podróż

z nami, i nie ściągała na siebie uwagi. Hamid Sharif chce *Rozdział 10*

zachować twoją obecność w tajemnicy, póki nie ogłosi licytacji. Aukcja nie odbędzie się publicznie, lecz z udziałem

tych jedynie, których będzie stać na wpłacenie. Usta-Rahmet Zadeh usłyszał, że jakaś kobieta mówi po łonej przez niego wysokiej ceny wywoławczej. Poza tym -

angielsku. Wyślano go do portu, aby się czegoś dowiedział

dodał z wahaniem - twoje ubranie nie jest odpowiednie.

o pasażerach z angielskiego statku handlowego, który w Barice będziesz ubrana stosownie do swojego...

zawinął do portu ostatniego ranka. Nie po raz pierwszy

- Nowego położenia? - wtrąciła z goryczą w głosie.

wysłano go, aby przeprowadzić po zmroku podobne. Zaczernił się.

rozeznanie, już od trzech tygodni sprawdzał każdy obcy

- Myślałaś, że będzie inaczej? Po tym wszystkim, co ci statek zawijający do portu, zawsze po zapadnięciu zmro-powiedziałem?

ku, kiedy wszyscy, którzy chcieli, już dawno mogli zejść Wbiła wzrok w podłogę.

na ląd. Omar Hassan dawał im tę szansę. Pewnego dnia

- Nie, ale czy mogłabym chociaż zachować moje w pałacu nie pojawił się ktoś, kto miał się pojawić, i wła-obrazki, szczotkę, mo...

śnie wtedy Rahmeta wysłano do portu.

- Nie, *lalla*. Niewolnica idzie do nowego pana bez Zadanie to ubliżało jego godności, pełnił bowiem niczego po to, by mogła być mu wdzięczna, kiedy coś od funkcję kapitana pałacowej straży. Przecież każdy z pała-niego otrzyma.

cowych sługusów mógł zadać te bezsensowne pytania, Gwałtownie podniosła głowę. Mówił jej o tym, ale tymczasem Omar wybrał właśnie jego. Bynajmniej nie w obliczu utraty ostatnich pamiątek gniew wybuchnął

czuł się wytóżniony. Niewykluczone, że sprawa przedw niej ze zdwojoną siłą.

stawiałaaby się inaczej, gdyby mu wyjaśniono, czemu to

- Cóż to za tradycja, która służy podkopywaniu zaufa-zadanie ma służyć. Ale wielki wezyr bardzo rzadko nia i pewności siebie, nie wspominając o godności? -

cokolwiek wyjaśniał.

rzuciła z pogardą. - Czy będę musiała prosić również Rahmet czuł się tak, jakby Omar Hassan wydał mu to o jedzenie, o zmianę bielizny? O nic nie będę błagać!

osobliwe polecenie, aby go ukarać. Najgorsze było to, że

- Otrzymasz wszystko bez proszenia - odparł spokojnie miał pojęcia, z jakiego powodu. Dlatego nie miał

nie. - Dlaczego zapominasz o moich naukach?

dobrego samopoczucia, kiedy rozległ się ów podniesiony,

- Bo nie mogę tego znieść. Wasze zwyczaje mają mnie gniewny głos i zatrzymał go w drodze powrotnej do złamać.

pałacu. Przez przypadek zorientował się, że kobieta

- Szybciej zapomnisz o poprzednim życiu, jeśli nie posługuje się angielskim. Sam nie znał tego

języka.

będziesz miała przy sobie nic, co by ci o nim przypomina- Dragoman, który miał mu służyć za tłumacza, pospieszył

ło. Pogodzisz się...

przodem, zaniepokojony fatalnym samopoczuciem Rah-

- Nigdy!

meta, i już zniknął za bramą.

- Ależ tak, *lalla* - powiedział z westchnieniem. - To Zatrzymała go niedorzeczność sytuacji. Kobieta znaj-nieuchronne.

dowała się na niewłaściwym statku. Głos dobiegał z żag-72

73

lowca, który również zawinął tego dnia do portu, wzbu- czyzn, po jednym z każdego boku. Nie było jednak słyhać dzając ogólne podniecenie, ponieważ przywiózł nowych szczęku łańcuchów. Nic jej nie krępowało. Pozornie niewolników. Nic nie uzasadniało faktu, że znalazła się wyglądała jak zwyczajna muzułmańska kobieta, która tam Angielka. Właściwie to nie było żadnego powodu, pokazuje się publicznie na ulicy. Gdy jeden z jej towarzy- aby ktokolwiek znajdował się na statku o

tej porze, tym szy wyjaśniał coś straży, Rahmeta dzieliło od niej zaledwie bardziej że ładownie zostały już opróżnione. Tymczasem kilka stóp, lecz mimo to nie udało mu się dostrzec nic, co statek nie tonął w ciemnościach. Z kilku luków na wodę zdradzałyby jej obce pochodzenie. Nie widział nawet oczu, bo spuściła je skromnie w jedynie stosowny sposób.

padają światło.

Ciekawość Rahmeta wzrosła. Nieczęsto się zdarzało, by Poczuli rozczarowanie, ale czego miał się spodziewać?

angielskie kobiety trafiały do Bariki jako branki, bo kimże Na ulicy wszystkie kobiety wyglądały podobnie, co było innym mogła być na tym osobliwym statku? Ale dlaczego zmorą mężczyzn. Księżniczka mogła nie zauważona odnie wyprowadzono jej na ląd z resztą załogi?

wiedzieć bazar, żona przejść przy boku kochanka, nie Donoszenie o wszystkich niezwykłych zdarzeniach rozpoznana przez męża, a niewolnica przeprowadzana Omarowi Hassanowi należało do obowiązków Rahmeta.

pod eskortą w całkowitej tajemnicy, bo po prostu nie Nieważne, jak błahe się wydawały, zwłaszcza teraz, kiedy wyglądała na niewolnicę.

nadal nie wyjaśniono sprawy zamachów na deJa. A ten Kobieta miała pospolite imię i trudno było natychmiast przypadek był rzeczywiście niezwykły.

odkryć powód jej przybycia. Podobno mieszkała w Al-Rahmet uderzył się nagle w czoło wierzchem dłoni.

gierze, była przyjaciółką kapitana i pozwolono jej odbyć Ależ z niego głupiec! Właśnie dlatego wielki wezyr rejs, aby mogła się spotkać ze swoją kuzynką, mieszkanką wysyłał go tu tak często. Czekał na jakąś wiadomość o tej Bariki.

kobiecie, ale nie chciał, aby Rahmet o tym wiedział. Nie Straże bez zastrzeżeń dały wiarę tej historyjce. Rahmet musiał mu niczego tłumaczyć. Omar Hassan po prostu niczego nie kwestionował, choć nie uwierzył w ani jedno wiedział, jaką wiadomość przekaże mu Rahmet.

słowo. Chciał wiedzieć, dokąd uda się ta trójka, ale nie Wyciągnąwszy wnioski, które odpowiadały mu znacz-mógł tego zrobić nie zauważony. Najbardziej intrygowało nie bardziej niż przeświadczenie, że przychodzi tutaj za go, dlaczego zadawano sobie tyle trudu z powodu tej karę, ruszył w stronę portowej bramy. Zatrzymał się tam, Angielki. Przychodziło mu do głowy tylko jedno wy-aby porozmawiać, ze strażnikami. Przy okazji przyjrzał się tłumaczenie. Kobieta była zbyt cennym towarem, aby statkowi i od strażników wydobył trochę. informacji ryzykować drogę przez tłum, który zebrał się tego o tym, co działo się w porcie. Nie wiedzieli zbyt wiele.

popołudnia, by obejrzyć niewolników rodem z Neapolu.

Mieli nocną służbę i przybyli tu zaraz po wezwaniach na Jeśli się nie mylił, prowadzono ją do Hamida Sharifa.

wieczorną modlitwę.

Gdyby okazało się inaczej, musiałby dalej szukać.

Nie musiał długo czekać, aby samemu być świadkiem Hamid Sharif dowiódł już lojalności wobec deya, także pewnego poruszenia. Kobieta pojawiła się na pokładzie, jako handlarz niewolników, dlatego Rahmet nie starał się oczywiście nie sama, lecz w towarzystwie dwóch męż-

szukać wyjaśnienia tych podstępów i sekretów, takiego na 74

75

przykład jak udział w spisku przeciwko dejowi. Kobiety i dwoma Nubijczykami, którzy nigdy nie oddalali się od nie były wolne od podejrzeń. W zasadzie to język angielski swego pana.

sprawił, że odrzucił tę możliwość. Wszyscy wiedzieli, jaką

- Poświęć mi chwilę, Jamil.

sympatią Anglicy darzyli rządy Jamila Reshida, i nie Omar miał przywilej zwracania się do deya po imieniu, uczyniliby niczego, by je osłabić. Poza tym nieraz się choć czynił to wyłącznie w cztery oczy. Znał Jamila zdarzało, że piękną niewolnicę przemycano do miasta na Reshida od urodzenia, uczestniczył w jego wychowaniu, prywatną aukcję, którą sprzedawca pragnął zachować nawet kiedy chłopiec przebywał jeszcze w haremie. Poza w sekrecie. Takie kobiety zazwyczaj najpierw

oferowano tym podzielał zdanie rady, że Barika nigdy tak dobrze nie dejowi, zatem i wieść o wdziękach tego stworzenia prosperowała jak za rządów Jamila. Ojciec obecnego deya, wkrótce trafi pewnie do pałacu, aby tak czy inaczej Mustafą, był dobrym władcą, kochanym przez swój lud, potwierdzić sprawozdanie Rahmeta z wykonania powie-lecz brakowało mu dyplomacji i sprytu w postępowaniu rzonego mu zadania.

z mieszkającymi w Barice cudzoziemcami oraz konsulami Poszedł za trzyosobową grupką. Jak się spodziewał, obcych państw. W okresie panowania Jamila w Barice kobietę zaprowadzono do Hamida Sharifa. Rahmet wrócił

panował pokój, w przeciwieństwie do rządów ojca i brata.

do pałacu i przekazał informację Omarowi Hassanowi, Spośród wszystkich dzieci Mustafy Omar najbardziej który sam miał zdecydować, jaki z niej zrobić użytek. Miał

lubił Jamila i jego brata Kasima. Każdy z nich już nadzieję, że końcu wykonał zadanie i nie będzie musiał

w młodym wieku wykazywał godną podziwu sprawność kolejny raz iść nocą do portu. Niestety, z wyrazu twarzy umysłu i, co według wielkiego wezyra było jeszcze Omara Hassana niczego nie udało mu się odczytać. Przez ważniejsze, wiedział, co to honor i sprawiedliwość. Obaj pięć dni żaden angielski statek nie pojawił się w porcie.

należeli też do ulubieńców ojca. Może właśnie dlatego Potem zawiął tu po zaopatrzenie angielski okręt wojen-pierwszy syn Mustafy, Mahmud, który zawsze był przez ny, z dwiema mniejszymi jednostkami w charakterze ojca ignorowany, stał się zachłanny i mściwy. Podczas eskorty. Przypuszczenia Rahmeta potwierdziły się. Nie swego krótkiego panowania zasłużył sobie na miano kazano mu więcej iść do portu.

tyrana. Musiało być wolą Allacha, że Mahmud umarł

bezpomnie. Na szczęście dla Bariki zastąpił go Jamil, następny w kolejności.

Okazał się znakomitym władcą, tak ze względu na przymioty charakteru, jak i powierzchowność, w której *Rozdział 11*

żadna z jego nałożnic nie znajdowała skazy. Po ojcu odziedziczył słuszny wzrost i czarne jak węgiel włosy, Następnego ranka Omar Hassan spotkał się z dejem które teraz kryły się pod białym turbanem. Równie czarna przed salą audiencyjną, w której już zebrał się tłum ludzi była broda, duma większości muzułmanów. Miał wy-czekających na rozmowę z władcą. W holu prowadzącym stojące kości policzkowe i brwi matki, silny podbródek do apartamentów Jamila nie było nikogo poza nimi i orli nos ojca, oczy zaś odziedziczył po *lalli* Rahine i nie 76

były to oczy Turka czy Araba. Nadawały Jamilowi wygląd Omar roześmiał się już otwarcie.

Europejczyka i ośmielały cudzoziemskich dyplomatów.

— Nie, mój panie, nie chodzi o mnie. Myślę raczej Dopiero niedawno Jamil zaniechał spotkań z wysłan-o kimś, kto mógłby mieć z niej pociechę. Skłonny jestem nikami obcych mocarstw. Wszystkie pilne sprawy załat-wierzyć, że kobieta, o której myślę, pochodzi z Anglii.

wiał teraz nie częściej niż raz na tydzień, całą resztę Właśnie dlatego przyszło mi to do głowy. Ostatniej nocy pozostawiając Omarowi. Mądrość Jamila ujawniała się została potajemnie wprowadzona do miasta, a ściślej do w tym, że z własnej woli przekazał na pewien czas władzę.

domu Hamida Sharifa. Sam fakt, że uczynił tak wiele, by ją Coraz bardziej drażniły go ograniczenia, które wprowa-ukryć, może oznaczać jedno z dwojga: wstydzi się, bo dzono dla jego własnego dobra. Po raz pierwszy uświado-niewolnica jest ohydna, albo boi się ją pokazać, ponieważ mił sobie, że jego łagodne usposobienie może mu nie jest śliczna. Przypomnij sobie, jak idąc niedawno przez wyjść na dobre. Łatwo mógłby podjąć jakąś niewłaściwą miasto z pewną ślicznotką, omal nie spowodował zamie-decyzję albo niechcący kogoś obrazić.

szek. Wspominam o tym, bo może tym razem nie zechce

— Teraz już przesiadujesz na korytarzu, Omarze? — za-zaoferować ci jej kupna. Może zniechęcić go

fakt, że w ciągu ostatnich miesięcy zbyt często odrzucałeś jego pytania Jamil.

propozycje. Jeśli masz ochotę ją kupić, to zwrócę się do Starszy mężczyzna roześmiał się. niego i wszystko załatwię, nim zdąży ją sprzedać.

— Jak widać.

— O co chodzi?

Jamil wolno potrząsnął głową.

— O drobiazg. Przyszło mi do głowy, że może zechciał-

— Nie, nie sądzę, Omarze. Dziękuję, że o mnie pomyś-
byś kupić nową niewolnicę do swojego haremu.

lałeś, ale w tym wypadku wolałbym nie nastawiać się Jamil zmarszczył czoło.

z góry. Nie uprzedzajmy faktów. Nasz „ktoś inny” jeszcze

— Czy aby mnie słuch nie myli? Chyba nie sugerujesz...

się nie pojawił. A jeśli wcale nie przybędzie? Moje kobiety

— Wysłuchaj mnie, mój panie.

I tak nie są ze mnie zadowolone. Mam je dodatkowo Omar cofnął się, bo nie chciał zadzierać głowy, patrząc niepokoić obecnością nowego nabytku?

na Jamila. Jedynie dlatego zachowywał dystans. Kochał

Omar powstrzymał się od komentarza. Przyłożył dłoń go jak własnego syna i z przyjemnością myślał, że jest to do czoła i skłonił się z szacunkiem, dając znak, że nie uczucie wzajemne. Wcale nie przestraszyła go chmura na będzie dłużej zatrzymywać de ja. Cóż mógł powiedzieć, aby nie przypomnieć dejowi o jego mankamentach?

czole władcy.

Przynajmniej Jamil nie udawał, iż nie dostrzega, jakie

— Wiem, że już masz wystarczająco dużo kobiet, ale zamieszanie powoduje w pałacu jego niedyspozy-akurat o tej nie mówię z myślą o tobie.

cja. Doskonale wiedział, że niewolnice reagowały ner-Chmura rozwiąła się i uśmiech rozjaśnił surowe oblicze wowo ze strachu o niego, strażnicy ciągnęli losy, które-władcy.

mu z nich wolno będzie uniknąć służby. Nałożnice

— Pragniesz kupić jakąś kobietę i ukryć ją w moim ustawicznie miały pretensje, że są zanedbywane, albo, haremie? Czyżby twoje żony tak bardzo dały ci się we znacznie rzadziej, spierały się o jego względy. Omar znaki, stary przyjacielu?

78

79

wiedział, że Jamil próbuje panować nad wszystkim, ale

- Zatem żałuję nie mniej niż ty. Ona jest Angielką, kiedy mu się nie udawało, wpadał w gniew. Wyjątkowa prawda?

sytuacja trwała zbyt długo. Cierpliwość Jamila była na Potwierdzając skinieniem głowy, mężczyzna wybału-wyczerpaniu. Obecnie wybuchał nawet z powodu praw-szył oczy ze zdziwienia, choć powinien wiedzieć, że dziwych drobnostek. I chociaż żałował, że rozkazał

pałacowi szpiedzy zdobyli tę informację, myszkując po kogoś ukarać, lub odwoływał wszystko, gdy wracał

porcie. Jeśli nie oni, to szpiedzy obcych mocarstw, któ-

mu rozsądek, podobne przypadki zdarzały się bardzo rzy lubili o wszystkim wiedzieć. W Barice

trudno było często.

zachować tajemnicę. Dlatego nikt nie mógł zrozumieć, Omar westchnął i ruszył za dejem do sali audiencyjnej.

dla czego głowa człowieka stojącego za zamachami na deja Na rozmowę z Jamilem czekał między innymi sługa jeszcze nie zgniła na pałacowej bramie.

Hamida Sharifa. Omar znał tego człowieka. No i Jamil

— Powtórz swojemu panu, iż doceniamy jego gest -

będzie miał pretekst, aby wybuchnąć gniewem, bo musiał

ciągnął Omar. - Nie zapomnimy o tym. Chociaż dej od dwakroć zająć się tą samą sprawą. Omar nie miał żadnych dawna nie kupił żadnej niewolnicy, to nie znaczy, iż nie wątpliwości, że ów sługa pojawił się tu ze względu na uczyni tego w przyszłości. Następnym razem przyjdź

nowy nabytek Hamida. Inaczej by go nie wpuszczono, najpierw do mnie. Dej nie może sobie zawracać głowy ponieważ sprawa nie należała do pilnych. Wina leżała po takich drobiazgami.

stronie Omara, ponieważ tego dnia nie był obecny przy Szkoda — pomyślał później Omar - że Jamil pogardził

selekcji gości, pozostawiając ten obowiązek zapracowane-kolekcją kobiet przez wzgląd na prestiż. Większość Tur-mu urzędnikowi. Szybko więc skinął na człowieka Hami-ków, która mogła sobie na to pozwolić, zapełniała swoje da i zabrał go do przedpokoju, pozbawiając szansy haremy bez umiaru. Trzysta albo czterysta nałożnic nie przedstawienia sprawy.

było niczym zdumiewającym dla kogoś tak zamożnego jak

- Dej nie pragnie żadnych nowych niewolnic ani do Jamil, lecz ten ostatni miał ich zaledwie pięćdziesiąt. Co gospodarstwa, ani do haremu.

najmniej połowę z nich dostał w prezencie od *lalli* Rahine,

— Ależ, panie...

która starała się zapewnić synowi różnorodność, gdy on

- Tak?

sam przestał o to dbać. Nie zdołały go zadowolić i w końcu Omar użył takiego tonu, że mężczyzna natychmiast zabronił jej dokonywania dalszych zakupów.

spuścił pokornie wzrok. Nikt nie śmiał się spierać z pierw-Problem nie polegał na tym, że Jamilowi nie podobała szym ministrem deja.

się różnorodność albo że nie lubił kobiet. Na pewno nie

— Wasza łaskawość wybaczy, ale mój pan nie chciałby znosić jednego - aby kobieta się marnowała, jak miało to urazić twojego pana, nie oferując mu największego klej-miejsce w licznych haremach. Większość nałożnic mogła notu ze wszystkich, jakie kiedykolwiek znalazły się w jego co najwyżej marzyć o pozycji jednej z wielu faworyt, inne natomiast, choć czasem ściągały na siebie wzrok władcy, posiadaniu.

- Kiedykolwiek? - zdziwił się Omar.

spędzały resztę dni w beczynności, nie wspominając

— Tak, łaskawy panie. Widziałem ją osobiście.

o samotnych nocach.

80

81

Mogło dziwić, że ta kwestia martwiła Jamila., ale tak uważał, że szejik jest kimś ważnym i że należy go było i od lat nic się pod tym względem nie zmieniło. Myślał

przyprować. Tymczasem powinien przyjąć od niego tak samo, jeszcze zanim zaczęła krążyć plotka, że zakochał

konie i posłać swoją drogą. Potem jednak wezyr zro-się w swojej pierwszej żonie *kadine* Sheeli. Był wyjątkiem, zumiał, na czym polegała rozterka urzędnika. Większość ponieważ uważał, że w jego haremie każda kobieta plemion pustynnych nie składała darów dejowi przez powinna czuć się doceniona. Doprowadzał się do wyczer-swoich przywódców. Ponieważ szejk przybył tu osobiście, pania, pragnąc, by żadna z nich nie była zbyt długo oznaczało to, że chce czegoś od deja.

zaniedbywana. Właśnie dlatego przerażała go myśl o po-Niech więc mu będzie. Polityka Jamila wobec tych większeniu haremu choćby o jedną.

plemion polegała na uspokajaniu ich. Dzięki temu udawa-Mimo wszystko szkoda. Może ktoś nowy umiałby to się unikać poważniejszych konfliktów. Szejk mógł nic rozproszyć troski Jamila, złagodzić jego coraz bardziej nie wiedzieć o wydarzeniach w Barice, nie zdawać sobie porywcze usposobienie. Ale kto odważyłby się powie-sprawy, dlaczego pora nie sprzyja, by dej osobiście dzieć o tym Jamilowi? Chyba najbardziej dokuczała mu przyjmował podarunki.

konieczność pozostawania w pałacu. Potrzebował choćby Omar niecierpliwie przeszedł do sąsiedniego pokoju jednego dnia na wyrwanie się z tego miejsca. Tylko że rada i wyrzał przez ozdobione ornamentami okno wychodzące nie wyraziłaby na to zgody. Niebezpieczeństwo było zbyt na zewnętrzny dziedziniec. Stamtąd mógł zobaczyć konie, duże. Mordercy tylko na to czekali. Obecnie liczyło się bo chociaż zebrał się wokół nich tłum sług i pałacowych tylko to, by wysłanie tych wszystkich listów przyniosło urzędników, wszyscy zachowywali pewien dystans. Dwaj wreszcie pożądaný skutek.

młodzi Arabowie mieli poważne kłopoty z utrzymaniem narowistych zwierząt.

Omar nareszcie był pod wrażeniem. Konie prezentowały się znakomicie: śnieżnobiałej maści i doskonałe pod każdym względem. W Barice nikt jeszcze takich nie *Rozdział 12*

widział. Po chwili zrozumiał, dlaczego nie dawały się utrzymać pod kontrolą. Jedno zwierzę było ogierem, Cztery dni później wczesnym popołudniem, kiedy drugie - klaczą. Na brodę Proroka, toż to była para do wielki wezyr przyjmował ludzi pragnących stanąć przed rozrodu!

obliczem deja, pisarz poinformował go, że z pustyni Kręcąc głową w zdumieniu, wrócił do biura. Uśmiech-przybył pewien szejk z darem w postaci dwóch rasowych niętemu pisarzowi nakazał wprowadzić szejka. Czyżby ów koni. Omar przyjął wiadomość obojętnie. Postanowił

człowiek nie zdawał sobie sprawy, jaką wartość miał ten odesłać szejka na następny dzień, ale pisarz nalegał, by prezent? Był to dar godny samego sułtana. Te konie nie wezyr obejrzał owe wyjątkowe zwierzęta. Właśnie po-pochodziły od mieszkających na pustyni Arabów. Zatem dziwiano je na zewnętrznym dziedzińcu.

skąd?

Omar nie potrafił ukryć irytacji. Pisarz najwidoczniej Nagle Omar jęknął ciężko, uświadomiwszy sobie, jak 82

ten podarunek wpłynie na Jamila, który był doskonałym do niego tak bezceremonialnie. Nikt! Wstał, aby nakazać jeźdźcem, lecz musiał zrezygnować z codziennych przejażd-

strażom wyprowadzenie tego aroganckiego psa. W międzyczasie. Na pewno spodoba mu się ten dar, póki sobie nie spuścżą zatrzymały go roześmiane zielone oczy, które wyjrzały uświadomi, jak to przed chwilą uczynił Omar, że przez kaptura i spoglądały bez śladu jakiegokolwiek uległo-jażdżka nie będzie możliwa ani teraz, ani w najbliższym czasie. Znowu usiadł, a raczej opadł na poduszki, znowu czasie. A to bez wątpienia jeszcze pogorszy jego obecne otwierając usta.

samopoczucie.

— Kasim? To naprawdę ty?

Omar spochmurniał i tak przyjął wysokiego przywódcę

— Nie kto inny — zabrzmiała śmiała odpowiedź.

pustynnego plemienia, który przedstawił się jako Ahmad Omar ponownie się poderwał. Obszedł długi, niski Khalifeh. Omar nie przypominał sobie, aby kiedykolwiek stolik zasłany dokumentami i petycjami.

słyszał o kimś takim. I nie natrafił na jego nazwisko

— A więc przybyłeś! Chwała niech będzie Allahowi!

w trakcie pobieżnego przejrzenia dokumentów. Być może

— Choć przez chwilę sądziłeś, że będzie inaczej? - Derek rozpoznałby przybysza, gdyby ten nie miał na sobie postąpił pół kroku do przodu, nim objęły go silne obszernego burnusa, tradycyjnej szaty z kapturem, która ramiona. Mały mężczyzna, choć był dwakroć od niego okrywała go od stóp po czubek głowy, i gdyby nie fakt, że starszy, miał dość siły, aby ścisnąć go tak mocno, że tamten stał z pochyloną głową.

jęknął.

Omar był tak zirytowany, że zrezygnował ze zwyczajowo-

— Nie wiedzieliśmy — rzekł Omar, cofając się, aby wych słów i gestów powitania i od razu przystąpił do przyjrzenia mu się dokładniej. — Nie mogliśmy wiedzieć.

rzeczy.

Tak wielu ludzi wysłaliśmy, tak wielu spotkało śmierć na

— Nie znam twojego nazwiska. Z jakiego plemienia swej drodze.

pochodzisz?

— Powiedział mi o tym Ali ben-Khalil.

— Czy to ty, Omar? — usłyszał pytanie zamiast od-

— Zatem w końcu to on do ciebie dotarł? Sprzedawca powie-

sorbetu?

Zesztywniał, bo znał ten głos aż nadto dobrze.

Derek skinął głową, odsłaniając zęby w uśmiechu.

— Jamil? Po co ta gra?

— Po spotkaniu upierał się, aby go zamknąć.

Rozległ się szczery, głęboki śmiech. Ile to już czasu

— Sprytny człowiek. I ty byłeś dość przebiegły, przyby-upłynęło, od kiedy po raz ostatni słyszał śmiech Jamila?

wając tu w przebraniu. Obawiałem się, że będzie inaczej.

Omar groźnie zmarszczył czoło, ponieważ kaptur na Nie mogliśmy cię ostrzec, nie ujawniając szyfru.

głowie przybysza odchylił się, ukazując gładko wygolony Derek wzruszył ramionami.

policzek.

— Rozwiązanie narzuca się samo, kiedy człowiek chce

— Kim jesteś? — zapytał groźnie.

uniknąć zamieszania.

— Oj, daj spokój, stary przyjacielu, czyżbyś już o mnie

— Jamil był przekonany, że wszystko zrozumiesz.

zapomniał? Przecież minęło dopiero dziewiętnaście lat.

— Co z nim?

Omar otworzył usta ze zdumienia. Nikt nie zwracał się

— W porządku. Nic mu się jeszcze nie stało, ale nie dalej 84

85

jak w ubiegłym miesiącu mieliśmy kolejną próbę zamachu dlaczego Mustafa miałby postępować odmiennie? Rzadko na jego życie.

uśmiercano kobiety w inny sposób.

— Wiesz może, kto się za tym kryje?

— Ale żony Jamila? - mówił dalej Omar. - Oczywiście Omar machnął ręką.

zaświtała nam taka myśl i zaczęliśmy zwracać większą

- Nic nie wiemy. Nic! Ktoś wynajmuje morderców, ale uwagę na harem. Ale Jamil nie chce słuchać niczego złego nigdy się nie ujawnia.

o swoich kobietach. Sam jestem skłonny szukać tam

— Selim?

dopiero w ostateczności. One wszystkie uwielbiają Jamila.

- Na razie brak innego kandydata. Ale żaden człowiek Poza tym żaden z ich synów nie może liczyć na sukcesję, póki Selim, Murad i sam Jamil nie pożegnają się z życiem.

nie jest poza podejrzeniem.

Choć Selim gdzieś zginął, Murad nadal jest w Barice

- Gdzie Selim teraz przebywa?

i jakoś nikt nie próbuje go uśmiercić.

Omar westchnął.

- Ostatnio widziano go w Stambule na dworze sułtana.

— Jeśli jednak zginą wszyscy synowie Mustafy?

Szuka go teraz cała armia ludzi. Ukrył się znakomicie.

— Wtedy zbierze się rada, aby zdecydować, czy zaakcep-

- Rozważaliście możliwość, że został wyeliminowa-tować pierworodne dziecko Jamila.

ny? — zapytał Derek. — Ile lat ma najmłodszy syn Mustafy?

— Zdarzało się już, że *kadine* rządziła przez swojego

— Zaledwie jednaście. Tak, braliśmy to pod uwagę, syna — przypomniał mu Derek.

a także wszystkich wrogów Jamila.

— Ale ten chłopiec ma dopiero sześć lat, Kasim. Gdyby

— A 'ich żony?

był starszy... W takim przypadku rada po prostu wybrała-Omar zachichotał.

by nowego deja, a ród Mustafy zostałyby odsunięty od

- Nadal rozumiesz jak muzułmanin, Kasim.

władzy.

— Pamiętam, jak mi matka opowiadała o zażartej walce

— A czy twój głos nie zdołałby zmienić biegu wyda-między żonami Mustafy. Podobno dwa razy Mahmuda rzeń?

omal nie otruto.

Omar roześmiał się.

— Czy Jamil nie doniósł ci w liście, że za wszystko była

— Na Allacha, wprowadzasz do zagadnienia nowe odpowiedzialna jego czwarta żona? Okazała się na tyle wątki, o których nawet nie pomyślałem. Rzeczywiście głupia, aby nastawać także na jego życie. Spoczęła na dnie umiałbym pokierować radą. Po trzydziestu pięciu latach morza.

służby na stanowisku wielkiego wezyra moje zdanie Derek jęknął. Nie, nikt go nie poinformował. Nie był

ustępuje jedynie przed głosem samego deja. Prawdą jest jednak zdziwiony. Śmierć w obciążonym kamieniami także to, że nikt nie wie, jak bym głosował. Na pewno nie worku, na dnie oceanu, była na dworze sułtana najczęst-wiedzą tego żony Jamila, skoro nawet mnie nie przyszło to szym sposobem rozprawiania się z kobietami, które do głowy. Ale chodź, Kasim, usiądź. Będziemy mieli rozczarowały władcę, chronionymi za życia przed wzro-mnośćwo czasu na przedyskutowanie wszystkich prob-kiem obcych mężczyzn i tak samo po śmierci. Niby lemów. Opowiedz, jak się tutaj dostałeś. Od kilku dni nie 86

zawinał do portu żaden statek. Natomiast sprawdziłem gdzie kręciły się wielbłądy, rycząc hałaśliwie, dzwonki wszystkie poprzednie.

wydawały metaliczne dźwięki na wietrze, sprawiającym,

— Mój przyjaciel umożliwił mi odbycie podróży na że stoiska z jedwabiem wydawały się falującym kłębowis-jednym z okrętów marynarki królewskiej. Powiniennem kiem kolorów. Wokół kołysało się morze turbanów i ta-był przybyć tu już wczoraj, tylko mieliśmy potyczkę jemniczych, czarnych zasłon, skrywających twarze kobiet.

z algierskimi korsarzami i zostaliśmy oddzieleni od naszej Słysząc było kłótnie targujących się o cenę kupców, eskorty. Zdaje się, że przybędą tutaj jeszcze dzisiaj lub słodkie trele słowików zamkniętych w bambusowych jutro, po przegrupowaniu. Przybiłem do brzegu późno kłatkach i szum tryskającej w górę wody z niezliczonych w nocy i przyjechałem tu o świcie. Potrzebowałem fontann. Tak wyglądała Barika, której Derek miał już dobrego pretekstu, aby się do ciebie dostać. Dokonać tego nigdy nie ujrzeć.

mógł jedynie Ahmad Khalifeh, przybyły z darami dla deya.

Także widok pałacu, budowli zajmującej ponad dwa-

— Ach, te konie! — roześmiał się Omar. — Gdzie dziecięta akrow najwyższego wzgórza w mieście, obudził

wynalazłeś tak wspaniałe zwierzęta?

uśpione dawno wspomnienia. Derek pokonywał teraz la-

— Wynalazłem? — Derek dumnie wydał wargi. — Wyho-birynt komnat, starając się nie zgubić śladu Omara. Rano dowąłem je. Byłoby nieźle, gdyby Jamil zdołał zapocząć-udało mu się dotrzeć samodzielnie tylko do zewnętrznego kawała w Barice nową linię hodowlaną.

dzielnica, otoczonego wysokimi murami, które chroniły

— *Inshallah* — odparł z powagą Omar.

ponadto arsenał, mennicę, piekarnię, pomieszczenia dla

— Tak — zgodził się Derek równie poważnie. — Jeśli taka straż oraz inne budynki pomocnicze. Omar minął kilka sal i wprowadził go do wewnętrznego pałacu, dzięki jest wola Boga.

czemu ominął drugi dziedziniec, dokąd trafiali jedynie

.urzędnicy i dyplomaci.

W odróżnieniu od zewnętrznego dziedzińca, powszechnie dostępnego, drugi był właściwie ogrodem z krążan-Rozdział 13

kami i alejkami prowadzącymi do bram i niskich budynków. Gazele i pawie spacerowały swobodnie między Derek Sinclair, htabia Mulbury, w przyszłości markiz wysokimi cyprysami. Urządzone z przepychem pawilony Huntstable, czuł się nieprawdopodobnie podekscytowa-stały przygotowane na uroczyste okazje. Niewolnicy ny. Taki stan towarzyszy! mu bez przerwy od chwili, gdy pochylali się nad rabatami, pracując w pełnym słońcu.

rankiem wyjechał do miasta. Powitały go obrazy, odgłosy Drugi dziedziniec mieścił komnaty pałacowych urząd-i zapachy, uświadamiające mu, jak bardzo tęsknił za tym ników i sale obrad, gdzie kilka razy w tygodniu spotykała skrawkiem świata i jak łatwo mu było przemienić się się rada. Tu podejmowano dyplomatów, dokonywano w muzułmańskiego Turka.

obrzezania synów de ja, wydawano za mąż jego córki, Nie było niczego angielskiego w bazarach, które mijał, jednym słowem odbywały się tu wszystkie uroczystości.

pachnących drzewem sandałowym i kauczukiem. Wszę-

Stąd przez żelazną bramę wchodziło się na teren haremu, 88

tu też przez inną bramę wkraczało się na teren trzeciego nami. — Gdyby im się coś przydarzyło, nie będzie wielkiej dziedzina. Ten Derek znał najlepiej. Porastały go kasz-straty.

tanowce, nieszpułki *i* obwieszane bluszczem cyprysy. Znaj-Derek powstrzymał uśmiech i skinął głową w stronę dawał się tu skarbiec, sala tronowa i szkoła pałacowa. Przez drzwi.

kolejne wrota wchodziło się na wyłożone kaflami koryta-

— Chyba musisz mnie zapowiedzieć?

rze, prowadzące do komnat de ja, sąsiadujących z haremem.

— Z pewnością nie zaszkodzi. W przeciwnym razie straż Omar powiodł Dereka przez środek pałacu, przez rzuciłaby się na ciebie w momencie, gdy przekroczysz próg.

labirynt korytarzy i izb przylegających do kuchni, łaźni,

— Chyba można się bez tego obyć — stwierdził oschle harem, dziedziców. W końcu znaleźli się w korytarzu, Derek.

którym nałożnice chodziły do sypialni de ja, i zatrzymali

— Nie zdziwiłoby to de ja, niemniej jednak byłby zaprzęd wielkimi drzwiami z drewna cedrowego, strzeżony-skoczony. Zginęło już tylu wysłanników, że stracił na-mi przez dwóch potężnych Nubijczyków. Gdyby nie dzieję na dotarcie do ciebie, Kasim.

obecność wielkiego wezyra, Derek zostałby zatrzymany Na dźwięk swojego imienia Derek spojrzął znacząco na co najmniej dwadzieścia razy przez armię strażników strażników, lecz Omar potrząsnął głową.

rozstawionych w różnych miejscach pałacu. Z kapturem

— Pilnujący drzwi są niemowami, tak samo jak jego na głowie wyglądał dość podejrzanie.

osobista ochrona.

- Mam nadzieję, że masz jakieś hasło albo coś w tym Omar zastukał do drzwi, odczekał dziesięć sekund, po rodzaju, na wypadek gdyby coś było nie w porządku -

czym otworzył je i wszedł do środka, a Derek tuż za nim.

powiedział w zamyśleniu Derek.

Wystrój przestronnej sali miał typowo wschodni charak-

— Przeszukano cię przed wejściem do pałacu, prawda?

ter. Pięknie wymodelowane onyksowe kolumny pod-

— Tak, ale co będzie, jeżeli jacyś spiskowcy znajdą trzymywały strop w kwieciste wzory. Ozdobą ścian były sposób, aby przedostać się do żon albo dzieci i zmuszą was stiukowe paneau z roślinnymi i geometrycznymi moty-do przyprowadzenia siebie tutaj?

wami, przeplatane fragmentami z Koranu. Przez rzeźbione Omar zachichotał.

okna wpadało światło, szczerze zalewając marmurową

- Mamy taki sygnał, który sprawiłby, że w jednej podłogę ze wspianiałą mozaiką przedstawiającą scenę chwili spadłaby twoja albo czyjaś głowa, ale cieszę się, że łowów. Umeblowanie było raczej skromne: kilka niskich wykazujesz zainteresowanie środkami bezpieczeństwa.

stolików i pokryta masą perłową wysoka szafa pod jedną Masz prawo mówić o wszystkim, co cię niepokoi.

ze ścian. Brakowało foteli, sof, nawet dywanu. Dej siedział

— Czy twoja rodzina jest chroniona? — zapytał ponow-wśród licznych poduszek na niskim podium. Prócz niego nie Derek. - Zabijając tego, kto powie, że porwano ci było tu z pół tuzina służących. Jeden z nich parzył kawę, inny trzymał fajkę, a reszta po prostu czekała. Była też rodzinę, wcale jej nie ocalicie.

obecna jedna z nałożnic, która zdążyła już zasłonić twarz Omar skinął głową.

i siedziała przy Jamilu, skłoniwszy skromnie głowę.

- Moim synom, wnukom i prawnukom zapewniłem maksymalne bezpieczeństwo. A żony? —
Wzruszył ramio-

— Czyżbyśmy mieli spotkanie, o którym zapomniałem, 91

90

Omarze? — Jamil przerwał ciszę, która zapadła wraz z ich

— Jamil — powiedział po prostu Derek, ale w słowie tym wejściem.

kryło się bogactwo znaczeń.

- W żadnym razie, panie. Prosimy jednak o posłucha-Jamil powoli rozchylił usta w uśmiechu, ryknął
i zgniótł

nie, gdybyś uznał, że nie będziemy zbyt przeszkadzali.

Dereka w niedźwiedzim uścisku, którego mogłyby nie Myśle, że strażę powinny opuścić tę komnatę.

wytrzymać kości drobniejszego mężczyzny, i jęknął, gdy Jamil uniósł brwi, ale nie zapytał o
przyczynę. Po prostu uścisk został odwzajemniony.

skinął głową, a słudzy tyłem wycofali się z komnaty, co

— Allah jest łaskawy, Kasim! Nie sądziłem, że cię było zwyczajowym sposobem opuszczenia pomieszczenia jeszcze zobaczę.

w obecności de ja. Nawet kobieta odeszła, starając się nie

— Ani ja.

okazywać rozczarowania, że wielki wezyr przerwał jej Wybuchnęli śmiechem, bo wystarczyło, że któryś spo-godzinne spotkanie z Jamilem. Dej i tak niczego by nie jrzał w lustro, a widział drugiego. Oczywiście to nie to zauważył, jego oczy spoczywały bowiem na tajemniczym samo jak być razem.

towarzyszu Omara. Przybysz odwzajemniał spojrzenie,

— Dziewiętnaście lat - powiedział Derek, błędząc wzro-ale nie było tego widać, bo kaptur zasłaniał mu twarz.

kiem po Jamilu. — Boże, tęskniłem za tobą.

- Może wreszcie ktoś zechce mi powiedzieć, po co

— Nie bardziej niż ja za tobą. Chyba nigdy nie wybaczy-potrzebna była tajemnica, aby zobaczyć się ze mną w tym łem naszej matce, że nas rozdzieliła.

przedwczesnym grobowcu? — zapytał Jamil, kiedy słudzy

— Pewien starszy mężczyzna bardzo się z tego ucieszył, wyszli. — Co on ci powiedział, Omarze?

Jamil — odparł Derek stłumionym głosem.

- Podobno miał przyjemną podróż, jeśli podróż może

— Cóż z tego, kiedy mnie niemal zrujnował ogrom być przyjemna, gdy trwa ponad miesiąc, a na pokładzie nie żalu?! - wybuchnął Jamil. Nigdy wcześniej nie miał okazji ma żadnej kobiety.

wyrazić tych pretensji. — Wiedziałaś, że tak samo jak Jamil skrzywił się.

innych próbowali przekonać mnie o twojej śmierci? Mnie?

— Masz osobliwe poczucie humoru, stary przyjacielu.

Jakbym nie wyczuwał prawdy. Myślałem, że zwariuję.

Omar już nie mógł się dłużej powstrzymać. Wybuchnął

Nawet Rahine upierała się, że nie żyjesz, podczas gdy ja wiedziałem, czułem tu - uderzył się mocno w pierś — że to radosnym śmiechem, w końcu jednak, gdy Jamil jeszcze nieprawda. W końcu musiała przyznać się do tego, co bardziej spochmurniał, opanował się i podniósł na Dereka zrobiła.

— Od tego dnia przestał nazywać ją matką.

zwilgotniałe oczy.

— Ujawnij się, zanim pomyśli, że oszalałem.

— Powinieneś był mnie zawiadomić.

Derek ruszył do przodu, ściągając jednocześnie kaptur.

— Skończyłem piętnaście lat, nim w ogóle raczyła mi powiedzieć, w jaki sposób mogę się z tobą skontaktować.

Jamil najpierw usiadł, potem wstał, zszedł z podium i za-Ale nie chciałem ożywiać uczuć, które pogrzebałem na trzymał się. Derek podszedł do niego i stanęli twarzą pięć lat, uczuć, o których dowiedzieliby się inni, nim list w twarz. Jedna para zielonych oczu wyrażała niedowierza-by do ciebie dotarł.

nie, druga, identyczna, błyszczała wilgocią od nadmiaru

— A ja bałem się zapytać, dlaczego wcześniej nie emocji.

92

93

odpowiadałeś na moje listy. Zacząłem je pisać prawie

- Nie usprawiedliwiał go, Kasim. Zbyt późno zaczął
natychmiast po przybyciu do Anglii.

się martwić, gdy połowa jego synów umarła przed

- Nigdy ich nie otrzymałem. Ojciec tego dopilnował.
opuszczeniem haremu.

Znowu na prośbę Rahine.

Po tym bezwzględny stwierdzeniu obaj nagle się

- Dlaczego? — zapytał Derek, ożywiając własne żale.
uśmiechnęli.

- Chciała uniknąć wszystkiego, co kierowało jej myśli

- Nie mówisz szczerze — oświadczył Derek.

ku przeszłości. Było nas dwóch, dlatego jednego zgodziła

- Nie - odparł Jamil. - W końcu jednak rozpaczał nad się poświęcić. Ale chciała uniknąć wspomnień.
tym, że pozostało mu tylko pięciu synów. Wśród nich

- Pamiętam jej słowa, kiedy odprowadzała mnie na znajdował się jeden, z którym rozstał się bez
sprzeciwu.

statek - powiedział Derek po chwili wahania. - „Nie Wszyscy myśleli, że nie żyje, więc równie
dobrze mógłby mogę wracać, Kasim. Nawet gdybym mogła, nie urodzę nie żyć. Oczywiście, mógł
oskarżać Omara, jedyną osobę już więcej dzieci. Jesteś jedynym, który może przedłużyć postronną,
która znała prawdę, że go nie powstrzymał

mój ród. Mam na myśli zarówno ciebie, jak i Jamila. Ale przed okazaniem serca ulubionej *kadine*.

Jamil urodził się pierwszy i twój ojciec nigdy by go nie Kiedy obaj odwrócili się w stronę Omara,
ciekawi, co wypuścił. Ale ty... tylko ciebie mogę ofiarować mojemu wielki wezyr powie,
spozregli, że niepostrzeżenie zo-ojcu. Bardzo go kocham, Kasim. Nie zniósłabym myśli, że stawił
ich samych. Docenili takt starszego mężczyzny umiera tam samotnie bez żadnej nadziei na inną przy-i
usiedli na poduszkach, leżących na niskim podwyższe-szłość. Tylko ciebie mogę mu ofiarować.
Będiesz jego niu. Jamil podał bratu długą turecką fajkę z bursztyno-jedynym spadkobiercą, jego
radością, treścią i sensem wym ustnikiem, lecz Derek odmówił. Przybrał bardzo życia. Postaraj się

nie czuć do mnie nienawiści za to, że cię angielską pozę, podpierając się na jednym łokciu i kładąc drugą dłoń na zgiętym kolanie. Spod rozchylonego

- Nie miała prawa!

czarnego burnusa wyrzała biała lniana koszula z koł-

- Nie miała - potwierdził cicho Derek. - Ale pamiętam nierzykiem, wpuszczona w obcisłe szare spodnie, któ-

także jej łzy, kiedy odpływałem.

rych nogawki ginęły w wysokich, sięgających kolan Przez długą chwilę patrzyli na siebie w milczeniu.

butach.

- Wiem - przyznał w końcu Jamil. - Wiele razy Tureckie spodnie Jamila były obszerne i luźne, koń-

płakała, gdy myślała, że jest sama. Ale ja byłem niedojrzały czyły się na kolanach, ułatwiając

siadanie ze skrzyżowany-i nie umiałem wybaczyć. Nie chciałem dostrzec faktu, że mi nogami. Stopy miał bosc. Szyję powyżej zielonej tęskniła za tobą tak samo jak ja. Nie przyjmowałem do jedwabnej tuniki ozdoby żółte kamienie, takie same jak wiadomości, że może cię nadal kochać po tym, co zrobiła.

przy rękawach bez mankietów. Szmaragd wielkości orzeDługo nienawidziłem Mustafy, bo pozwolił się przekonać cha włoskiego tkwił w samym środku turbanu, który do tego pomysłu.

Jamil zdjął, skoro zostali sami, uwalniając kruczoczarne

- Miał wówczas wielu synów, chociaż nas lubił najbar-włosy, przynajmniej o trzy cale dłuższe od włosów dziej .

Dereka.

94

95

— Wybaczyłeś jej? — zapytał Jamil, kiedy ich oczy się cej niedowierzenie. — To prawda. Dzięki niej uświadomi-spotkały.

łem sobie, jaki ze mnie idiota. Na wszystkich wokół od-

— Zdaje się, że rozumiem lepiej jej intencje, od kiedy grywałem się za swoją samotność, za swój żal. Znalazłem poznałem Roberta Sinclaira. Pokochałem go, Jamil, po-się tam i tam miałem zostać. Zacząłem się przyzwyczajać.

dobnie jak ona.

— Kobieta przyjacielem? Wiem, że Europejczycy ina-

— Jakże ja go nienawidziłem! To z jego powodu czej je traktują, ale ty jesteś Europejczykiem jedynie straciłem ciebie. — Tym razem powiedział to spokojnie, w połowie.

bez poprzedniej pasji.

— Przecież wtedy dopiero co opuściłem harem. To

— Ja początkowo także. Nie znosiłem wszystkiego, co chyba naturalne, że ciągnęło mnie raczej do kobiet niż do angielskie. Potem jednak pewna sześćioletnia dziewczyn-mężczyzn. Jak już wspomniałeś, Europejczycy traktują to ka uświadomiła mi, gdzie jest moje miejsce. „Dlaczego inaczej. Cieszyłem się, że pozostaliśmy przyjaciółmi nawet chodzisz z zadartym nosem? Nie musisz udawać, że jesteś potem, gdy oboje staliśmy się dojrzałymi ludźmi. A teraz -

taki ważny. Ależ z ciebie arogant. Niczym się nie różnisz dodał z uśmiechem — żenię się z nią zaraz po powrocie.

od innych chłopców, w dodatku jesteś sierotą".

Jamil pokręcił głową.

— Sierotą?

— Długo z tym zwlekałeś.

~ Nasz dziadek rozgłosił taką historyjkę. Jakoś musiał

— Wierz mi, potrzeba znacznie więcej czasu do namys-wytlumaczyć, skąd się u niego wzięło. Mój ojciec był

tu, kiedy masz się związać z pierwszą żoną.

rzekomo angielskim dyplomatą. Matkę poznał i poślubił za

— I jedyną. — Dej znowu pokręcił głową. — Naprawdę granicą. Oboje umarli, pozostawiając mnie pod opieką wystarczy ci jedna?

markiza. Staralem się niczego nie komplikować i zdobywa-

— Daj spokój, Jamil. Wiesz bardzo dobrze, że Europej-

łem sympatię. Tak, sympatię — zachichotał. — Miałem czycy również lubią różnorodność. Musimy tylko być zaledwie dwanaście lat, kiedy pewna śliczna pomywaczka bardziej dyskretni. Nie ożeniłbym się, gdyby markiz nie uparła się, aby mi zaprezentować, jaka potrafi być uprzejma.

nalegał — dodał z naciskiem Derek. — Chciałby przed

— Dwanaście! — prychnął Jamil. — A nasz ojciec kazał mi śmiercią ujrzyć kilkoro moich dzieci.

czekać do ukończenia trzynastu, zanim jakiejś dziewczce

— Nie masz jeszcze żadnych?

pozwolono mi służyć.

— Żadnych. W każdym razie nic o tym nie wiem. A ty?

Obaj wyszczerzyli zęby w uśmiechu na wspomnienie Jak tobie się wiedzie w tej dziedzinie?

pierwszych miłosnych doświadczeń, związanych z tym

— Szesnaścioro, ale tylko czterech synów.

wahań i obaw.

— Zatem masz trzy dziewczynki więcej od czasu, gdy

— A ta nierozważna dziewczyna, która cię obraziła? —

dostałem od ciebie ostatnią wiadomość. Gratulacje.

zapytał Jamil.

Jamil już miał zaprotestować, ponieważ dziewczynki Derek roześmiał się.

w ogóle się nie liczyły, przynajmniej do czasu zamąż-

— Została moim najlepszym przyjacielem. — Wybuch-pójścia. Prawdą jednak było, że uwielbiał swoje małe nął głośnym śmiechem na widok twarzy Jamila wyrażają-

dziewczynki. Wszystkie były jeszcze bardzo, bardzo mło-96

97

de, miały mniej niż sześć lat. Jednakże odpowiadając, Derek dobrze pamiętał Selima.

uśmiechał się z dumą.

— Tak, nie mam co do tego najmniejszych wątpliwości.

— Moja pierwsza żona obdarzyła mnie dwiema córkami Na czym polega plan Omara?

i najstarszym synem. To prawdziwe anioły. Najmłodsza

— Zajmiesz moje miejsce.

ma zaledwie trzy miesiące.

Derek nie zdziwił się. Domyślił się już wcześniej, po co

— Mam nadzieję, że je zobaczę, skoro już tutaj dotar-jest potrzebny, a właściwie po co mógł być potrzebny. Nie łem. Jestem przecież ich stryjem.

zamierzał zostać następnym dejem Bariki, chociaż był

— Oczywiście — odparł Jamil ze zdziwieniem. Jeśli następny w kolejności. Po prostu nie zależało mu na Kasim zaakceptował plan Omara, miał widywać nie tylko władzy. Nie chciał przeżywać kłopotów i zmartwień, jakie dzieci Jamila, ale również jego kobiety. — Omar o niczym się z tym wiązały. Zbyt długo wiódł zwyczajne życie ci nie... — Zamilkł, napotkawszy wzrok brata, po czym Anglika, chociaż na kilka lat dał się zaangażować Marshal-wybuchnął: - To ci syn parchatego wielbłąda! Nie lowi w intrygi i szpiegowanie. Jednak inną sprawą była wyjaśnić ci, po co się tutaj znalazłeś. Zostawił to mnie.

przygoda obciążona niewielkim ryzykiem, którą zostawia-Derek uśmiechnął się szeroko.

ło się za sobą, przepływając Kanał. Tutaj intrygom nie

— Jakoś się nie złożyło. Poprzestaliśmy na wymianie było końca.

kilku uwag na temat hodowli koni.

— Nie przejmę twoich obowiązków, Jamil. Mówię ci to

— Hodowli koni?

otwarcie. Tutaj wszyscy sądzą, że nie żyję. Dawno o mnie

— Owszem. Przyprowadziłem ci parę rasowych koni.

zapomnieli. Pragnę, aby tak już pozostało. Ale na jakiś Twarz Jamila rozjaśniła się chłopięcą radością.

czas, póki nie przekonam się, że twoja rodzina jest

— Naprawdę?

bezpieczna, w razie gdyby Selimowi się udało, mogę zająć Derek zachichotał.

twoje miejsce. Nie musisz nawet mnie prosić. Czemu

— Tak. Skoro zacząłeś, wytłumacz mi, dlaczego mnie jednak nie mielibyśmy sprawić, żeby nic ci się nie stało?

wezwałeś.

Jamil nie odetchnął z ulgą, jak oczekiwał Derek.

Jamil skulił się.

— Zdaje się, że nie rozumiałeś, Kasim. Nie chodzi o to,

— Pomyśl jest Omara. Z początku nie chciałem nawet abyś się we mnie wcielił, kiedy zginę, lecz zanim do tego o tym myśleć, ale on nie dawał mi spokoju. Nieustannie dojdzie.

mnie dręczył. Wreszcie dałem się przekonać, że przynaj-Derek zaniemówił przez chwilę, po czym wybuchnął: mniej cię zapytamy. Odmówiłbym, gdybym nie był

— Jezu Chryste! Czy zdajesz sobie sprawę, o co mnie pewny, że Selim stoi za tym spiskiem. On mnie nienawi-prosisz?

dzi, Kasim. Zawsze mnie nienawidził. Przecież wiesz.

Wyraz udręki w oczach Jamila świadczył o tym, że tak.

Musisz pamiętać. Jest gorszy niż Mahmud, bardziej Ale teraz on nie rozumiał reakcji brata.

zawzięty i okrutny. Jeśli uda mu się mnie wyeliminować

— Masz rację. Nie powinienem cię o to prosić. Zbyt 1 dojść do władzy, dopilnuje, aby to samo spotkało moje wiele żądam, narażałbym twoje życie...

żony i dzieci.

— Do diabła z...

98

99

- Nie, nie. Nie powinienem cię tutaj sprowadzać. I nie łem sobie zbyt często na tego rodzaju gesty, by kogoś to chodzi mi o mnie, lecz o moich bliskich... Ale masz rację.

jeszcze dziwiło. Będzie czymś zupełnie naturalnym, gdy Niebezpieczeństwo nadal istnieje, czy dotyczy ono mnie, rozkażesz wyjść z komnaty wszystkim z wyjątkiem nie-czy ciebie. Omar jest głupcem. Że też przyszło mu to do mych sług, choć nawet oni ucierpieli z powodu mojego głowy!

fatalnego nastroju.

- Jamil...

Derek zachichotał.

- Troszczy się tylko o Barikę, nie o ludzi, których

— Uwięzienie zaczyna ci doskwierać, co?

naraża na niebezpieczeństwo...

— Od blisko trzech miesięcy — odparł z niechęcią Jamil.

- Jamil, zamilcz wreszcie! - Derek musiał w końcu

— W porządku. W takim razie już wiem, jak unikać deli-krzyknąć, aby zwrócić na siebie uwagę.

katnych kwestii, ale co z zarządzaniem twoim imperium?

Udało się. Nikt w całej Barice nie odważyłby się

— Omar jest w stanie podejmować wszelkie decyzje.

odezwać do niego takim tonem, ani Omar, ani Rahine, ani Kiedy mnie nie ma, wszystkie obowiązki spadają na niego.

też jego ukochana żona Sheela.

— Zatem nie zamierzasz pozostać w pałacu?

- Nie myślałem wcale o ryzyku - ciągnął niecierpliwie

— Nie. Muszę odnaleźć Selima, wcześniej zaś uzyskać Derek. — Wiele razy narażałem życie z bardziej błahych pomoc sułtana. Naszego przyrodniego brata widziano powodów. Nie wspominaj o tym więcej, jeśli nie chcesz, ostatnio właśnie w jego pałacu. Niestety, nikt z moich abym stracił panowanie nad sobą. Mówisz o tygodniach, ludzi, którzy szukają Selima, nie jest dość godny, aby może nawet miesiącach udawania ciebie. Jakże, do diabła, dostać się przed oblicze władcy. Najpierw więc udam się mam to zrobić, kiedy nie widziałem cię od dziewiętnastu do Stambułu, stamtąd zaś, mam nadzieję, do miejsca, gdzie lat?

przebywa Selim. Jeżeli sułtan nie zna jego kryjówki, to Zęby Jamila błysnęły w uśmiechu.

przynajmniej będzie mógł mi pomóc. Ma znacznie lepszą

- Mówisz chyba o najłatwiejszej części całego przedsię-
sięwzięcia. Wystarczy, abys przez tydzień, może dłużej,

— Dziwię się, że nie uczyniłeś tego do tej pory.

poobserwował mnie, przyjrzał się zwyczajom, zobaczył,

— Chciałem, ale Omar był przeciwny. Pozostali doradcy jak sobie poczynam z najbliższym otoczeniem. Możesz zgadzali się z nim. Niech Allah ma ich w swojej opiece, są liczyć na pomoc Omara. Będzie pod ręką, aby cię uchronić jak gromada starych kobiet. Nawet na zewnętrzny dziedzi- przed popelnieniem błędu.

niec boją się mnie wypuścić, nie wspominając o wyjściu za

- A jeśli nie zawsze będzie przy mnie? Jeśli na przykład mury. Kłopot w tym, że w pałacu przebywa stale ponad ktoś poruszy temat, o którym nie będę miał zielonego tysiąc sług. Łatwo kilku przekupić, aby mnie szpiegowali pojęcia, co wtedy?

i donosili o każdym moim ruchu. Pałacu nie mogę opuścić

- Daj spokój, Kasim, nie zapominaj o przywilejach nawet w przebraniu, bo dowiedzieliby się o tym poten-deja. Możesz zignorować, kogo ci się podoba, kazać zejść cjalni zamachowcy, którzy tylko na to czekają.

ci z oczu w dowolnej chwili, a nikt nie ośmieli się zapytać,

— Łatwo obserwować pałac od zewnątrz, skoro prowa-dlaczego. W ciągu ostatnich dziesięciu miesięcy pozwala-dzi do niego tylko jedna brama.

100

101

Jamil skinął głową.

- Nie wiedzą nawet odrobiny tego, co chcieliby wie-

- Od czasu do czasu okazują brak cierpliwości i wysyłają dzieć. Powiedz mi jeszcze jedno. Czy ja mam ją zapuścić, jednego albo dwóch śmiałków, aby mnie zgładzić. Nie dalej czy ty zgolisz swoją? - Derek pociągnął Jamila za jak przed miesiącem jeden dostał się do mojej sypialni, zabił

imponującą brodę.

dwóch strażników przy drzwiach i zaczął się czołgać Jamil westchnął.

w kierunku mojego łóżka. Na szczęście ochrona osobista

- Nie liczyłem na tyle szczęścia. Nie przypuszczałem, że czuwała. Spostrzegli tego psa, zanim do mnie dotarł.

będziesz nosił brodę. I nie będzie czasu, aby tobie urosła.

- A straż rozstawione wzdłuż całego przejścia?

Allach niech mi dopomoże, jeszcze i to muszę poświęcić.

- Zostali czymś odurzeni. Nadal nie wiemy, jak. Kilku Derek wybuchnął śmiechem, widząc wyraz twarzy zginęło. Ustaliliśmy, że napastnicy przeszli przez mury brata.

trzeciego dziedzica, otruwszy moje lwy, które tamtej

- Daj spokój. Przecież już teraz możesz dokładnie nocy wypuszczono.

zobaczyć, jak będziesz wyglądał bez niej - oświadczył, Derek westchnął.

drapiąc się po gładko wygolonym policzku. - Jeszcze

- To mi się nie podoba, Jamil. Wolałbym bardziej żadna kobieta nie narzekała.

czynnie włączyć się w położenie kresu temu wszystkiemu.

- Tak, przez to wyglądasz na młodszego ode mnie -

Skoro jednak sądzisz, że lepiej będzie, jeżeli na pewien czas odparł Jamil w zamyśleniu.

zajmę twoje miejsce, zdecydowany jestem spróbować.

- Można powiedzieć, że właściwie muszę się od nich

- Naprawdę zrobiłbyś to?

opędzać.

- Przecież już powiedziałem.

- Pyszałek - roześmiał się Jamil. - Na pewno nie masz

- Jesteś pewny, Kasim? Naprawdę nie mam prawa cię tego rodzaju problemów, jakie ja mam ze swoimi czter-o to prosić.

dziestoma siedmioma nałożnicami.

- Chryste, nie zaczynaj wszystkiego od początku - po-

- Masz tylko tyle? - zażartował Derek. - Mustafa przed wiedział szybko Derek. - Poza tym

przedstawiciele śmiercią miał harem liczący co najmniej dwie setki naszego rządu prosili mnie, abym uczynił wszystko, co niewiast.

w mojej mocy, i postarał się wyeliminować grożące ci

- Mustafa nie dbał o to, że wiele z nich uszło niebezpieczeństwo. Ryzykując wzmocnienie twojej pozycji z bezczynności i tęsknoty.

Twoji w stosunkach z Anglią, muszę przyznać, że cieszysz się

- Zdziwiasz mnie, Jamil. Takie zmartwienia mógł-

większym poparciem, niż mógłby tego oczekiwać jakikolwiek bym miał ja po dziewiętnastu latach pobytu w Anglii, ale wiek twój sukcesor. Przypuszczam, że wcielenie się ty?

w ciebie, a przez to odsunięcie groźby zgładzenia cię,

- Może mimo wszystko nie różnimy się od siebie.

będzie czymś więcej, niż się ode mnie oczekuje.

Nawet po tylu latach rozstania.

- Irytujące jest to, że obcy konsulowie wiedzą o tym,

- Może - zgodził się Derek. - A skoro już o tym mowa, co się dzieje wewnątrz tych murów, i donoszą swoim powieść, co sobie pomyślą twoje kobiety, jeśli nie rządowi.

będziesz ich do siebie tak długo przyzywał.

Jamil na chwilę spuścił wzrok.

stać twoim najlepszym sposobem obrony w każdej sytua-

— Nic - odparł cicho. - Musisz mnie zastąpić w każdej cji. Wszyscy są teraz na to przygotowani, więc bardziej dziedzinie, robić to wszystko, co ja robię.

niezwykły byłby spokój.

Derek był wystarczająco wrażliwy, by usłyszeć nutę

— Zdaje się, że nie mam wyboru — powiedział Derek, cierpienia w głosie brata.

marszcząc brwi. — Jeśli nie chcę cię narażać na niebez-

— Nie opowiadaj bzdur!

pieczeństwo.

Jamil podniósł głowę, zaskoczony gwałtownością od-

— Właśnie. Żaden z nas nie ma wyboru, jeśli się na to powieźi. Nie spodziewał się, że napotka opór, bo on sam zgadzasz.

się temu sprzeciwiał. Każdą częścią swojej osoby. Był

— Czy tego właśnie pragniesz, Jamil?

zabiorczy męczyzną. Mógł wprawdzie narzekać, że ma

— Nie widzę innego sposobu.

więcej kobiet, niż mu potrzeba, ale wszystkie należały do

— Ja mógłbym poszukać Selima.

niego. Nic w życiu nie przyszło mu trudniej: musiał

— Mógłbyś, ale nie znasz go tak dobrze jak ja. Szukał-

otworzyć harem przed innym męczyzną. Jego duma nie byś go dwakroć dłużej. A do tego czasu ja mógłbym dopuszczała żadnych wyjątków. Nie, nie uczyniłby tego, zginąć. Poza tym - dodał, uśmiechając się krzywo — oszale-gdyby sprawa dotyczyła kogoś innego, ale chodziło ję, jeśli nie wydamę się stąd, kiedy dzięki tobie mam taką o Kasima, jego drugie ja. Nikt nie był mu równie bliski, szansę. Nie wiem nawet, jak wytrzymam ten krótki czas, chociaż dziewiętnaście lat rozstania musiało odcisnąć jaki jest ci potrzebny do zapoznania się z moimi zwyczajami-piętno na ich stosunkach.

mi.

— Nie ma innego sposobu — powiedział teraz dostatecz-

— Musisz spróbować, mój bracie — odpłacił mu się nie pewnie, aby ukryć wahanie. - Omar przekonał mnie.

Derek. - Wolałbym nie wikłać się w tę sprawę na ślepo, Nie pozamykasz wszystkich eunuchów z haremu. Oni jeśli nie masz nic przeciwko temu.

poruszają się swobodnie, przychodzą i odchodzą. Wiesz Jamil roześmiał się, słysząc te słowa wypowiedziane na dobrze, że plotkują gorzej niż kobiety. Prawda jest taka, że sposób angielski, tonem spokojnym i beznamiętnym.

nigdy nie zaniedbywałem swoich kobiet dłużej niż dwa, trzy dni. Nawet kiedy wyruszałem w drogę, zabierałem ze sobą faworyty. Kiedy stanie się jasne, że zaniedbuję harem, wszyscy będą się zastanawiać, dlaczego. Zaczną mi się przyglądać. Najdrobniejszy błąd, to znaczy twój błąd, *Rozdział 14*

zwróci uwagę. Może ktoś sobie przypomni, że kiedyś miałem brata bliźniaka, który tajemniczo zniknął, którego Jeanne Mauriac rozejrzała się ciekawie po przestron-ciała nikt nigdy nie widział. Rozumiesz teraz, dlaczego nym pomieszczeniu, do którego ją wprowadzono. Na musisz przyjąć moje obyczaje za swoje własne? Wszystkie podłozie leżały materace. Większość z nich zajmowały bez wyjątku. Musisz też udawać drażliwość. Ostatnio kobiety nie mające niczego lepszego do roboty

poza trudno było ze mną wytrzymać. Dlatego gniew może się liczeniem upływających minut z każdej godziny, choć był

104

105

dopiero środek dnia. Dostrzegła nudę, rezygnację, strach, jest bardzo młoda i niewiarygodnie piękna. Natychmiast ale dla niej nie było to nic nowego. Sprzedawano ją już trzy poczuła niechęć, która szybko się ulotniła, bo uświadomiła razy. Dziwiła się tylko, że *bagnio* Hamida Sharifa, budynek, sobie, że tej dziewczynie, podobnie jak czarnej piękności, w którym trzymano niewolników przed sprzedażą, było nie każą wchodzić na platformę. Kobiety o wyjątkowej wyjątkowo czyste. Większość podobnych pomieszczeń urodzie sprzedawano zwykle na prywatnych aukcjach.

przypominała chlew. Tutaj ze stojącej pośrodku fontanny Nie musiały z nikim rywalizować.

tryskała woda, a ozdobne okna wzdłuż obu ścian wpuść- Wprost nie mogła oderwać wzroku od dziewczyny.

czały do wnętrza słoneczne światło i świeże powietrze.

Widziała, jak jej blada twarz z każdą chwilą staje się jeszcze Panowałaby tu miła atmosfera, gdyby właśnie nie nuda, bledsza. Ogromne oczy przypominały dwa czarne węgle.

rezygnacja i strach.

Szeroko otwarte, spoglądały ku oknu i bez wątpienia Znalazła sobie pusty materac i zaczęła przyglądać się wyzierało z nich przerażenie.

pozostałym kobietom. Były jej konkurentkami, bo w koń-

Podążyła za wzrokiem dziewczyny i zdusiła w sobie jęk cu chodziło o rywalizację, przynajmniej ona tak to obrzydzenia. Na przestronnym, ogrodzonym dziedzińcu rozumiała. Wiedziała z doświadczenia, że najlepiej trafić odbywała się właśnie licytacja. Zauważyła to już wcześ-

do bogatego domu, a bogacze szukali tylko najładniej-niej, ale nie poświęciła temu specjalnej uwagi. Powiedzia-szych kobiet. Szczęśliwie niewiele ich było w pomiesz-no jej, że nie zostanie sprzedana wcześniej niż pod koniec czeniu i żadna nie wydawała się wyjątkowa, może poza tygodnia. Nigdy nie wystawiano niewolników na sprze-przykutą do ściany czarną pięknnością, od której aż daż pierwszego dnia po przybyciu. Działo się tak głównie emanowało wrogością. Skoro rzeczywiście była tak nie-dlatego, że po podróży znajdowali się zazwyczaj w bardzo przyjazna, należało sądzić, że sprzedadzą ją na prywatnym opłakanym stanie. Akurat jej to nie dotyczyło, ale zasady pokazuje. Ona sama spodziewała się, że zostanie wy-pozostawały zasadami. Dowiedziała się również, że Ha-stawiona na publiczną licytację. Uczestniczyła już w takiej.

mid Sharif dwa razy w tygodniu otwierał bramy i wpusz-Nie uważała tego za poniżające doświadczenie, była czał ludzi z miasta na licytację. Za każdym razem sprzeda-dumna ze swoich wdzięków. Nic zdrożnego mieć bardzo wał od dwudziestu do trzydziestu dusz, więcej zaś, gdy tu cenione ciemnozłote włosy i niebieskie oczy. Wiedziała, otrzymywał nowy transport. Pewnie dlatego zostało w sali że przyjmując odpowiednią pozę i rzucając kilka zmys-tak niewiele kobiet. Te, które przeznaczono do sprzedaży, łowych spojrzeń, może rozpalić żądę wśród kupujących wyprowadzono na zewnątrz, gdzie czekały na swoją kolej.

i dzięki temu podbić cenę. A im więcej zapłaci za nią nowy Platforma była wysoka i prostokątna, ustawiona po-właściciel, tym bardziej będzie się czuł uradowany naby-

środku dziedzińca. Dzięki temu tłum mógł obejrzeć towar ciem jej i lepiej ją potraktuje w swoim domu.

ze wszystkich stron. Niewolników sprzedawano tanio, Srebrzysty blask zwrócił nagle jej uwagę. Pod przeciw-ponieważ było ich w bród. Nawet biedak mógł sobie ległą ścianą ujrzała kobietę o włosach niczym pasma pozwolić na kupno jednego lub dwóch do pomocy księżycowego światła, którą wcześniej uznała za zbyt w pracy. Młoda kobieta kosztowała około siedemdziesię-

starą. Kiedy jednak tamta podniosła głowę, okazało się, że ciu piastrów, rosły młodzieniec odrobinę więcej. Najwyż-

szą wartość mieli eunuchowie. Za każdego należało litować nad innymi, *ma petite*. Znalazłaś się tu i nic tego nie zapłacić co najmniej dwieście plastrów. Był na nich duży zmieni. Możesz sobie z tym poradzić, jeśli będziesz się popyt, ponieważ muzułmanie sami nie kastrowali męż-

troszczyła tylko o siebie.

czyn. Zakazywała tego religia. Wykorzystywanie eunu-Dziewczyna w końcu na nią spojrzała. Jeanne zobaczy- chów w haremach nie było nawet tureckim, lecz bizantyj-

ła, że te oczy wcale nie były czarne, tylko ciemnofioletowe.

skim zwyczajem i pochodziło z czasów, kiedy Sztambuł

- Ty się nie boisz?

nazywał się Konstantynopolem.

Miała ochotę się uśmiechnąć, lecz jedynie wzruszyła Najtańszych niewolników kupowało się do najprost-ramionami.

szych prac. Natomiast kobieta wyjątkowej urody to była

- Mam doświadczenie. Dziewięć lat temu zostałam całkowicie odrębna kwestia. Pełniła bowiem rolę wyłącz-schwytana i sprzedana w Algierze. Nazywałam się wtedy nie nałożnicy. Cena zależała tylko od tego, jak bardzo jakiś Jeanne Mauriac. Potem nadali mi nowe imię. Nie wiadomeżczynna pragnął

ją mieć. Po raz pierwszy Jeanne została mo, dlaczego to robią. Ale na swój użytek zachowałam sprzedana za pięćset piastrów. Wówczas była jeszcze imię, z którym przyszłam na świat.

dziewicą. Ale za wyjątkowe piękności płacono znacznie

- Ja nazywam się Chantelle Burke.

więcej.

- Angielka czy Amerykanka? — Kiedy Chantelle waha-Ciekawe, czy ta platynowa blondynka wie o tym. Może ła się z odpowiedzią, Jeanne roześmiała się. — Na pewno jej nie powiedziano, że nie stanie na platformie, dlatego tak jesteś Angielką. Ale nie przejmuj się, *ma petite*. Może bardzo przerażał ją teraz widok licytacji. Kobieta z dziec-jestem Francuzką i może nasze kraje prowadzą wojnę, ale kiem obracała się, aby tłum mógł ją dokładnie obejrzyć.

zostawmy walkę mężczyznom, dobrze?

Oboje byli nadzy i żałośnie płakali. Jeanne zastanawiała Chantelle roześmiała się cicho.

się, czy lepiej wcześniej obejrzyć licytację i dokładnie

- Dlaczego znalazłaś się tutaj, skoro już raz zostałaś wiedzieć, co się wydarzy, czy od razu zostać wyprowadzo-sprzedana?

ną na dziedziniec i nie mieć pojęcia o tym, co trzeba będzie

- Ach, to długa historia, ale w końcu mam dość czasu, znieść.

aby ją opowiedzieć. Mój pierwszy właściciel był we mnie W końcu podjęła decyzję, przeszła na drugą stronę do tego stopnia zadurzony, że się ze mną ożenił, chociaż pokoju i usiadła przy dziewczynie.

nie musiał. Oj, jakże mi się wtedy dobrze wiodło! Spełniał

- Nie będziesz musiała przez to przechodzić - powiekażdą moją zachciankę, u moich stóp leżały jedwabie działa łagodnie.

i klejnoty. Niestety, jego pierwsza żona nie znosiła mnie,

- Wiem - usłyszała odpowiedź w. jej własnym języku, kiedy więc umarł, zostałam sprzedana do lupanaru. Wychoć z lekkim obcym akcentem.

glądasz na wstrząśniętą, *ma petite*. — Jeanne odsłoniła zęby

- Dlaczego więc patrzysz z takim przerażeniem?

w uśmiechu. — Nie martw się. Nie musiałam tego robić.

- Bo to jest takie poniżające. Nie wolno postępować Pierwszej nocy podłożyłam ogień pod budynek i uciek-w ten sposób. To barbarzyński...

łam. Już prawie udało mi się dotrzeć do francuskiego

- Narazisz się na nieprzyjemności, jeśli zamierzasz się konsulat, kiedy pochwycił mnie nie kto inny, tylko 108

109

ten sam sukinsyn, który mnie porwał za pierwszym ra-sowany zadba o to, aby nie widzieli cię inni, ponieważ zem.

będzie miał nadzieję, że to właśnie on cię dostanie. Czy

— Znowu zostałaś uwięziona?

wiesz, kiedy odbędzie się ta licytacja?

Niechętnie skinęła głową.

— Pojutrze.

- I trafiłam do tego samego obskurnego *bagnio*, z które-

— W takim razie jesteś tu już od jakiegoś czasu? Tak -

go zostałam wykupiona. Tym razem nabył mnie pewien odpowiedział na własne pytanie. — Na pewno Sharif kupiec ze Stambułu. Kolejne dwa lata spędziłam beczyn-ustalił termin, uwzględniając czas na pokonanie długiej nie w jego licznych haremie. Nie było to takie złe. W ogóle drogi przez kupców z Tunisu i Algieru. Wiedząc, jaki ma nie musiałam rywalizować z innymi kobietami o względy skarb, określił wysoką cenę wywoławczą. Dziwię się, że naszego pana. Był stary, dlatego wcale mi na nim nie jeszcze nie zaoferował ciebie dejowi.

zależało. Kłopot polegał na tym, że nie otrzymywałam

— Zaoferował — odparła Chantelle. — Ale Rashid czy żadnych podarunków, kiedy więc umarł i stałam się Reshid, jak mu tam, mnie nie chciał.

znowu wolna, nie miałam dość pieniędzy, aby kupić sobie

— Niedobrze — westchnęła Jeanne. — Słyszałam, że jest jakieś tymczasowe schronienie.

młody.

- Naprawdę uwolnili cię po jego śmierci? - zapytała

— W takim razie tym lepiej, że mnie nie chciał, skoro zdziwiona Chantelle.

mogę stać się wolna, gdy człowiek, który mnie kupi,

— Nie wiedziałaś, że to jest możliwe?

umrze. Oczywiście, wołałabym kogoś starego.

- Nie, Hakeem zapomniał mi o tym wspomnieć — od-

— Nie, *ma petite*, nigdy tak nie mów. Przecież nie chcesz, powiedziała Chantelle, marszcząc czoło. Widząc, że Jeanne aby twój pierwszy raz odbył się z mężczyzną, który jako patrzy na nią zdziwiona, dodała: - Uczył mnie podczas stary tryk zupełnie o ciebie nie zadba. Bo dla ciebie będzie rejsu. Był jedynym piratem, który znał angielski. Nauczył

to pierwszy raz, prawda? - Rumieniec oblewający powoli mnie trochę języka i uprzedził, co mnie czeka.

twarz Chantelle wystarczył za odpowiedź. — Poza tym nie

- I dlatego wiesz, że nie będziesz musiała wchodzić na zawsze stajesz się wolna po śmierci swojego pana. Za-platformę?

uważ, co było z moim pierwszym mężem. Jeszcze nie

— Tak, ale aukcja się odbędzie - stwierdziła żałośnie zdążyłam ci opowiedzieć o drugim.

Chantelle. - Hamid Sharif zdecydował o tym zaraz po

— Ponownie wyszłaś za mąż?

moim przybyciu.

— Niewiele miałam do powiedzenia, znalazłszy się

— Aukcja odbędzie się w gronie specjalnie dobranych w Stambule. Tym razem jednak zadbałam o własne gości. Znajdą się na niej tylko ci, których na ciebie stać.

interesy. Niestety, bez posagu nie miałam w czym wybie- Nie będzie ich zbyt wielu, *ma petite*. Nie będziesz musiała rać. Zostałam trzecią żoną jednego z podrzędnych urzędników przed setkami gapiów, którzy przyszli tylko popat-ników na dworze sultana. On także był starszym mężczyz-rzeć. —
Zauważywszy, że Chantelle dygocze, dodała: — Nie ną, ale dla odmiany dość przystojnym, do tego pełnym martw się, jakoś to będzie. Na pewno nie tak jak na tym wigoru. Zabiegałam o jego względy i odłożyłam dość dziedzincu. Chyba nawet cię nie rozbiorą. Każdy zaintere-pieniędzy na posag i dom. Oczywiście na wypadek, gdyby 110

110

jemu coś się stało. No i stało się. Z jakiegoś powodu i chociaż Sharif jest właścicielem wszystkich więźniów, rozdrażnił sultana i ścięli mu głowę.

zamknięto ich w państwowym *bagnio*, gdzie pozostaną,

- Zartujesz!

nawet jeśli się ich sprzeda i będą wynajmowani do

- Ani trochę. Kiedy zdarza się coś takiego, sułtan prostych prac. W ten sposób zarobią na sobie aż do dnia zazwyczaj przejmuje majątek skazanych, ale najstarszy syn wykupu.

mojego męża cieszył się łaskami na dworze, więc do tego

- Tak, Hakeem coś o tym wspominał.

nie doszło.

- Dla kupca jest to nawet dobra inwestycja. Negocjacje

- Ale tym razem nie byłaś własnością.

mogą się ciągnąć całymi latami, zwłaszcza jeśli dej czy bej

- Należałam do haremu, w którym wszystkie kobiety świadomie je przeciąga, jak to często bywa. W Barice jest poza dwiema były niewolnicami.

inaczej. Tutaj tego rodzaju sprawy załatwia się dosyć

- Zatem znowu uzyskałaś wolność?

szybko. Przynajmniej tak mi powiedział kapitan amery-Jeanne prychnęła ze wzgardą.

kańskiego statku. Mają szczęście, że ich konsul tu rezydu-

- Tym razem zgromadziłam zbyt wiele bogactwa, a syn je. Inni są sprzedawani od ręki albo spędzają resztę dni mojego pana okazał się zachłannym draniem. Skonfis-w *bagnio*.

kował wszystko, co my, kobiety, posiadałyśmy, i sprzedał

- Neapolitańczycy, których pochwycono podczas nanas z wyjątkiem swojej matki handlarzowi niewolników szego rejsu, pewnie nie mają konsula - stwierdziła z Trypolisu. *En route* napotkaliśmy amerykańską fregatę.

Chantelle. - Widziałam, że wszyscy zostali sprzedani i...

Kapitanowi wydawało się, że ją zdobędzie. Pomylił się.

Znowu rumieniec oblał jej policzki. Jeanne uśmiech-

- Odzyskałaś wolność?

nęła się do siebie. Taka niewinna dziewczyna pewnie

- Tak. Ale tylko na tydzień. Pewnej nocy zaskoczył nas zamknęła oczy, gdy w jej obecności rozebrano mężczyzn.

jeden ze statków Hamida Sharifa i oto znowu znalazłam

- Taki jest zwyczaj, *ma petite*. Przyszły nabywca musi się tutaj

sprawdzić, czy niewolnik jest silny, zdrowy i zdolny do

- Przykro mi — powiedziała Chantelle. - To musiało wielu lat mozolnej pracy. Z reguły wszyscy żeglarze się do być okropne.

tego nadają, bo nie są eunuchami i nie mogą liczyć na Jeanne wzruszyła ramionami.

leniwe życie w haremie.

- Wszystko mi jedno. I tak we Francji nie mam do

- Tak, rozumiem, choć nie wydaje mi się to sprawiedliwym wrócić. Gdybym miała tu zostać do końca życia... -

liwe. Nie pojmuję, dlaczego nie wykupuje się kobiet. Na Znowu wzruszyła ramionami. - Wcale nie jest tak źle, jeśli przykład ja dziedziczyć rodowy majątek. Stać mnie na się przyzwyczajasz.

zapłacenie sumy, którą ma nadzieję otrzymać za mnie Chantelle uznała to za rzecz wielce nieprawdopodobną.

Sharif.

- A Amerykanie? - zapytała po chwili. - Co się z nimi

- Ależ, *ma petite*, kobiety też się wykupuje. Uwalnia się stało?

je bardzo szybko pod warunkiem, że są rzeczywiście bo-

- Najprawdopodobniej zostaną wykupieni. Jakże oni gate albo odpowiednio skoligacone. Czy angielski konsul osobliwie traktują ludzi! Ich konsul pojawił się od razu coś o tobie wie?

112

113

Chantelle potrząsnęła głową.

jego matki, która w haremie ma rzeczywistą władzę.

- Zostałam wprowadzona do miasta pod osłoną nocy.

Równie dobrze mogą ją sprzedać, ponieważ jest i będzie

- Oczywiście. Wszystko jasne. Kobiety można wyku-niewolnicą, nawet jeśli jej właściciel uczynił z niej żonę pić z niewoli, rzadko jednak takie śliczne jak ty.

i urodziła mu syna.

- Ale jeśli to jest tylko kwestia ceny...

- Czy ty urodziłaś syna swojemu panu, temu, który cię

- Nie bardzo. Musisz wiedzieć, że Sharif trudni się poślubił?

handlem niewolnikami, nie zbieraniem okupów. Dla

- Ze mną było inaczej. Mężczyzna, który mnie pierw-niego jesteś wyłącznie towarem, okazją do polepszenia szy kupił, nie zaliczał się do znaczących osobistości.

reputacji, która jest dla niego ważniejsza od pieniędzy.

Z pierwszą żoną miał już sześciu synów, nie dbał więc o to, Nawet gdybyś została schwyta przez ludzi ze statku czy ja mu dam potomka. Ty pewnie trafisz do jednego ze samego deya, a nie z prywatnego, kapitan miałby dość wspanialszych haremów, może nawet do królewskiego rozumu, aby cię trzymać w ukryciu. Dopiero jego pan by harem w Algierze albo Tunisie. Dostojnik raczej nie cię obejrzał i zdecydował, czy woli zatrzymać cię we poślubia niewolnicy, chyba że urodzi mu wcześniej sy-własnym haremie, czy wysłać w prezencie sułtanowi.

na. - Widząc strach w oczach Chantelle, dodała szybko: -

- Co się stanie, jeżeli zdołam się skontaktować z angielskim konsulem? - zapytała z nadzieją Chantelle.

mężczyzna, chrześcijanin albo muzułmanin, który będzie Jeanne potrząsnęła głową.

szukał kandydatki na żonę. - Nie dodała, że stałoby się tak

- Kiedy już przekroczysz próg haremu, twoje szansę na tylko wtedy, gdyby kandydat był wystarczająco zasobny.

wykupienie praktycznie przypadną. Bez znaczenia będzie,

- Wcale nie chcę wychodzić tutaj za mąż, Jeanne. Nie czy o twojej obecności dowie się konsul. Twój pan potrafiłabym znieść myśli, że już nie wrócę do Anglii.

zaprzeczy, że cię ma, ponieważ żaden obcy mężczyzna nie Tych kilka słów wywołało łzy w oczach Chantelle.

wejdzie do haremu. Trudno więc będzie udowodnić mu Jeanne uciekła wzrokiem w bok.

kłamstwo. Nikt nie ma wstępu do haremu. To powszech-

- Jak już mówiłam, zapewne trafisz do haremu jakie-nie obowiązująca zasada. Nawet dejiowi nie wolno wejść gość dostojnika.

do haremu najniższego ze swoich sług.

- I ucieknę? Czy to możliwe?

Chantelle spuściła głowę.

Jeanne nie potrafiła się zmusić, aby dać Chantelle

- Zatem albo mnie ktoś uwolni, albo ucieknę.

falszywą nadzieję.

- Lepiej nie tracić czasu na podobne rozważania. To

- Ucieczka jest rozwiązaniem najmniej prawdopodobną, że jeśli nałożnica zgromadzi dość pieniędzy, po tym. W wielu haremach liczba eunuchów przewyższa śmierci swojego pana będzie miała szansę zapłacić za swoją liczbę kobiet. Mają tylko jedno zadanie: pilnować kobiet, wolność. Ale bardziej prawdopodobne jest inne rozwiązanie, aby nie uciekły i aby nie dostał się do nich żaden intruz.

wiązanie. Znajdą dla niej męża, a majątek posłuży jako

- Na co więc mogę liczyć?

posag. Pod warunkiem, rzecz jasna, że nie będzie miała

- Możesz mieć nadzieję, że kupi cię ktoś przystojny, wrogów wśród żon swojego pana i zyska przychylną w kim się zakochasz i komu będziesz z zachwytem służyła.

114

115

- I dzieliła z tłumem innych kobiet? - zapytała wojow-skrainie ponizenie. Jedną kobietę nawet odurzono, co niczo Chantelle.

wydawało się jeszcze gorszą zbrodnią, ponieważ biedacz-Po raz pierwszy Jeanne dostrzegła w dziewczynie ducha ka nie mogła się bronić.

walki. Tak była tym zdziwiona, że powiedziała: Im mniej czasu pozostawało do aukcji, tym mocniej

- Tutaj to całkowicie normalne. Szybko do tego ścisła ją w żołądku. Robiło się jej niedobrze za każdym przywykniesz.

razem, kiedy próbowała coś zjeść.

Jeanne przesunęła do niej swój materac i spała teraz obok. Chantelle zazdrościła jej, że potrafi tak spokojnie godzić się z losem. Sama ledwie przestawała myśleć o jednym zmartwieniu, natychmiast zaczynała o drugim.

Rozdział 15

Pozostały zaledwie dwa dni. Boże, wolałaby raczej zostać tu, nawet jeśli oznaczałoby to uwięzienie bez Tego popołudnia Chantelle nie zapadła w drzemkę jak możliwości ucieczki. Dobrze, że chociaż źle jej tu nie większość kobiet. Właśnie odbyła się już czwarta licytacja traktowano. Wiedziała, czego może się spodziewać. Na i jakoś nie potrafiła o niej zapomnieć.

początku przeżyła straszne chwile. Poddano ją kolejnemu Na początku, kiedy tu zamieszkała, szukała przyjaźni.

badaniu. Hamid Sharif musiał się osobiście upewnić, że Rozmawiała z wieloma kobietami i odkryła, że prawie podczas rejsu nikt nie pozbawił jej dziewictwa. Potem nikt wszystkie mają te same obawy. Przez jakiś czas świado-już jej nie dotykał. Eunuchowie, którzy zajmowali się mość, że nie jest osamotniona w swoich odczuciach, kobietami, nie byli zbyt surowi. Wystarczyło ich słuchać.

przynosiła jej ulgę, ale potem widziała, jak kobiety, Chantelle i tak nie miała ochoty na kłótnie z tymi potężnie z którymi wcześniej rozmawiała, są wyprowadzane zbudowanymi mężczyznami. Raczyli nawet odpowiadać i sprzedawane. Po tym doświadczeniu przestała nawiązy-na pytania, które im zadawała. Każdego ranka mogła brać wać kontakt z nowo przybyłymi.

kąpiel, jedzenie jej smakowało, choć apetyt nie dopisywał.

Francuzka była wyjątkiem. Chantelle nie musiała się Tak, bez wątpienia wolałaby tutaj pozostać.

obawiać, że zobaczy ją na licytacji, bo teraz ona miała iść Tego wieczoru gmerała w talerzu, podczas gdy Jeanne pierwsza na sprzedaż, już za dwa dni. Na myśl o tym rozprawiała wesoło, chwając jedzenie. Przyniesiono ogrom-zadrzała. Starła się myśleć o tym jak o przygodzie, ale ne półmiski i rozstawiono je na małych taboretach, nigdy jej się nie udawało. Najbardziej przerażała ją tworząc trzy niewielkie stoły, wokół których mogły się świadomość, że zostanie pozbawiona dziewictwa przez zebrać kobiety z jedynym wyjątkiem, czarnej dziewczyny, kogoś zupełnie obcego.

która przybyła przed dwoma dniami i została przykuta do Jeanne Mauriac uspokoiła ją przynajmniej co do jed-

ściany. Nie uwalniano jej nawet na czas posiłku. Jeden nego. Za każdym razem, kiedy przyglądała się licytacji na z eunuchów usiłował ją karmić, ale dziewczyna albo dziedzińcu, bardzo się bała, że gdy nadejdzie jej kolej, wypluwała pokarm, albo w ogóle nie chciała brać go do zostanie tak samo odarta z odzienia i zmuszona znosić ust.

— Jaka jest jej historia? — zapytała Jeanne, kiedy mężczyzna o cerze koloru mocnej kawy. Był równie obserwowany, jak Murzynka nadużywa cierpliwości eunu-ciemny jak sudańscy eunuchowie, którzy pilnowali kocha.

biet, tylko znacznie starszy. Mimo to Chantelle nie sądziła, Nikt jej nie odpowiedział, ale nie było wiadomo, czy aby pełnił służbę jako eunuch, a więc niewolnik. Nie pozostałe kobiety mówią po francusku. Chantelle także by nosiłby przecież niebieskiej jedwabnej szaty obszytej nie odpowiedziała, gdyby Jeanne znacząco na nią nie futrem i mieniącej się szafirami. Sznury identycznych spojrziała.

kamieni zwisały z wysokiego prawie na dwie stopy

— Jest jakąś księżniczką. Pochodzi z daleka, z jakiegoś turbanu.

plemienia na południu. Nie potrafi zaakceptować niewoli.

Westchnęła i zasłoniła dolną część twarzy woalką przySłyszałam, jak rozmawiają o niej strażnicy. czepioną do włosów.

— Nie ma wyboru — prychnęła Jeanne. — W końcu

- To się zdarzało już wcześniej - wyjaśniła Jeanne. —

pogodzi się jak my wszystkie.

Sharif przyprowadza nabywców, którzy nie chcą brać Chantelle spodziewała się, że Jeanne tak odpowie.

udziału w licytacji albo ją przegapili. Ostatnim razem Właśnie dlatego nie chciała z nią rozmawiać o czarnej pojawił się mężczyzna, któremu zmarła kucharka, i miał

dziewczynie. Bardzo dobrze wiedziała, co tamta czuje.

nadzieję znaleźć następczynię.

Sama także nie potrafiła pogodzić się z niewolą. Na razie Nie dodała, że tego rodzaju nabywcy mogą dotykać za bardzo się bała, aby wyrazić to głośno. Pamiętała kobiety i badać je, otwierać im usta, aby sprawdzić stan o ostrzeżeniach Hakeema. Miała trzymać gniew na wodzy.

uzębienia, albo odchylić kamizelki, które wszystkie nosiły.

Oczywiście miał rację. Nie chciała przecież, aby ją przyku-Krótką kamizelka była wszystkim, co Chantelle musiała to do ściany jak czarną piękność, co niewątpliwie by się teraz mieć na sobie. Straciła tunikę otrzymaną od Hake-stało, gdyby wyraziła swoje uczucia podczas drugiego emu, kiedy po raz pierwszy zaprowadzono ją do łaźni.

badania jej ciała.

Dostała nowy komplet bielizny, niemal identyczny z po-Zmieniła temat, skłaniając Jeanne do opowiedzenia przednim, tylko tuniki jej nie zwrócono.

kilku zabawnych historyjek o życiu w haremie. Zadziwiła

- Dlaczego się zasłaniasz?

ją postawa Francuzki. Nie była wiele starsza od Chantelle,

- Kazano mi to robić za każdym razem, gdy wejdzie do miała zapewne dwadzieścia pięć albo dwadzieścia sześć lat, środka ktoś obcy. Sharif nie chce, aby ktoś mnie widział

ale poglądy całkowicie odmienne. Czy sprawiło to dzie-przed dniem sprzedaży.

więć lat życia w niewoli, czy może rzeczywiście nie Jeanne prychnęła.

dostrzegala niczego złego w tym sposobie życia?

- Mnie także powinni dać woalkę. Wcale nie chcę, aby Nie minęło wiele czasu od uprzątnięcia resztek jedzenia, ktoś na mnie patrzył.

kiedy nadeszli goście.

Chantelle niemal się uśmiechnęła, słysząc ten wyniosły

— Co się dzieje? - zapytała Chantelle, prostując się, gdy ton, kiedy naraz spostrzegła, że przygląda jej się klient do środka wkroczył Hamid Sharif.

Sharifa. Potem wstrzymała oddech, bo obaj mężczyźni Za handlarzem niewolników wszedł wysoki, szczupły podeszli do niej.

118

119

— Czy to właśnie ona? — zapytał obcy przybysz, omiata-Chantelle nie mogła wykrztusić słowa. Wciąż była jąc Chantelle beznamiętnym spojrzeniem czekoladowych w szoku. Właśnie kupił ją mężczyzna, który z powodze-oczu.

nie mógł uchodzić za jej dziadka, mężczyzna o czarnym Hamid Sharif, niski, przysadzisty mężczyzna w średnim kolorze skóry, jakiego nie widziała jeszcze nigdy przed wieku, obok przystojnego nieznanego sprawiał wraże-przybyciem na Wybrzeże Barbarzyńców.

nie jeszcze bardziej przykurzonego. Jak na człowieka

— Ja... nie wszystko zrozumiałam —wyjąkała, zwracając opanowanego - w końcu był u siebie —

wydawał się ogromne fiołkowe oczy na Jeanne. — Czy ten mężczyzna niebywale podekscytowany.

rzeczywiście kupił mnie przed chwilą?

— Tylko że to narusza zasady, mój panie. - Sharif unikał

- Tak - odparła Jeanne, nie będąc w stanie ukryć bezpośredniej odpowiedzi. — Rozesłałem już wieści o niej.

radości. - I chyba zajmę twoje miejsce na aukcji. Och, nie Chętni przybędą aż z Algieru i...

spodziewałam się! A ty, *ma petite*, już możesz przestać się Elegancka dłoń uniosła się, aby mu przerwać.

bać upokorzenia podczas sprzedaży. Już po wszystkim.

— Ile?

Masz swojego pana i władcę.

— Ależ, Hadzi Agha, co ja powiem innym?

Po wszystkim? Tak. Nie musiała się obawiać, że zostanie

— Prawdę. Albo podstaw za nią jakąś inną. Ją na przykład.

obnażona na oczach wielu mężczyzn. Nieważne, co o tym Hadzi Agha wskazał na Jeanne Mauriac. Twarz Sharifa sądziła Jeanne. Już po wszystkim. Została sprzedana. I to wypogodziła się nieco. Francuzka była śliczna. Już myślał

starszemu mężczyźnie. Ale on był stary. Może po prostu o tym, że wystawi ją na prywatnej aukcji i udobrucha tych chciał ją mieć tylko dla siebie. Czy mężczyzna w tym wieku uczestników, którzy stracą okazję kupienia Angielki.

może przyjmować kobiety w swoim łóżku?

Wprawdzie była starsza i pozbawiona skarbu dziewictwa,

- Ciekawe, kim on jest, skoro Hamid Sharif bez ale miała jasne włosy.

specjalnego sprzeciwu naraża się na gniew swoich klien-

— Ile? — powtórzył Hadzi Agha.

tów — zastanawiała się głośno Jeanne. — Na pewno kimś

— Spodziewałem się otrzymać za nią przynajmniej pięć bardzo ważnym.

tysiący piastrów.

Chantelle nadal obserwowała mężczyzn, którzy zdawali Czarny mężczyzna nawet nie mrugnął okiem. się kończyć następną transakcję. Tym razem przedmiotem

— Dam trzy.

handlu była Afrykanka.

— Niemożliwe! Nie mogę przyjąć mniej niż cztery

— Czy ma to jakieś znaczenie?

tysiące pięćset.

Kilku Turków i Arabów, z którymi do tej pory się

— Trzy tysiące pięćset i wdzięczność mojego pana.

zetknęła, miała ciemną cerę i ciemne oczy. Do tego byli

— Skoro sprawa tak się przedstawia, to cóż, nie wypada niewysocy i krzepcy albo niewysocy i otyli, o ostrych mi odmówić — odparł Hamid Sharif, zginając się w po-rysach. Jedynym wyjątkiem był Turek poszukujący nowej kłonie. Kiedy podniósł głowę, uśmiechał się.

kucharki. Jeden ze strażników, przyjaźniej do niej na-

— Nie trwało to zbyt długo - zauważyła Jeanne, kiedy stawiony, wytłumaczył jej to, kiedy poczyniła głośną mężczyźni podeszli do przykutej do ściany księżniczki.

uwagę o jego jasnym kolorze skóry.

120

121

Dawniej Turcy stanowili mieszaninę wschodnich ras: nicą. Nikt nie pytał, czy godziła się na tę rolę. Jej uczucia tatarskiej, mongolskiej, kaukaskiej, gruzińskiej, perskiej, nikogo nie obchodziły.

arabskiej i tureckiej. Ale po roku 1350, kiedy zaczęli

— Lepiej podnieś się, *ma petite*. To chyba dla ciebie.

przesuwać swoje granice na zachód, przyjęli też krew Zbliżył się jeden ze strażników, niosąc długą szatę grecką, serbską i bułgarską, tworząc cywilizację tak samo i jaszmak. Potulnie usłuchała. Postanowiła oszczędzać siły kosmopolityczną jak grecka, rzymska albo bizantyjska.

do walki, kiedy będzie się rozstrzygała kwestia, czy i kiedy Hakeem również o tym wspominał, ponieważ na Wybrze-każą jej wejść do loża tego starszego mężczyzny.

zu Barbarzyńców było identycznie. W ostatnich wiekach Jeanne wstała, aby uściskać ją na pożegnanie, chociaż doszła jeszcze świeża krew z dalszych zakątków świata: znały się dopiero od kilku godzin.

z Anglii, Niderlandów, a ostatnio nawet z odległej

— Powodzenia, moja przyjaciółko.

Ameryki. Oczywiście za pośrednictwem niewolnic, które

— Jeśli mi dobrze życzysz, Jeanne, módl się, żebym kończyły w haremach i rodziły dzieci swoim

panom. Im uciekła.

mężczyźni byli zamożniejsi, im bardziej znaczący, tym

— Och, *ma petite*, porzuć tę myśl.

mniej w ich żyłach płynęło wschodniej krwi. Ich ojcowie

— Dopiero kiedy mnie spała, a popiół rozsypią na i ojcowie ich ojców mieli haremy pełne nałożnic o jasnej wszystkie strony świata — mruknęła, ruszając za straż-

skórze. Nikt się nie dziwił, że sam sułtan miał rude włosy nikiem do wyjścia.

lub niebieskie oczy, a pobożny muzułmanin bez turbanu na głowie uchodził za chrześcijanina. Ale już mniej prawdopodobny był taki widok na zatłoczonych ulicach miast Wybrzeża Barbarzyńców, gdzie przeważali Arabowie i Berberowie, przybysze z pustyni, niektórzy tak *Rozdział 16*

ciemni jak nubijscy eunuchowie.

Chantelle nie dostrzegła w tłumach pragnących kupić Tajne komnaty nie były niczym osobliwym. Na Bliskim niewolnika świadectw tego procesu. Cieszyła się nawet, że Wschodzie niemal w każdym domu znajdowała się co nabył ją mężczyzna, który wydawał jej się egzotyczny. Nie najmniej jedna taka izba. Znacznie więcej miały ich chciałyby, aby posiadał ją ktoś o wyglądzie Europejczyka, królewskie pałace. W pałacu de ja były one przy sali kogo minęłyby na angielskiej ulicy i nie zwróciła na niego audiencyjnej, tronowej, sali obrad, gdzie zbierała się rada, uwagi. Wołała, aby z nabywcą nie łączyły ją żadne więzi.

sali lekcyjnej, a nawet przy sypialni Jamila. Jako dzieci Nie otrzymała odpowiedzi na swoje pytanie, bo Jeanne Derek i Jamil wyczuwali nieraz, że ktoś na nich patrzy z za zbyt interesowała się bieżącymi wydarzeniami, aby je drewnianej kraty wysoko w ścianie sali lekcyjnej. Wiedzie-usłyszeć. Nic nie szkodzi. Nie potrzebowała odpowiedzi, li wówczas, że przyszli rodzice, aby skontrolować ich bo przecież i tak nic by to nie zmieniło. Nieważne, czy postępy w nauce bez naruszania surowej szkolnej dyscyp-sprzedano ją pasterzowi, czy sułtanowi. Liczyło się tylko liny. Mustafa często karał niektóre z żon w ten sposób, że to, że została kupiona, stała się czyjąś własnością, niewol-zmuszał je do siedzenia w ukryciu przy swojej sypialni, 122

podczas gdy on dokazywał z jedną albo dwiema nałoż-

jeździć konno po wiele godzin. Nic dziwnego, że stał się nicami. Obserwowanie posiedzenia rady bez wiedzy jej drażliwy, kiedy musiał z tego zrezygnować. Po prostu członków było ulubionym sposobem spędzania czasu sprawy posunęły się za daleko. Może twoja obecność wielu sułtanów.

pomoże mu odnaleźć siebie. Ale nikt nie powinien tego Derek stał oparty o drewnianą kratę, obserwując dostrzec poza tobą i mną. Nawet jego kobiety nie mogą obszerne pomieszczenie, gdzie Jamil spędzał wolny czas.

podejrzewać, że złość mu prawie minęła.

Tajna izba była mała i duszna. Na podłodze leżały wielkie Derek potrafił to zrozumieć. Uważał, że będzie w stanie poduchy, ale Derek rzadko ich używał. Co rano prowa-reagować w ten sam sposób. Przecież miał się znaleźć dzono go do podobnej izby z widokiem na salę tronową, w identycznych sytuacjach. Żywił tylko nadzieję, że nie gdzie regularnie spędzał po kilka godzin, przyglądając się, będzie to trwało tak długo jak w przypadku Jamila.

jak Jamil załatwia codzienne sprawy: rozwiązuje spory Przygotowując się na te chwile, obserwował życie między urzędnikami, decyduje o karach dla sług, wydaje swojego brata nawet w sypialni. Z początku wzdragał się wyroki. Nawet nałożnice starały się uzyskać u niego przed tym. Jako dzieci on i Jamil zakradali się do tajnej audiencji.

izby, aby podglądać ojca i jego nałożnice. Wtedy było to Jedno przedpołudnie spędził w pomieszczeniu nad salą coś ekscytującego i niebezpiecznego. Jako mężczyzna nie audiencyjną, gdzie

Jamil przyjmował obcych dygnitarzy potrzebował podobnych rozrywek. Omar jednak upierał

i rozwiązywał problemy miasta. Tego rodzaju spotkania się, że i to musi poznać, kobiety bowiem były bardzo odbywały się dawniej cztery, pięć razy w tygodniu, ale aktywną częścią życia Jamila. Tak więc przyglądał się, jak ostatnio ograniczono ich liczbę do jednego.

brat uprawia miłość z faworytami, a jeden raz z żoną. Dej Popołudniami musiał znosić upał w małej izdebce, za każdym razem zachowywał się inaczej, ukazując złożo-obszernie, jak Jamil radzi sobie z osobistymi sługami, co ność swojej natury - delikatnej, silnej, porywczej, czasem go bawi, a co denerwuje. W podobny sposób spędzał

nawet gwałtownej. Gwałtowność była Derekowi wstrętna wieczory. Jamil nie ograniczał się w niczym, niczego nie i doprowadzała go czasem do wściekłości, lecz Omar ukrywał, a nawet z uwagi na Dereka przesadzał w reak-wyjaśnił, że ta kobieta bez tego nie jest w stanie doznać cjach. Omar, który niemal bez przerwy towarzyszył

żadnej rozkoszy. Dlatego Jamil przyzywał ją, ilekroć Derekowi i szeptem komentował wydarzenia, twierdził, pragnął wyładować złość, i dlatego kobieta niedawno że szorstkość w obyciu, czasem nawet okrucieństwo nie awansowała do pozycji faworyty. Została najpierw solid-są typowe dla Jamila.

nie wychłostana, nie przez Jamila, lecz przez jednego

- Zazwyczaj ma niewyczerpaną cierpliwość, a jego z jego niemych sług, a potem Jamil brutalnie ją posiadał.

uprzejmość jest powszechnie znana. Potrafi być bezlitos-Obrzydzenie Dereka było jeszcze większe, kiedy zauwa-ny, kiedy wymaga tego sytuacja, ale i litościwy. Nawet żył, że kobiecie sprawia to wyraźną przyjemność.

w obecnych warunkach nie przypomina tyra, jakim był

Tej nocy, kiedy do Jamila przyszła jego pierwsza żona, Mahmud. Wszystko można złożyć na karb uwięzienia.

Sheela, Omar po raz pierwszy zasugerował, żeby Derek Jamil uwielbia przestrzeń. Kiedyś potrafił codziennie oszczędzić, zanim para zacznie się kochać. Odchodził nie-124

chętnie, bo kobieta była wyjątkowo piękna. Miała łagodne za spokoj jej ducha, co? W takim razie
przekaż mu jutro, szafirowe oczy i rude włosy, które przypominały mu że nie dotknę jej, kiedy go nie
będzie.

Caroline. Wyraźnie dostrzegał różnicę w stosunku Jamila

- Nie.

do pierwszej *kadine*. Nikt mu nie musiał mówić, że była dla

- W takim razie sam to zrobię.

brata kimś szczególnym.

Omar potrząsnął głową.

- Kocha ją, prawda? - zapytał Omara, kiedy obaj szli

- Chodzi o jego dumę. Spodziewa się, że jesteś takim do jego komnaty i gdzie w kompletnej
ciemności przy-samym mężczyzną jak on i że bez względu na wszystko nie jnował niewolnicę,
przysłaną mu na pociechę po długim dotkniesz cudzej żony. Ale nie może ci odmówić niczego,
okresie abstynencji na statku.

nawet jej. To ryzyko, jakie musi podjąć, jeśli chce

- Kocha je wszystkie, Kasim. Ale to prawda, jest pozostawić cię na swoim miejscu. Na pewno czuje,

że to zakochany w Sheeli.

jest ryzyko, podobnie jak ty. Nie możesz mu go odbierać.

- Dlatego musiałem wyjść?

Poza tym - Omar wyszczerzył zęby w uśmiechu - będzie

- Nie - zachichotał Omar. - Nie zauważyłeś, że staje się miał powód, żeby szybko wrócić.

coraz bardziej rozdrażniony? Wiedział, że dzisiaj po nią A ile się wcześniej nacierpi - pomyślał Derek.

pośle i że ją ujrzysz. Za żadne skarby nie uchyliliby swoich Wieczorem pół tuzina *ikbali* oraz wszystkie trzy żony instrukcji, ale nie podobałoby mu się, gdybyś ją widział.

Jamila zostały zaproszone na obiad. Niektóre pierwszy raz

- I oczekuje się ode mnie, że sam po nią pošlę? - zapytał

miały okazję zobaczyć go z ogoloną twarzą, której widok Derek z niedowierzaniem. - Skąd mam wiedzieć, co on do wywołał w pałacu znaczne poruszenie. Podobnie było niej czuje?

z kobietami. Część zareagowała zdziwieniem, część zaś

- Będziesz musiał, Kasim. Właśnie po nią posyła nadmierną wesołością, co ku rozbawieniu Dereka bardzo najczęściej. Poza tym chodzi do niej nawet po spotkaniu Jamila zirytowało. Ale dej nie mógł się denerwować z inną. Większość z nim nie sypia, tylko wraca na noc do nazbyt długo. Nie w otoczeniu swych kobiet.

haremu. To jest normalne, bo on woli sypiać przy boku Między faworytami rozpoczęła się rywalizacja: która Sheeli. Jednak od dnia twojego przybycia przestał to najdłużej przyciągnie uwagę Jamila, która znajdzie dla robić. Nie wiem, jakiej użył wymówki, ale na pewno nie niego najsmaczniejszy kawałek mięsa, która go rozbawi.

powiedział prawdy. Nawet ona ma nie wiedzieć, że ty nie Żony zdawały się rywalizować we własnym gronie, tylko jesteś nim, kiedy zajmiesz jego miejsce.

Sheela nie potrzebowała tego robić. Siedziała najbliżej

- Jeśli więc przygotował ją na taką zmianę, to nie będę Jamila, który własnoręcznie ją karmił.

musiał z nią sypiać?

Jedna z nałożnic wstała i zatańczyła do melodii granej

- Nie. Ale jak mówiłem, będziesz musiał ją do siebie przez dwóch niewidomych muzyków. Była to

prawdziwa przyzywać. Co z nią zrobisz, kiedy będziecie sami, zależy uczta dla zmysłów. Kobiety należały do najpiękniejszych wyłącznie od ciebie.

w haremie, były faworytami Jamila. W obecności osobis-Derek roześmiał się.

tych sług nie musiały się zasłaniać. Wszystkie miały na

- Ty chytry, stary lisie. Jej zranione uczucia w zamian sobie skąpe odzienie, wszystkie z wyjątkiem jednej, która 126

127

była ubrana w luźny kaftan ukrywający stan zaawan-Derek cicho jęknął. Będzie jeszcze musiał nauczyć się sowanej ciąży. Inne nosiły jasne jedwabie, każdy w innym ich imion. Bo w jaki sposób wezwie je do łoża? Omar nie kolorze, i przejrzyste tiule. Klejnoty mieniły się i dźwię-

zajmował się tego rodzaju sprawami. Całą służbą haremu cząły wokół nadgarstków, kostek, szyi, niekiedy wokół

zawiadywał pierwszy eunuch.

pasa, gdzie między krótkimi kamizelkami i pantalonami

- A gdy wróci Jamil? Co czeka kobiety, które obdarzę połyskiwała naga skóra.

szczególnymi względami? — chciał naraz wiedzieć.

- Podoba ci się któraś? - zapytał Omar.

Omar nie odpowiedział od razu, a potem do komnaty

- Wszystkie — odparł Derek po krótkiej chwili waha-wszedł sługa i szeptem przekazał Jamilowi jakąś wiadomość.

mość. Wystarczyło jedno słowo de ja, a żony i faworyty Powiedział prawdę. Wszystkie zachwyciły urodą i czys-w pośpiechu opuściły komnatę. Po chwili pojawił się tą zmysłowością. Może miały trochę zbyt obfite kształty pierwszy eunuch, Murzyn, z trzema pomocnikami. Każdy jak na jego gust, ale to się nie liczyło. Pamiętał z dzieciń-

z nich prowadził jedną kobietę, którą zmusił do klęknienia.

stwa, że połowa kobiet z bezczynności obrastała w tłuszcz, Jedna z nich usiłowała się opierać, ale strażnik przygniótł

a druga połowa miała się do nich upodobnić w przyszłości.

ją kolanem do ziemi.

Było to powszechne, nic więc dziwnego, że muzułmanie Słowa pierwszego eunucha wzbudziły wesołość Jamila.

gustowali w pulchnych żonach.

- Zatem mój wielki wezyr przynajmniej raz popełnił

Być może Derek przyjął podobne zasady postrzegania błęd.

kobiecej urody, ale mężczyzna obudził się w nim dopiero Nie było to pytanie, raczej stwierdzenie. Derek usłyszał, za sprawą szczupłych ciał angielskich pokojówek. Dlatego że Omar niespokojnie poruszył się przy jego boku.

jego gust był zdecydowanie angielski. Nie każda kobieta

- Jaki błąd popełniłeś, Omarze, że wydaje mu się to Jamila zdołałaby obudzić w nim żądzę, choć w nad-takie zabawne? - zapytał Derek. W odpowiedzi usłyszał

chodzących tygodniach wielu miało się to udać. Szkopuł

jakieś mamrotanie. Omal nie wybuchnął śmiechem, wyob-w tym, że jego upodobania różniły się od upodobań brata.

rażając sobie, że starszy mężczyzna czerwieni się z zażenowania Wątpił, czy w haremie Jamila znajdzie swój ideał. I bardzo wania. — No wyduś to z siebie.

dobrze. W końcu były kobietami jego brata. Nie chciał

- Powiedziałem, że Jamil się rozweselił, bo w tym i nie mógł czuć się dobrze, biorąc sobie którąś z nich do przypadku popełniłem błąd - wykrztusił Omar.

łóża, nieważne, jak bardzo nalegali na to Omar i sam

- Jaki błąd?

Jamil.

- Jeszcze przed twoim przybyciem zaproponowano

- Jutro ujrzysz wszystkie kobiety - oświadczył Omar, mu kupno pewnej niewolnicy, kogoś szczególnego. Jak żałując, że nie może dostrzec wyrazu twarzy Kasima zwykle odmówił. Przypuszczałem, że zostanie szybko i zorientować się, co czuje. Ton jego głosu był trudny do sprzedana, więc nie widziałem powodu, aby spieszyć się uchwycenia, ponieważ rozmawiali szeptem. — Zaproszono z wysyłaniem Hadżiego Aghy na targ niewolników.

je na popołudniowe gry i rozrywki do ogrodu. Będziesz Tymczasem Jamil zażyczył sobie nowych kobiet, a kara-miał okazję wybrać sobie własną faworytę.

wana z południa ma nadejść dopiero pojutrze.

128

129

— Zażyczył sobie kupna nowych kobiet? A wydawało się, że kupiono ją dla tego drugiego człowieka i jemu mi się, że i tak uważa swój harem za nazbyt duży.

właśnie oddawała pokłon.

— To prawda. Ale dokonał zakupu z myślą o tobie.

To było wbrew jej naturze. Niewiele brakowało, Dopiero teraz Derek zachichotał, chociaż bardzo ci-a zaczęłyby protestować. Miała już dość przyduszania jej cho. — Teraz pojmuję. W haremie ma się znaleźć kilka do podłogi. Na szczęście zdążyła zauważyć, co przydarzy-nowych faworyt, abym zanadto nie zagustował w dotych-

ło się czarnej księżniczce obok, która stawiała opór. Jakże czasowych.

się przeciwstawiać tak brutalnej sile? Czy istniał jakikol-

— W rzeczy samej. Na pewno na to liczy, choć głowę wiek sens w przechodzeniu przez to wszystko, by w końcu dam, że nie zechce się przyznać. Ta nadzwyczajna pięk-poddać się i stracić dumę? Ostatnio musiała znieść tak ność nadal była do kupienia, więc nie miałem racji. Na wiele upokorzeń, że jedno więcej nie robiło różnicy.

szczęście kilka dni zwłoki nie zaprzepaściło okazji, w prze-Pewnie, że wolałaby, gdyby jej powiedziano, co z nią ciwnym razie Jamil nie byłby taki rozbawiony.

będzie. Po co pozwalali jej wyciągać fałszywe wnioski?

Zagadką pozostawała kwestia, która spośród klęczą-

Kiedy wyszła z *bagnio* Hamida Sharifa, musiała wsiąść do cych kobiet była ową piękną. Wszystkie miały woalki jednej z czterech lektyk. To było jej pierwsze rozczarowa-i były okryte pelerynami. Derek nie nastawiał się na nie. Sądziła bowiem, że jak poprzednio pójdzie przez miasto i znajdzie okazję do ucieczki. Jej plany po-niespodziankę i po obejrzeniu typów Jamila nie był

krzyżowało czterech tragarzy, do tego zaś niewielki w stanie wykrzesać w sobie nawet odrobiny nadziei na coś oddział strażników na koniach. Chciała wyjrzeć przez odmiennego. Dla muzułmanina „nadzwyczajna” znaczyło zasłonkę, ale ryknął na nią jeden ze strażników, którzy pewnie tyle co „bardzo przyjemnie zaokrąglona”, o jasnej jechali z boku. Przestała więc sprawdzać, dokąd zmierzają.

cerze, którą tu bardzo ceniono. Wszystko inne uchodziło Zorientowała się, że idą pod górę. W końcu otworzyły się za pospolite.

wrota jakiejś bramy i cicho zamknęły.

Dopiero kiedy wyszła z lektyki, dostrzegła w drugiej inną. Zatem było ich trzy. Zdążyła tylko pobieżnie omieść wzrokiem dziedziniec i ogrody, zanim poprowadzono ją *Rozdział 17*

do wnętrza wysokiego budynku, następnie długimi kory-tarzami obok licznych strażników stojących pod wysoki-Chantelle popełniła błąd, lecz uświadomiła to sobie mi drzwiami. W końcu weszła do przestronnej komnaty dopiero wówczas, gdy pchnięto ją na kolana, aby złożyła z szóstką ludzi. Widziała ich tylko przez chwilę, bo hołd jakiemuś ważnemu Turkowi, czy komuś w tym zmuszono ją do padnięcia na kolana i skłonienia głowy aż rodzaju. Słyszała, że Hadzi Agha zwraca się do niego per do podłogi. Nawet nie zdążyła zauważyć tego „łaskawego

„łaskawy panie”. Musiała przestać się ludzić, że mężczyz pana”, do którego zwracał się Hadzi Agha. Usłyszała na, który ją rzekomo kupił dla siebie, chciał pokazać tylko, że zachichotał i wspomniął o jakimś błędzie wiel-nabytek swojemu panu. Nie, coraz poważniej obawiała kiego wezyra.

131

130

Kimże on był, skoro miał ministra o takim tytule?

Stojąc przed tak licznym zgromadzeniem, poczuła się W każdym razie nie dejem Bariki, bo tamten nie chciał jej skrupowana. Prócz Hadźiego Aghy i po trzech eunuchów, przecież kupić. Może jakimś paszą? A może wysokim którzy stali za każdą z bramek, w komnacie było jeszcze urzędnikiem na dworze deja? Czy w ogóle ktoś jej to trzech innych mężczyzn, starsza kobieta klęcząca przy powie? Czowała się tak, jakby sypali jej sól na świeże rany. Ci podwyższeniu i dwaj czarni giganci, ubrani w spodnie aroganccy muzułmanie uważali kobiety za istoty podrzęd-i krótkie kamizelki. Przy pasie każdego z nich kołysał się nego gatunku, więc niby dlaczego mieli im cokolwiek złowieszczo jatagan. Postąpili kilka kroków za swoim wyjaśniać?

panem i zajęli miejsca po jego bokach.

Wciągnęła gwałtownie powietrze, bo nagle poderwano Chantelle nerwowo skrzyżowała ramiona przed sobą.

ją na równe nogi. Dostrzegła jeszcze ostatni ruch dłoni Białe pantalone z bawełny osłaniały całkiem dobrze, tylko najważniejszego człowieka w komnacie — gest nakazujący że leżały zbyt nisko na biodrach, aby wyglądać skromnie.

powstanie. Cóż za brak ogłady! Żadnego „Nie trudźcie Między ich górną krawędzią a skrajem krótkiej kamizelki się, możecie wstać, moje damy". Ale nie, to byłoby aż za pozostawał szeroki niemal na stopę pas nagiej skóry.

bardzo stosowne. Gotowało się w niej ze złości, kiedy Odetchnęła spokojniej, kiedy się

zorientowała, że nikt na powędrowała wzrokiem od dłoni ozdobionych pierścienią nie patrzy. Uwagę wszystkich przykuła wysoka Af-niami do twarzy. I natychmiast zapomniała o gniewie.

rykanka, która stała po jej prawej stronie. Przed nią Dobry Boże, tego się najbardziej obawiała. Wyglądał jak właśnie zatrzymał się wysoki mężczyzna.

Europejczyk. Gorzej, z wysokim czołem, wystającymi Hadzi Agha zbliżył się do swojego pana.

kośćmi policzkowymi, mocnym podbródkiem i orlim

— Twierdzi, że jest księżniczką z buszu na dalekim nosie wyglądał jak jakiś cholerny angielski arystokrata.

południu - oświadczył. - Ale nie chce powiedzieć, jak się Tylko ubiór miał turecki - luźne spodnie i sięgającą trochę nazywa jej plemię. W odróżnieniu od dwóch pozostałych poniżej uda czerwono-białą tunikę z jedwabiu, ściągniętą nie jest już dziewicą i nie może pogodzić się z niewolą.

szarfą spiętą w pasie dużą złotą klamrą. Szarfa była biała Hamid Sharif musiał ją trzymać w łańcuchach.

podobnie jak bufiasty turban, z ogromnym rubinem Jamil wolno przesunął wzrokiem po dziewczynie, nie pośrodku. Włosy ukryte pod turbanem musiały być dostrzegając niczego nadzwyczajnego, choć podziwiał jej równie czarne jak groźne brwi. Nie nosił brody, nie miał

dumną postawę. Była wysoka, miała prawie sześć stóp nawet wąsów - czego by się nie spodziewała po muzul-

wzrostu, duże, sterczące piersi, umięśnioną talię i, jak maninie — ani też pełnych, zmysłowych ust. Gęste rzęsy przypuszczał, silne nogi, nawykłe do biegu przez busz.

ocieniały ciemnozielone oczy. Nie był niski ani gruby, Jasnobrązowe oczy patrzyły z dziką nienawiścią.

przeciwnie, wysoki i smukły. Dostrzegła to, kiedy

- Mam nadzieję, że potrafcie ją oswoić.

z wdziękiem podniósł się i zszedł z podwyższenia, na

- Oczywiście — zapewnił Hadzi Agha.

którym do tej pory siedział.

Jamil skinął głową, odwracając się do platynowej Kolejny gest dłonią sprawił, że nagle zdjęto z niej blondynki.

zasłone i pelerynę, podobnie jak pozostałym kobietom.

— To jest ta Angielka?

132

133

- Tak. Okazała się potulna, lecz zarazem bardzo inteli-kupił jej dla siebie. Jej los, zatrzymanie albo zwrot po-gentna. Pochodzi prawdopodobnie z angielskiej arystokra-przedniemu -właścicielowi, zależał od Kasima.

cji. Szybko nauczyła się języka. Włada nim na tyle dobrze, że

- A ta ostatnia? Czyż Hamid Sharif nie zarobił na mnie teraz z pewnością rozumie większość z tego, co mówimy.

fortuny?

Uniósł w górę ciemną brew.

Hadzi Agha nie miał odwagi się uśmiechnąć, choć

- Tak szybko? Skąd ją porwano?

wyczuwał, że Jamila nie gniewały wydatki, na które mógł

- Z angielskiej plaży, łaskawy panie. Kilka miesięcy sobie pozwolić.

temu ktoś wynajął jeden z pirackich statków Hamida

- Nie, łaskawy panie. Jeden z twoich kapitanów Sharifa, aby przewieźć pasażera. Wcale nie mieli zamiaru przyplłynąć z nią w tym tygodniu, więc nic cię nie na nikogo napadać na tamtych wodach, ale dziewczyna kosztowała. Jest chłopką z Portugalii. Znakomicie przy-najwidoczniej wpadła im w ręce, kiedy dobili do brzegu.

stosowała się do nowych warunków, które oznaczają dla Jamil spiorunował wzrokiem pierwszego eunucha i na-niej wyraźną poprawę.

gle wybuchnął śmiechem.

Jamil skinął głową. W dalszym ciągu nie zdradzał

- Na Allacha, cóż za przewrotność losu!

swoich gustów. Ostatnia dziewczyna nie odznaczała się Rola Hadżiego Aghy z pewnością nie polegała na wyjątkową urodą, ale za to emanowała niebywałą zmys-kwestionowaniu nastroju pana ani wypytywaniu, co łowością. Pewnie dlatego Hadżi Agha ją wybrał. No uważa za przewrotne.

i miała kasztanowe włosy, a pierwszy eunuch doskonale

- Hamid Sharif rozesłał wieści o niej do odległych wiedział, że właśnie takie najbardziej lubi jego pan.

miejsce - dodał tylko. - Dlatego zakup okazał się jeszcze Przecież Hadżi nie miał pojęcia, że te kobiety są przemożliwy. Jej sprzedaż zaplanowano dopiero na pojutrze.

znaczone dla kogoś innego.

Kupiec rozstawał się z nią bardzo niechętnie.

Trzy do wyboru, i to w tak krótkim czasie. Był

- Zatem nie kupiłeś jej tanio?

zadowolony. Czy jego brat również, to się dopiero okaże.

- Bynajmniej.

Jamil nie planował włączenia tych trzech kobiet do Jamil westchnął. Przy Murzynce nie wydawała się swojego haremu, jeśli Kasim nie zechce zrobić z nich wysoka, chociaż przewyższała wzrostem większość kobiet użytku. Mając to na względzie, skoncentrował uwagę na z jego haremu. Poza tym była chuda, jakby ją głodzono.

afrykańskiej piękności.

Piersi nie wypełniały kamizelki. Miała płaski brzuch Chantelle zerknęła na niego ukradkiem, gdy miała i sterczące biodra, a na domiar złego blond włosy.

pewność, że na nią nie patrzy. Czuli się zbyt upokorzona, Osobiście nie przepadał za blondynkami, bo zaliczała się aby spojrzeć mu prosto w oczy. Mówili o niej, jakby jej do nich jego matka. Choć właściwie włosy tej dziewczyny tutaj nie było, jakby nie potrafiła ich zrozumieć, chociaż były tak jasne, że niemal białe. Pojmował jednak, dlaczego przed chwilą Hadzi Agha wyjaśnił, że jest wręcz odwrot-uznana ją za kobietę wyjątkową. Nigdy nie widział

nie. Co dowodziło, jak gruboskórni byli ci ludzie. A ten piękniejszej twarzy. Nie szpeciły jej nawet cienie pod ich pan zachowywał się tak obojętnie, jak gdyby właśnie oczami. Mimo to nie pociągała go. W końcu jednak nie przed chwilą kupił sobie trzech zwykłych niewolników.

134

135

Bo to właśnie on je kupił. Dowodziło tego ostatnie wtedy, gdy mężczyzna podniósł wzrok, aby ocenić jej pytanie, które zadał pierwszemu eunuchowi. Ale po co reakcję. Wówczas splunęła mu prosto w twarz.

kupowałyby kobiety, nie obejrzawszy ich wcześniej? A mo-Chantelle wciągnęła gwałtownie oddech, ale nikt tego że sprzedaż odbyła się pod warunkiem akceptacji towaru?

nie zauważył, bo komnatę wypełniły odgłosy zaskoczenia Boże, niech tak się stanie. Niech zostanie

oddana i gniewu. Dziewczynę natychmiast pochwycili dwaj Nu-z powrotem Hamidowi Sharifowi. Nie potrafiła znieść bijczycy, rzucili na kolana, i jeden z nich wyciągnął zza myśli, że posiadzie ją mężczyzna o wyglądzie Europej-paska krótki bic, którym zaczął ją chłostać po plecach.

czyka. Na dodatek przystojny. Chciała temu zaprzeczyć, Chantelle obserwowała całą scenę z przerażeniem. Pan ale nie mogła. Miał piękne rysy i sylwetkę. Już widziała nie poleciał dziewczyny wychłostać, ale też nie powstrzy-siebie, jak mu ulega, godzi się na uwięzienie, a wszystko mał swoich ludzi. Stał nieruchomo, nie okazując ani z powodu jego urody. Nie! Musiała zdobyć się na jakieś gniewu, ani żadnej innej emocji. Jeden ze sług podbiegł do działanie, skłonić go, aby ją odesłał, zanim przyjdzie jej niego z kawałkiem materiału, aby wytrzeć ślinę, ale dej go przekroczyć bramę haremu i już nie będzie odwrotu.

zignorował. Powoli otarł twarz rękawem, spoglądając na Tylko co miała robić?

nieszczęsną dziewczynę, wijącą się na podłodze. Dopiero Obserwowała go, modląc się, aby szybko przyszedł jej kiedy złamano jej dumę i krzyknęła, podniósł dłoń, by do głowy jakiś dobry pomysł. Potem zdała sobie sprawę, przerwać egzekucję.

że badanie jeszcze się nie skończyło. Mężczyzna o wy-

— Szkoda — rzekł, choć Chantelle nie słyszała w jego gładzie Europejczyka stał teraz przed afrykańską księż-

głosie żalu. — Oddajcie ją pałacowej straży. Jeśli przeżyje niczką i beznamiętnie kontemplował jej twarz, podczas z nimi noc, Hamid Sharif dostanie ją jutro z powrotem. —

gdy ona ciskała wzrokiem pioruny, nie obawiając się Następnie skierował wzrok na Chantelle.

demonstrować odrazy. Kiedy rozpiął, a następnie roz-Poczuła, że oblewa ją zimny pot. Krew odpłynęła jej chylił poły kamizelki dziewczyny, na policzki Chantelle z twarzy. Oto skazał dziewczynę na zbiorowy gwałt spłynął gorący rumieniec. Lecz księżniczka nie poruszy-i natychmiast zapomniał o niej. Zaraz też wywleczono ła się ani nie próbowała przytrzymać tego niewielkiego czarną księżniczkę z komnaty. Chantelle długo jeszcze kawałka materiału.

miała przed oczami czerwone pręgi, widoczne nawet na Przez długą chwilę dostojnik wpatrywał się w jej duże ciemnej skórze nagich pleców.

piersi. Chantelle jęknęła w duchu. Znowu się pomyliła.

W końcu ich oczy się spotkały. Paraliżował ją strach Wcześniej odetchnęła z ulgą, że została kupiona i uniknęła i jednocześnie pogardzała tym mężczyzną. W obliczu publicznego obnażenia, tymczasem, teraz na jej oczach brutalności znikł cały jego urok. Był zimny i nieczuły, rozgrywała się scena, której tak się obawiała. W dodatku zdolny do niewyobrażalnych aktów okrucieństwa.

z udziałem wielu ludzi. Była niemal pewna, że kto jak kto,

— Jesteś nikczemny.

ale ta dziewczyna będzie się opierała. Spotkał ją zawód.

Te słowa wyszły jej z ust, zanim była w stanie je Księżniczka nawet nie drgnęła. Stała dumnie wypros-powstrzymać. Ale on zdawał się ich nie słyszeć. Albo nie towana, nie okazując zażenowania. Zareagowała dopiero znał angielskiego, albo nie obchodziło go, co ma do 136

137

powiedzenia. Nie wiedziała, jak powiedzieć „nikczemny”

— Niby dlaczego miałbym to uczynić?

w jego języku. Szkoda, bo teraz przychodziły jej na myśl

— Ponieważ nie chcę do ciebie należeć.

bardziej właściwe określenia.

Zmrużył oczy. Dobry Boże, czyżby właśnie zasłużyła na Patrzył jej w oczy i wreszcie dostrzegła w nich ślad chłostę? Nie mogła nawet wypowiadać oczywistości?

emocji, coś jakby zdziwienie. Jamil nigdy nie widział oczu Jamil nie na nią był zły, tylko na siebie. Rozumiał, że o takiej barwie. Nie podejrzewał nawet, że mogą być popełnił błąd, pozwalając, aby wychłostano czarną dziew-fiołkowe. Zafascynowały go. Przypominały połyskujące czynę. Chodziło o lekcję dla dwóch pozostałych kobiet, ametysty okolone długimi, złocistymi rzęsami, takimi a także

dla Kasima, który powinien poznać również takie samymi brwiami, tylko o ton ciemniejszymi od platyno-jak ta sytuacje i zdawać sobie sprawę, że najbliższe wych włosów. Cóż za niezwykła kombinacja! Nic dziw-otoczenie bardzo szybko reaguje.

nego, że cena za nią była bardzo wysoka. Gdyby jeszcze trochę się zaokrągliła, mogłaby rywalizować nawet z She-Angielka była potulna aż do tego momentu. Nagle się elą. A włosy można ufarbować.

zmieniła. Choć paraliżował ją strach, patrzyła na niego z oskarżycielskim wyrazem twarzy. Kasimowi nie spodo-Natychmiast otrząsnął się, przypominając sobie, z jakie-ba się, że zniechęci ją do niego, stosując prymitywną karę.

go powodu znalazła się w jego pałacu. Nie dla niego była A Jamil podejrzewał, że Kasim będzie chciał mieć tę przeznaczona. Ale gdyby Kasim jej nie chciał, mógłby kobietę.

złamać swoje zasady i mimo wszystko zachować ją dla siebie. Zaraz jednak pomyślał o Sheeli. Ta dziewczyna

— Czy ona wie, kim jestem, Hadzi? — zapytał pierw-mogła być rzadkim odkryciem, ale szczerze kochał swoją szego eunucha, nie odrywając od niej wzroku.

pierwszą żonę. Od kiedy to sobie uświadomił, nie przyjął

Chantelle odpowiedziała pierwsza.

żadnej nowej kobiety do swojego haremu. Jeśli Kasim

— Nie dbam o to. Dla mnie możesz być nawet dejem weźmie te dwie, Sheela może tego nie zrozumieć, w każ-

tego cholernego miasta.

dym razie póki on nie wróci. I tak już musiało zostać.

— Wy, Anglicy, wielce osobliwie posługujecie się Tylko Omar miał wiedzieć o Kasimie.

słowami. Zawsze używacie ich więcej, niż trzeba — powie-

- Shahar — powiedział nagle. Księżyc. Tak będzie dział, po czym dodał z odrobiną kpiny w głosie: — Nie dobrze. Jej włosy były jak księżycowe światło. Odwrócił

dbasz o to, zatem nie zdziwi cię wcale, że nazywam się się do pierwszego eunucha. — Nazwijmy ją Shahar, Hadzi.

Jamil Reshid i w istocie jestem dejem „tego cholernego

- Nie - powiedziała Chantelle, ściągając na siebie miasta".

uwagę.

Zdziwiła się, lecz tylko z jednego powodu.

- Nie?

— Przecież nie chciałeś mnie kupić od razu, dlaczego

- Nie nazywaj mnie. Nie zatrzymuj. Odeślij do Hamida więc znalazłam się w tym miejscu?

Sharifa.

Milczał przez moment. Musiał się skoncentrować, aby Był rozbawiony. Czyżby nie rozumiała, że nie ona tu dobrze zrozumieć, co powiedziała, ale i tak nie spodziewał

decyduje?

się, że zdołała tak dobrze opanować język. Urzekł go

'3*

139

sposób, w jaki złagodniały jej oczy i linia ust. Zmieszła drzwiami. Z powrotem przeniosła na niego wzrok. Nie się, zapominając o strachu i odrazie.

wiedziała, co sądzić o tym geście.

Zdziwił ją jeszcze bardziej, odpowiadając z nienagan-

- Gdzie twoja wdzięczność, Angielko?

nym francuskim akcentem, założywszy najwidoczniej, że Wiedziała, co o tym sądzić, ale nie było to nic miłego.

jako angielska szlachcianka powinna znać ten język.

- Dziękuję — wykrztusiła z trudem.

— Zmiana woli należy do moich przywilejów.

- Co takiego? Czyżbym nie zrehabilitował się w twoich

— Czy zatem nie mógłbyś jej zmienić wobec tamtej oczach?

nieszczęsnej dziewczyny, którą pozwoliłeś wychłostać?

- Nie zasłużyła sobie na tak wielką karę.

- Ciekawe, dlaczego nie prosisz, abym zmienił decyzję

- Tylko ty tak uważasz — podkreślił. — Znieważyla odnośnie do ciebie.

mnie, a tego jej robić nie wolno. Pewnie sama pragnęłabyś

— Jeszcze do tego nie doszłam.

wiedzieć, czego nie powinno się robić, prawda? — Za-Omal się nie roześmiał. Ożywcza była ta rozmowa brzmiało to jak ostrzeżenie. Zmrużyła oczy. - Ach, z zuchwałą w słowach dziewczyną. Jego kobiety nie rozumiem, nie przypadłem ci do gustu. Na pewno jednak spierały się z nim, choćby bardzo miały na to ochotę. Mógł

zmienisz zdanie, jeśli zdecyduję się ciebie zatrzymać.

je skandalicznie rozpieszczać, spełniać wszystkie ich za-Moglibyśmy teraz o tym zdecydować? Sama rozchyliłz chcianki, a mimo to żadna z nich nigdy nie zapominała, że kamizelkę czy ja mam to zrobić?

miał nad nimi władzę absolutną, władzę życia i śmierci.

Zesztywniała. Ponownie w jej oczach pojawił się strach

— Gdybym chciał spełnić jedno twoje życzenie, o co byś pomieszany z bezsilną złością. Ciekawe, czy dostatecznie poprosiła?

się przestraszyła, aby poważnie potraktować jego groźbę.

Otworzyła oczy ze zdumienia. Naprawdę chciał spełnić

- Spluniesz na mnie? — zapytał szorstko.

jej pragnienie czy tylko retorycznie zapytał? Tak czy owak Nie chciała tego zrobić. Pragnęła tylko wiedzieć, co nie miała wyboru. Sumienie jej na to nie pozwalało. Los można zrobić, aby ją odesłał z powrotem do Sharifa.

dziewczyny był przesądzony, jej jeszcze nie. Jeśli ten Poznała jeden sposób, ale nie do przyjęcia było to, co ją mężczyzna rzeczywiście był dejem, to z pewnością miał

czekało. Wbiła wzrok w podłogę i potrząsnęła głową.

największy harem w całej Barice. Może i kupił ją dla siebie, Nie spodziewał się, że usłyszy błagalny ton.

ale istniała szansa, że zostanie zapomniana w licznej

- Proszę, przecież nie musisz tego robić przed tymi gromadzie kobiet. Nie, jej los jeszcze nie był przypieczęto-ludźmi.

wany.

- Oni są tylko niewolnikami, Angielko, tak samo jak

- O tę dziewczynę — odparła.

ty... — zaczął. Mimo wszystko zachowywał się nienormal-nie, i to wyłącznie ze względu na Kasima. — Dobrze —

- Chcesz, abym jej nie odsyłał, lecz zatrzymał dla zgodził się. — Zbliź się odrobinę, a nikt prócz mnie nie siebie?

będzie na ciebie patrzył.

- Nie. Odwołaj rozkazy dotyczące jej ukarania.

Przeszedł na drugą stronę komnaty, gestem odsyłając Odwrócił się i spełnił jej prośbę. Ze zdziwieniem strażnika. Zaczęła przekonywać siebie, że powinna pójść za obserwowawała, jak przekazuje rozkaz strażnikowi przy 140

nim, ale przecież nie o to wcale jej chodziło. Wprawdzie

— Blondynka — odparł bez wahania Derek.

pozostali widzieli jej plecy, ale jak poprzednio nadal byli

— A pozostałe dwie?

obecni. Nie mogła się na to zgodzić. On nie ma prawa. My-

— O ile sobie przypominam, ta czarna została odesłana.

śli, że wszystko mu wolno. Boże, jakże tego nienawidziła!

— Jeszcze nie. I nie będzie, jeśli zechcesz ją zatrzymać.

Stała ze spuszczoną głową i dłońmi zaciśniętymi w pię-

— I walczyć z jej wrogością? Nie, dziękuję. Blondynka ści. Nie mógł tego tak zostawić. Chwytał ją pod brodę w zupełności mi wystarczy. Sam za nią zapłacę.

i zmusił, aby spojrzała mu w oczy.

— Jamil nie zechce o tym słyszeć.

— Kolejny raz ci ustępuję, Angielko. Czekam.

— A co się z nią stanie, kiedy będzie po wszystkim?

— Nie mogę - żałośnie wykrztusiła.

I z innymi, które do siebie wezwę?

— Dobrze więc.

— Otrzymają przyzwoite posagi i dobrych mężów.

Za wcześnie było na ulgę. Miała ochotę uderzyć rękę,

— Chryste! — cicho zawołał Derek. — Dlaczego wcześ-

która sięgała do kamizelki. Skoro może być wychłostana niej o tym nie wiedziałem?

i skazana na jeszcze gorszą karę za oplucie, to czego można

— Ponieważ nie ma to żadnego znaczenia. Wierz mi, się spodziewać za uderzenie? Czy za narzędzie kary nie Jamil nie będzie miał nic przeciwko temu, byś korzystał

posłuży jatagan?

choćby z połowy jego haremu. Jeszcze ci podziękuje.

Jęknęła, kiedy poczuła, że materiał kamizelki rozsuwa Nareszcie znajdzie pretekst do zmniejszenia liczby kobiet.

się. Odwróciła głowę i utkwiała wzrok w wyłożonej Przestanie się zamęczać. Nie sądziłeś chyba, że zatrzyma drewnem ścianie. Niczego nie widziała, czuła tylko naras-kobiety, które ty wybrałeś?

tające zażenowanie. Rumieniec wystąpił jej na dekolci

— Nie myślałem o tym. Pewnie by mi jednak nie i pokrył policzki.

podziękował, gdybym wykorzystał jego faworyty.

Dej nachylił się ku niej.

Omar zachichotał.

— Możesz się okryć, Shahar. Pójdiesz z Hadżim Aghą,

— Jak myślisz, dlaczego zapewnił ci własną?

który zada ci kilka pytań.

Derek odchrząknął.

Spojrzała na niego.

— A żony? Czy ich także się pozbędzie?

— Więc nie odeślesz mnie? — zapytała cicho.

— Wszystkie są matkami jego synów. Zostaną w hare-
Przeniósł

mie.

uwagę na dziewczynę z Portugalii.

— . Ale już nigdy ich nie tknie?

— O to nie powinieneś się kłopotać...

— Na Boga, Omar, przestań obchodzić mnie z daleka.

Nie zamierzam się rozmyślić, ale chcę znać prawdę.

Rozdział 18

Omar unikał jego wzroku.

— Zatem masz rację. Nie przywoła ich więcej do

- Która? — zapytał Omar, kiedy wyprowadzono ostat-swojego łoża.

nią dziewczynę i Jamil wycofał się do swojej sypialni.

Derek powoli wypuścił powietrze.

142

143

- już zapomniałem, jaki zaborczy wobec swoich ko-się nią. — Nie dodał, że pozbawioną dziewictwa niewol-biet potrafi być muzułmanin.

nicę, którą pan komuś darował, wykorzystywano przede

- A ty taki nie jesteś? - zapytał z powątpiewaniem wszystkim cieleśnie. — Poza tym dwie pozostałe otrzymały Omar.

lekcję pogładową.

Derek myślał nad tym przez moment.

Lekcję, która do głębi wstrząsnęła blondynką, jeśli jej

- Nie, nie mogę powiedzieć, że jestem - odpowiedział

reakcja mogła być wskazówką. Pogardzała Jamilem. I nie po chwili wahania Derek.

zmieniły tego nawet ustępstwa, na które się zgodził. Derek

- Nawet gdyby chodziło o twoją narzeczoną?

odpędził to wspomnienie.

Derek zachichotał. Przypomniawszy sobie, że przecież ma

— Pomyślałem, że zrezygnujemy z prezentacji całego narzeczoną, choć nie myślał o niej od wielu dni.

haremu - powiedział. - Po prostu podaj mi imiona kobiet,

- Uwielbiam ją, Omar, ale ponieważ nie zamierzam być których Jamil nie obawia się stracić.

najwierniejszym z mężów, nie będę miał prawa narzekać,

— Jamil na pewno sobie nie życzy, aby po jego kiedy w końcu zdecyduje wziąć sobie kochankę albo powrocie okazało się, że on nie poświęcił nic, podczas gdy dwóch. Nie zmieni to moich uczuć wobec niej.

ty...

- Stałeś się Anglikiem bardziej, niż przypuszczałem.

— Nie martw się, Omar - przerwał mu Derek. - Przy-

- Tutaj mieszkałem dziewięć lat, tam dziewiętnaście.

wołam do siebie przynajmniej jedną jego faworytę. To go Czy naprawdę się spodziewałeś, że będę taki sam jak powinno zadowolić.

Jamil?

Oczywiście dokładnie wiedział, którą. Nie wątpił, że

- Nie, ale i tak jesteś do niego podobny. Znacznie poprzedniego wieczoru widział zaginioną pannę Charity bardziej, niż myślisz — odrzekł wielki wezyr.

Woods.

Po chłóście, której niedawno był świadkiem, Derek

— Dziękuję - powiedział Omar, wprawiając Dereka miał wątpliwości. Przeraził go fakt, że Jamil nie wstrzymał

w osłupienie.

egzekucji.

— Za co?

Omar nie okazywał żadnych emocji.

— Za to, że kochasz swojego brata.

- Przy okazji mogłeś zobaczyć, jak szybko Nubijczycy reagują na niebezpieczeństwo - zauważył.

Później, kiedy Derek ułożył się na spoczynek, zdał sobie

- Dziewczyna nie zrobiła niczego, co nazwałbym sprawę, że wciąż myśli o blondynce. Kim ona była? Czy niebezpieczeństwem — powiedział przez zaciśnięte zęby powie mu coś jej nazwisko? Zresztą czy miało to jakiegol-Derek. — Dlaczego jest okrutny?

wiek znaczenie? Księżniczki, arystokratki, chłopki - wszyst-

- Bo oddał ją strażnikom? - zapytał Omar, najwidocznie były równe, jeżeli miały pecha i dały się schwytać.

niej uważając, że kilka razy nie ma nic wspólnego Stawały się niewolnicami bez żadnych praw. Od kaprysu z okrucieństwem. - Nie ma czym się przejmować. Niewie-właściciela zależało, czy będzie je rozpieszczać, czy zanie-lu ich tam będzie, a ci nieliczni z pewnością nie zrobią nic dbywać. Mógł też je sprzedać, odsprzedać, a nawet zabić.

złego takiemu podarunkowi. Opatrzą jej rany i zaopiekują Wyслуchawszy opowieści Hadżiego Aghy o okoliczność-

144

145

ciach porwania dziewczyny, Derek uświadomił sobie, że Po drugiej stronie niskiego stolika Hadzi Agha sęczył

pośrednio przyczynił się do jej obecności w Barice. Sam z filiżanki drugą porcją pianistego naparu, czyli tureckiej już nie wiedział, co o tym sądzić. Co za ironia, pomyślał, kawy. Kawa Chantelle, nietknięta, zdążyła już ostygnąć.

a na dodatek teraz praktycznie należała do niego.

Pod ścianą siedział urzędnik. Na kolanach trzymał tablicz-Cóż miał z nią począć? Wiedział, co chciałby z nią robić.

kę i czekał na dalszy ciąg przesłuchania. Poza nimi nie było Chryste, nie był w stanie oderwać od niej wzroku, kiedy w komnacie nikogo. Odbywało się prawdziwe prze-któryś z eunuchów odsłonił jej twarz. Oczywiście była słuchanie, bo dotyczyło wydarzeń od dnia urodzin Chan-zbyt szczupła - wolał, żeby kobieta miała na sobie trochę telle aż po dzień, kiedy ją schwytano na plaży w Dover.

ciała. Było to jednak bez znaczenia, kiedy stała tak blisko Musiała podać imię, nazwisko, miejsce zamieszkania, zasłony. Chyba jeszcze nigdy nie czuł takiego podniecie-pozycję społeczną, datę urodzenia. Nie wzbudziły więknie, jak w chwili, gdy zorientował się, co Jamil zamierza szego zainteresowania eunucha informacje na temat jej zrobić, i gdy czekał, kiedy brat postąpi krok w tył, wykształcenia ani posiadania szeregu umiejętności, takich odsłaniając ją. A kiedy jego oczom ukazały się małe, jak gra na fortepianie, wyszywanie, jazda konna, żeg-cudowne piersi, jego ciało zaczęło nabrzmiewać i tęsknić lowanie i śpiew. Jedyne żeglowanie zwróciło uwagę za jej dotykiem.

głównego eunucha, do którego należało zadawanie Czy jednak powinien myśleć o niej poważnie? Była pytań. Tymczasem urzędnik skrupulatnie zapisywał od-dziewicą. Nie znalazła się tutaj dobrowolnie. Na Boga, powiedzi.

pochodziła przecież z Anglii! Co więcej, Jamil swoim Gdyby nie czuła się wyczerpana nerwowo po spotkaniu zachowaniem wzbudził w niej odrazę, a on miał zająć jego z dejem, nigdy by tak skwapliwie nie współpracowała, miejsce. Czy wiedząc to wszystko, mógł ją wykorzystać odpowiadając na wszystko niemal bezwiednie. Ciągłe i jednocześnie pozostać w zgodzie z własnym sumieniem?

wracała wspomnieniami do tamtego pomieszczenia, czując się równie zażenowana jak wówczas. Kiedy ochłonęła na tyle, żeby w końcu zastanowić się nad powodem tego Rozdział 19

przesłuchania, niewiele zostało z tego, co mogła zachować w tajemnicy. Nagle usłyszała pytanie na temat swojego opiekuna i natychmiast obudził się w niej dawny gniew, który wytrącił ją z letargu.

Chantelle siedziała na podkurczonych nogach, dłonie

— A co to ma do rzeczy? Myślałam, że skoro wstąpiłam złożyła na kolanach jak do modlitwy. Zbielałe kostki rąk do tego piekła, będzie wam zależało, abym zapomniała świadczyły o wewnętrznym napięciu. Przygaszona biel jej o przeszłości.

ubrania wydawała się nieskazitelna na tle ciemnoniebieskiego. Starszy mężczyzna uśmiechnął się. Zawsze bawiła go kiej satynowej poduszki, na której spoczywała. W kom-

śmiałość i gwałtowność objawiana przez nowe niewol-nacie nie było normalnych krzesel, nie było ich też w całej nice, nim nauczyły się bać. Tej dawał tydzień na przy-Barice, jeśli sądzić po tym, co dotychczas widziała.

swojenie sobie odpowiednich zasad i właściwego tonu 146

147

osoby podległej. Potem przestanie kwestionować jego

— Zatem...

polecenia.

Nie mogła skończyć. Zresztą nie musiała. Stary eunuch

- Masz rację - raczył odpowiedzieć. — Ale zanim jeszcze raz skinął głową, czytając jej w myślach.

zapomnisz o przeszłości, musimy dowiedzieć się o tobie

— Naprawdę sądzisz, że może być inaczej po tym, jak wszystkiego, na wypadek, gdyby ktoś zaczął się o ciebie wielkodusznie cię potraktował?

rozpytywać.

— Wielkodusznie?! — wybuchnęła, wywołując tym gry-

- Aby wiedzieć, jak dużego okupu zażądać?

mas na jego twarzy.

Skinął głową.

— Dość tego - powiedział cicho, lecz dobitnie, z czego

- Ale nie sądzę, żeby akurat ciebie to dotyczyło - dodał

był powszechnie znany. — Pójdiesz za mną albo cię po chwili,

powloką moim śladem. Mniemam, że duma podpowie ci,

- Dlaczego nie? - zapytała. - Przecież mówiłam, że aby iść.

jestem dziedziczką.

Miał rację. W końcu nazwisko Burke o czymś świad-

- Kto będzie wiedział, że tutaj jesteś, jeśli nikt nie czyło. Nie była płaczkliwym tchórzem i z wdzięcznością widział statku Hamida Sharifa odpływającego od wy-przyjęła przestrozę. Dość się nabłagała tego okropnego brzeży Anglii i nie domyślił się, skąd przyplął?

deja. I o co? O wzgląd na jej wstydlivość? Czekaly ją Już wcześniej o tym myślała, ale unaoczniły jej to rzeczy jeszcze okropniej sze, była tego pewna. Ale, na dopiero te słowa, wypowiedziane tak jasno i wyraźnie.

Boga, już nigdy o nic nie będzie błagać!

A już gotowa była powiedzieć, że jeśli angielski konsul Ruszyła za pierwszym eunuchem i nawet nie drgnęła jej dowie się o niej, wtedy natychmiast zażąda jej uwolnienia.

powieka, kiedy zaraz za drzwiami jego przyboczna straż Nie chciała jednak, aby ktokolwiek wiedział, że nadal ma uformowała szereg. Wyszli z budynku na duży dziedziniec, nadzieje na nawiązanie kontaktu z konsulem. Nie były to skąd przez bramę i ogród zaniesiono ją w lektyce pod nabi-jednak wielkie nadzieje. W tym momencie liczyła tylko na jane ćwiekami wrota, wysokie na co najmniej piętnaście stóp.

to, że Jamil Reshid nie zdecyduje się jej zatrzymać.

Zatrzymała się na widok ośmiu uzbrojonych eunuchów

- Czy te pytania nie są trochę przedwczesne? - zapytała stojących na straży tych wrót. Intuicja podpowiadała jej, ostrożnie. - Przecież jeszcze nie wiadomo...

że ta brama jest ostatnią, przez którą musiała przejść. Tędy Przerwała, bo do komnaty wszedł strażnik i szepnął

wchodziło się do pałacowego haremu. Wiedziała, że kiedy kilka słów eunuchowi do ucha. Ten nie okazał zdziwienia.

znajdzie się po drugiej stronie, nie będzie już odwrotu. Dla Skinął głową i wstał.

reszty świata Chantelle Burke będzie martwa.

- Chodź, Shahaar.

Ogarnęła ją panika, która nie miała żadnego związku Ruchem dłoni wskazał jej drzwi. Nogi nagle odmówiły z rozumem czy wolą. Zatrzymała się gwałtownie, zrobiła jej posłuszeństwa.

krok w tył i rzuciłaby się do ucieczki, gdyby nie trafiła

- Nie nazywaj mnie tak.

plecami prosto w twarde tors. Była otoczona. Dwóch

- Od tej chwili nikt już nie będzie się do ciebie zwracał

strażników szło po obu jej stronach, a z tyłu kroczył trzeci.

inaczej. Chantelle Burke umarła.

Napierał delikatnie, ale wystarczająco mocno, aby zmusić 148

ją do marszu. Nie opuszczała jej panika. Była już gotowa

- On należy do mnie, Shahar. Jego imię nie ma dla walczyć, krzyczeć, narazić się na każdą hańbę i zrobiłaby ciebie żadnego znaczenia.

to, gdyby Hadzi nie odwrócił się i nie uniósł znacząco

- Do licha, dlaczego nie możesz odpowiedzieć na moje brwi. Jakby chciał jej przypomnieć, że wszelki opór jest pytanie? — odparła bez namysłu. — Ty mnie tu wciągnąłeś.

beznadziejny. Otaczało ją pół tuzina potężnych czarnych Ja się nigdzie nie wybierałam. Jesteś sprawcą wszystkich mężczyzn, przed nią znajdowało się kolejnych ośmiu moich kłopotów. Czy to dla ciebie taki wielki wysiłek i jeszcze dwóch otwierało te okropne drzwi.

odpowiedzieć na jedno proste pytanie?

Zesztywniały jej plecy, ale kolana wydawały się miękkie Zatrzymał się, sprawiając, że wpadła na niego siłą jak z galarety. Idący z tyłu eunuch nadal musiał ciągle ją rozpędu. Odskokczyła, uświadamiając sobie jednocześnie, popychać. Wreszcie uświadomiła sobie, że kilka ostatnich że może jej słowa zabrzmiały zbyt impertynencko. Ale co stopni pokonała przy jego pomocy, że nie pchał jej, tylko tam, do diabła! W końcu była godną poważania Chantelle delikatnie trzymał pod łokieć. Potem ciężkie wrota się Burke, nieważne, jak ją nazwali. Może powinna z góry zatrzasnęły i pozostało jeszcze echo, straszne, ogłuszające zastrzec, że nie zamierza znosić popychania, ignorowania echo jak dzwon śmierci. Zacisnęła powieki, nasłuchując, i decydowania o niej bez jej wiedzy, tak jak robią to dręczona myślą, że to już koniec. Wstąpiła do piekła, skąd z własnymi

kobietami.

nie było ucieczki.

- No więc? — powtórzyła nieco uprzejmiej, kiedy

- Czyż teraz nie jest ci już łatwiej, Shahaar?

odwrócił się i na nią spojrzał.

Otworzyła oczy i spojrzała na Hadżiego Aghę. Skąd Nie odzywał się przez dłuższą chwilę, potem ruszył

wiedział? A może jedynie stwierdzał coś bardzo oczywistego, spodziewając się, że podąży za nim.

tego? Znalazła się w środku i już nie miała o co walczyć.

- Jeśli już musisz wiedzieć — wymamrotał — to nazywa Nie odpowiedziała. On reprezentował władzę. To on się Kadar.

wybrał ją spośród wielu kobiet. To przez niego tu się Uśmiechnęła się do siebie.

znalazła. Przez niego stała się własnością człowieka, który

- Dziękuję — powiedziała, na co chrząknął i przybył jej wstrętny.

spieszył kroku.

Odwróciła się, aby spojrzeć w oczy mężczyzny, który ją Mijali liczne drzwi, które trzeba było otwierać i znowu uchronił przed uczynieniem z siebie kompletnej idiotki.

zamykać, labirynt korytarzy, alejek, zdobnych sal, wąs-Był Nubijczykiem jak pozostali, wysokim, muskularnym kich schodów, które prowadziły na podwórza, wzdłuż i czarnym jak smoła, ale odwrotnie niż wszyscy miał ciepłe, oświetlonych pochodniami rzędów arkad i przez ogrody, przyjazne brązowe oczy. Kiedy podziękowała mu uśmie-gdzie w świetle księżyca majaczyły małe pawilony o kopu-chem, zrozumiał i odpowiedział tym samym, szczerząc lastych dachach, zwane kioskami.

Isniąco białe zęby. Poczuła się pewniej i nie tak zagubiona Choć pora była późna, ciągle mijali ludzi, przeważnie w tym obcym świecie.

kobiety, a głównie służące niewolnice, odziane w białe

— Jak on ma na imię? — zapytała Hadżiego, kiedy szli we bawełniane spodnie i tuniki, typowy strój niższych sług.

dwoje, bo w haremie strażę nie były już potrzebne.

Byli również eunuchowie oraz młodzi chłopcy w jasnych 150

151

kolorowych ubraniach. Ci ostatni, jak później miała się

— Tak. Cóż za uroczy sposób wyrażenia istoty rzeczy -

z przerażeniem dowiedzieć, byli wykastrowanymi posłań-

powiedziała z ulgą Chantelle. - W dalszej kolejności idą cami.

ikbal, kobiety, które pan już „do siebie wezwał”, dawne Nałożnice de ja przyglądały się Chantelle z ciekawością, i obecne faworyty. Na szczycie są *kadine*, oficjalne żony.

zdziwieniem lub wyraźną wrogością. Jednakże na widok

— Do której kategorii pragniesz należeć?

Hadżiego służba przyjmowała postawę głębokiego usza-

— Do żadnej — oświadczyła z naciskiem.

nowania, on zaś kroczył, nie dostrzegając nikogo.

Roześmiał się, po raz pierwszy w jej obecności.

- Dlaczego wszyscy pochylają przed tobą głowy? -

— Już jesteś *go^de*, ale nie na długo, jak sędzę. Wkrótce zapytała głośno Chantelle.

sama się zorientujesz, że system podziału w haremie Jamila

- Bo jestem pierwszym eunuchem.

Reshida całkowicie odbiega od twoich oczekiwań, ponie-

- Naprawdę? To czyni cię trzecim z kolei najpotężniej-waż dwa najniższe stopnie już dawno zostały wyeliminowanym człowiekiem w Barice, czyż nie?

wane.

Spojrzał na nią z lekkim zdziwieniem.

Chantelle ze zdumienia otworzyła usta. Miała trudności

- Kto ci to powiedział?

z wypowiedzaniem słów.

- Na statku miałam dobrego nauczyciela. Chyba miał

— Czy to znaczy, że wszystkie odwiedzają jego łóżko?

nadzieję, że tutaj trafię, bo zapoznał mnie z pałacową Skinął głową.

hierarchią. Zwykle nie zapominam tego, czego się nauczę,

— Niektóre zaledwie kilka razy w roku, niektóre raz nawet pod przymusem.

albo dwa w miesiącu, ale żadna nie jest zaniedbywana.

- Czy zapoznał cię również z hierarchią w haremie? -

Oczywiście pewne kobiety wyróżnia, wzywa je częściej niż spytał.

inne, ale najbardziej faworyzuje żony.

- Tak, jeśli masz na myśli system, w którym pewne Chantelle zmarszczyła czoło.

kobiety stoją wyżej niż inne.

— Chyba więc nie ma zbyt wielu kobiet?

- Opowiedz.

Hadzi uśmiechnął się.

- Wolałabym tego nie robić - odrzekła niechętnie. -

— Razem z tobą będzie czterdzieści osiem. Prawda, to Ubieganie się o zaliczenie do wyższej grupy wydaje mi się niewiele. Jego ojciec miał ich ponad dwie setki.

upokarzające...

Niewiele? Dobry Boże! Czterdzieści siedem kobiet,

- Opowiedz - powtórzył stanowczo.

które spotykają się z nim w łożu, Przecież nie chodziło Zacisnęła zęby.

o samca w okresie godowym. Ale ona nie będzie kobietą,

- Dobrze więc. Na najniższym szczeblu drabiny znaj-która znajdzie się w jego łożu.

dują się nałożnice, którym ich pan w ogóle nie poświęca

— Czy mogę coś zrobić, aby o mnie zapomniał? — ośmie-uwagi. Wyższy szczebel zajmuje *gozde*, kobieta, która liła się zapytać.

zwraca na siebie jego uwagę, ale nie została... - Zaczer-Tym razem Hadzi Agha zmarszczył czoło.

wieniła się, nie wiedząc, jak skończyć.

— Nic nie możesz zrobić. Jesteś tu i. masz mu przynosić

- Do niego wezwana? - odpowiedział.

zadowolenie. Kiedy nadejdzie chwila, że zostaniesz we-152

zwana, postarasz się jak najlepiej wywiązać ze swojego

- Pozostaniesz na tym piętrze, póki nie zostaniesz *ik-obowiązku*. *Lecz to się nie stanie szybko. Musisz się bal — wyjaśniła. — Potem umieszczę cię niżej razem najpierw wiele nauczyć o zwyczajach panujących w hare-z pozostałymi. Gdybym uczyniła to teraz, wywołałabym mie i o naturze mężczyzny. Nauka potrwa wiele tygodni, niepotrzebnie zbyt wielkie zamieszanie, chyba rozumiesz.*

choć wydajesz się pojętną uczennicą.

Widocznie te pozostałe zajmowały niższe kondygnacje.

Starać się zadowolić barbarzyńcę? Niebywale! Ale czy Najwyższa tonęła w mroku. Coraz więcej kobiet wy-tylko na opóźnienie mogła liczyć? Nie. Po upływie wielu chodziło na zewnątrz, aby się przyrzec nowej mieszkance tygodni dej może o niej zapomni. Zatem jej rola będzie pałacu.

polegała na tym, aby nie przypominać mu o swojej

- Całkiem tu ładnie - powiedziała czym prędzej Chan-obecności.

telle, pragnąc uciec przed natrętnymi spojrzeniami.

Przez następne drzwi wyszli na marmurowy dziedziniec Weszła do małego pokoju z lampą stojącą przy tacy z fontanną w środku. Otaczały go trzy kondygnacje z jedzeniem. A więc oczekiwano jej.

małych komnat z balkonami, w których błyskały

- Wiedziałyście, że przybędę?

świećka, oświetlając dodatkowo marmurowy podwó-

- Naturalnie. Nic się nie dzieje w pałacu, o czym byśmy rzec. We wszystkich drzwiach wisiały zasłony, lecz więknie wiedziały. Kiedy Jamil powiadomił Hadżiego Agbę, szość z nich była rozsunęta, by wpuścić do środka wiatr.

że spośród trzech tylko ty zostałam wybrana, inny eunuch Mieszkała tu znaczna liczba kobiet. Niektóre stały na pobiegł powiedziec o tym swojej pani, która jest trzecią balkonach, inne pozostały w środku, skąd dobiegały ich faworytą Jamila. Z kolei ona dała znać *lalli* Rahine, a ta głosy. Jedna z nich wyszła im naprzeciw i pokłoniła się mnie. Dlatego zawczasu mogłam przygotować dla ciebie nisko eunuchowi. Wyglądała zbyt staro jak na kobietę komnatę.

Jamila Reshida, chociaż twarz pod wysokim turbanem

- To bardzo miłe.

promieniała urodą. Może to jego matka?

Safiye nie dostrzegła sarkazmu w jej głosie.

Hadżi przedstawił ją jako ochmistrzynię tej części

- Za moich czasów — ciągnęła — mieszkały tu jedynie pałacu, gdzie mieszkała większość kobiet. Miała na imię byłe *ikbal*. Istniało wówczas osobne dormitorium dla Safiye. Później Chantelle miała się dowiedzieć, że *lalla* nałożnic i drugie dla *gozde*. Od kiedy Jamil jest u władzy, Safiye była niegdyś *ikbal* ojca Jamila. Po jego śmierci nie jest potrzebne ani jedno, ani drugie.

wolała zostać w haremie niż szukać sobie męża w od-

- Tak, już słyszałam, że od czasu do czasu uszczęśliwia powiednim wieku albo zamieszkać w Pałacu Łez, gdzie, wszystkie swoje kobiety.

jak w Stambule, wegetowały wdowy po zmarłym władcy.

Safiye tym razem nie puściła sarkazmu mimo uszu.

Hadżi zostawił Chantelle z ochmistrzynią, która mówiła Boleśnie chwyciła Chantelle za ramię i zbliżyła do niej po turecku zbyt szybko, aby można ją było zrozumieć, lecz twarz z wyrazem dezaprobaty.

władała też francuskim. Weszły po drewnianych schodach

- Nie myśl sobie przypadkiem, że będziemy znosić na najwyższe piętro. Safiye uchyliła kotarę przy

wejściu do twoje impertynencji. I nie pogardzaj rzeczami, których pierwszego pomieszczenia.

nie rozumiesz. W całym imperium nie ma kobiet szczęs-

154

155

liwszych od kobiet Jamila. Nie dowiedzą się, jak to jest żyć *Rozdział 20*

długie lata bez miłości mężczyzny, umrzeć w dziewiczym stanie, nie poznać pieszczot. Inne kobiety wiedzą, co to znaczy. W tych stronach to się często zdarza. Zdarzało się Dziewczyna czekała cierpliwie, siedząc na stopach; w haremie jego ojca; ponad setka kobiet nie wyszła w rękach trzymała gronostajowy płaszcz. Ubieranie *lalli* z szeregów *gozde*.

Rahine nigdy nie należało do łatwych zadań, ponieważ Gdybym i ja mogła zaznać tego szczęścia - pomyślała starsza dama ciągle o czymś myślała, ciągle przypominała Chantelle.

sobie, że musi wydać jakieś polecenia, wzywała i odsyłała

- Możesz się o mnie nie martwić, *lalla* Safiye — powie-posłańców. Ten dzień należał do szczególnie męczących, działa głośno.

ponieważ matka de ja niepokoiła się spotkaniem z nową Normalnie Safiye pchnęłaby dziewczynę na podłogę, niewolnicą, która ostatniej nocy zamieszkała w haremie.

nie szcędząc jej razów za tak arogancką odpowiedź, tylko Krążyło na jej temat wiele plotek, ale *lalla* Rahine nie że ona była pierwszym nabytkiem Jamila od kilku dobrych mogła odpowiedzieć na żadne pytanie. Nie chciała tego lat. Już sam ten fakt oznaczał, że Shahar zajdzie wysoko.

robić przed obejrzeniem dziewczyny. Zdążyły ją już Safiye miała dość rozumu, aby nie robić sobie wroga odwiedzić dwie żony de ja i trzy faworyty. Wszystkie z przyszłej faworyty.

chciały wiedzieć, dlaczego kupił tę dziewczynę. Czy Puściła ją, ale nie mogła się powstrzymać, by nie dodać: zrobiły coś złego? Czy nie był z nich zadowolony?

— Mam nadzieję, Shahar, że to rozumiesz. Twoje życie Żadna nie stawiałaby podobnych pytań, gdyby Jamil nie będzie przyjemne, jeśli się szybko nie nauczysz, co jest Reshid nie był ich panem i mistrzem. Wszyscy w haremie tutaj tolerowane, a co nie. Umiemy korygować niepo-dobrze wiedzieli, że w odróżnieniu od innych mężczyzn prawne zachowanie. Nie mów tylko, że cię nie ostrzegano.

nie kupował coraz to nowych kobiet. Wiedzieli też, że A teraz posłuchaj, jutro *lalla* Rahine przyjdzie cię obejrzyć.

nawet swojej matce zabronił je kupować, nawet gdyby Sugeruję, żebyś spróbowała się z nią zaprzyjaźnić, ponie-były niezwyklej urody. Przypuszczali więc, że bramy waż nie ma potężniejszej kobiety w całym haremie. Ona haremu będą zamknięte na stałe.

może ci wiele pomóc albo bardzo zaszkodzić.

Rahine również tak myślała. Może Jamil był zadowolony

- Jest pierwszą żoną de ja?

ny z zakupu na tyle, żeby uczynić z dziewczyny faworytę,

— Jego matką.

ale na pewno nie był zadowolony, gdy z nią zaczynał.

Dobry Boże, miał jeszcze matkę. A Chantelle gotowa Służące czekały, by dokończyć ubierania swojej pani, już była sądzić, że Jamil Reshid został spłodzony przez ale Rahine zachowywała się tak, jakby ich w ogóle przy samego diabła bez żadnego udziału słabszej płci.

niej nie było. Klęczała z pochyloną głową na dywaniku modlitewnym jak bogobojna muzułmanka. Nie modliła się jednak. Na islam przeszła przed wielu laty, ale zdarzało się czasem, że z kimś innym prócz Boga pragnęła nawiązać kontakt. Nikogo już nie dziwiło, że często odkładała 156

wszystko i klęczała na dywaniku nawet w przerwach najpierw powinna ją zobaczyć, dopiero potem poroz-między wezwaniemi na modlitwę.

mawiać na jej temat z Hadżim. Słyszała już, że dziewczyna Owe zaimprovizowane medytacje nie przynosiły jej jest wyjątkowa, ale to zaledwie wyjaśniało, dlaczego Jamil spokoju. Dręczyły ją wspomnienia popełnionych błędów, ją wybrał, a nie dlaczego w ogóle kazał Hadżiemu których nie była w stanie naprawić. Jedynego człowieka, poszukać nowej kobiety.na targowiskach niewolników.

który mógł jej przebaczyć, miała już nigdy nie ujrzeć.

Co z Sheelą, którą przywołał do łóża ostatniej nocy?

A tylko on mógł zapewnić jej spokój. Właśnie z nim Rahine bardzo ją lubiła, była bowiem życzliwa, kochająca łączyła się w myślach, błagała i przyzywała.

i wyrozumiała. Żadna kobieta w haremie nie mogła się Och, Kasim, czy mi wybaczyłeś? Twój brat mi nie z nią równać. Zapewne dlatego Jamil stracił dla niej serce.

wybaczył i nie pozwala o tym zapomnieć. Utraciłam jego Od czasu, kiedy przyznał się do tej wielkiej miłości, nie miłość tego dnia, kiedy ciebie wysłałam za morze. Zabrak-kupił sobie żadnej innej kobiety. Dlaczego więc nagle ło jej choćby na pocieszenie. Ty też pewnie mnie nienawi-zmienił zdanie? Czy przyczyną było zniecierpliwienie dzisz, prawda? Czy wiesz, jak bardzo było mi przykro, jak wielomiesięcznym okresem uwięzienia w pałacu, czy może bardzo za tobą tęskniłam, jak szybko pożałowałam tego, coś innego?

co zrobiłam? Wówczas uważałam, że powinieneś od-Hadzi mógł coś wiedzieć, chociaż w to wątpiła. Jamil płynąć, ale byłam młoda, głupia i ciągle przywiązana do bardzo niewiele mówił o swoich uczuciach. Zwierzał się przeszłości. Zwłaszcza do ojca, o którym nigdy nie tylko Omarowi Hassanowi. Wielki wezyr nigdy niczego zdołałam, zapomnieć.

nie ujawniał, chyba że został do tego specjalnie upoważ-

Nie wiem nawet, czy on jeszcze żyje. Jamil mi tego nie niony. Rahine bardzo się bała, że Jamil zmienił swoje powie, nawet gdyby wiedział. Nigdy mi nie mówi, czy uczucia do ukochanej Sheeli. Miała nadzieję, że nie. Może odpowiadasz na jego listy. Ale ty gdzieś żyjesz. Czułabym, więc najpierw powinna porozmawiać z Sheelą, potem gdyby było inaczej. Gdybym tylko potrafiła wyczuć, że mi dopiero z nową niewolnicą?

wybaczyłeś. Gdyby choć Jamil zechciał mi wybaczyć. Ale nie mam prawa obwinić żadnego z was, ponieważ sama Chantelle błyskawicznie rozprawiła się z posiłkiem, sobie nie potrafię wybaczyć.

który jej przyniesiono. Poprzedniego wieczoru zjadła Nie dawała po sobie poznać, że cierpi. Dawno temu bardzo niewiele, a taca z jedzeniem w jakiś tajemniczy nauczyła się, jak ukrywać ból głęboko w sobie, nawet sposób zniknęła, nim nastał ranek. W drzwiach nie było przed Jamilem. Cierpiała jednak od dziewiętnastu lat, bo zamków. Tak po prawdzie to drzwi też nie było. Nie synowie zawsze byli dla niej wszystkim. Nie kochała ich podobało jej się to, że ktoś mógł wejść do środka, kiedy ojca, a Mustafą ją wielbił. Ona go zaledwie tolerowała.

ona spała,

Żyła dla swoich synów i chociaż jednego straciła, nadal Hakeem ostrzegał ją, że pewne kobiety w haremie mogą miała Jamila. Uczyniłaby wszystko, aby zapewnić mu się okazać niebezpieczne. Żaden harem nie był wolny od szczęście, złagodzić ból, jaki mu sprawiła.

zawiści i ducha rywalizacji. Jedno i drugie mogło być Przypomniała sobie o nowej niewolnicy. Uznała, że przyczyną czyjegoś okaleczenia albo nawet śmierci. Na 158

domiar złego narażała się na to nie z własnej woli.

godne. Jej oczy, ciemnoszmaragdowe, otoczone gęstymi W przeciwieństwie do pozostałych kobiet gardziła Jami-firankami rzęs, przypominały jego oczy i nie były uczer-lem Reshidem. Jeśli rzeczywiście istniała rywalizacja nione jak u innych kobiet w haremie, nawet u służących.

między mieszkankami haremu, to jej w ogóle nie dotyczy-Podobieństwa można się było również doszukać w wy-

ła. Ale czy ktoś jej uwierzy, jeśli oświadczy, że niczego od stających kościach policzkowych, w silnie zarysowanej Jamila nie chce? Czy potraktują ją jako jeszcze jedną szczęce oraz rysunku brwi, z tym że brwi Rahine były rywalkę? Miała nadzieję, że nie. W najbliższych tygo-ciemnozłote, o kilka odcieni ciemniejsze niż Chantelle.

dniach czekało ją dość kłopotów, by na dodatek musiała Czyżby była blondynką? Jej włosy ginęły pod błyszczącym się martwić o wrogów wśród przedstawicielek własnej niebieskim turbanem, ozdobionym diamentami, zwiesza-płci.

jącymi się luźno z jednej strony. Dzięki nakryciu głowy

— Shaha, jak śmiesz w obecności *lalli* Rahine przy-wydawała się jeszcze wyższa. Była elegancka, wysoka jmować pozę, która nie wyraża posłuszeństwa?

i szczupła tak samo jak jej syn.

Chantelle podniosła głowę na dźwięk zniechęconego Miała na sobie brokatowy płaszcz obszyty futrem słowa - swojego nowego imienia. W wejściu stały dwie i kaftan z błyszczącego biało-niebieskiego jedwabiu. Szyję kobiety: jedna wyraźnie rozgniewana, druga zaś miała zdobity trzy diamentowe naszyjniki, każdy innej długości.

wyraz twarzy niemal taki sam jak jej syn, to znaczy Ściśnięty w pasie strój wskazywał na to, że nie wszystkie nieprzeniknione.

kobiety w haremie stawały się pulchne. Inne diamenty

— Może bym zachowała się we właściwy sposób, mieniły się na rękach, w uszach i na palcach.

gdybym wiedziała, że ktoś przyszedł - odparła z pewną Zważywszy to wszystko, powinna czuć się przestraszo-dożą wyważonej beztroski, ale zaraz dodała: — Czy wy tutaj na. Byłaby, gdyby Rahine zareagowała jak Safiye. Lecz nie stosujecie czegoś takiego jak pukanie?

matka Jamila odezwała się tonem spokojnym, w którym Zauważyła, że na twarzy Safiye pojawiają się wypieki.

było więcej uczucia niż w wyrazie twarzy.

Ogarnęła ją taka wściekłość, że przez dłuższą chwilę nie

— Czy ona jest właśnie kimś takim? — zapytała Chan-była w stanie wykrztusić słowa. Z kłopotu wybawiła ją telle. — Moją nadzorczynią?

matka Jamila, prawdopodobnie oszczędzając Chantelle

— W pewnym sensie.

niezwykle hałaśliwej reprimendy.

— A ty?

— Nie najmądrzej postępuje ten, kto zraża do siebie

— Jestem matką Jamila Reshida.

swoją nadzorczynię.

Chantelle machnęła ręką.

Chantelle powstała, aby zrównać się ze starszą damą.

— Nie o to mi chodziło.

Niestety, *lalla* Rahine była co najmniej takiego wzrostu jak

— Jeśli chcesz wiedzieć, jaką mam władzę, to cóż, afrykańska księżniczka. Jak na kobietę w średnim wieku powiem ci, absolutną. Rządę całym haremem, oczywiście trzymała się znakomicie, a musiała sobie liczyć jakieś wspólnie z Hadżim Aghą. Żony mojego syna, faworyty, czterdzieści pięć lat, aby mieć syna w wieku Jamila. Wyglą-

wszystkie jego kobiety są pod moją opieką.

dała najwyżej na trzydzieści kilka. To było wprost niewiary-Chantelle wiedziała już od Safiye, że Rahine jest 160

161

wszechpotężna, chciała się więc upewnić, co znaczy „pod kogoś innego, może nawet częścią daniny przeznaczonej moją opieką”. Wprawdzie Safiye była nadzorczynią, ale dla sułtana. Tak, to by wszystko wyjaśniało.

ostatnie zdanie należało do Rahine. Nic dziwnego, że Kiedy minęło zmieszanie, zaczęła dostrzegać pozytyw-Safiye sugerowała nawiązanie z nią przyjaźni.

ne cechy dziewczyny. Miała piękne rysy, kształtną sylwet-Chantelle jednak nie była pewna, czy jest do tego kę, do tego lekkie, płynne ruchy i dumną postawę. Przy zdolna. W zachowaniu Rahine wyczuwało się chłód, starannej diecie można było uczynić ją bardziej ponętą.

podobnie jak u jej syna. Rzeczywiście oboje zostali W tych stronach ceniono blondynki. Tak, mogła uchodzić ulepieni z tej samej gliny. Jeśli on był okrutnym łajdakiem, za piękność, zarówno gdy

chodziło o twarz, jak i o resztę kim była kobieta, która go wychowała?

ciała, za podarunek godny sułtana.

Podczas gdy Chantelle zastanawiała się nad tym, Rahine

— Jesteś Angielką, prawda? — zapytała nagle Rahine.

bezceremonialnie lustrowała ją wzrokiem. To, co zoba-

- A już myślałam, że mój francuski jest bez zarzutu.

czyła, wprawiło ją w prawdziwe zakłopotanie. Może

- Jesteś niezwykle inteligentna, ale uważaj, wobec i nigdy nie była blisko Jamila, ale lepiej niż ktokolwiek kogo wykorzystujesz swój dar. Niewielu muzułmanów inny wiedziała, czym urzekają go kobiety. Tymczasem ta ma poczucie humoru. Może się zdarzyć, że któryś z nich dziewczyna nie miała ani jednej cechy, która mogłaby nie odróżni impertynencji od żartu.

przyciągnąć jego uwagę. Składała się głównie ze skóry To się nazywa subtelne upomnienie.

i kości. Do tego miała zapadnięte policzki i wklęsły

- Będę to miała na względzie.

brzuch. Na Allacha, czy nie była przypadkiem chora? I te

— Dobrze. A teraz Safiye przyprowadzi ci osobistą blond włosy. W całym haremie nie było ani jednej służącą i nauczycielkę, z którą rozpoczniesz naukę. Jed-blondynki. Przeważały rudowłose, ale Jamilowi odpowiada- nakże sugeruję, abyś najpierw przeprosiła Safiye. W przedał każdy kolor włosów poza właśnie jasnymi. Każdą ciwnym razie znajdzie ci najbardziej leniwą niewolnicę blondynkę, którą mu kupiła, natychmiast oddawał komuś w całym haremie. Podaruj jej to. - Sięgnęła do kieszeni w prezencie. Wiedziała, dlaczego. Prawda kłuła ją boleśnie i wyciągnęła z niej małą sakiewkę z pieniędzmi. — Kilka w serce, ale nie próbowała jej przeczyć. Nie lubił blon-monet złagodzi jej gniew. Resztę zachowaj na wypadek, dynek, ponieważ ona była blondynką.

gdybyś była w potrzebie.

Teraz już naprawdę nie pojmowała, o co chodziło z tą

— Przekupstwo?

dziewczyną. Sheela również nie zdoła niczego odkryć.

- Przekupstwo jest sposobem na życie, bez którego Jamil przestał z nią sypiać, bo nocami dręczył go niepokój.

imperium nie może istnieć. Nie inaczej wyglądają te W obecnej sytuacji było to całkowicie zrozumiałe, nic sprawy w haremie, chociaż dostrzegamy w tym raczej jednak nie wskazywało, że zmienił swoje uczucia. Dlaczego-

„obowiązkowy prezent”. Jeśli idzie się do kogoś z wizytą, go zatem wybrał tę dziewczynę? A może nie wziął jej dla wypada zabrać ze sobą jakiś drobiazg. Jeśli chcesz, aby ci siebie?

ktoś wyświadczył przysługę, musisz najpierw zapłacić.

Rahine uderzyła się dłonią w czoło, gdyby była sama.

— W takim razie co mogę uczynić, żeby solidne drzwi Ależ oczywiście! Dziewczyna miała być podarunkiem dla z zamkiem zastąpiły te zasłony?

162

163

Rahine uśmiechnęła się, co było rzeczą osobliwą, ale Hadzi uśmiechnął się. Znowu miał przed sobą poryw-Chantelle o tym nie wiedziała. Zapragnęła, żeby ta czą młodą Rahine, z którą zaprzyjaźnił się przed trzydziesiąt-dziewczyna z Anglii została w haremie. Wprawdzie była tu laty, a nie chłodną i opanowaną najpotężniejszą kobietę jeszcze jedna, ale tamta nie miała równie żywego tem-w Barice.

peramentu, który przywoływał wspomnienia rodzinnych

— Nie sądzę - odparł. — Zrozumiałaś mnie właściwie, stron.

Rahine. Jamil życzy sobie, aby jej kształcenie skrócić

— Nic, moja droga. W każdym razie nie na tym piętrze.

o połowę. Pragnie mieć ją dla siebie tak szybko, jak to Drzwi z zamkami znajdują się jedynie w komnatach tylko możliwe.

faworyt. Mieszkają w nich kobiety, które zasłużyły sobie

— Nadal nie mogę w to uwierzyć - odparła, lecz na odrobinę prywatności.

z mniejszym przekonaniem.

I nadal płaciły swoimi ciałami. Wyglądało na to, że

— Sądziłaś, że przeznaczył ją dla kogoś innego?

Chantelle musiała się przyzwyczaić do braku drzwi. Nie Rahine skrzywiła się.

było sensu robić sobie wroga z tej kobiety. Po co miałyby

— Tak właśnie sobie pomyślałam, kiedy ją zobaczyłam.

jej uświadamiać, że nie znosi tego miejsca — ani jej syna -

Ty nie?

przynajmniej póki to nie było absolutnie konieczne.

Wzruszył ramionami i sięgnął po fajkę.

— Może — przyznał. — Ale sytuacja się zmieniła. Wezwał

mnie do siebie dzisiaj rano. Nawet nie przekazał wiadomo-

ści przez posłańca.

Rozdział 21

Rahine oparła się plecami o poduszkę ozdobioną srebrnymi frędzlami.

— Nie wierzę! — wybuchnęła Rahine. Poderwała się na

— Nie rozumiem tego, Hadzi. Czyżby te jasne włosy nogi i zaczęła spacerować tam i z powrotem w saloniku oślepiły mnie tak bardzo, że czegoś w niej nie dostrzegam?

kawowym pierwszego eunucha, jednym z licznych pomie-

— Jest tylko zbyt chuda. Chleb i syrop powinny szybko szczeń w jego apartamencie, położonym w bezpośrednim temu zaradzić.

sąsiedztwie bramy. Mały pokój nie bardzo się nadawał do

— Polubiłam ją — oświadczyła w zadumie Rahine. — Ma nerwowego spacerowania. Marmurowa podłoga była sardoniczny dowcip angielskiej arystokracji. Przywołuje gładka i śliska. Resztę miejsca zajmował dywan i okrągły tak wiele wspomnień... zresztą wiesz, co mam na myś-
stół. Uspokoiła się, kiedy uderzyła nogą w stolik i roz-li. — Podniosła na niego szmaragdowe oczy.
— Jest blon-lała kawę na tacę z nietkniętym ciastem i wodną fajką dynką... chudą blondynką.

Hadżiego Aghy. Eunuch wciąż milczał, kiedy w końcu

— I nie przepada za nim.

usiadła przy nim na dywanie, chociaż ta demonstracja

— Co takiego?

uczuc była całkowicie do niej niepodobna.

— To prawda. — Zachichotał. — Może wydałby się jej

— Powiedz, że niewłaściwie cię zrozumiałam — zażą-

atrakcyjny, gdyby jedna z dziewcząt nie splunęła na niego.

dała.

Po chłości, która nastąpiła po tym wydarzeniu, Shahar 164

poczuła do Jamila szczerą odrazę. Powiedziała mu prosto

- Naprawdę tak sądzisz? - z nadzieją zapytała Rahine, w oczy, że nie chce do niego należeć. Poprosiła, aby ale moment później machnęła ręką. — Och, Hadzi, cóż to za odesłał ją z powrotem do handlarza niewolników.

różnica? Naszym obowiązkiem jest dbać o jego zadowole-

- I jak na to zareagował?

nie. Cokolwiek chce, obojętnie z jakiego powodu, powi-

- Chyba był zaintrygowany.

nien to otrzymać.

- Właśnie. Musiał być. Nigdy jeszcze nie spotkał

kobiety, która by od razu nie zapalała do niego gorącym Kłopoty zaczęły się właśnie w chwili, gdy Rahine nad uczuciem. To coś w rodzaju wyzwania.

tym ubolewała. Wszystko wzięło się stąd, że po otrzyma-

- Nie wiem — odparł w zamyśleniu Hadzi. — Nie niu od Chantelle prezentu Safiye stała się wspaniałomyślna pojmuję, skąd znalazł w sobie tyle cierpliwości dla tej i postanowiła zaprowadzić nową niewolnicę do łaźni.

dziewczyny. Pozwolił, aby się z nim spierała. Długo z nią Rano nie było tam jeszcze tłoczno. Pomyślała, że Chantelle rozmawiał. Spełnił nawet jej dwa życzenia. Tylko że łatwiej przejdzie rytuał w łaźni, gdy nie będzie musiała niczego nie dostrzegłem w jego oczach, kiedy na nią znosić spojrzeń setek oczu śledzących każdy jej ruch.

patrzył, ani odrobiny ciepła. Trzecia dziewczyna wydała Rzeczywiście, Chantelle była wdzięczna, kiedy jej po-mu się najbardziej godna pożądaną, ale mimo wszystko wiadano, że robią dla niej wyjątek, bo jutro i pojutrze wybrał blondynkę.

będzie musiała iść do łaźni z innymi kobietami.

- A teraz nie może się doczekać, by ją mieć?

- Wystarczy, że przestaniesz się wstydzić, a znajdziesz

- Nie aż tak bardzo, Rahine. Nie odniosłem takiego w tym prawdziwą rozrywkę. Wiele kobiet spędza w łaźni wrażenia. Musiałem mu nawet przypomnieć, że po mnie całe popołudnie. A nawet jada tam obiad.

posłał. Przez dłuższą chwilę zastanawiał się, po co. Kiedy Chantelle rozumiała bardzo dobrze, dlaczego nie chcia-wreszcie sobie przypomnieć, wydał zwykłe polecenie, jak ło im się stamtąd wychodzić. Łaźnia w haremie pod każde inne, i wrócił do przerwanej rozmowy z Omarem.

żadnym względem nie przypominała izby przeznaczonej

- Bardzo dobrze - westchnęła Rahine. - Zatem mamy do kąpieli w *bagnio*. Tutaj panował spokój i czuło się nie wiedzieć, dlaczego jej pragnie ani co w niej widzi.

przestrzeń. Z jednego pomieszczenia przechodziło się do Będzie go bawiła najwyżej przez kilka nocy, ot i wszystko.

następnego. Sal było całe mnóstwo, niektóre z zimnymi,

- Bardzo się od innych różni - przestrzegł ją Hadzi.

niektóre z gorącymi natryskami, inne z parą, jeszcze inne

- Wiem.

z basenami wpuszczonymi w podłogę, a także prze-

- Może się okazać trudna.

znaczone do masażu.

- Wiem i to - rzuciła. - Jak myślisz, dlaczego tak mnie Największa była pierwsza izba za westybulem, speł-

to niepokoi? Z powodu tych wszystkich kłopotów, które niająca funkcję przebieralnia, gdzie Chantelle musiała powstać. I to dla jakiegoś przelotnego kaprysu.

zostawić ubranie. Urok otoczenia sprawił, że niemal

- Może wreszcie doszedł do przekonania, że to śmiesz-zapomniała o własnej nagości. Ośmiokątne pomieszczenie nie ograniczać liczbę kobiet we własnym haremie - zasugerowała kopuła z setkami otworów, przez które wpadały rował Hadzi.

do środka długie wstęgi mglistego światła. Padając pod 166

167

różnym kątem na zielone kafle ścian, stwarzały iluzję

- Jesteś szalona! Szalona! Czego chcesz bronić, głupia podwodnego świata. Tu nałożnice siadywały na tureckich dziewczyno? Mają ci usunąć włosy, nie hymen!

dywanikach, które ze sobą przynosiły, na chłodnych mar-Chantelle zaczerwieniła się, ale nie ustąpiła.

murowych ławach albo kładły się na podgrzewanej od

- I tak zgodziłam się na wiele. Dostyc włosów już mi spodu okrągłej płyty z marmuru i gawędziły ze sobą, gdy usunięto. Na nic więcej nie pozwolę.

tymczasem służba zajmowała się pielęgnacją ich urody.

- To od ciebie nie zależy. Jesteś cudzą własnością, Jednak Chantelle została przekazana czterem służącym, a owłosienie łonowe jest grzeszne. Trzeba...

które zaprowadziły ją do jednego z mniejszych pomiesz-

- Kto tak twierdzi? - zapytała Chantelle. - Moje ciało czeń, gdzie umyto ją starannie mydłem złuszczającym, aż wygląda tak, jak je Pan Bóg stworzył. Niby dlaczego coś, zaczęła ją piec skóra. Stała jednak spokojnie, bo było jej co je porasta, ma być grzeszne?

wstyd, że służące ją myją. Nie oponowała nawet wówczas,

- Dobra uwaga - rozległ się głos Rahine. - Skoro jednak kiedy za pomocą jakiejś substancji usunięto z jej ciała uczysz się naszych zwyczajów, Shahar, to może zacznij meszek. Usłyszała, że każda kobieta musi się temu poddać.

dostrzegać nasze racje. -Potem zmarszczyła czoło, dodając Czy spodziewała się, że będzie wyjątkiem?

z nutą przygany w głosie: - Sparzyłaś sobie dłonie, praw-Nie, naturalnie, że nie. Nie pragnęła się wyróżniać.

da? - Strzeliła palcami i natychmiast jedna z niewolnic Wolała stopić się z resztą, zginąć w tłumie. Dotrwałyby do pobiegła po maść. - Daj spokój, Shahar. Odłóż to. Zaraz końca procesu oczyszczania, gdyby służące na tym poprze-opatrzymy ci oparzone miejsca, nim powstaną blizny.

stały. Lecz im nie wystarczyło, że usunęły z powierzchni jej Chantelle czuła zaledwie szczypanie w palcach.

skóry jasny meszek. Kiedy zabrały się za wzgórek łonowy,

- Nie wyrwą mi już więcej ani jednego włoska - po-zamierzając wyrwać wszystkie włosy, zrobiła piekielną wtórzyła z uporem.

awanturę.

- Nie, nie wyrwą. Zakończ kąpiel i wracaj do pokoju, Natychmiast przywołano Safiye. Kiedy się zjawiała, gdzie rozpocznesz naukę.

Chantelle stała oparta plecami o ścianę, w jednym ręku

- Ale... - zaczęła Safiye, lecz uciszyło ją jedno surowe trzymając rondel 7. roztopionym woskiem, w drugim zaś spojrzenie szmaragdowych oczu.

pojemnik z żarem.

Skoro kontrowersja została rozstrzygnięta, Chantelle

- Czy wiesz, jak to się może skończyć? - powiedziała uświadomiła sobie, że stoi całkowicie naga, trzymając Safiye. — Wystarczy, że zawołam eunuchów i zostaniesz w rękach zaimprovizowaną broń.

ujarzmiona.

- Czy mogłabym dostać coś do okrycia, szlafrok albo...

- Nie chciały mnie zostawić w spokoju - rzuciła

- Oczywiście, moja droga. - Rahine machnęła dłonią gniewnie Chantelle, zerkając na służące, które przed i jeszcze jedna niewolnica poderwała się do biegu. - Mu-chwilą nie zwracały uwagi na jej protesty.

sisz jednak pracować nad wyzbyciem się przesadnej

- Zamierzasz je poparzyć?

skromności, zwłaszcza tutaj, w łaźni, gdzie wiele kobiet

- Zrobię, co się da, pani.

leży nago przez większą część dnia. Idź teraz ze służbą Safiye prychnęła, słysząc tę spokojną odpowiedź.

i pozwól im dokończyć to, co do nich należy.

168

169

Ledwie Chantelle przeszła do sąsiedniego pomiesz-

— Nie - powiedziała czym prędzej, ponieważ była to czenia, głos Rahine stał się lodowaty.

ostatnia rzecz, której by pragnęła. — Zrób wszystko jak

— Ty idiotko! — usłyszała Safiye. — Jest dość czasu na najgorzej.

załatwienie tego rodzaju spraw. Minie jeszcze wiele dni, Adamma uśmiechnęła się z satysfakcją, uważając, że zanim mój syn wezwie ją do siebie. Najpierw pozwólmy jej zrobić, co do niej należało. Chantelle pozwoliła jej tak przyzwyczaić się do zmian. Nie musimy jej niepotrzebnie myśleć. Przekonała się, że trudno jest spierać się z Adam-denerwować i zmuszać do walki z nami. Gdyby w przymą. Dziewczyna była po prostu zbyt pogodna i spokojna.

szłości wzdragała się przed zrobieniem czegoś, przyjdź

Nic nie wytrącało jej z równowagi.

z tym do mnie — powiedziała, po czym wyszła, nim Safiye Adamma przyszła tego dnia rano przed niefortunnym zdążyła powiedzieć coś na swoje usprawiedliwienie.

wypadkiem w łaźni. Opanowała sztukę stosowania kosmetyków, w każdym razie tak twierdziła. Jej matka była nigeryjską niewolnicą, która pracowała w kuchni. Ojciec należał do straży pałacowej, chociaż żadna z nich nie *Rozdział 22*

wiedziała dokładnie, kto nim był. Dziewczyna najwyraź-

niej wcale się tym nie martwiła. Cóż, również do tego

— I co o tym myślisz? — zapytała Adamma.

rodzaju osobliwości należało się przyzwyczaić.

Chantelle podniosła lusterko, aby przyjrzeć się swojej. Była ładna. Miała egzotyczną karnację i delikatne rysy.

twarzy. Nie zdziwiła się, że pod warstwą kosmetyków Ojciec, ktokolwiek nim był, musiał jej przekazać w spadku trudno jej było rozpoznać samą siebie. Czarna obwódka złocistą cerę i jasnobursztynowe oczy. Wydawała się wokół oczu nadawała twarzy egzotyczny wygląd, do słodka, chętna do pomocy i szczerze zadowolona ze swojej którego należało się dopiero przyzwyczaić.

nowej pozycji. Chantelle od razu ją polubiła.

— Jakby mi ktoś podbił oczy.

Wcześniej Adamma pracowała w łaźni, pełniąc funkcję Adamma zachichotała.

kogoś w rodzaju pokojówki. Biegała tam i z powrotem do

— I tak, i nie. Po prostu jesteś zbyt jasna. Myślę, że kuchni, zanosząc przekąski tym nałożnicom, które spędza-wystarczy cienka kreska, tak aby tylko zaznaczyć kształt.

ły dzień w łaźni. To może częściowo wyjaśniało, dlaczego Chantelle chętnie zrezygnowałyby ze wszystkiego.

jej młode ciało pozostało dziwnie chude i niezdarne, choć

— Po co to wszystko?

skończyła już szesnaście lat. Chantelle nie zamierzała

— Chcesz być piękna, prawda?

zamećzać jej swoimi kapryсами, lecz nie tylko dlatego

— Wcale nie.

Adamma cieszyła się, że do niej należy. W pojęciu

— Przecież każda kobieta tego pragnie.

niewolnic pozycja osobistej służącej jednej z nałożnic de ja

— Nie jestem każdą kobietą, Adammo - wyjaśniła była warta zabiegów, oczywiście dla tych, które nie cierpliwie.

znalazły pana, by dzielić z nim łożę.

— Ach, rozumiem. Chcesz wyglądać inaczej, wyróżniać O tym wszystkim rozradowana Adamma opowiedziała się...

Chantelle podczas robienia makijażu. Zdaniem Chantelle 170

170

dziewczyna miała więcej szczęścia właśnie dlatego, że nie drugiej stronie niskiego stolika i głośno pobrzękując musiała dzielić łoża z dejem, ale tej myśli nie wyraziła bransoletkami, sięgnęła po ciastko przyniesione wcześniej głośno. Adamma by jej nie zrozumiała, więc nawet nie przez Adamnę. Sprawiała wrażenie wyniosłej i dumnej, próbowała jej tłumaczyć.

jakby jej obecność tutaj była ustępstwem i łaską. Była Adamma właśnie usuwała czernidło z oczu Chantelle, zmysłowa, mimo że wyglądała na bardzo młodą. Miała kiedy weszła inna młoda dziewczyna. Jej strój i klejnoty krągłe, pełne kształty, obfity biust, grube uda, biodra wskazywały na to, że nie była służącą. Chantelle natych-i talię. Chantelle pomyślała z rozbawieniem, że oto miast ogarnęła złość, że tamta po prostu weszła, nie pytając prawdopodobnie ma przed oczami miejscowy ideał godo pozwolenie.

nej pożądania kobiety. Safiye zdążyła już jej wyjaśnić, że

- Jestem tutaj, aby ci wyjaśnić tajemnice płci.

nie powinna liczyć na wezwanie do deja, póki nie przybierze na wadze.

- Chyba żartujesz - rzuciła oschle, ponieważ dziewczyna wydawała się młodsza od niej o kilka dobrych lat.

Oczywiście nie tknęła tuczących słodczy, którymi

- Przecież to normalne, *lalla* - powiedziała Adamma. -

usiłowała ją skusić Adamma. Wiedziała, że straciła na wadze. Pragnęła to nadrobić, ale nic poza tym. Nie chciała Ona ci wyjaśnić wszystkie sprawy związane z płcią.

ważyć ani grama więcej. Kluczem do sukcesu były Chantelle zmarszczyła brwi, widząc, że dziewczyna nie ćwiczenia. Podejmowała je codziennie w nocy, kiedy może doczekać się rozpoczęcia lekcji. Sama może musiała wreszcie zostawała sama. Niechże się wszyscy zastanawia-wysłuchać tych skandalicznych informacji, ale nie w obec-ją, dlaczego obfita dieta nie przynosi pożądanym rezult-ności szesnastoletniej dziewczycy.

tatów. Zamierzała zachować w tajemnicy swoje ćwiczenia.

- Możesz odejść, Adammo.

— Czekając na moją wizytę, prawda?

- Ależ...

- Tak - westchnęła Chantelle. Woląa mieć to już za

- Odejdź!

sobą. Im szybciej, tym lepiej.

Natychmiast pożałowała ostrego tonu, jakim się po-

- Nazywam się Vashti - oświadczyła dziewczyna. - To służyła. Chciała wytłumaczyć dziewczynie, że jest z niej znaczy „piękna” - dodała wyniośle.

zadowolona, tylko chce oszczędzić jej wykładu, który miał

Chantelle musiała jej przyznać rację, ale postawa dziewczę właśnie odbyć. Ale Adamma czmychnęła w takim czynu dotknęła ją do żywego.

pośpiechu, że nie mogło być o tym mowy. Cóż, zrobi to

— Och, to mile.

innym razem. Nie chciała, aby ktokolwiek z jej otoczenia Vashti wzruszyła ramionami, biorąc sarkazm za kom-

zył w strachu, że się naraził na niezadowolenie swojej pani.

plement. Jednak żadne pochlebstwo nie mogło zbliżyć jej Obawiała się tego cała pałacowa służba. Gdyby za to do tej Angielki. Gardziła nią od samego początku, etoziła śmierć, strach można by zrozumieć. Adamma musi ponieważ kupił ją sam Jamil, podczas gdy zakupu Vashti pojąc, że podobnych obaw może sobie oszczędzić, w każ-

dokonała jego matka. W ciągu ośmiu miesięcy pobytu dym razie póki będzie służącą Chantelle.

w haremie tylko raz zaszczycił ją swoimi względami.

Przyjrzała się dokładnie dziewczynie, która siadła po Zazdrościła jego żonom, zazdrościła faworytom, bo nie 172

stała się jedną z nich, i zazdrościła tej nowej, która

- Bez problemów! — prychnął Derek. - Jak na osobę, wywołała burzę domysłów.

która sprzeciwiała się temu tak głośno i długo, wyglądasz Z ogromną niechęcią myślała o obowiązku nauczania na bardzo zadowolonego.

dziewicy, czego jej pan oczekuje w sypialni. Sama po-Pomysł, jak zamienić się rolami, pochodził od Dereka.

trzebowała instrukcji, ponieważ najwidoczniej Jamil nie Jamil nań przystał, natomiast Omar się sprzeciwiał. Na był z niej zadowolony na tyle, by przywołać ją kolejny raz.

szczęście wszystko dobrze poszło. Derek pojawił się na Ale czy Safiye wzięła to pod uwagę? Nie. Po prostu dziedzińcu przed pałacem jako Jamil i oglądał parę rozkazała Vashti, aby opowiedziała tej angielskiej suce, nowych rasowych koni na tyle długo, aby zwrócić na o co w tym wszystkim chodzi. Bardzo dobrze, powie jej.

siebie uwagę wszystkich. Tymczasem Jamil, ubrany w ten Miała nadzieję, że dziewczyna będzie się zamartwiać tak sam burnus, w którym Derek przedostał się do pałacu, samo jak ona po rozmowie z jej nauczycielką, którą była mógł wyjść główną bramą nie zauważony.

Yasmeen. Wówczas myśl o seksie napełniała ją przeraże-Wystarczyło pojawić się na dziedzińcu, aby natychmiast niem.

znaleźć się w centrum uwagi, bo Jamil od wielu miesięcy Uśmiechnęła się chytrze. Nie wiedziała, że właśnie brak nie pokazywał się publicznie. Derek posunął się nawet doświadczenia zachęcił Safiye, by ją wybrała. Starsza krok dalej, dosiadając białego ogiera i spędzając na jego kobieta była wściekła na Shahar po wydarzeniach w łaźni grzbiecie prawie godzinę, ku radości zdumionego tłumu, i reprimendzie, jaką z tego powodu otrzymała od Rahine.

dzięki czemu Jamil miał dość czasu, aby dotrzeć do portu Gdyby wcześniej nie oddała jej do posług Adammy, i wsiąść na statek, który miał go zabrać do Stambułu. Ten ukarałaby ją najbardziej leniwą i najbardziej niezdarną publiczny popis stwarzał też okazję do zamachu, gdyby niewolnicą, jaką potrafiłaby znaleźć. Vashti odpowiadała któryś ze skrytobójców odważył się na atak w obecności jej zamiarom, gdyż w całym haremie nie było bardziej licznych straży.

złośliwej i bardziej zawistnej dziewczyny.

Omar lekko się zaczerwienił na wspomnienie swych złowieszczych przepowiedni, które okazały się mylne.

- To jednak było niebezpieczne - usiłował się bronić. -

I nadal uważam, że można było osiągnąć ten sam cel bez angażowania twojej osoby.

- Tak, ale mój sposób posłużył również do osiągnięcia innych celów. Jamil bezpiecznie wymknął się z pałacu, tłum przyjrzał się wygolonej twarzy deja, a zamachowcy mieli dowód, że przedmiot ataku nadal znajduje się w rezydencji. Poza tym, rozpraszając uwagę Rozdział 23

ludzi swoim występem, sprawiłem, że nikt nie zainteresował się Jamilem i nie ruszył jego śladem, z czym Ledwie Derek wszedł do sypialni, zrzucił turban i ciężki należało się liczyć.

od klejnotów kaftan. Omar uśmiechnął się, obserwując, jak uwalnia się z kostiumu, który musiał włożyć, by 175

odgrywać swoją rolę.

- Zamiana odbyła się bez problemów, nieprawdaż? -

zauważył Omar.

- Tak, to wszystko prawda - przyznał z westchnieniem ciwie nie pamiętał, aby kiedykolwiek pragnął którejś tak wielki wezyr.

bardzo. W końcu nie był już ani tak miody, ani sprag-

- I wiesz co jeszcze, Omarze?

niony, ani też świadomie nie stronił od kochanki przez

- Tak?

ostatnie cztery noce, jak uczynił to Kasim. Mimo to poczuł

- Dobrze się bawiłem.

się w obowiązku zauważyć:

Tym razem to Omar się obruszył.

- Są przecież inne kobiety.

- Miejmy nadzieję, że w przyszłości znajdziesz sobie

- Omarze...

bezpieczniejsze rozrywki.

Starszy mężczyzna uniósł dłonie.

- A jakże. - Derek pokazał zęby w uśmiechu. - Za-

- W takim razie wezwij Hadżiego Aghę. Tylko jemu cznijmy od razu. Powiedziałeś, że dzisiaj nie muszę się uwierzać.

niczym zajmować?

- Niczym, co wymagałoby twojego udziału.

Nigdy w ciągu minionych dwudziestu lat Hadzi Agha

- Bardzo dobrze. Czy w takim razie mam posłać po nie poruszał się równie szybko. Jamil powiedział „natych-Hadżiego Aghę, czy wystarczy, że posłaniec pójdzie teraz miast”. Jak to należało rozumieć? Czy było dość czasu, aby po Shaha-

dziewczynę odpowiednio ubrać? Chwała Allahowi, że Omar uniósł wysoko brwi.

została już wykąpana. Zbliżało się późne popołudnie, więc

- W tej chwili?

kąpiel nie była teraz najważniejsza.

- Czyżby pora dnia była nieodpowiednia? - zdziwił się Bez tchu wpadł do komnaty Rahine i musiał odczekać Derek.

dłuższą chwilę, by wrócił mu oddech.

- Nie, oczywiście, że nie, ale... ona nie będzie jeszcze

- Kazał ją przyprowadzić już teraz.

gotowa, Kasim. Wiesz przecież, ile czasu trwają przygoto-

- Kogo?

wania.

- Shaha-

- Nie dbam o to - nalegał Derek. - W przeciwieństwie

- Co takiego?!

do Jamila jestem przyzwyczajony do niedoświadczonych

- Nie ma czasu się nad tym rozwodzić,. Rahine.

kobiet.

Powiedział, że natychmiast.

- Ale ona przebywa tutaj zaledwie od czterech dni.

Rahine już otworzyła usta, ale usłyszawszy słowo

- Kupiono ją dla mnie czy nie?

„natychmiast”, rozmyśliła się. Jamil nigdy wcześniej nie Omar skulił się, słysząc stanowczy ton Jamila.

rozkazywał swoim kobietom przybyć „natychmiast”.

- Przecież wiesz.

Wzięła głęboki oddech, aby się uspokoić, potem od-

- Skoro mam na nią ochotę dzisiaj, to dlaczego mam wrócić się do kobiet, które dotrzymywały jej towarzys-czekać?

twa.

Istniało wiele powodów, lecz Omar wyczuwał instynk-

- Słyszeliście, co powiedział Hadzi Agha. Nie możecie townie, że Kasim nie chce o nich słyszeć. Nie pamiętał, się grzebać. Kalila, idź do garderobianej. Kaź jej wybrać kiedy ostatnio sam równie silnie pragnął kobiety. Właś-

coś lawendowego, aby pasowało do oczu Shahar. Saril, 176

przynieś szkatułkę z biżuterią, tę z perłami. Oma, moje musiały się ze wszystkim pogodzić, skoro nie zostawił czasu pachnące olejki, szybko. Chodź, Hadzi.

na przygotowania.

Starszy mężczyzna uśmiechnął się i ruszył za nią.

Rahine westchnęła w duchu. Nawet nie mogła gniewać

- Bardzo dobrze sobie z tym radzisz, Rahine.

się na Jamila za naruszenie tradycji przez okazanie Zignorowała jego uwagę.

bezprecedensowego braku cierpliwości. Żył w ciągłym

- Czy chociaż próbowałaś mu powiedzieć, że jeszcze napięciu. Nie był sobą od miesiący. Gdyby Shahar nie nadeszła pora?

pomogła mu zapomnieć o własnych zmartwieniach, Rahi-

- Oczywiście.

ne byłaby jej wdzięczna. Obawiała się jednak, że ta dziewczyna, zamiast ukoić jego gniew, tylko go roz-Powiedział przecież „natychmiast” — uświadomiła so-budzi.

bie.

Znaleźli ją wyciągniętą na ławie w głównej izbie łaźni.

- Po co ten pośpiech? Ominie ją cały rytuał przygoto-
Głowę złożyła na skrzyżowanych ramionach i zamknęła wań, który jest niezwykle ważny dla jej poczucia wartości.

oczy. Obok klęczała służąca i delikatnie szczotkowała Zostać wybraną to zaszczyt...

gęste platynowe włosy, zakrywające plecy i sięgające

- Czy rzeczywiście sądzisz, że ona to zrozumie?

bioder. Gdyby Jamil ją teraz ujrzał, na pewno nie Rahine zatrzymała się i zbladła.

dopatrzyłby się w niej żadnych braków. Wychudłe ciało

- Na Allacha, co się stanie, jeśli będzie mu się opierać?

ginęło pod obszernym kaftanem. Jej widok poruszał

- A to jest niemal pewne.

zmysły, zwłaszcza że w jej uśmiechu dostrzegało się

- Powinnam była sama z nią porozmawiać, przestrzec, rozmarzenie. Na twarzy miała lekki makijaż, utrzymany co się może stać, jeśli go rozczaruje.

w łagodnych barwach. Rahine zauważyła, że dobrze Hadzi ruszył dalej.

harmonizował z jasną karnacją jej skóry. Będzie musiała

- Wezwał ją, zanim zdążyła się przygotować, Rahine -

wynagrodzić służącą Shahar za utrzymywanie swej pani powiedział przez ramię. — Będzie musiał wziąć to pod w gotowości, chociaż nie mogła się niczego spodziewać.

uwagę i uzbroić się w cierpliwość.

Wszystko jednak się zmieniło. Czekala ich walka, której Przyspieszyła, aby dotrzymać mu kroku.

Rahine się spodziewała.

- Ale czy zechce? Wiesz, jaki był ostatnio wybucho-
Chantelle otworzyła oczy, kiedy usłyszała okrzyki wy...

zdziwienia. Szybko pozdrowiła matkę de ja i pierwszego

- Właśnie dlatego nie ma czasu na spekulacje. Zdążyliśmy eunucha, ale zaraz jęknęła, spostrzegłszy, że ta para jedynie dopilnować, aby się odpowiednio ubrała.

zmierza bezpośrednio w jej stronę. Czego oni znowu Dowiedzieli się, że Shahar jest w łaźni. Dzięki Al-chcą? — zastanawiała się, czując przyływ irytacji. Czyżby lachowi i za drobne łaski. Tyle że Rahine dość szybko Vashti poskarżyła się na jej opryskliwość? Ale przecież to przypomniła sobie, że z ciała Shahar nie usunięto wszyst-nie była jej wina. Tamta mała idiotka przyprawiała ją o ból kich włosów. Postanowiła nie wspominać o tym okro-głowy za każdym razem, gdy się zjawiała, aby udzielić jej pnym fackie Hadziem, ponieważ i tak nie mogli nic lekcji sztuki miłości.

zrobić. Reakcja Jamila była trudna do przewidzenia, lecz 178

179

Usiadła i rozejrzała się gorączkowo w poszukiwaniu trzy dni musiała niemal bez ustanku wysłuchiwać spraw winowajczynie. Vashti stała w prowokacyjnej pozie, naga związanych z seksem.

od pasa w górę, prezentując piersi wielkie jak melony

— Skąd ta ciekawość, *lalla*? Można ze mnie jeść, taka z brodawkami groteskowo przyciemnionymi henną. Wie-jestem czysta. Czy to chciałaś wiedzieć?

le kobiet miało pomalowane w ten sposób nie tylko Rahine skrzywiła się bezwiednie.

brodawki, ale także dłonie i stopy. Jedna z nich pokryła

— Musisz wspomnieć Jamilowi o tej możliwości, Ha-czerwona farbą okolice łona. Chantelle musiała się boleś-

dzi.

nie szczypać, aby nie wybuchnąć śmiechem na ten widok,

— Niewykluczone, że znajdzie w tym upodobanie —

bo wydawał się jej absurdalny.

przyznał stary eunuch, uśmiechając się bardziej otwarcie.

Nagość w łaźni była czymś zupełnie naturalnym,

— Zaraz, chwileczkę... - zaczęła Chantelle, ale jej uwagę dlatego większość kobiet była tylko częściowo okryta.

przykuła inna służąca, która niosła przejrzysty jedwab W sumie przebywało tu około dwudziestu nałożnic. Tego w cudownym odcieniu lawendy. Chantelle nigdy w życiu dnia Chantelle jakoś to nie przeszkadzało. Pomyślała sobie nie widziała tak przejrzystej materii.

nawet, że jest to jedna z nielicznych rzeczy, do których Jedwab ułożono ostrożnie na ławie przy niej i dopiero mogła się przyzwyczaić, choć zamierzała unikać nieprzy-wówczas Chantelle zorientowała się, że nie jest to zwykły zwoitych póź.

materiał, lecz strój o kroju, do jakiego zdążyła się już

— L a/Ia Rahine, Hadzi Agha. - Chantelle okazała im przyzwyczaić. Poprzetykane srebrną nitką jedwabne pan-pozory szacunku, skinąwszy zwyczajnie głową. — Czy talony połyskiwały przy najłżejszym poruszeniu. Zachłys-jestem wam do czegoś potrzebna?

nęła się z zachwytu na widok małej kamizelki obszytej

— Jakiego zapachu używasz? — zapytała nagle Rahine.

małymi ametystami oprawionymi w srebro. Do tego

— Różanego.

były woalki w tym samym kolorze, choć nie jedwab-

— Osobiście wolałabym coś bardziej zmysłowego, ale ne, lecz z tiulu, oraz piękny diadem ze srebra, pereł

chyba i to się nadaje. — Rahine machnięciem dłoni i znacznie większych ametystów do ich przytrzymania, do odprawiła Omę, która pojawiła się ze szkatułką pełną tego satynowe pantofelki wysadzone purpurowymi ka-wonnych olejków, i zwróciła się do Adammy: - Czy mieniami.

została dzisiaj starannie wykąpana?

Podobnej szaty nigdy jeszcze nie widziała. Był to strój Adamma struchlała ze strachu i nie była w stanie godny... rozkoszy deja. Dopiero teraz przysła jej do wykrztusić słowa. Nigdy wcześniej nie przemawiała do głowy ta przerażająca myśl. Spojrzała na Rahine, ale *lalli* Rahine.

w oczach starszej kobiety nie było niczego, co mogło ją Chantelle zmrużyć oczy, zachodząc w głowę, po co te zaniepokoić. Poza tym przecież ją zapewniano, że przed wszystkie bezsensowne pytania. Uważała, że kwestia zakończeniem nauki nie zostanie wezwana do deja. Za-czystości jest wyłącznie jej sprawą i nikt nie powinien się pewniono ją również, że powinna przybrać na wadze, do tego wtrącać. Czy oni naprawdę muszą się do wszyst-a dotychczas przybrała zaledwie kilka funtów, tyle tylko, kiego mieszać? Zaczęła ją ogarniać złość. Przez ostatnie by jej twarz nie wyglądała na wymiarowaną.

180

181

— Czy ten strój jest przeznaczony dla mnie? — zapytała.

W przeciwieństwie do Chantelle, Adamma rozumiała, Rahine dostrzegła błysk strachu w oczach Shaha.

o co chodzi, lecz za bardzo się bala matki deja, aby ostrzec Spodziewała się oporu, chociaż tej walki dziewczyna nie swoją panią, chociaż bardzo chciała to uczynić. Ze mogła wygrać. Przez dłuższy czas zastanawiała się, czy nie strzępów uwag wypowiedzianych przez Shaha w ciągu oszukać Shaha. Gdyby jej nie powiedziała, dokąd ma iść, minionych dni wywnioskowała, dlaczego *lalla* Rahine do

może dałaby się szybko ubrać i bez kłopotu zaprowadzić ostatniej chwili unika prawdy. Milczała nawet wówczas, do komnaty Jamila. Może udałoby się nie zrazić do siebie gdy przeszły do jednej z wielu małych komnat przylegają-

dziewczyny. Ze zdumieniem uświadomiła sobie nagle, że cych do głównego pomieszczenia. Modliła się tylko cicho, nie chce, aby Shahar ją znienawidziła.

bo także przewidywała, że jej pani będzie się wzdragać Westchnęła, bo wiedziała, że jedynie oszukuje samą przed tym, co się miało wydarzyć znacznie wcześniej, niż siebie. Nie mogli ryzykować zamieszania tuż przed się ktokolwiek spodziewał.

drzwiami do sypialni Jamila. Skutki mogłyby się okazać Nie zapominając o ostrzeżeniu Rahine, błyskawicznie oplakane. Nie mogła na to pozwolić, nawet gdyby chciała przebrała Shahar. Potem już tylko patrzyła w niemym wywołać niezadowolenie syna, ale tego bynajmniej nie zdumieniu, jak cienka szata uwypukliła urodę jej blado-pragnęła. Poza tym nikt nie mógł jej zaręczyć, że tak czy licej pani.

inaczej nie zrazi do siebie dziewczyny. Ale przynajmniej

- Jest aż tak źle? - z uśmiechem zapytała Chantelle.

mogli ją ubrać.

Adamma oprzytomniała.

- Podoba ci się? - zapytała z przyjaznym uśmiechem. -

- Ach, nie, *lallal* Jego wysokości wydasz się piękniejsza Wiedziałam, że ten kolor będzie do ciebie pasował.

niż śpiew kolibra, piękniejsza niż...

Pomyślałam, że zasłużyłaś na coś ładnego, skoro bez większych kłopotów zdołałaś przyzwyczaić się do tego

- Daj spokój z tymi głupstwami, Adammo. Zdanie miejsca.

jego wysokości niewiele się dla mnie liczy, ponieważ mnie Chantelle zerknęła nieufnie na Hadziego, ale kiedy nie nie ujrzy. Ale chciałabym się przejrzeć. Czy nie wspomina-zaoponował, również się uśmiechnęła.

łaś, że w pokoju Safiye jest lustro? Jak myślisz, ile będę

- Bardzo dziękuję. Strój jest naprawdę śliczny.

musiała wydać, żeby ją przekupić? Chciałabym tylko jeden

— Na co więc czekasz? Przymierz. Chciałabym zoba-raz rzucić okiem.

czyć, jak będziesz w tym wyglądała. Moje dziewczęta ci

- J a -

pomogą.

- Nie przejmuj się. Może *lalla* Rahine potrafi to jakoś

— Nie — sprzeciwiła się grzecznie, ale stanowczo Chan-załatwić.

telle. - Do pomocy mam Adamnę.

Z myślą o tym Chantelle wróciła do głównej izby.

Rahine spojrzała na dziewczynę, która nadal klęczała W wejściu zatrzymała się, stwierdziwszy, że wszystkie przy ławie.

nałożnice już sobie poszły, pozostała tylko Rahine, Hadzi

- Dobrze, tylko pospiesz się, Adammo - ostrzegła oraz dwóch eunuchów, którzy pojawili się w trakcie jej i dodała: - Nie mam zbyt wiele czasu.

nieobecności. Jednym z nich był Kadar, ale nie wymieniła 182

183

z nim nawet przelotnego uśmiechu. Napotkała spojrzenie

— Nie rozumiem, dlaczego...

szmaragdowych oczu matki deja.

— Niczego nie rozumiesz. Za długo tutaj żyłaś. Myślisz

— W tym kolorze jest ci rzeczywiście do twarzy, Shahar.

jak oni i zachowujesz się jak oni. Nie jesteś już Angielką,

— Dziękuję. Czy zechcesz mi wytłumaczyć, dlaczego bo w przeciwnym razie nie mogłabyś mnie zmuszać do odesłania wszystkich kobiet? Bo ty je odesłałaś, prawda?

czegoś takiego.

Rahine podeszła do Chantelle i pocałowała ją w poli-

— Nie ja cię zmuszam, Shahar, tylko okoliczności, które czek.

złożyły się na to, że tutaj jesteś. Straciłaś prawo wyboru,

— Przykro mi, dziecko, ale Hadzi zaprowadzi cię teraz kiedy stałaś się niewolnicą. Teraz będziesz postępować do Jamila.

zgodnie z życzeniem swojego pana albo poniesiesz kon-

— Czy to normalne? Nie spodziewałam się, że go sekwencje.

zobaczę, nim... — Słowa zamarły jej w ustach, krew

— Rahine - przerwał jej Hadzi. — Nie czas teraz na odpłynęła z twarzy. - Nie - wyszeptała.

spory.

— Należysz do Jamila — stwierdziła rzeczowo Rahine. —

— Wiem — westchnęła, odwracając głowę. — Zabierz ją.

Tego faktu nawet ty nie możesz kwestionować. A on Jeśli rozgniewa Jamila swoim oporem... Ech, kobiety postanowił, że nie będzie czekał na zakończenie nauki.

traciły życie z bardziej błahych powodów.

Wyraził życzenie ujrzenia cię natychmiast.

— Nie chcę - wyszeptała Chantelle.

— Ależ chcesz - odparła Rahine. — Nie masz żadnego wyboru.

Jej słowa dotarły do Chantelle, pokonując przerażenie *Rozdział 24*

i rozpalając gniew.

— Do diabła, nie! — krzyknęła, zapominając się tak Magiczne słowa: „ulec albo umrzeć”. Póki Chantelle bardzo, że bezwiednie przeszła na angielski. — Nawet się nie mogła rozstrzygnąć, czy były prawdziwe, musiała nie zbliżyć do tego... tego... tego mężczyzny! Będziecie ustąpić. Mogła się wściekać i drzeć z przerażenia, że do musieli mnie do niego zaciągnąć i mocno mnie trzymać, tego doszło, ale nie była głupia. Istniało wiele sposobów aby mógł się sycić swoim zepsuciem...

na zachowanie niewinności. Śmierć się do nich nie

— To da się zrobić — odparła chłodno Rahine.

zaliczała.

— Nie mogłabyś - wyjąkała Chantelle.

Prawie nie słyszała głosu Hadziego, kiedy szła za nim

— Przeciwnie.

długim korytarzem do prywatnych apartamentów deja.

Chantelle szeroko otworzyła oczy ze zdumienia.

Ostatnie instrukcje nie dotarły do jej uszu i rozplynęły się

— Mówisz po angielsku! — wykrzyknęła.

w powietrzu. Myślała jedynie o tym, co się ma wydarzyć.

— Jestem Angielką.

Vashti opisała wszystko ze szczegółami i Chantelle wciąż

— W takim razie on jest w połowie Anglikiem? Och, słyszała jej głos.

Boże, to jeszcze gorzej!

„Bardzo szybko będzie po wszystkim. Wbije w ciebie 184

185

swój członek, a kiedy przerwie hymen, poczujesz okropny pewny, że chodzi jej o grę na zwłokę. — Pamiętaj tylko, że ból. Jeśli humor mu dopisze, może poczeka, aż ból masz leżeć przed nim plackiem i pozostać tak, póki nie złagodnieje, ale prawdopodobnie nie uczyni tego, bo każe ci się podnieść. Wypełniaj jego polecenia, a wszystko twoje odczucia go nie obchodzą. Potem będzie uderzał, dobrze się ułoży. Na razie możemy się tylko modlić, żeby uderzał, w końcu krzyknie, co będzie oznaczało, że przeżył

nie zniecierpliwilo go wyczekiwanie.

rozkosz. Minie kilka chwil, nim odpocznie i wycofa sie.

— jakie wyczekiwanie?

I to bedzie koniec. Proste. Potem odeśle cie do haremu.

— Chcial widziec cie natychmiast.

Rzadko zatrzymuje nałożnice na noc, poniewaz woli

— Dlaczego?

sypiac z zonami".

Westchnal.

Chantelle ciagle myslala o tych slowach, myslala o nich

— Tylko Allah to wie.

podczas kazdej lekcji poswieconej sztuce uwodzenia, Zerwal krotka woalkę, która przyslaniala dolna czesc jej kuszenia i dostarczania rozkoszy. Nie dowolnemu męz-

twarzy, otworzyl drzwi i wprowadzil ja do przestronnej czyźnie, tylko temu jednemu.

komnaty. Nie dowierzajac, ze go uslucha, zmusil ja, by Musiala potraktowac cala sprawe z odrobina humoru, opadla na kolana. Poczul sie usatysfakcjonowany, gdy w przeciwnym razie szybko przysloby jej oszalec. Kwes-zobaczyl, ze dziewczyna pochyla glowe do podlogi.

tia doznań cielesnych jednego mężczyzny zaprzatala umys-Wtedy wycofal sie tyłem z pokoju.

ly zdumiewajacej liczby ludzi, co moglo sie wydawac Nie szacunek sklonil Chantelle, by tkwic w poddańczej szczytem, śmieszności. A tutaj dokladnie tak bylo. Kazda pozie z pochylona glowa i wzrokiem wbitym w podloge.

kobieta w haremie, kazdy eunuch, kazda niewolnica -

Zamierzala tak trwac mozliwie jak najdluzej, bo nie chciala wszyscy myśleli tylko o jednym, jak zadowolil deja.

patrzec na deja.

Gdyby nie śmieszność tego faktu, Chantelle by sie Nie wiedziala, gdzie sie znajdowal. Moze nawet nie bylo rozplakala. Teraz jednak nie bylo jej do śmiechu. Przeciez go w komnacie. Nie slyszala zadnych odglosow, nie wymiala sie stac glownym daniem w nocnym menu swojego czuwala jego

obecności. A jednak. Odnosiła wrażenie, pana.

jakby była obserwowana, i nie było to przyjemne odczucie.

A jednak do tego doszło. To się naprawdę stanie. Nie, Derek nie odzywał się, bo nie ufał własnemu głosowi.

niemożliwe, ona po prostu śni.

Mogło się zdawać, że na ten moment czekał całe wieki,

— Nie podnoś się, póki ci nie rozkaże.

choć minęły zaledwie cztery dni. Cztery dni zgryzoty

— Mam się nie podnosić?

i nadziei, że uda mu się zbudować coś z niczego. Czas Stała przed drzwiami. Wolno odwróciła głowę, by upływał i nie było się z czego śmiać. Dziewczyna wy-zobaczyć wpatrzona w siebie zmrużone oczy Hadżiego.

glądała jeszcze piękniej niż w chwili, gdy ujrzał ją pierwszy

— Shahar, nie słyszałaś, co do ciebie mówiłem?

raz: eteryczna, wiotka i należała do niego. Tylko że była

— Prze... przepraszam, chyba nie. Czy zechciałbyś dziewicą. Musiał mieć to na względzie, w przeciwnym powtórzyć?

razie od razu by ją zaciągnął do łóżka.

— Nie ma chwili do stracenia — rzucił niecierpliwie,

— Usiądź i spójrz na mnie.

186

187

Nie powiedział: „Pozwól mi na siebie spojrzeć”, bo już

- Nie mam nic do powiedzenia.

to zrobił. Niech będą przeklęte jego oczy.

- Daj spokój, Shahar. Spójrz na mnie. Albo lepiej, zbliz Chantelle zeszywniała na dźwięk jego głosu, lecz ani się.

drnęła. Może nawet chciała się poruszyć, ale obawiała się,

- Czy mogę podejść?

że kiedy to uczyni, moment defloracji zacznie się przy-

- Nie próbuj być impertynencka. Gdybym chciał, abyś bliżać alarmująco szybko.

pełzała, nie omieszkałbym tego powiedzieć.

— Wiesz przecież, że musisz mi być posłuszna, Shahar.

Rumieniec oblał jej policzki. Pewnie, że mógłby, knur.

Przecież proszę zaledwie o to, abyś na mnie spojrziała. Czy Pewna obcesowość w jego głosie ostrzegła ją jednak, aby to wygórowane żądanie?

hamować nonszalancję w zachowaniu.

Mówił głosem spokojnym, a nawet uprzejmym. Mimo Z szaleńczo bijącym sercem powoli dźwignęła się na wszystko był to ten sam głos, który słyszała wcześniej, nogi i zmniejszyła dzielący ich dystans. Znowu nie była nieco ochrypliwy, głęboki, ten sam, którym skazał dziew-w stanie wytrzymać jego spojrzenia i czekała, że straci czynę na brutalny gwałt, by po chwili odwołać rozkaz cierpliwość jej buntowniczym zachowaniem.

i zupełnie nie dbać o to, czy zrehabilitował się w jej oczach.

Zauważyła, że wyprostował się i stał teraz oddalony od Ten człowiek nie miał szans, aby kiedykolwiek się niej na wyciągnięcie ręki, na prostych i rozstawionych zrehabilitować. Nieważne, co by robił.

nogach. Rąk nie miał już skrzyżowanych. Nagle poczuła Przypomniawszy sobie, jakim okazał się bezdusznym dotyk jego dłoni na swoim policzku. Miała wrażenie, że draniem, poczuła wreszcie, że zdoła spojrzeć mu w oczy, pali ją ogień, takie gorące były koniuszki jego palców.

nie okazując strachu. Nie była jednak pewna, czy uda się Zdumiewające, ale nie wzdrygnęła się. Utkwiła wzrok jej ukryć odrazę. Kiedy usiadła na piętach, ujrzała nie tylko w głębokim trójkątnym wycięciu jego białej tuniki i meda-Jamila, ale także dwóch strażników, stojących plecami do lionie w kształcie tygrysięgo oka. Miał śniadą skórę, ściany po obu stronach łoża z baldachimem na czterech porośniętą gęstymi czarnymi włosami. Na ten widok filarach. Jamil stał oparty o brzeg łoża, z rękami spleciony-Chantelle ogarnęła fala irytacji, bo on nie musiał znosić mi na piersi i skrzyżowanymi nogami. Przybrał swobodną, bólu ich wyskubywania. Przypomniała sobie, że jej rów-nonszalancką pozę, jaka tylko u Anglika nie mogła dziwić.

niez nie ogołocoło z nich zupełnie, chociaż miało być Chantelle wstrzymała oddech ze zdumienia. Na szczęście inaczej. Jaka będzie jego reakcja? Wkrótce będzie miał

jego wschodni strój sprawiał, że efekt wydawał się absur-okazję przekonać się o jej grzesznym stanie.

dalny i przypomniał, że w Jamilu nie ma nic z Anglika.

- Zjesz ze mną obiad?

Został przecież wychowany na niewiernego barbarzyńcę, Spodziewała się, że lada chwila zostanie brutalnie więzy krwi nie mogły więc odgrywać żadnej roli.

rzuciona na łożo, więc zdumiało ją to pytanie. Uniosła

- Wolno ci mówić.

wzrok.

Znowu wbiła wzrok w podłogę. Palcami powiodła po

- Obiad?

jednym z czterech sznurów pereł, które Rahine jeszcze

- Jeśli masz ochotę - dodał miękko.

w łaźni udrapowała wokół jej głowy.

Wpatrywał się w jej usta. Kciukiem obrysował dolną

188

wargę, a potem spojrzał jej w oczy. Szmaragdowe płomie-

- Zapytałam, czy dostajesz wszystko, czego zapragnie. Nie było w nich obojętności.

niesz.

— Obiad, czemu nie... Byłoby miło, to znaczy cudownie
Nie cofnął ręki, za to ujął jej twarz w dłonie.
Najwyraź-

nie... Umieram z głodu — zakończyła, mając nadzieję, że jej niej nie czuł się obrażony. Na szczęście instynkt samoza-słowa zabrzmiały szczerze.

chowawczy powstrzymał ją przed nasyceniem słów drwi-Roześmiał się. Ku jej zaskoczeniu śmiech brzmiał

ną.

przyjemnie i odbił się echem wewnątrz jej piersi.

- Oczywiście — brzmiała ściszona odpowiedź. - Wszyst-

— Można czytać ci w myślach, Shahar. Naprawdę ko, Shahar. Dlaczego miałoby być inaczej, skoro wszyst-sądziłaś, że rzucę się na ciebie, ledwie zamkniesz za sobą ko, co tu widzisz, należy do mnie, także ty?

drzwi?

Spróbowała się wyswobodzić, ale przytrzymał ją i pod-Dokładnie tak sądziła, ale nie powiedziała tego. Nie szedł bliżej, tak że niemal dotykał jej udami. Uderzył ją musiał. Rumieniec rozpalił całą jej twarz aż po linię w nozdrza zapach piżma i drzewa sandałowego, jakże włosów. Nie zdołała go ukryć, mimo że pochyliła głowę.

przyjemny.

— Rozumiem tę nieśmiałość, ale twoje oczy są cudow-Zamrugnęła powiekami. Dobry Boże, on hipnotyzował

ne, gwiazdeczko. Pragnę je widzieć.

tymi zielonymi oczami i gorącym oddechem tuż przy jej Zawsze dostajesz wszystko, czego zapragniesz? - po-ustach. Jęknęła i prawie jednocześnie poczuła, że ją puścił.

myślała ze złością, a potem zapomniała o ostrożności

- Zjemy tutaj — powiedział, jakby przed momentem i wypowiedziała te słowa po angielsku.

wcale nie był bliski pocałowania jej, jakby ona wcale nie Zmrużył szmaragdowe oczy.

znalazła się na krawędzi pragnienia, by to uczynił.

— Angielski jest tutaj absolutnie nie na miejscu, Shahar.

„Tutaj”, jak się zorientowała, gdy za nim poszła, Wspaniałe władasz francuskim, ale nie wszyscy go znają.

oznaczało ogród, który przylegał do komnaty. Słońce już Możesz się nim posługiwać, przebywając ze mną, w in-się schowało za wysokim murem, ale jeszcze świeciło nad nych przypadkach używaj mieszaniny tureckiego i arab-ich głowami, pozostawiając ziemię w cieniu i względnym skiego, powszechnie znanej w tym pałacu. Koniec koń-

chłodzie. Tulipany, róże i goździki rosły w małych, ców wkrótce nie będziesz już rozmawiała w innym języku.

ciekawych kompozycjach. Pojedyncze drzewo oferowało Nie odpowiedziała. Cóż miała powiedzieć? Pozostawa-pod swoimi gałęziami jeszcze głębszy cień. Stała pod ło usłuchać rozkazu. W każdym razie dowiedziała się nimi ława. W jednym rogu szemrała fontanna, wypełniając jednego. Jego matka może i była Angielką, ale najwidocz-wodą coś w rodzaju stawu rybnego wyłożonego małymi niej nie nauczyła syna ojczystej mowy. Potwierdziły to niebieskimi kaflami, które kontrastowały z dużą poma-jego następane słowa.

rańczową rybą. Wokół mosiężnego stołu, bezpośrednio

- A teraz wyjaśnij mi, co powiedziałaś.

na trawie, leżały prostokątne poduchy. Było tu spokoj-Przez moment miała ochotę skłamać. Ale ujął ją pod nie, niemal romantycznie, zupełnie jak na angielskim brodzie i zmusił, by popatrzyła mu w oczy. Wtedy wybrała pikniku.

prawdę, mając nadzieję, że w złości cofnie rękę.

Pozwoliła się podprowadzić do jednej z poduch, ale nie 19 0

191

usiadła, póki nie sprawdziła, gdzie spocznie dej. Wolała danie składało się z pieczonej koźliny, perliczki i czegoś usiąść jak najdalej. Ale nie musiała się martwić, bo Jamil o nazwie *pideli kebab*, co było baraniną w płaskim, obszedł niski stolik i usiadł dokładnie po przeciwnej owalnym chlebie. Gdyby to nie okazało się dość kuszące, stronie.

na stole znajdowały się jeszcze inne specjalności: indyk

— O czym myślisz? — zapytał, gdy zaczęto przynosić tace z ryżem, wątróbka, rodzynki i sosnowe orzechy. Do tego z jedzeniem.

przystawki: słodka papryka z aromatyzowanym nadzie-

— Myślę, że byłoby bez znaczenia, czy mam ochotę jeść niem mięsno-ryżowym, karczochy, barani mózdzek, fasol-w twoim towarzystwie, czy nie.

ka, szparagi i dwie sałatki.

Nie powinna była tego mówić. Przecież nie chciała go Miała również do wyboru napoje: *kanyak*, czyli jedyny rozżłoscić. Na szczęście nie wyglądał na rozżłoszczonego.

występny napój muzułmanów — mieszanina brandy i wina, Machnięciem dłoni odprawił służbę i sam nałożył jedzenie mleczko migdałowe, przyrządzone ze zmiążdżonych mig-na jej talerz.

dałów, osłodzonej wody i wyciągu z kwiatów pomarań-

— Rzeczywiście — rzekł po namyśle. — Pytanie to było czy, słodkie cypryjskie wino, cierpki sok wiśniowy.

czystą uprzejmością.

Zauważyła, że Jamil zdecydował się na mleczko mig-

— A gdybym odmówiła?

dałowe. Wyciągnęła z tego wniosek, że stosował się do

—. Nalegałbym.

zasad islamu, zakazujących odurzających napitków. Sama

— Rozumiem.

wybrała *kanyak*, z którego pomocą zamierzała jakoś Zerknął na nią i uśmiechnął się na widok jej stężałych przejść przez udręki tego wieczoru. Chętnie wypiłaby całą rysów.

butelkę, ale Jamil pozwolił jej tylko na półtorej szklanki.

— Wątpię. Mogę nalegać jako dej i nikt nie ośmieli mi Przy deserach Jamil znowu nałożył jej na talerz wszyst-się sprzeciwić. Mogę też nalegać jako mężczyzna, Jamil, kiego po trochu. Było tam ciasto w cukrowym syropie i sprawdzić, czy mogę być przekonujący.

1 z orzechami, czyli *baklawa*, *helwa* — roztarte ziarna Z powątpiewaniem uniosła brwi.

sezamowe, masło, miód i orzechy, oraz słodczyce zwane

— Mam uwierzyć, że stoi przede mną jakiś wybór?

rabat lokum, co znaczy „ulga dla gardła” i, dobry Boże, ta Powiedziano mi, że jest przeciwnie.

nazwa okazała się bardzo trafna. Do tego podano kawę po

— W pewnych sprawach... może.

turecku, słodką, gorącą, z grubą warstwą pianki na Nie potrafiła się zdobyć na pytanie, czy wśród tych wierzchu. Chantelle zaczynała się przyzwyczajać do jej smaku.

spraw jest dzielenie z nim łoża. Wątpiła w to, ale obawiała się, że kiedy rozpocznie rozmowę na ten temat, nabawi się Rozglądając się wokół, uświadomiła sobie, że tym niestrawności.

razem zjadła więcej niż w ciągu ostatnich tygodni. Nie Posiłek przebiegał w spokoju. Gdyby nie była uprze-myślała o zachowaniu wagi, a teraz było na to za późno.

dzona, dostrzegłaby, że Jamil jest tak samo zdener-Zjadłaby drugie tyle albo jeszcze więcej, byleby tylko wowany jak ona. Starła się go ignorować, koncentrując przedłużyć posiłek. Niestety, ucztą dobiegła końca i służba uwagę na jedzeniu, które piętrzyło się na talerzu. Główne szybko powynosiła tace.

192

193

Przyniesiono Jamilowi fajkę, ale nawet po nią nie skóra. Dość masz jej odsłoniętej, bym nie musiał cię prosić sięgnąć. Siedział podparty na łokciu, twarzą do niej. Lekki o zrzucenie całego ubrania. wiatr rozwiewał mu włosy. Kilka kosmyków spadło na Powinna przyjąć to z ulgą, ale tak się nie stało.

czoło. Nie przypuszczała, że będzie miał takie gęste, Wiedziała, że nie może się opierać tym drobnym prośbom, wspaniale włosy po długotrwałym noszeniu turbanu.

bo jej ciało należy do niego. O nic nie musiał prosić. Mógł

Wolałaby, aby teraz też miał na głowie turban. Bez niego po prostu brać. Nie wiedziała, czy pozwoli mu zatopić zbytnio przypominał Europejczyka.

w sobie tę jego „rzecz”, jak powiedziała Vashti. Na razie

- Chcę przekonać się, czy twoje włosy są rzeczywiście nie powinna ulegać panice, póki nie zaproponuje jej, aby tak jedwabiste, na jakie wyglądają - odezwał się, jakby weszli do środka.

czytał jej w myślach. - Czy mogłabyś podejść bliżej?

Jak na mężczyznę, który pragnął ją natychmiast po-Odmowa byłaby grubiaństwem. Nie mogła odmówić się, nie spieszył się. Była mu za to wdzięczna, i za to, że takiej prośbie. Przesunęła się po poduszkach w jego stronę nie przypominał człowieka, z którym się wcześniej spot-i zatrzymała na tej, która znajdowała się najbliżej Jamila.

kała.

Natychmiast zdjął jej z głowy wysadzaną kamieniami

— Shahar... — powtórzył, nie okazując zniecierpliwie-obręcz, która podtrzymywała woalkę przysłaniającą jej nia. Po prostu dawał do zrozumienia, że nie powinna rozpuszczone włosy, odrzucił ją na bok i po chwili poczuła zwlekać. Czekał.

jego dotyk. Uniósł rękę, pozwalając, by srebrzyste pasma Zsunęła się na poduszkę, nie położyła jednak głowy na przesunęły się między jego palcami, a potem zebrał je jego kolanie, jak sugerował. To wydawało się nazbyt w dłoni, ale nie szarpnął.

intymne. Zamiast tego podparła się na łokciach, w pełni Chantelle odwróciła się, by zobaczyć, że bawi się jej świadoma, że w tej pozycji wystawia do przodu piersi, ale włosami, i jak zahipnotyzowana patrzyła, jak pieści długie nie mogła temu zaradzić. Nie miała dużych piersi, chociaż pasma, starając się zapamiętać ich miękkość i fakturę.

nie uważała, że są małe. W porównaniu z innymi jego Pochyliła się w jego stronę, aby mu to ułatwić. W każ-

kobietami były niewielkie, dlatego liczyła na to, że nie dej chwili mogła się przecież cofnąć albo tak się jej zwróci na nie uwagi.

zdawało.

Nie myliła się. Wpatrywał się w jej talię. Jęknęła

- Myliłem się - rzekł, ponownie skupiając jej uwagę na w duchu. Chyba trochę przesadziła, żywiąc nadzieję, że swoich ciemnozielonych oczach. — Są delikatniejsze niż kiedy wspomniał o jej nagiej skórze, to miał na myśli jedwab. Czy taka sama jest twoja skóra?

jedynie obnażone ramiona. Tymczasem powoli opuścił

Och, Boże, czyżby zamierzał jej dotknąć? Chciała usiąść dłonie na jej brzuch, a gdy wreszcie tam spoczęły, prosto, ale nadal trzymał ją za włosy i nie puszczał.

gwałtownie wciągnęła oddech, bo zdawały się ją parzyć.

- Chodź, Shahar, połóż się na poduszkach — zachę-

— Coś się stało? — zapytał, patrząc jej prosto w oczy, cał. — Możesz położyć głowę na moim kolanie. - Ponieważ zaintrygowany odgłosem, jaki z siebie wydała.

się nie poruszyła, dodał: — Musisz się przyzwyczaić do

— Nie, nic ~ pisnęła, a usłyszawszy swój głos, jęknęła mojej bliskości, ale na razie interesuje mnie tylko twoja zażenowana.

- Przy mnie nie stanie ci się żadna krzywda, Shahar, ale

- Nie chcę...

musisz się odprężyć.

- Połóż się na plecach, Shahar.

- Nie... nie mogę.

Tym razem nie mogło być wątpliwości, że wydał

- Dlaczego?

rozkaz. Ze strachu natychmiast usłuchała. Zresztą cóż Rozsunął palce, obejmując całą niemal powierzchnię miała uczynić, kiedy był przy niej tak blisko, że w każdej brzucha, i powoli zatoczył dłonią krąg uspokajającym chwili mógł zmusić ją do posłuchu? Ale musiał być ruchem, który wcale takim nie był. Mięśnie jej brzucha szalony, jeśli sądził, że ona się odpręży. Położyła głowę napięły się, jak gdyby chciały uniknąć kontaktu z jego na samej krawędzi jego kolana, zachowując możliwie dłonią. Nawet wnętrzości zdawały się usuwać...

największy dystans. Ani na chwilę nie mogła zapomnieć,

- Dlaczego? - powtórzył pytanie, tym razem bardziej jak blisko są jego biodra. Przypomniała sobie, co Vashti natarczywie. - Masz jakiś powód, aby się mnie oba-powiedziała jej o pewnym sposobie dawania mężczyźnie wiać? - Po czym dodał z nutą irytacji: - Dzisiaj?

rozkoszy, i policzki rozpałił jej gorący rumieniec. Na Zastanawiała się nad tym przez chwilę, ale tylko jedna szczęście nie zmienił pozycji. Jego biodra leżały płasko odpowiedź mogła być prawdziwa.

na poduszce, tylko górna część ciała zwróciła się w jej

- Nie.

stronę.

—, Zatem co jest nie w porządku?

- Zamierzam cię teraz posmakować, Shahar.

Wszystko - pomyślała, ale głośno powiedziała: Jego ciche słowa kazały się jej poderwać, lecz prawie

- Jeszcze żaden mężczyzna nie dotykał mnie w taki natychmiast pchnął ją na plecy. Wyobraźnia podsunęła jej sposób.

obraz, jak ją gryzie. Gorączkowo usiłowała sobie przypo-

- Wiem - odparł, czym ją zdumiał. - Twoja niewin-mniec, czy któraś z jego kobiet nie miała na ciele blizn po ność wyjaśnia, dlaczego jesteśmy właśnie tu, a nie tam. -

zębach. Jednak nim pomyślała, chwycił ją za bok i dotknął

Skinął głową w kierunku sypialni.

ustami pępka. Drgnęła, gotowa krzyknąć, ale poczuła Chantelle natychmiast nabrała nadziei, że dzień osta-tylko jego język, nie zęby.

tecznej rozprawy jeszcze nie nadszedł, że spotkali się tylko Jej ulga była tak wyraźna, że zachichotał.

po to, aby się oswoiła. Szybko jednak wyprowadził ją

- Myślałaś, że chcę cię pożreć, gwiazdeczko? Muszę z błędu.

przyznać, że miałem na to ochotę, choć obiecałem, że nie

- Nie zrozum mnie źle, Shahar. My tam wejdziemy...

zadam ci bólu. Więc może innym razem.

kiedy będziesz gotowa.

Wrócił ustami do jej pępka. Chciała uciec przed tym Wątpiła, by kiedykolwiek była gotowa. Omal mu tego dotykem, ale nie mogła, bo prawą ręką przyciskał tak nie powiedziała, ale w ostatniej chwili ugryzła się w język.

mocno jej klatkę piersiową do poduszki, że nie mogła się. Gdyby jeszcze wiedziała, co mógł uznać za oznakę ruszyć. Spróbowała zamknąć oczy i skoncentrować się na gotowości. Wtedy na pewno nigdy by się nie zdradziła.

czymś innym. Szybko jednak je otworzyła, gdyż w ten Westchnął, chwycił ją za rękę i wyciągnął ją spod niej.

sposób odbierała dotyk jego języka zbyt intensywnie. Ale

- Nie odprężysz się, póki nie położysz się na plecach.

i tak drżała. Doświadczała nie znanych dotąd wrażeń.

196

197

Chciała odepchnąć jego głowę i chciała ją przy sobie naszła go ochota. Postępował niezgodnie z tym wzorcem.

zatrzymać. Niedorzeczność. Boże, co się z nią dzieje?

Nie potrafił się zdobyć na to, aby ją szybko przeprowadzić. Posłyszała jego głębokie westchnienie i poczuła oddech przez pierwsze doświadczenie z mężczyzną. Jej niewin-owiewający jej wilgotną skórę.

ność wymagała od niego więcej rozwagi. Mimo to nie brał

— Nadal nie chcesz się rozluźnić?

pod uwagę odłożenia sprawy na inny dzień. W końcu nie

— Przykro mi, ale nie mogę. — Prawie się rozplakała ze mógł się przecież zbyt różnić od Jamila. Nie mógł czy strachu, bo pamiętała ostrzeżenie, by nigdy nie wzbudzać tylko to sobie wmawiał?

jego niezadowolenia.

Wmawiał zaś sobie, że robi to dla tej dziewczyny. To

— Gdybym przestał cię smakować, o, tu — rzekł i jeszcze prawda, że koniec końców on miał zerwać najlepszy owoc, raz sięgnął językiem do pępka — czy przyjąłabyś moje ale też nie miał zamiaru zakłócać sobie snu zmartwieniami, bo po pewnym czasie i ona to doceni. Myślał o tym długo wargi w bardziej stosownym miejscu?

tamtego wieczoru, gdy zobaczył ją po raz pierwszy,

— Tak.

i doszedł do wniosku, że jeśli nie weźmie jej dla siebie, Zgodziłaby się na wszystko, byleby zabrał usta z jej wtedy uczyni to Jamil, a dziewczyna stanie się po prostu brzucha. Jednak zbyt późno zaczęła się zastanawiać, gdzie jedną z wielu. Znajdzie się w sytuacji, którą każda znajduje się bardziej stosowne miejsce, i nie miała kiedy angielska kobieta z odrobiną dumy uznałaby za od-zapytać. Nim wzięła kolejny oddech, chwycił ją w ramiona rażąca. No i serce Jamila należało już do kogoś innego.

i zamknął jej usta tak gorącym pocałunkiem, że poczuła Nie mógł się pogodzić z tym, by tak niepospolita piękność ból. Nie mogła się cofnąć, ponieważ zanurzył dłonie w jej ustępowała przed kimkolwiek. Zasługiwała na miłość włosów i przytrzymał głowę. A potem jakby z oddali i troskę, a tym sposobem miała szansę znaleźć sobie męża.

usłyszała jęk. Znowu przestraszyła się, że wzbudziła jego Mógłby się postarać, by nie miał on innych żon. Przynaj-niezadowolenie albo uraziła go w jakiś sposób, chociaż mniej tyle mógł dla niej zrobić.

sama cierpiała od namiętnego pocałunku. Nie przestawał

jednak jej całować. Przeciwnie, drugą ręką mocno przycis-Jednak zbyt daleko wybiegał w przyszłość. Tymczasem kał ją do swojego torsu. Wkrótce zaczęło jej brakować wystraszył Shahar,

dlatego bardzo mu zależało na wyjaś-

powietrza i była bliska omdlenia. Nagle, całkowicie nieniu, że nie było to jego intencją. Po prostu nie zdołał

niespodziewanie, nacisk ustał.

opanować namiętności. Tylko że Jamil nie tłumaczyłby się

— Przepraszam, Shahar, nie możesz wiedzieć...

przed nikim ze swojego postępowania, a już na pewno nie Zamilkł, gdy tylko uświadomił sobie, co powiedział.

przed kobietą. Na szczęście Derek mógł to naprawić Chryste, co się z nim dzieje? Jamil nigdy by się nie zdobył

w inny sposób.

na przeprosiny, a przecież miał uchodzić za Jamila. Ona Westchnął i nachylił się nad jej twarzą. Oddychała tego nie wiedziała, że od chwili, gdy tutaj weszła, źle grał

spokojnie, ale wydawała się sztywna w jego ramionach.

swoją rolę.

— Spróbujemy jeszcze raz?

Jamil nie zwlekałby tak długo, żeby zaprowadzić ją do Poczul, że nieruchomieje.

łóża. Przystąpiłby do rzeczy natychmiast, gdyby tylko

— Nie, proszę...

198

199

— Ciii... gwiazdeczko. Potrafię być delikatny. Obejmij dzieć, co z nim robić, gdy już tam się znajdzie. — Uśmiech-mnie, a się przekonasz.

nał się, kiedy jęknęła. — Jeszcze cię nie poinstruowali, jak

— Nie chcę.

trzeba całować, prawda? Zdaje się, że zbyt wiele uwagi

— Zrób to, Shahar.

poświęcili jednej tylko sprawie. A wszystko zaczyna się od Pożałował, że użył tonu, który natychmiast skłonił ją całowania, Shahar... Chyba że chcesz przejść do lekcji, do posłuchu, ale, na Boga, cóż to była za tortura tak długo które już opanowałaś?

się wstrzymywać! Zbyt długo, toteż gotowy był zapom-Natychmiast zaczęła ssać. Słyszała jego chichot, ale nie nieć o dobrych intencjach. Musiał ją mieć. Musiał sprawić, przejęła się tym. Potem, zanim się spostrzegła, zamknął jej że będzie go pragnęła, nim namiętność weźmie nad nim usta pocałunkiem i zaczęła ssać jego język.

górze.

- Delikatnie — powiedział po chwili. - Spróbuj go Chantelle przygotowała się na powtórny szturm jego chwycić. - Wsuwał i wysuwał język, a ona starała się ust. Zamiast tego poczuła oddech i delikatny jak szept wypełnić polecenie. - A teraz daj mi swój.

dotyk języka, najpierw na górnej wardze, potem na dolnej, Dźwięki, które wydawała, tylko on słyszał. Posłuchała jakże kojąco po wcześniejszym pocałunku. Jedną ręką bezwiednie, ulegając czemuś, nad czym nie panowała. Nie znowu przytrzymał jej głowę, ale drugą dotknął jej wiedziała, jak długo to trwało, oprzytomniała dopiero policzka.

wówczas, gdy uświadomiła sobie, co się dzieje w jej Odchylił się, mogła więc się przekonać, jak wielka moc wewnątrz. Nagle poczuła jego rękę tam, gdzie nie powinna kryje się w spojrzeniu tych szmaragdowych oczu. *Z ja-się znaleźć.*

kiegoś powodu poczuła się bardzo dziwnie, jak gdyby

- Jak to się stało, że zachowałeś tę miękką gęstwinię, jego usta nadal dotykały jej brzucha, wywołując w niej gwiazdeczko?

dreszcz.

Jęknęła z zażenowania, starając się skryć rozpaloną Potem przesunął palec szlakiem języka.

twarz na jego ramieniu. Czowała, że jego palce dotykają

— Otwórz usta, Shahar. Chciałbym, abyś poczuła, jak to najbardziej intymnej części ciała. Tego było za wiele.

jest, kiedy cząstka mnie znajduje się wewnątrz ciebie.

W jednej chwili przypomniała sobie wszystko, co za-

— Ale...

sługiwało w nim na pogardę. Jakże mogła mu na coś Wsunął jej do ust palec, w chwili kiedy chciała zaprotes-takiego pozwolić? Powinna była się opierać już od samego tować. Zareagowała naturalnie, zaciskając wargi i starając początku i niechby diabli wzięli konsekwencje.

się wypchnąć jego palec językiem.

- Przestań! - wydyszała, odsuwając jego rękę.

— Spokojnie — szepnął przy kąciku jej ust. Przesuwał

Pozwolił jej na to, ale kiedy chciała się podnieść, palcem po języku, by mogła oswoić się z jego słonym zamknął ją w objęciach.

smakiem. - A teraz possij go... nie, Shahar, nie zastanawiaj

- Co się stało, Shahar?

się nad motywami, które mną kierują. Zapomnij o tym, co

- Nie mogę tego zrobić! - krzyknęła, starając się ci wcześniej mówiono. Myślę jedynie o swoim języku uwolnić z uścisku. — Miałam nadzieję, że mogę, ale nie, nie w twoich ustach, o niczym więcej. Musisz jednak wie-z tobą. Proszę, puść mnie!

200

201

Gdyby nie powiedziała „nie z tobą”, próbowałby ją

— Zechcesz zwrócić to *lalli* Rahine z podziękowania-uspokoić, ale właśnie przypomniał sobie dokładnie to mi?

samo, co ona, jej spotkanie z Jamilem i do jakiego stopnia Wziął od niej perły i popatrzył na nią z uwagą.

postępowanie brata przeraziło ją, napełniło odrazą. Będzie

— Wszystko dobrze poszło, Shahar?

więc musiał odbyć z nią więcej niż jedno spotkanie, aby Spuściła głowę, pragnąc uniknąć przenikliwego wzro-zapomniała o pierwszym wrażeniu. Lecz to oznaczało, że ku eunucha.

teraz musi pozwolić jej odejść. Tymczasem pożądał jej tak

— Wolałabym o tym nie mówić.

gorąco, że nie był w stanie swobodnie myśleć. Zrozumiała, Przystał na to, sądząc, że jest zdenerwowana po utracie że jego głos zabrzmiał nieco szorstko. Podobnie szorstkie dziewczęta.

były jego ruchy, gdy ją od siebie odepchnął.

— Doskonale. Możesz iść do swojego pokoju i od-

— Idź, ale szybko, zanim zmienię zdanie.

począć. Porozmawiamy później.

Boże, miała nadzieję, że do tego nie dojdzie. Na razie szybko odeszła, aby nie zdążył się rozmyślić. Zanim dotarła do swojego pokoju, trzęsła się jak osika. Odesłała Adammę jednym ostrym słowem i zwinęła się na wąskim *Rozdział 25*

materacu. Dygotała coraz mocniej.

Och, Boże, cóż najlepszego uczyniła? Pewnie za chwilę Na korytarzu czekał na nią eunuch. Siedział tureckim pojawi się jej oprawca. Czy to idiotyczne dziewczęta zwyczajem na podłodze, lecz poderwał się na nogi, ledwie warte było życia? Boże, nie! Już wcześniej miała okazję wypadła przez drzwi, i jeszcze zdążył ją podtrzymać przekonać się, że jest w stanie znieść utratę dziewictwa.

i uchronić przez upadkiem. Kadar.

Przecież sądziła, że została zgwałcona na pokładzie statku.

Ani słowa komentarza na temat jej pośpiechu.

Było jej wstyd i czuła się okropnie, ale świat się na tym nie

- Zaprowadzę cię do mojego pana.

kończył.

Skinęła głową. Przynajmniej nie pytał, co się stało.

Tymczasem mogło dojść do najgorszego. Był taki Spodziewała się, że Hadzi będzie bardziej tym zaintereso-rozgniewany. „Jeśli rozgniewa Jamila swoim oporem...

wany, dlatego zbliżając się do haremu, coraz bardziej Ech, kobiety traciły życie z bardziej błahych powodów".

zwalniała kroku.

Kobiety Jamila? Czy może Rahine miała na myśli kobiety Kadar zaprowadził ją do komnaty Safiye, gdzie czekał

w ogóle? Jakby to teraz miało jakieś znacznie. Dopuściła na nią Hadzi. Nie spodziewał się jej-tak wcześniej.

się jedyne go czynu, przed którym ją ostrzegano. Sprzeci-

— Zatem się zniecierpliwił, tak?

wiła się, ażeby jej pan i władca wykorzystał jej ciało. „Jeśli Chantelle stanęła w drzwiach i skuliła się w oczekiwaniu rozgniewa Jamila swoim oporem..” Tak, dopuściła się na śmiech Safiye po uwadze pierwszego eunucha. Ner-jednego i drugiego.

wowo sięgnęła do naszyjnika z pereł, znajdując pretekst, Och, jakże była głupia! Gdyby tak mogła wrócić i mieć by nie odpowiadać na pytanie.

to wszystko za sobą raz na zawsze! Pogardzała nim. Był

202

203

bezlitosnym, zimnokrwistym barbarzyńcą. Czy to zaważy zignorował członków swojej rady i opuścił pałac konno.

na jej życiu? Ale nie mogła już wrócić. Wolno jej było Konno! Narażając na niebezpieczeństwo własne życie.

opuścić harem tylko na jego wyraźne żądanie, czego raczej A wszystko dlatego, że uważasz się za zbyt godną, by nie należało się spodziewać. Jaki mógł mieć pożytek należeć do de ja Bariki.

z kobiety, która nim gardziła, podczas gdy uwielbiało go

- Wcale nie dlatego — upierała się Chantelle.

mnóstwo innych? Nawet w tej chwili któraś pewnie

— Czyżby? A może sądzisz, że jesteś lepsza od innych dzieliła z nim łożę. Nie miała wątpliwości, co oznaczało kobiet, które tu się znajdują? Wszystkie przybyły do twarde wybrzuszenie, na którym zdarzyło się jej usiąść.

mojego syna jako dziewice. Czyżby twoje dziewictwo było Jamil nie mógłby długo czekać, aby sobie ulżyć, to cenniejsze?

niepohamowana żądza bowiem doprowadziła go do furii.

- Nie, naturalnie, że nie.

Nawet jeśli nie skaże jej na śmierć, nawet jeśli tylko

- Zatem z jakiego powodu starasz się je zachować? -

zostanie ukarana za nieposłuszeństwo, pozostawała wą- zapytała gniewnie Rahine, w której złość mieszała się pliwosć, czy kiedykolwiek ujrzy go po tym, jak mu z obawą o bezpieczeństwo Jamila. — Zbyt szybko zapo- powiedziała, że nie odpowiada jej jego osoba. Mogła się mniałaś, że masz tutaj zostać na zawsze? Tylko Jamil może spodziewać, że zginie nieszczęsna w jakimś okropnym ci je odebrać. Jeśli jednak myślisz, że będzie cię jeszcze miejscu, zapomniana i porzucona.

chciał po dzisiejszych wydarzeniach, to jesteś w błędzie.

Pół godziny później, kiedy obeschły łzy, które wylała

— Rozumiem — szepnęła Chantelle.

z żalu nad sobą, do sypialni wpadła Rahine. Chantelle

— Czyżby? W takim razie zgadzasz się, że nie wolno ci w końcu zasnąć, dlatego była nieco zdezorientowana, gdy przebywać w tym pałacu, nie wspominając o dziedzińcu ją tak nagle zbudzono.

faworyt, przy którym zapewne mogłaś bez większych

— Głupia dziewczyno! Odkąd tutaj jestem, jeszcze starań zamieszkać. Zobaczmy, czy kuchnie przypadną ci nigdy nie widziałam, aby ktoś był do tego stopnia bardziej do gustu.

pozbawiony instynktu samozachowawczego. - Chantelle

- Taka ma być moja kara?

zbladła, Rahine zaś dodała przez zaciśnięte zęby: — Nie, na

— W dodatku dożywotnia, jeśli Jamil okaże się dość razie jeszcze nie umrzesz, chociaż nie wiem, czy to nie rozsądny, aby o tobie zapomnieć, zakładając, że wróci do byłoby właściwe rozwiązanie. Jamilowi można by powie-pałacu cały i zdrowy. Jeśli nie, życiem zapłacisz za jego dzieć, że zmoła cię choroba. Wtedy już nigdy byś go nie brak rozwagi.

doprowadziła do furii. Jakby i bez tego nie miał dość powodów do zdenerwowania.

Derek pędził na złamanie karku po równinie, po-

— Nic na to nie mogłam poradzić.

zwalając koniowi galopować do woli. Nawet nie pomyś-

— Nie wygaduj głupstw, Shahar. Możesz być głupia, ale lał, żeby się przebrać, wciągnął tylko buty do jazdy.

ja me jestem. Ostrzegaliśmy cię, a mimo wszystko od-Pragnął jak najszybciej wydostać się z pałacu. Nie dbał

mówiłaś mojemu synowi tego, co mu się słusznie należy.

o panikę, jaką zostawił za plecami. Musiał zrobić sobie Teraz gniew ogarnął go do takiego stopnia, że całkowicie przerwę w odgrywaniu roli swojego brata. Brakowało mu 204

przestrzeni, chciał poczuć wiatr we włosach, a pod sobą potrzebował na przełamanie jej oporu, nie mówiąc praw-pęd silnego rumaka. Potrzebował dystansu, bo nie chciał

dy. Jak długo miał to znosić? Oczywiście mógł do siebie zrobić czegoś, czego by później żałował. Jakże bliski był

przywołać dowolną liczbę kobiet, lecz naprawdę prag-zyskania przychylności Shahar, skłonienia jej do po-nął tylko Shahar. Nie wierzył, że ktoś inny potrafiłby stępowania zgodnie z jego wolą. Przeklinał jej siłę woli za ukoić ten rodzaj pragnienia. Do diabła z półśrodkami!

to, że zdołała oprzeć się potężnej fali zmysłowości, jaką Poczeka.

w niej wywołał. Przeklinał Jamila, który swym zachowa-Postanowił, że na razie podda próbie swoje umiejętno-niem skłonił ją do opierania się. Pocałunki bynajmniej nie ści wcielenia się w brata i odwiedzi swoje szwagierki, sprawiły jej przykrości. Topniała w jego ramionach, wszystkie trzy, oraz bratanków i bratanice. Wszystkich bezwiednie poddając się i przyjmując to, co jej oferował.

mógł do siebie wezwać w każdej chwili i nikt by się temu Nie mylił się w ocenie reakcji dziewczyny. Był przekonanie dziwił. Shahar potrzebowała kilku dni samotności, aby ny, że ma do czynienia z niezwykle namiętą naturą, gdyby przetrwać jego niezadowolenie. Gdyby strach zdołał

tylko udało się przełamać jej niechęć i nieufność. Wystar-uczynić ją bardziej powolną, Derek nie starałby się czył jednak drobiazg, a budził się w niej opór i determina-zapobiegać jego wybuchom, ale też nie miał zamiaru go cja, aby odrzucić wszelką rozkosz, jaką mógł jej dać. Miał

wzmacniać. Dowiedzie jej, że wcale nie musi się go bać.

do czynienia z angielską przekorą w najpełniejszym Z tą myślą zawrócił i pogalopował w stronę miasta.

wydaniu. Bo czyż potrafiłaby wytrwać w uporze, gdyby Przejechał zaledwie kilka jardów, kiedy dostrzegł w oddali nie pochodząca z tego narodu? Nie. Tylko Anglicy gotowi zamazane sylwetki dwóch strażników, którzy za nim byli obstawać przy swoim, będąc nawet na straconych podążali. Roześmiał się. Ich pustynne wierzchowce nie pozycjach.

dorównywały szybkością koniowi angielskiemu, spłodzo-

Ściągnął wodze i zwolnił. Przed sobą miał już jedynie nemu przez championa wyścigów. Ogier zostawiał w ku-pustynię. Ledwie dostrzegł urok jałowego pustkowia, rzu swoich rywali.

oświetlonego niebieskawym światłem księżyca. Zatrzymał

Powinien czuć się skruszony swoim bezmyślnym za-się, pozwalając myślom rozniecić gniew, zamiast go chowaniem, ale nie był. Potrzebował chwili samotności, stłumić. Gdyby był wobec siebie szczery, zauważyłby, że gwiazd, wiatru i spokoju. Niebezpieczeństwo, na jakie się właściwie złościł się na siebie, nie na upór Shahar.

narażał, wyjeżdżając bez ochrony z pałacu, nie zaprzętało Niecierpliwość z pożądania była w jego przypadku do-jego myśli. Nawet godził się na spotkanie z potencjalnym świadczeniem całkowicie nowym. Nie mógł obwiniać zamachowcem — był w nastroju do walki. Teraz jednak Shahar, że reagowała na niego w określony sposób albo że wszystkie te emocje opadły. Niebywałe, jak rządziła nim nie miała chęci rozstawać się z niewinnością. Gdyby mógł

własna płeć. To nowe doświadczenie także uważał za jej wytłumaczyć, że w jej najlepiej pojętym interesie leży niepokojące.

skonsumowanie ich związku, może by uległa, a nawet była Ściągnął wodze, kiedy zauważył, że jeźdźcy mają na mu wdzięczna. Tylko że nie mógł jej tego powiedzieć. Aż sobie szare stroje, inne niż straż pałacowa. Zmarszczył

jęknął w duchu, kiedy pomyślał, jak wiele czasu będzie czoło, zastanawiając się, czy zgodnie z własnym życzeniem 206

nie napotkał wrogów Jamila. Nie miał nic przeciwko i oddać w ręce Omara. Istniała jednak niewielka szansa, że temu, jednak czułby się różnie, gdyby na tę szaleńczę jeniec powie coś więcej niż wszyscy niedoszli zabójcy, przejażdżkę zabrał broń. Opuszczając pałac, zupełnie jakich do tej pory schwytano.

o tym nie pomyślał. Targały nim wówczas gwałtowne Rękojeścią jataganu błyskawicznie uderzył w owiniętą emocje. Bardzo nierozsądnie jak na kogoś, kto tyle razy turbanem głowę. Zapadła cisza. Podszedł do zranionego przeprowiał się przez Kanał w roli szpiega Marshalla. Stary konia. Wydawało się, że stojące potulnie zwierzę będzie Marsh byłby przerażony takim brakiem rozwagi.

w stanie przetransportować bezwładnego mężczyznę do Jeźdźcy zwolnili dopiero w ostatniej chwili, ostrzegając miasta. Gdyby to się okazało niemożliwe, gotów był

go ucziwie, że czeka go walka. Nie musiał robić niczego ciągnąć nieszczęśnika za swoim wierzchowcem. Nie poszczególnego. Wystarczyło ruszyć i nie dać się dogonić.

trafił zdobyć się na współczucie wobec kogoś, kto Nie wątpił, że na białym ogierze bez trudności zdoła uciec.

próbował go zabić.

Ale tego nie uczynił.

Podjął decyzję w ułamku sekundy, nim jatagan przeciął

powietrze tuż obok jego głowy. Uchylił się, dostrzegając, że napastnicy nie okazali się na tyle sprytni, by zaatakować z obu stron. Pierwszy, chybiwszy, przegalopował obok, *Rozdział 26*

drugi podjechał z tej samej strony, ale dla odmiany próbował skoczyć na Dereka i zrzucić go z konia. Nie-Inne niewolnice zupełnie nie wiedziały, jak traktować stety, napotkał nogę swej niedoszej ofiary, zachwiał się Chantelle. Niektóre były złośliwe, niektóre odnosiły się do i niemal wypadł z siodła. Usiłując odzyskać równowagę niej ze współczuciem, pozostałe w ogóle bały się z nią i oddech, wypuścił broń z ręki.

rozmawiać. Najwidoczniej jeszcze nigdy nałożnicy z kró-

Derek zostawił go w spokoju i odwrócił się do pierw-lewskiego haremu nie skazano na pracę w kuchni. Z kilku szego, który tymczasem zawrócił i szykował się do kolej-nieprzyjemnych uwag skierowanych pod jej adresem nego starcia. Kilka jardów od niego Derek poderwał

wywnioskowała, że jest osobliwością, rezygnując ze zdo-ogiera w górę. Krzyk świadczył o tym, że końskie kopyta bycia przychylności deja. Pozostałe kobiety wychodziły ze dosięgły celu. Koń napastnika także ucierpiał. Upadł na skóry, aby go zadowolić w każdy możliwy sposób, nic przednie nogi, zrzucając jeźdźca na ziemię. Mężczyzna zatem dziwnego, że podobna kara była rzadkością.

nawet nie próbował się podnieść. Skulił się na ziemi z ręką Uważano ją za dziwaczkę, a czyn, jakiego się dopuściła, przyciśniętą do prawego ramienia, krzycząc z bólu.

za haniebny. Boże, cóż za absurd! Sama uważała, że nie Derek jeszcze raz się odwrócił i uśmiech rozjaśnił mu zrobiła jeszcze nic złego. Oczywiście zgoła inaczej myślała twarz, bo drugi napastnik był już tylko kreską w oddali.

przed dwoma dniami, kiedy przyprowadzono ją do Zeskoczył z konia, schylił się po jatagan i podszedł do przestronnej kuchni i przekazano głównej kucharce. Była leżącego mężczyzny, który od razu zaczął błagać o litość.

wówczas bardzo przerażona. Potężna, otyła kobieta raz na Wcale nie zamierzał go zabijać. Chciał go zabrać do pałacu nią spojrzała i zaraz odwróciła się ze wstrętem, ogłaszając, *208*

że do niczego nie jest jej potrzebny taki blady, kościsty młoda, by mieć córkę w wieku Adammy. Bez żenady opowiedziała Chantelle, że jako trzynastoletnia dziewczyna-upiór.

czyna została zgwałcona przez jednego z pałacowych Chantelle uważała groźbę Rahine za całkowicie realną.

strażników. Wiadomość, że niewolnice pracujące w kuchNi nie wiedziała, dlaczego opuszczając pałac, dej narażał na ni miały dostęp do innych części pałacu, była Chantelle niebezpieczeństwo własne życie. Skoro jednak go opuścił, bardzo miła, póki główna kucharka nie warknęła, że przestraszyła się, że jest za to odpowiedzialna. Nie miała zgodnie z rozkazami Rahine nie będzie cieszyła się taką powodu nie wierzyć, że jeśli Jamil nie wróci, ona przypłaci wolnością, co jeszcze wzmogło urazę, która w niej kipiała.

to życiem.

Tej nocy nie mogła spać, bo nikt nie poinformował jej, Zatem w tej obszernej izbie miała się czuć jak w więzie-

że dej wrócił do pałacu cały i zdrowy. Dowiedziała się niu, gdzie rozłożony wprost na podłodze materac pełnił

o tym dopiero następnego dnia, kiedy jedna ze służących funkcję łóżka. Nie miała wątpliwości, że zesłał ją tutaj Noury, jego drugiej żony, przeszła przez kuchnie, chwalać jamil. Musiał wydać odpowiednie rozkazy, nim zdążył

się wszystkim, którzy chcieli słuchać, że jej pani spędzi opuścić pałac. Gdyby karę miała obmyślić Rahine, prawdo-z dejem najbliższą noc. Chantelle nie spodziewała się, że podobnie otrzymałaby chłostę. Matka de ja była na nią poczuje się tak bardzo urażona. Przyczyny doszukiwała się wściekła. Tak, znalazła się tu za sprawą Jamila, który w bezsennie spędzonej nocy. A wszystko to zupełnie bez sądził zapewne, że to ją zawstydzi bardziej niż cokolwiek potrzeby. Wystarczyło, aby Rahine wykazała odrobinę innego, że będzie żałowała swej pozycji i swego niepo-przyzwoitości i chociaż przesłała wiadomość, że życiu słuszeństwa. Zrobił dokładnie to, czego chciała, tylko Chantelle nic nie grozi. Przecież stanu swych uczuć nie wcześniej nie wiedziała, jak to osiągnąć. Wyszła poza jego mogła tłumaczyć faktem, że Jamil chciał spędzić noc najbliższy krąg. No, może niezupełnie, ale liczyła na to, że z jedną ze swych żon, Mógł do woli urządzać sobie orgie, z upływem czasu zapomni o niej. Po co miałby sobie póki tylko ona nie musiała brać w nich udziału. Na zawracać nią głowę, skoro należało do niego mnóstwo szczęście wszystko przemawiało za tym, że już nigdy nie kobiet, które modliły się, aby tylko zwrócił na nie uwagę?

będzie musiała. Skazał ją na pracę w kuchni, a sam Musiała liczyć na odrobinę szczęścia. Znalazła się beztrosko oddawał się rozpuszcie. Rahine miała chyba ra-w miejscu może nie najbardziej przyjemnym, ale dzięki cję - zostanie zapomniana w tym ponurym, nieprzyjaznym praktyce u ciotki Ellen praca w kuchni nie była jej obca.

świecie. Bardzo dobrze. W końcu na to liczyła, czyż nie?

Kiedyś razem gotowały. Hałaśliwa kucharka, jakże prędką Chciała zostać kimkolwiek, byle nie nałożnicą. Byłoby do razów i krzyku, może nie zaliczała się do osób jednak lepiej, gdyby nie spędziła kilku pierwszych dni jako nadmiernie łagodnych, ale Chantelle w końcu by się do nałożnica, bo wywołała tym jawną wrogość kobiet, niej przyzwyczaiła, gdyby tylko podołała wszystkim obo-z którymi dzieliła nowe życie. Choć oczywiście były więzkom. Najważniejsze było coś innego; wreszcie nie wyjątki. Dzień wcześniej poznała matkę Adammy, która musiała się martwić, że zostanie zmuszona do dzielenia okazała się tak samo przyjazna jak jej córka.

łóża ze swoim panem. Z wdzięczności ścierpiałaby wszyst-Fajalo była piękną Nigeryjką, która wyglądała na zbyt ko: wrogość, kpinę, mozolną pracę. Nawet policzek od 210

głównej kucharki, gdyby coś źle zrobiła. Poza tym ności, opalaniu i oskrobywaniu głowy oraz racic. Jeszcze uważała, że łatwiej uciec z kuchni niż z haremu, gdzie dwa razy miała kłopoty z żołądkiem, ku rozbawieniu pilnowano każdych drzwi. Ale to były plany na przyszłość, kucharki i połowy obecnych tam kobiet, ale ostatecznie kiedy wszyscy przestaną się jej bacznie przyglądać.

owca została przebita od ogona po gardziel i polana oliwą Poprzedniego dnia w kuchni jak zwykle było dużo z oliwek.

pracy, mimo że wykonywało ją wiele niewolnic. Chantelle Pięć godzin upłynęło, nim skórka stała się chrupiąca, pracowała bez wytchnienia, bo przygotowywano tutaj a mięso soczyste, lecz Chantelle nie dane było odpocząć.

posiłki dla wszystkich nałożnic i faworyt deja. Fajolo Musiała pomóc w krojeniu wielbłądziego mięsa na *tajin*, powiedziała jej, że tylko w kuchni eunuchów, w budynku czyli gulasz, który był tak gęsty, że nadawał się do jedzenia obok, panuje podobny ruch, było ich trzykroć więcej.

palcami. Tymczasem Fajolo zajęła się przyrządzaniem Najlepiej pracowało się w kuchni *lalli* Rahine, która kuskusu, smakowicie pachnącego dania z kaszy mannej, służyła tylko jej.

kurczaka i dwóch rodzajów sosu, jednego do nawilżenia

- A pałacowe strażę i niewolnicy? - zapytała Chantelle. -

kaszy, drugiego do przyprawienia potrawy z rozgotowa-Ich jest chyba najwięcej?

nymi na papkę warzywami. Ale najbardziej pracochłon-

— Oczywiście — odrzekła Fajolo. — Ale ich strawa jest nym zajęciem okazała się pomoc głównej kucharce w przy-prostsza i nie wymaga wielu przygotowań.

gotowaniu deseru o nazwie *bstila*. Chantelle nigdy jeszcze nie widziała tak skomplikowanego dania, na które zużyto Tego dnia Chantelle odkryła, ile trudu wymaga przygo-by trzy funty masła, trzydzieści jaj, cztery funty mąki, towanie jednego posiłku tylko dla dziesięciu osób. Obu-siedem gołębi, dwanaście uncji cukru, funt migdałów dzono ją przed świtem i musiała pomóc Fajolo przygoto-i odpowiednie ilości cynamonu, imbiru, pieprzu, cebuli, wać młodą owcę na pieczeń. Danie nazywało się *mechoui*.

szafranu oraz kolendry. Wszystko to razem zamieniło się Chantelle, przyzwyczajona kupować na rynku już gotowe w krusze ciasto o stu czterech cieniutkich warstwach.

kawałki mięsa, straciła śniadanie — resztki ciasta, które wcześniej w pośpiechu przełknęła — przyglądając się, jak Przynajmniej *bstili* trwało cały dzień, ale Chantelle Fajolo wbija ostry nóż w tętnicę i jak tryska krew. Miała pomagała tylko po południu, po tym jak zemdląła z powo-okazję dojść do siebie, kiedy obie czekały na spłynięcie du upału poprzednia pomocnica, W ciągu czterech godzin krwi. Następnie służąca czubkiem noża przecięła skórę na pracy, pod czujnym okiem pierwszej kucharki, otrzymała wysokości stawu kolanowego tylnej nogi owcy i zrobiła dwa policzki, kiedy podczas rozdzielania pękły dwie niewielki otwór. Potem zaczęła weń dmuchać, aż powie-warstwy kruszej skórki. Fajolo chciała się zamienić trze dotarło do przednich kończyn zwierzęcia, owca z Chantelle, ponieważ zajmowała się tylko polewaniem napuchła i zeszywniała. Na ten widok Chantelle chwycił

owcy oliwą, czynnością bez porównania łatwiejszą, lecz kolejny atak torsji.

dostała otwartą dłońią w twarz za samą propozycję.

Fajolo zrobiło się jej żal, więc bez słowa sama kon-Chantelle przyszło do głowy, że kucharka jest po prostu tynuowała sprawianie owcy, ale główna kucharka uparła zawzięta, póki nie usłyszała, jak kobiety szepczą między się, żeby Chantelle wzięła udział w oczyszczaniu wnętrz-sobą, że to Noura zabiegała o to, aby właśnie Chantelle brała 212

udział w przygotowaniu każdej potrawy. Okazało się, że

— Wydawał się zadowolony.

uczta była właśnie jej pomysłem, niespodzianką dla deya,

— Ale nie dosyć, by złagodniał?

którego miały odwiedzić dziś wszystkie żony i faworyty.

— Przeciwnie, był w wybornym humorze - odparł

Przez ułamek sekundy żałowała, że nie wpadła jej w ręce Hadzi, sadowiąc się na poduszce obok Rahine.

jakaś trucizna. Kiedy jednak nadeszła pora uczy, marzyła Westchnęła, bo spodziewała się, że powie więcej.

wyłącznie o swoim materacu. Czowała się zmęczona, ubranie

— Wykrztuś to wreszcie. Co się stało?

i włosy były wilgotne od potu, który spływał z niej cały

— Zdziwił się, dlaczego Shahar nie znalazła się wśród dzień. Oczy same się zamykały. Pewnie nie miałyby dość faworyt, aby bawić się podczas uczy razem z nim.

siły, żeby zjeść posiłek, na który zresztą musiałaby po-

— Co takiego? - zachłysnęła się Rahine. - Chyba czekać do chwili, gdy została nakarmiona ostatnia nałoż-

zartował. Przecież nałożnica nie może osiągnąć pozycji nica. Na szczęście kucharka musiała w swej olbrzymiej faworyty, póki nie znajdzie uznania w łożu.

powłóce skrywać odrobinę litości, ponieważ odesłała

— On wie o tym, Rahine. Ale ta sytuacja jest raczej Chantelle do łóżka, zamiast kazać jej przejść do innego wyjątkowa, sama musisz przyznać. Jeszcze nigdy się nie stołu, na którym nadal przygotowywano dania dla pozo-zdarzyło, aby wezwał do siebie niewolnicę, która później stałych kobiet z haremu. A może zorientowała się, że wróciła do haremu jako dziewczica. Według niego tamta Chantelle nie jest już w stanie niczego zrobić i padnie po pierwsza wizyta całkowicie zmieniła jej pozycję. Nieważ-

prostu ze zmęczenia. Powód nie miał większego znacze-ne, jak się zakończył ich wspólny wieczór.

nia. Chantelle zasnęła, ledwie przyłożyła głowę do podu-

— Następne odstępstwo od zasad?

szki. Zdążyła jeszcze poświęcić kilka myśli Jamilowi.

— Na to wygląda.

Zastanawiała się, czyby mu się spodobało, gdyby ujrzał na

— Czyżby nie rozumiał, że wywoła niechęć i urazę biesiadnym stole ładnie obrumienioną drugą żonę zamiast innych kobiet? Wspomniałeś o tym, prawda?

biednej owcy, którą - miała nadzieję - wszyscy się

— Naturalnie.

udławiają, zwłaszcza on.

— I co?

— Oświadczył, że dzisiaj w nocy wszystko naprawi.

Rahine jęknęła.

— Dlaczego on mi to robi? Czy naprawdę sądzi, że pozostanę obojętna po tym, jak ta dziewczyna ośmieliła *Rozdział 27*

mu się przeciwstawić, skłaniając go do bezmyślnego narażania życia? Jedyne łaskawość Allacha i umiejętności

- Doprawdy waham się, czy mam zaprosić cię do Jamila pozwoliły mu wrócić bez szwanku. Czyżby myślał, siebie, Hadzi — powiedziała Rahine, kiedy w drzwiach jej że Shahar będzie czekać w komnacie, kiedy zechce ją komnaty pojawił się stary przyjaciel. - Masz zbyt ponurą znowu wezwać? Powinien znać mnie lepiej.

minę. Czyżby Jamilowi nie spodobała się uczta przygoto-

— Może po prostu nie pomyślał, że zechcesz ją uka-wana przez Nourę?

rać — odparł. — Tyle ma ostatnio na głowie.

214

215

— Może?! - wykrzyknęła Rahine. - Niby skąd te niewiele brakowało, aby im się udało. Nie miał przy sobie wszystkie wątpliwości? Dziewczyna zasłużyła na karę.

broni. Kiedy ostatnim razem Jamil opuścił pałac, nie Dziwię się tylko, że Jamil sam nie zareagował. zabierając ze sobą broni?

— Może powinniśmy się nad tym zastanowić, Rahine.

— To tylko potwierdza fakt, jak wielką władzę ma nad Fakt, iż Jamil jej nie ukarał, choć ostatnio reagował

nim ta dziewczyna, skoro doprowadziła go do takiego porywco nawet na najdrobniejsze wykroczenia, powi-stanu. Powinien okazać rozsądek i w obcowaniu z nią nien zwrócić naszą uwagę.

zachować nadzwyczajną rozwagę.

— W swoim czasie zgodziłeś się ze mną — zauważyła

- Dopilnuję, aby Shahar otrzymała wszystko, czego zgryźliwie.

zapragnie, jeśli na to zasłuży — stwierdziła gniewnie

— Wiem, wiem. Co się stało, to się nie odstanie. Na Rahine. — Nie zmienię swego stylu postępowania z jego szczęście była w kuchni tylko dwa dni. Przez ten krótki kobietami jedynie dlatego, że on to zrobił.

okres nie mogło się stać nic złego.

Hadzi pokręcił głową nad jej uporem, ale bez tego

— Ale on o niczym nie wie, prawda? Chyba że miałeś Rahine nie byłaby sobą.

odwagę donieść mu o tym?

— Czy będziesz przynajmniej zabiegała o uzyskanie nad Hadzi potrząsnął głową.

nią pełni swojej osławionej władzy? Zdaje się, że ona ma

— Mam nadzieję, że ona sama też mu nic nie powie.

dość siły, aby jej przeciwdziałać, podobnie jak twój syn.

— Nie Ucz na to, Hadzi. Będę musiała osobiście go Rahine wydała z siebie dźwięk niegodny damy, wywo-

łując uśmiech na twarzy eunucha.

poinformować.

— Przypuszczam, że już przystąpiłeś do rzeczy i wysłałeś

— Nie bądź głupia, Rahine. Po co podkładać do ognia, kogoś, aby ją zaprowadził do łaźni.

kiedy w imbryku i tak woda już wrze? Jeśli ona o tym napomknie, nie będziemy narażeni na pierwszy przyplływ

- Oczywiście. Uczta na pewno potrwa kilka godzin.

jego gniewu. Ty działałaś w dobrej wierze, miałaś na

- Znowu mamy nadzieję, że stanie się cud. Niech tak względnie wyłącznie jego dobro. Może te kilka dni będzie. Jaki kolor dla niej wybrałaś?

zmieniło nastawienie dziewczyny. A jeśli tak się stało,

— Niebieski, aby ukoić jej nerwy i złagodzić jego Jamil będzie wdzięczny, nie wściekły.

temperament, niech Allah ma nas w swojej opiece.

— Może — westchnęła Rahine. - Jamil bardzo się Rahine rozchmurzyła się w końcu.

zmienił, od kiedy ujrzał tę dziewczynę. Teraz bardzo

- Bardzo rozsądnie. Pod tym względem można na trudno przewidzieć jego zachowanie.

tobie polegać. Dla uzupełnienia stroju przyniosę jeszcze

— Co w obecnej sytuacji może mu wyjść na dobre —

szafiry. Miejmy nadzieję, że kiedy wezwie ją do siebie zauważył Hadzi. - Nie potrafimy przewidzieć, jak się następnym razem, będzie już miała własne klejnoty.

zachowa, więc nie mogą także jego wrogowie. Przed-

— Jesteś w coraz lepszym nastroju, Rahine.

wczoraj musieli się bardzo zdziwić.

- Módlmy się, żeby ona była również.

— Omar nie zdołał niczego wyciągnąć od tego kundla, którego Jamil przyprowadził ze sobą. Drzę na myśl, jak Ich modlitwy pozostały bez odpowiedzi. Jedna z za-216

mdnionych w łaźni służących spotkała ich, nim tam Chantelle podniosła głowę, by ujrzeć wyraz dezapro-dotarli.

baty na twarzy Rahine.

Dziewczyna szybko biegła i teraz brakowało jej tchu.

- Niech pani idzie do diabła! — rzuciła.

— Musisz się pospieszyć, *lalla!* — krzyknęła przerażo-Rahine cmoknęła językiem.

na. — Kadar ma kłopoty z powstrzymaniem angielskiej

- Mam nadzieję, że nie wracamy do tych samych dziewczyny, a nie chce jej zrobić krzywdy.

argumentów, ponieważ nadal musisz się liczyć z konsek-

— Ma kłopoty z powstrzymaniem jej? Dlaczego?

wencjami za opieranie się swojemu panu.

— Biję się z nim, *lalla*.

- Mojego, jak to mówicie, pana tutaj nie ma, ale gdyby Rahine zmarszczyła brwi.

był, może byście wreszcie uwierzyli...

— Kto był na tyle głupi, by jej powiedzieć, że dej ją Reszta buntowniczej wypowiedzi nie padła, bo Kadar wzywa?

mocniej zacisnął ramiona wokół jej tułowia. Rahine Wyraz przerażenia na twarzy dziewczyny w zupełności podeszła, ujęła Chantelle pod brodę i spojrzała w ciskające wystarczał za odpowiedź.

pioruny fiołkowe oczy. Gdyby wzrok mógł warczeć...

— Nie możesz ich winić, Rahine — rozsądnie zauważył

- Widocznie nie potrafisz się uczyć na własnych błę-

Hadzi, chociaż on również groźnie marszczył czoło. — To dach. Nie masz chęci wrócić do wygodniejszego życia?

przecież zaszczyt. Każdy by sądził...

- Nigdy! - krzyknęła Chantelle. - Powiedziałaś, że

— Wszyscy w haremie wiedzą, za co znalazła się o mnie zapomni.

w kuchni. Przecież tutaj nie utrzyma się żadna tajemni-

- Potraktujmy to jako pobożne życzenie z mojej stro-ca. — Po chwili jęknęła: — Nieważne. Co się stało, to się ny — odparła oschle starsza kobieta.

stało. Może po tym wszystkim dziewczyna okaże się

- Co czeka mnie tym razem, jeśli będę się opierać?

bardziej zgodna. Hadzi, daj jej coś, co ją uspokoi, szybko.

- Mówiąc szczerze, nie bardzo wiem, moja droga.

Mamy przy niej zbyt wiele pracy, aby tracić czas na Nadużywasz jego cierpliwości, to pewne. Nie przywykł

głupstwa. Idę do niej.

czekać na spełnianie swoich życzeń.

Resztę drogi do łaźni Rahine pokonała biegiem. Na

- Ojej, niedobrze - rzuciła kpiąco Chantelle, ale jedynie szczęście nie było tam zbyt wielu sług. Jej oczom ukazał się sprowokowała Rahine do chichotu. To tylko ją rozzłoś-

osobliwy widok Shahar w objęciach Kadara, który przyciło. — Tym razem nigdzie nie pójde. Powiedz mu, że ciskał jej plecy do swojego torsu i pochylał głowę nad jej wpađlam do kadzi z

sosem i utopiłam się.

uchem. Iluzja prysnęła, kiedy się okazało, że Kadar trzyma

- Nie bądź śmieszna, dziecko. Wiesz przecież, że nie Shahar za nadgarstki, ma na policzkach i ramionach masz...

krwawiące zadrapania. Shahar poczerwieniała z wysiłku,

- Wyboru? - weszła jej w słowo Chantelle. — W takim gdy próbowała się uwolnić z uścisku silnego eunucha.

Dziewczyna zdawała się w ogóle nie słuchać uspokajają-

razie będziecie musieli mnie tam zaciągnąć. I przysięgam, cych słów, szeptanych jej wprost do ucha.

że jeśli mnie dotknie, to mu też wydrapię oczy.

- Zatem znowu uciekamy się do gwałtu?

- Też? — zdziwiła się Rahine, przenosząc wzrok na 218

219

twarz eunucha. - Kadar, czy rzeczywiście wzrok mnie nie

- Na brodę Proroka, jak dużo jej dałeś? Jeszcze nigdy myli? Puchnie ci oko?

to nie działało tak szybko.

Nie odpowiedział, ale rzeczywiście było widać lekką Hadzi sam był zaniepokojony.

opuchliznę, chociaż na ciemnej skórze nie widniały żadne

- Nie więcej, niż trzeba.

zadrapania.

- Wzięłeś pod uwagę jej drobną posturę?

Rahine pokręciła głową w zdumieniu.

- Drobną posturę?! - prychnął, rozcierając obolałe

- Masz w zanadru mnóstwo niespodzianek, co, Sha-miejsce. - Nie, rzeczywiście, nie wziąłem pod uwagę, że har? Ale musimy z tym skończyć.

jest chuda.

— Naturalnie — odezwał się za jej plecami Hadzi,

- Proszę mi wybaczyć, że się wtrącam, panie - przerwał

usłyszawszy dość, aby się zorientować, że Rahine po-mu Kadar, kiedy Chantelle zwiotczała w jego ramio-stanowiła dziewczynę odurzyć. Nigdy nie aprobowała nach — ale powiedziała mi jedna z kucharek, że dziewczyny-używania narkotyków, chociaż po dojściu Jamila do na pracowała od świtu do zmierzchu przy potrawach na władzy nie było takiej potrzeby. Postanowił spróbować ucztę deja. Spała w kącie, kiedy po nią przyszedłem. Tak jeszcze jednej możliwości, mając nadzieję, że może strach bardzo była wyczerpana, że nie obudziły ją odgłosy tuzina skłoni dziewczynę do posłuszeństwa. - Skoro i tak mamy jazgoczących kobiet.

ją siłą zaciągnąć do Jamila, nie zaszkodzi, aby zakosz-

- Na Allacha, a mimo to walczyła jak demon — stwier-towała małej chłosty.

dził Hadzi z podziwem. — Jak ona to robi?

Nie podziałało. Chantelle skierowała na niego piorunu-

- Jest Angielką, Hadzi — odparła Rahine, jakby już jący wzrok.

samo to wystarczało za odpowiedź.

- Dalej! Nic mnie nie obchodzi, co zamierzacie ze mną Hadzi obruszył się, wyczuwając nutę dumy w

jej głosie.

zrobić. Nie może być nic gorszego niż oddanie się

- Jest Angielką czy nie, ale i tak należy się spodziewać, potworowi, którego wielbicie, temu obłudnemu lubież-

że nie będzie długo pozostawała bez świadomości. Nie-nikowi, zapłutemu tyra...

ważne, że jest zmęczona. Ma zbyt silną wolę, aby ulec Słowa uwięzły jej w gardle, bo Hadzi skorzystał z oka-zwykłego wyczerpaniu, nawet z pomocą środka, który jej zji, że miała otwarte usta, i wsunął w nie fiolkę. Na szczęście dałem. Wykorzystajmy jej niemoc, by ją wykąpać i przynie szklaną, gdyż Chantelle zacisnęła usta tak mocno, że na gotować, póki jeszcze możemy to zrobić. — Skinieniem pewno połamałaby zęby i przecięła sobie wargi. Na razie to głowy polecił Kadarowi przenieść Shahar do najbliższej Hadzi najbardziej narażał się na zranienie, starając się zabrać izby, popędzając pozostałe służące, w tym przerażoną fiolkę. Dostał kopniaka w goleń i odskoczył. Chantelle Adamnę, która przyniosła tacę z kosmetykami.

momentalnie wypluła fiolkę.

- Teraz będzie nam łatwo ją przygotować — stwierdziła

— Ty... dra... niu. —Przymknęła oczy, ale zaraz je otwo-Rahine. - Ale sam rozumiesz, że Jamil rozgniewa się, rzyła. - Niech cię lichy... — Znowu opadły jej powieki.

kiedy zobaczy ją w tym stanie.

Rahine chwyciła Hadżiego za ramię i obserwowała

- Podamy jej kawę, żeby złagodzić skutki działania walkę Chantelle z ogarniającą ją sennością.

narkotyku — zasugerował Hadzi.

220

221

— Czy to pomoże?

Rozdział 28

— Powinno — odparł z nadzieją, choć w rzeczywistości sam nie bardzo w to wierzył.

Rahine przyjęła jego zapewnienie z ulgą i zaczęła już Chantelle musiała korzystać z pomocy, aby pokonać myśleć o czymś innym.

całą długość korytarza. Z obu stron podtrzymywały ją

— Przynajmniej będę miała okazję usunąć z jej ciała silne dłonie. Stopy przesuwały się jakby same, niezależnie resztę włosów. Dzięki Allahowi, że Jamil nie posunął się od jej woli. Nie obchodziło ją, dokąd idzie. Jej myśli tak daleko, żeby odkryć jej grzeszny stan.

krążyły bez związku od jednego przedmiotu do drugiego,

— Rahine — przerwał jej Hadzi. — Właśnie że posunął się pomiędzy okresami całkowitej nieświadomości, kiedy po tak daleko. Nawet mi o tym wspomniał. Chciał wiedzieć, prostu usypiała.

jak to możliwe, że między nogami pozostały jej loczki.

Kawa, którą ją napojono, pomogła na tyle, że zaczęła

— Powiedziałeś mu?

odczuwać przyjemną ocieżalność. Nawet kiedy doprowa-Skinał głową, choć wydawał się nieco zdezorientowany.

dzono ją do przytomności tuż przed drzwiami sypialni

— Śmiał się z tego.

Jamila, nie okazała większego zainteresowania ani stra-Rahine uniosła brwi.

chu. Jakiego znowu Jamila? — przemknęło jej przez myśl,

— Śmiał się, jakby to go rozbawiło?

nim zmuszono ją, by osunęła się na kolana. Moment Zmarszczył brwi nad jej beztroskim tonem, później zasnęła.

— Tak. Jakby go to rozbawiło — odrzekł. — I specjalnie Hadzi i Kadar wyszli, a Derek czekał, kiedy Shahar się poleciał mi, żeby pozostawiono w spokoju te srebrzyste poruszy. Minęło kilka minut, a ona pozostawała w bezkędziorki.

ruchu. Westchnął. Czyżby naprawdę sądził, że tej nocy Teraz Rahine nie było do śmiechu.

zaczną od momentu, w którym ostatnio skończyli? Jego

— Ależ to jest zakazane.

ciało bardzo tego potrzebowało.

— Nic nie jest zakazane dla de ja — przypomniał jej, choć

- Shahar, możesz się podnieść i od dzisiaj nie chcę już niepotrzebnie.

widzieć cię na kolanach. Poinformuję o tym Hadziego.

— Zobaczą to inne kobiety, kiedy będą się razem kąpać.

Sądził, że sprawi jej tym przyjemność. W całym haremie

— Tak. A następnie wszystkie zapragną się upodobnić tylko Sheela cieszyła się takim przywilejem. Niestety, nie do aktualnej faworyty.

spotkał się z natychmiastową reakcją. — Shahar? — po-Rahine westchnęła.

wtórzył, a gdy nadal nie odpowiadała, krzyknął: - Shahar!

— Naprawdę uważasz, że Shahar stanie się pierwszą

- Co takiego? — odpowiedziała gniewnie, prostując się.

Niestety, zbyt gwałtownie, bo upadła na bok. Derek Hadzi wyduł wargi.

popatrzył na nią zdezorientowany, słysząc jej chichot. —

— Jeśli Jamil nie zabije jej w napadzie wściekłości, Stało się coś?

zanim zdąży coś działać w łóżku.

Nie odpowiedział. Zbliżył się i podał jej dłoń. Przyjęła ją natychmiast i znowu zachichotała.

222

223

- Wielkie dzięki, sir.

- Zatem kim jestem?

- Nie ma za co — odparł z wahaniem, przypatrując się

- Jesteś tą cholerną zimną rybą, która skazuje niewinne jej twarzy. - Nic ci nie jest?

kobiety na los gorszy...

- Lepiej już być nie może. — Uśmiechnęła się do niego Powiedziała to bez nienawiści, ale mimo wszystko tak, że zaparło mu dech w piersiach.

zakrył jej usta dłonią. Chryste, Jamil pewnie by ją obił, Niemal bezwiednie dotknął palcami jej ust. Natych-zanim przeszłoby jej przez gardło słowo „cholerny”.

Tylko nie wiadomo, czy cokolwiek dotarłoby do jej miast się cofnęła.

świadomości. Ponownie zamykały się jej oczy. Puścił ją,

- Co pan wyprawia? — zapytała oburzona, wrywając przeklinając pod nosem, po czym nagle chwycił i jeszcze rękę z jego dłoni. — Postąpiła krok w tył, ale potknęła się raz gwałtownie potrzęsna.

o własną nogę i niebezpiecznie zachwiała. Zachichotała jak

- Coś ty, u diabła, wzięła, żeby łatwiej przez to przejść?

przedtem. — Ojej, ależ ze mnie niezdara. Zdaje się, że Odpowiedz.

jednak powinnam usiąść. — Jednym spojrzeniem omiotła Zamrugła powiekami.

komnatę, znowu kołysząc się niebezpiecznie. Rzucił się na

- Wzięłam?

ratunek, ale powstrzymały go w miejscu jej spojrzenie i cichy szept. - Może nie powinnam o tym wspominać, sir,

- Przestań bawić się moim kosztem, kobieto. Chcę ale pilnie potrzebuje pan dekoratora. Nie dostrzegłam ani wiedzieć, czego się napiłaś i kto ci to podał.

jednego krzesła. Gdzie tutaj człowiek może spocząć?

- Czyżby oskarżał mnie pan, że jestem pijana? - spytała Derek zmarszczył brwi.

z oburzeniem. - Musi pan wiedzieć...

- Może na łóżku — zasugerował.

Poderwał się z łoża, kipiąc gniewem. Miał trudności

- Wykluczone! - odparła z oburzeniem. - Co by na to z przypomnieniem sobie języka migowego, którego nau-powiedziała ciotka Ellen?

czył się w dzieciństwie, aby porozumiewać się nim ze Tego było już za wiele. Chwycił ją za rękę i pociągnął

strażnikami niemowami. Chciał posłać jednego z nich po w stronę łoża, na które opadła, cicho krzyknąwszy. Stał

pierwszego eunucha. Długa lista epitetów kłębiła się nad nią tylko po to, aby zobaczyć, jak powoli zamykają się w jego głowie, kiedy czekał na przybycie Hadżiego, jej powieki, i usłyszeć westchnienie będące objawem spacerując tam i z powrotem po komnacie. Co pewien czas zadowolenia, gdy ułożyła się wygodniej na miękkim spoglądał ze złością na Shaha, pogrążoną w głębokim materacu.

śnie. Miał ochotę skrócić jej kark. Jak ona śmiała uciekać

- Och, nie, nie rób tego! — warknął, potrząsając ją za przed nim w ten sposób? Mój Boże, Jamil kazałby ramię. — Spójrz na mnie! — rozkazał, surowo, a kiedy go obedrzyć ją ze skóry za bezczelność. Tak samo jak wszystkich winowajców. Przecież sama niczego nie była posłuchała, zapytał: - Wiesz, kim jestem?

w stanie załatwić. Wiedząc, co mogło się zdarzyć, gdyby Przyglądała mu się blisko pół minuty, badając wzro-na jego miejscu był brat, złościł się na nią jeszcze bardziej.

kiem każdy cał jego twarzy.

Głupiutka mała gaska!

- Tak - powiedziała w końcu.

To mu nie wystarczyło.

Hadżi wpadł do komnaty bez tchu. Jednym spo-224

jrzeniem objął Shahar leżącą na łóżu i morderczy wygląd nowego nie wnosił do sprawy fakt, że nie był Jamilem.

Dereka, po czym runął na kolana.

Ona o tym nie wiedziała.

— To było konieczne, łaskawy panie. Przysięgam.

- Sukinsyn!

Całkowicie straciła kontrolę nad sobą. Baliśmy się, że

- Tak, panie?

zrobi sobie krzywdę. Podałem jej tylko środek na uspoko-

- Och, wstań, Hadzi — warknął Derek. - Jesteś zbyt jenie. Nie wiedziałem, że już wcześniej była bardzo stary, aby odciskać sobie kolana na twardej posadzce.

zmęczona...

Hadzi powoli się podniósł. Teraz już zupełnie nie

— Zatem nie zrobiła tego umyślnie?

potrafił sobie wyjaśnić zachowania Jamila, który zawsze

— Nie. Biorę na siebie pełną odpowiedzialność...

trzymał się z dala od alkoholu, w przeciwieństwie do jego

— Dlaczego przestała nad sobą panować?

brata Mahmuda. Pijany Mahmud znany był z tego, że Chociaż pytanie zabrzmiało groźnie, Hadzi znowu był

skazywał na śmierć niewinnych pechowców. Mustafa pił

w stanie oddychać. Jamil już nie patrzył, jakby chciał

umiarkowanie, choć częściej w ostatnich latach swego kogoś zabić. Sprawiał jedynie wrażenie zdenerwowanego.

życia. Ale Jamil? Przerazało swoją niezwykłością nie tylko Ale niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło. Zdenerwowa-to, że zamierzał się upić do utraty przytomności. Napę-

ny Jamil rozdzielał kary równie szybko i skwapliwie jak niała strachem świadomość, że jego zachowania i bez tego w chwilach skrajnego gniewu. W dodatku Hadzi obawiał

nie można było przewidzieć. Że też w ogóle potrzebował

się, że odpowiedź na zadane mu pytanie znowu zawiedzie alkoholu...

deja na skraj skali.

- Pozwól mi, panie, wezwać Sheelę. Może ona...

— Nie spodoba ci się przyczyna, panie — ostrzegł Hadzi,

- Nie — przerwał mu Derek. — Chcę jej. — Wyciągnął

chcąc złagodzić oczekiwaną reakcję.

rękę w stronę Shahar i popatrzył na jej rozluźnione ciało,

— Też tak sędzę, ale i tak mi powiedz... Albo nie.

co tylko wzmogło jego frustrację. — Zatem tym razem Spróbuję zgadnąć. - jeszcze raz zerknął groźnie na nawet nie poczekala, aż się tutaj znajdzie, by dać upust dziewczynę, po czym przywołał służącego, który na swojemu buntowniczymu nastawieniu? Wiesz chyba, że szczęście pojawił się natychmiast. — Przynieś *kanyaku*, Anglicy potrafią być bardzo uparci, Hadzi? - Zerknął na tylko dużo. — Spostrzegłszy zdziwione spojrzenie Hadzie-starego eunucha i roześmiał się na widok jego

zmiesza-go, dodał; — Dla mnie. - Bardzo tego potrzebował.

nia. - Pewnie, że wiesz. Przez te wszystkie lata mieszkałeś Chryste, tak wiele przemawiało za tym, że strach z najbardziej upartą Angielką spośród nich wszystkich, zmienił nastawienie Shahar. A co będzie, jeśli już się go prawda?

nie bała? Czy nie powinien był jej ukarać, zamiast po Hadzi miał dość rozsądku, aby nie bronić Rahine przed prostu odsyłać do haremu? Na pewno pomyślała sobie, że Jamilem.

może mu się bezkarnie przeciwstawiać. Tylko że nie

- Obecność Shahar bardzo cię niepokoi, panie. Po-potrafił się zdobyć na wymierzenie jej kary. Czy można ją zwól, że ją zabiorę.

było winić za to, jak na niego reagowała? Zachowywała się

- Ona zostanie.

całkowicie naturalnie po tym, co musiała oglądać. Niczego Eunuch nie ośmielił się spierać.

226

227

— Tak, panie.

- Naprawdę? — mruknął, po chwili zaś dodał: — Przyślij

— Za to ty będziesz mógł odejść. Powiedz mi tylko, co go do mnie, Hadzi.

zrobiła moja mała *ikbal*. Obawiałeś się, że wyrządzi sobie

- Teraz, mój panie? - zapytał eunuch w obawie, że jakąś krzywdę?

jego niewolnik poniesie konsekwencje niezadowolenia Hadzi nie dowierzał własnym uszom, słysząc, że jego Jamila, który najwyraźniej nie zamierzał ukarać dziewczynki nazywa Shahar swoją faworytą. Wolał, żeby pytanie czyny.

nie było sformułowane w ten sposób. Na szczęście nie

- Tak, teraz.

musiał zaraz odpowiadać, bo akurat wniesiono kilka

- Jak sobie życzysz.

butelek mocnego trunku i jeden kieliszek, który sługa Nim pojawił się młodszy eunuch, Derek zdążył opróż-

napełnić alkoholem, po czym zniknął. Hadzi wybałuszył

nie kolejny kieliszek mieszanki wina z brandy. Czarna oczy, widząc, że Jamil opróżnia pierwszy i natychmiast olbrzym niepewnie otworzył drzwi. Nie okazywał strachu dla siebie drugiego.

choć nie patrzył bezpośrednio na Dereka. Raczej się

— No, słucham.

ukłonił, niż padł na twarz. Derek nie zwrócił na to uwagi.

Odchrząknął. Nie było rady.

Bardziej go fascynowała podrapana twarz Kadara.

— Zaczęła walczyć, gdy się dowiedziała, że ją wzywasz,

- Na Allacha, toż to prawdziwa kotka, nie sądzisz? -

panie.

Wybuchnął śmiechem.

— Z kim walczyła?

Zdumiony Kadar tym razem spojrzął mu prosto w oczy.

— Z moim niewolnikiem Kadarem. Na jego ciele

- Ta mała Angielka, mój panie?

zostało wiele śladów jej oporu. Ale przysięgam, starał

- Tak, ta mała Angielka — odparł Derek. Uśmiech się być możliwie delikatny. Tylko że ona ani myślała pozostać na jego twarzy, nawet gdy potrząsał z niedowie-ustąpić.

rzaniem głową. - Czy rzeczywiście podbiła ci oko?

— Nie przyszło ci do głowy, że lepiej będzie mnie

- Nie chciała — zaprotestował pospiesznie Kadar.

zawiadomić zamiast ją odurzać? Wolałbym, żeby walczyła

- Och, jestem o tym przekonany. Tak samo jak nie ze mną.

chciała pozostawić tych rys na twoich policzkach.

— Ależ, panie! - Hadzi był przerażony, usłyszawszy tę

- Doprawdy...

sugestię. — Byłbyś wówczas zmuszony do ukarania jej...

- Nie musisz jej bronić ani usprawiedliwiać - przerwał

— Naturalnie — rzucił Derek, po czym westchnął. —

mu Derek. — Nie przede mną. Ale cieszę się, że próbujesz.

Nieważne. Możesz odejść, Hadzi. I spróbuj jakoś wyna-Pragnę uczynić cię odpowiedzialnym za jej bezpieczeń-

grozić Kadara za jego trudy.

stwo.

— On niczego nie przyjmie, panie — odpowiedział

- Nie pojmuję, mój panie.

eunuch. — Bardzo lubi tę dziewczynę.

- Przekonam Hadżiego, aby oddał cię Shahar. Chciał-

Derek musiał sobie wytłumaczyć, że jego Shahar lubił

być tego?

eunuch, a nie prawdziwy mężczyzna, chociaż i tak iryto-

- Służyć małej Angielce? — rozpromienił się Kadar. —

wała go ta myśl.

Z największą przyjemnością, panie. Dziękuję!

228

229

— Nie dziękuj. Nie sądzę, by był to prosty obowiązek.

jego pierś służyła jej za poduszkę. Dotykała kolanami jego Nie jest łatwo służyć tego rodzaju kobiecie. Ale nie o to bieder, jedna ręka leżała wzdłuż jego boku, drugą zaś chodzi. Będzie miała dość służby. Twoje zadanie będzie wsunęła pod jego plecy. Z kolei jego ręka przylegała do jej polegało na pilnowaniu, żeby nie stała jej się żadna boku, tuż poniżej piersi. Nie przesunął jej, w ogóle się nie krzywda, kiedy mnie przy niej nie będzie.

ruszył, obawiając się, że Shahar obudzi się i odsunie.

A kiedy z tobą będzie? - chciał zapytać Kadar, lecz nie zamierzał z nią spać. W pewnym momencie śmiał.

przykrył ją, zdejmując jedynie klejnoty. Nie był w nastroju

— Będę jej bronił z narażeniem życia — powiedział

do rozbierania jej z innych rzeczy. Spała nadal, a on po głośno.

prostu usiadł na łóżku i długo się jej przyglądał. W końcu

— Nie proszę o nic więcej. Bacz też, by sobie sama nie przypomniał sobie, że nie jest z nią sam. Stale obecni zrobiła nic złego.

Nubijczycy trwali w zwyczajowych pozach po obu stro-

— Słucham, mój panie?

nach łoża. Nie czynili najmniejszego hałasu, nic zatem

— Dzisiaj wpadła w panikę. Nie chcę, żeby to się dziwnego, że zapomniał o ich obecności. Może nie słyszeli powtórzyło. Im szybciej do mnie przywyknie, tym szybciej jego rozmów z Shahar, ale mieli przecież oczy i byli ciej zaakceptuje życie w haremie i znajdzie tu odrobinę w stanie porozumiewać się z każdym, kto znał mowę szczęścia. Czy dobrze się rozumiemy?

gestów, czyli niemal ze wszystkimi, którzy zostali wy-Kadar obawiał się, że tak, nie wiedział jednak, w jaki chowani w pałacu. Właśnie dlatego doszedł do wniosku, sposób zdoła przekonać małą Angielkę do swojego pana, że powinien położyć się obok. Mógł też odesłać ją do skoro nie zdołał tego dokonać nikt inny, także Jamil haremu, bo Jamil nikomu by nie oddał swojego łoża, Reshid.

nawet gdyby zajmowała je tymczasowo jakaś nałożnica.

Nie chciał jednak, aby ją zabrano, nieważne jak absor-bująca miała się okazać jej obecność.

Jednak wiele czasu musiało upłynąć, nim na tyle zaczął

ufać swojemu ciału, aby się przy niej położyć. *Kanyak Rozdział 29*

niewiele pomógł. Wypił całą butelkę i nadal był zupełnie trzeźwy. Dzięki temu teraz nie cierpiał, choć w nocy miał

Derek budził się powoli, uświadamiając sobie, że coś kłopoty z zaśnięciem i opanowaniem pewnej części ciała, łaskocze go w tors i przygniata jakiś nieznaną ciężar. Przez którą ustawicznie budziła się do życia w obecności śpiącej moment zaniepokoił się, bo nie przychodziło mu na myśl piękności. Czuł, że obecnie dzieje się z nim dokładnie to żadne wyjaśnienie, póki nie uniósł głowy i nie ujrzał

samo. Jęknął, nieświadomy, że jednocześnie ścisnął bok platynowych włosów rozsypanych na swojej piersi. Opadł

Chantelle.

z powrotem na poduszkę, przepelniony jakąś dziwną Jej reakcja po obudzeniu była bez porównania gorsza radością. Przynajmniej we śnie Shahar nie mogła go niż jego. Szczerze przeraził ją widok nagiej skóry pod nienawidzić. Wprawdzie nie leżała skulona przy nim, ale policzkiem, ale nie musiała zgadywać, do kogo należy.

230

231

232

Wiedziała od razu. Jedynie nie potrafiła wyjaśnić, jak się diabła, wczoraj robiłaś? Co cię do tego stopnia wyczer-tutaj znalazła.

pało?

— Nie śpisz już?

Pytał, jakby nie wiedział. Nie, musiała być uczciwa.

Czyżby się poruszyła? Sądziła, że jest zbyt sparaliżowaMógł ją wysłać do kuchni, ale to jego druga żona na, aby drgnął choćby jeden jej mięsień. Może zdradził ją dopilnowała, żeby poprzedniego dnia

nie miała chwili fakt, że wstrzymała oddech?

spokoju. Przedwczoraj mogła uciąć sobie kilka krótkich Wsunął dłoń w srebrzyste włosy.

drzemek i odespać bezsenną noc. Ale wczoraj... Ciekawe,

— Wiem, że nie śpisz, Shahar. Nie musisz udawać.

czy Noura wiedziała, że Jamil po nią pośle. Albo może Uniosła nieco głowę i spojrzała w jego stronę. Z wyrazu była po prostu złośliwa? Tylko jakie to mogło mieć jego twarzy nie zdołała nic wyczytać.

znaczenie w świetle wydarzeń w łaźni?

— Czy my... Czy ty...

Powoli wracała jej pamięć, a wraz z nią przerażający

— Kiedy to zrobię - przerwał jej, wykrzywiając usta —

strach. Gdyby nie była zmęczona, nigdy by nie zareagowa-wtedy nie będziesz musiała pytać.

ła w taki sposób,, kiedy w łaźni powiedziano jej, dlaczego

— Nie wierzę ci — rzuciła rozgoryczona, że mogłaby nie tam się znalazła, ale to nie była żadna wymówka. W rzeczy-pamiętać.

wistości nie chciała iść do Jamila. Dobry Boże, zasłużyła

— Nadal masz na sobie ubranie, jeśli zechcesz to sobie na karę za takie zachowanie. Na chłostę albo coś dostrzec. Naprawdę sądzisz, że zadawałbym sobie tyle gorszego. Całkowicie zapomniała o wniosku, do jakiego trudu, by po akcie miłosnym znowu cię ubrać? Zapew-już wcześniej doszła, że dla dziewictwa nie warto po-niam cię, że nie.

święcać życia.

Zerknęła w dół i stwierdziła, że wszystkie guziki jej Jak on to przyjął? Pewnie wpadł w furję. Na pewno niebieskiej kamizelki są zapięte. Czowała też, że pod przy-zażądał wyjaśnień, dlaczego była w takim stanie. Czemu kryciem ma na sobie resztę stroju. Spojrzała na niego, więc nie przebudziła się przykuta kajdanami do kozła, mrużąc oskarżycielsko oczy.

tylko leżała wygodnie w jego łóżu, a on służył jej za

— W takim razie co ja tutaj robię?

poduszkę?

Uśmiechnął się.

Spojrzała na niego szeroko otwartymi oczami, starając

— W moim pokoju czy w moim łóżu?

się odgadnąć jego myśli, cokolwiek, lecz bez powodzenia.

— Och, Boże!

Widziała po prostu wpatrzone w siebie zielone oczy.

Kiedy się roześmiał, uderzyła brodą o jego pierś.

Wyglądał tak samo, kiedy pierwszy raz go zobaczyła.

Natychmiast usiadła.

Wydawał się wówczas zdolny do wszystkiego. Przypo-

— Nie rozumiem...

omniała sobie również, że wcześniej się uśmiechał, a nawet W jednej chwili znalazła się na plecach, a on pochylał

śmiał. Nie był chyba w najgorszym nastroju, chociaż się nad nią, chociaż nie na tyle, by wpadła w panikę, na ostatnie pytanie zabrzmiało raczej surowo. Nie miała razie.

zamiaru na nie odpowiadać. Nawet jeśli nie wiedział,

— Nie rozumiesz, bo niczego nie pamiętasz. Co ty, do dlaczego wczoraj miała wyczerpujący dzień, to przynaj-233

mniej był świadomy, że pracowała przez ostatnie dwa. Nie chwycił ją za kark i przybliżył usta do rozchylonych zamietzała poruszać tematu swojego ukarania, skoro nie teraz warg. Nie zamknął ich pocałunkiem, bo rozśmieszyła wiedziała, jaka będzie następna kara.

go jej szybka reakcja na tę mało subtelną pogrózkę.

- Byłeś zły?

- Cieszy... mnie twój... entuzjizm, ale...

Jakby tylko czekał na to, że się odezwie, bo wzrok mu momentalnie zgubił myśl, kiedy jej dłoń ostrożnie złagodniał.

dotknęła jego policzka. Jęknął, koncentrując się bez reszty

- Okropnie.

na głębokim pocałunku, po którym zaczął płonąć z pożą-

- Nie wydaje mi się, abym została zbita.

dania. Zapomniał o jej niewinności. Ten płomień trawił go zachichotał.

zbyt często. Ulegał żądzy, która dawała o sobie znać

- Może więc nie zostałam zbita.

pulsowaniem w kroczu. W końcu pomyślał, że umrze, jeśli

- Jeszcze nie?

nie dostanie czegoś więcej.

- Nie, gwiazdeczko. - Uśmiechał się. Jego głos brzmiał

Chantelle topniała pod wpływem tego łagodnego ataku.

łagodnie, kojąco. - Byłoby zbrodnią oszpeccenie tak Wydawało się jej, że nogi robią się miękkie i z każdą chwilą delikatnej skóry.

opuszczają ją siły, a pozostaje tylko żar, który ją przerażał, Mówiąc to, gładził jej ramię. Potem ujął jej dłoń a mimo to nie chciała, aby to się skończyło. Odczuwała coś i podniósł do ust palec. Pocałował jeden, drugi zaś tak cudownego, tak odurzającego, że zapomniała o opo-delikatnie ugryzł. Dreszcz przebiegł po jej ramieniu rze. Pragnęła, by to trwało bez końca.

i plecach.

Pochłonięta nowymi wrażeniami, nie poczuła dłoni,

- Pamiętasz, czego cię nauczyłem? Włóż mi do ust która wślizgnęła się pod jej kamizelkę i ścisnęła ciało. Była palec, Shahar.

gorąca, ale tak samo gorący był brzuch przy brzuchu, Nie czekał, aż to uczyni, tylko chwycił ustami jej noga, która opierała się na jej nodze, i usta, które panowa-

środkowy palec i wessał do środka. Natychmiast pojawiły ły nad jej wolą. Wtem owe usta oderwały się od jej warg się niepokojąco przyjemne wrażenia. Czym prędzej za-i sprawiły, że poczuła na piersiach ogień. Tego było za brała rękę.

wiele, zwłaszcza że to ostatnie okazało się potężniejsze od

- Zgoda - oświadczył, nachylając się nad nią. - Niech innych doznań. Derek ustami otoczył brodawkę i leciutko już będą języki.

muskał ją językiem. Dla Chantelle był to gwałtowny Oparła dłonie na jego ramionach, by go powstrzymać, wstrząs. Chwyciła Dereka za głowę i odepchnęła od siebie.

lecz i tak dosięgną! jej ust. Językiem dotknął zaciśniętych

- Nie!

warg, których nie chciała rozchylić. Uniósł głowę z wyra-Powstrzymał ją na chwilę nisko brzmiący pomruk.

zem rozczarowania i rozbawienia na twarzy.

Momentalnie zeszywniała. Teraz nie czuła nic prócz

- Zdaje się, że niczego nie zapamiętałaś - stwierdził, strachu, ale mimo to powstrzymałaby go, gdyby chciał

zamiast wspominać o oporze. - Ale przypomnij sobie, wrócić ustami do jej piersi.

gdzie jesteś, serduszek, i że bez trudu możesz mnie Nie uczynił tego. Zdawał sobie sprawę, że wygasło rozbawić czymś innym.

w niej pożądanie, które rozbudził. Zbyt szybko posunął

235

234

się dalej. Świadomość tego faktu ani trochę mu nie ulżyła.

— Przyjmę, że raczej nie chcesz, bym kochał się z tobą Oparł głowę na jej piersi, rozpaczliwie starając się zignorować światła dnia, a nie, że mój dotyk jest ci wstrętny. Mam norować fakt, że dziewczyna nie jest już uległa. Miał

rację?

ochotę ją posiąść i położyć kres torturze. I tak wcześniej Rozumiała bardzo dobrze, że jest niezadowolony. Bała czy później musi do tego dojść. Po jakiego diabła miał

się zaakceptować wymówkę, którą zaoferował, i bała się czekać i cierpieć?

zaprzeczyć, mówiąc prawdę. Jego dotyk wcale nie był jej Bo nie chciał, aby go bardziej znieawidziła. Pragnął, wstrętny, tylko zatrwożył ją sposób, w jaki na nią aby stała się łagodna, chętna i aby pożądała go z równą podziąła. Nie rozumiała, co się z nią dzieje, kiedy jej mocą. Inaczej czułby się oszukany. Ale to wcale nie dotyka. Dlaczego było jej tak dobrze, kiedy ją całował?

ostudziło jego pożądania.

Dlaczego jej skóra stała się wrażliwa do tego stopnia, że Czuł jej dłonie na swoich ramionach, napierające zdawała się płonąć? Dlaczego w ogóle tak na nią działał?

delikatnie, ale stanowczo. Chciała, aby dzielił ich pewien

— Nie odpowiedziałaś.

dystans. Tylko jemu zależało na zbliżeniu. Przez chwilę Jęknęła w myślach, przeklinając tę jego okropną umiemyślał, że przecież bierze udział w przedstawieniu, w któ-

jętność atakowania z beznamiętnym spokojem.

rym liczą się wyłącznie jego pragnienia. Problem polegał

— Czy nie mogłabym już odejść? Proszę.

na tym, że nie był w stanie odgrywać swojej roli bez

— Nie. Najpierw porozmawiamy. Omówimy sprawy, dalszego zrażania dziewczyny do siebie. Innymi nie musiał

które mnie interesują. Chciałbym na przykład wiedzieć, sobie zawracać głowy. Tylko ona nie знаła Jamila, dlatego dlaczego w jednej chwili jesteś taka gorąca, a zaraz potem mógł być przy niej inny, bardziej sobą. Ale nie za bardzo.

niedostępna i oziębła.

Kobiety plotkowały i wymieniały uwagi. Wszystkie znały

— Nie wiem. Niczego nie zrobiłam.

Jamila z najbardziej intymnej strony. Nie mógł pozwolić,

— Ależ tak. Chcę poznać twój sekret, Shahar. Może aby Shahar zastanawiała się, dlaczego jest inaczej trak-wówczas będę umiał lepiej panować nad namiętnościami.

towana, albo komukolwiek o tym wspomniała.

Na razie mam trudności. Zatem powiedz. Naprawdę

— Z trudem udaje mi się ignorować fakt, że jesteś tu, chciałbym wiedzieć.

gdzie chcę, byś była, Shahar. Jeśli jednak nie zdobędziesz Ze sposobu, w jaki wypowiedział te słowa, wywnios-się na odrobinę cierpliwości i nie pomożesz mi, to kowała, że nie zadowoli go nic prócz prawdy. I nie przestanę się trudzić.

chodziło o żadne sekrety. On chciał wiedzieć, dlaczego Puściła jego ramiona. Z jakiegoś powodu nie spodobało powstrzymywała jego miłosne zapędy. Podejrzewał jedno-mu się, że tak szybko się poddała. To, że zrobiłaby cześnie, że coś przed nim ukrywa.

wszystko, żeby się z nim nie kochać, fatalnie działało

— Przestraszyłam się.

na jego ego. Zastanawiał się, jak daleko się posunie,

— Czego? — zapytał łagodnie. — Nie zrozumiałaś jeszcze, pragnąc odwlec coś, co było nieuchronne. I czy zdoła to że nie chcę cię skrzywdzić?

znieść.

— Ale to bolało.

Odchylił głowę i przeszył ją spojrzeniem.

— Co?

236

237

- Ten żar.

nienie o rozkoszach, jakich dzięki niemu doświadczała Przyglądał się jej przez chwilę z zaciekawieniem.

i miała doświadczać, przynajmniej póki była nastawiona

- Czyżbyś miała aż tak wrażliwą skórę, Shahar? Czy to przeciwko niemu.

cię parzy?

- W takim razie sam to powiem - rzekł cicho, kładąc Wciągnęła gwałtownie powietrze, kiedy przykrył dłoń na jej brzuchu. — Było ci gorąco, czułaś się słaba nią jej pierś. Nie zdawała sobie sprawy, że nadal jest i drżąca. Serce biło ci coraz szybciej, zmysły stawały się obnażona.

bardziej wyczulone, ciepło rozchodziło się po całym ciele.

- Proszę...

- Skąd wiesz... - Urwała, lecz było już za późno.

- Czy to cię parzy? - powtórzył.

- Ponieważ ja to także czułem — odparł, zataczając

- Nie - odparła, zamykając ze wstydu powieki. - To...

delikatne kręgi po jej brzuchu. - To się nazywa pożądanie.

to twoje usta.

Rządzi się swoimi prawami, którym ludzka wola nie jest Uśmiechnął się, choć tego nie zauważyła.

w stanie przeciwdziałać. Czujesz to teraz?

- Usta są raczej ciepłą częścią ciała, gwiazdeczko. Może Spojrzała na jego rękę, bo rzeczywiście znowu to po-byłaś tylko zaskoczona tym żarem, bo do niego nie czuła. Fala gorąca zaczęła rozprzestrzeniać się po całym przywykłaś. Zapewniam cię, że nie zostałaś poparzona.

jej ciele.

Czułaś coś zupełnie naturalnego, choć może było to zbyt

- Nie!

silne. Następnym razem nie doświadczysz podobnego Chciała odsunąć od siebie jego rękę, ale zyskała tylko wstrząsu..

tyle, że chwycił ją za palce. Próbowwała się uwolnić, ale Natychmiast otworzyła oczy.

przycisnęła jej dłoń do łoża. Wtedy zaczęła walczyć, póki

- Następnym razem?

nie usłyszała jego śmiechu i pojęła, że zмага się całkowicie Na jej konsternację zareagował uśmiechem.

na próżno.

- Jesteś taka słodka, Shahar. Czy sądzisz, że potrafił-

- Jeśli chcesz walczyć ze mną tak jak z Kadarem, to bym odmówić sobie twojego nektaru, skoro już od-proszę bardzo. Ale ostrzegam cię, że Kadar niewiele mógł

kryłem, jak smakuje?

działać, by cię powstrzymać. Ja nie jestem ograniczony

- **Ja...**

pod tym względem. — Dostrzegając strach w jej oczach,

- Ciii. Opowiedz mi, co czułaś, zanim przeżyłaś ściągnął brwi. - Nie patrz na mnie w ten sposób, kobieto.

wstrząs? Podobały ci się moje pocałunki, prawda?

Czy skrzywdziłem cię choć jeden raz? Czy ukarałem cię? Zaczęła kręcić głową, ale znowu jej przerwał.

poprzednio, kiedy mi odmówiłaś? Nie, i nie myślę o tym

- Nie okłamuj mnie, Shahar.

teraz. Czy to niczego nie dowodzi?

Rozgniewała się, że znał odpowiedź.

Chantelle wstrzymała oddech. Czy naprawdę dobrze

- Nie pytaj więc, co czułam.

słyszała? Oczywiście. Zatem nie on obarczył ją obowiąz- Zdziwiła go gwałtowność, z jaką to powiedziała, kami w kuchni. Winna była jego matka. Najwidoczniej wiedział jednak, że sam powinien być opanowany. Nie o niczym nie wiedział. A gdyby się dowiedział? Odnosiła spodziewał się, że łatwo jej przejdzie przez gardło zapew-wrażenie, że nie spodobałoby mu się to. Z jakiegoś
238

239

powodu próbował wyrzucić na niej korzystne wrażenie.

pulsujące miejsce na jej szyi. - Nawet teraz podnieca cię Konieczność ukarania winnych mogłaby to zniweczyć.

mój dotyk.

Tylko że ktoś inny mógł o wszystkim donieść, jeśli się

— To strach — odparła bez tchu.

ośmieli. Nie miała zamiaru ryzykować jego gniewu, Zaśmiała się.

choć sama nie była niczemu winna. W dodatku znaj-

— Jesteś małym kłamczuszką. Oczywiście przyznaję, dowalała się w dość niewygodnej pozycji, częściowo pod że łatwo można pomylić oba odczucia, bo w twoim nim, na jego łożu.

przypadku są one bardzo podobne. Wierzę jednak, że do

— Wydajesz się zdziwiona, Shahar. - Przyglądał się jej tej pory dostrzegłaś różnicę. Nie zdołasz długo siebie z namysłem, — Nie wierzysz mi?

oszukiwać, Shahar. Czekają nas piękne przeżycia, jeśli Wierzyć mu? Co on takiego powiedział? Aha, że jej nie tylko się zgodzisz.

skrzywdził. Chyba mówił prawdę. Ale ten człowiek miał

Dawał jej do zrozumienia, że ma mnóstwo cierpliwości.

kilka twarzy, a ona widziała już tę jego twarz, która ją Chyba powinna być wdzięczna losowi, że w ogóle ją ma.

przerazała.

Tego się po nim nie spodziewała. Nie spodziewała się

— Nie, nie jestem zdziwiona, tylko... zmieszana. Tak, także, że będzie miał wzgląd na jej uczucia. Jakże miała zmieszana. Ciągłe mi powtarzano, że nie wolno mi sobie radzić, kiedy niczego nie potrafiła przewidzieć? Nie odmówić mego... Ze nie mogę ci odmówić. Teraz wiedziała, jak mu odpowiedzieć, więc milczała. Ale on powiadasz, że wszystko jest w porządku. Komu mam najwyraźniej czekał, że jakoś zareaguje na jego niepokoją-

wierzyć?

ce stwierdzenia. Może dla odmiany zdoła go skłonić do

— Mnie, rzecz jasna — powiedział, uśmiechając się obrony.

provokująco, przyciągając na chwilę jej wzrok do swoich

— Czy nie będzie się wydawało wszystkim dziwne, że ust. Kiedy ich spojrzenia znowu się spotkały, w jego przetrzymujesz mnie tutaj tak długo? Podobno spędzasz oczach także dostrzegła uśmiech. — Och, moja słodka, co ja noce wyłącznie z żonami.

mam z tobą począć? Nie mogę pozwolić, abyś sądziła, że Odwrócił się od niej i usiadł na brzegu łoża. Z ulgą wszystko jest w porządku, kiedy mi się sprzeciwiasz. To zauważyła, że choć zdjął tunikę, nadal miał na sobie grozi zachwianiem równowagi w haremie. Ale nie powie-spodnie. Ze względu na nią?

działem, że to jest w porządku, tylko że nie zostaniesz Było jej przykro, że zirytowała go swoim pytaniem.

ukarana.

Zauważyła, że mięśnie pleców ma napięte, a dłoń, którą

— Skoro...

trzymał się krawędzi łoża, zbielała na kostkach. Dlaczego

— Pozwól mi skończyć. Nie zawsze będziesz mi się zaniepokoiło go akurat to pytanie?

przeciwstawiać. W odpowiednim czasie zaakceptujesz

— Nikt nie będzie się temu dziwił, Shahar. - Wypowie-mnie z własnej woli. - Dotknął dłonią jej policzka, by dział te słowa, nie patrząc na nią. — Nikt się nie ośmieli. Ty przestała kręcić głową. — Stanie się tak, obiecuję. Dzisiaj też nie pytaj.

rano ty także odczuwałaś pożądanie. Poprzednio również.

Oczy zapłonęły jej gniewem. Cóż za autokratyczny typ!

Nie da się tego długo ignorować. — Musnął palcami

— Innymi słowy, możesz żądać ode mnie wszystkiego, 240

na co ci przyjdzie ochota, natomiast ja nie mogę o nic Zatrzymała się, jęknąwszy w myślach. Być może sama prosić?

zdołała na chwilę wyrzucić go ze świadomości, lecz

— Właśnie.

widocznie jemu to się nie udało.

Już otwierała usta, w końcu jednak je zamknęła

- Zapomniałaś o czymś.

i zazgrzytała zębami. Miała ochotę uderzyć go prosto w te Jego głos nie brzmiał szorstko, ale odwróciła się twarde plecy, lecz złość jeszcze nie pozbawiła jej zdrowego z wahaniem, by objąć wzrokiem wspaniałe widok siedzą-

rozsądku.

cego na brzegu łoża, półnagiego Jamila. Rezerwa ustąpiła

— Czy mogę odejść, wasza wysokość? — wykrztusiła miejsca najczystszej fascynacji. Wcześniej nie dostrzegła przez ściśnięte gardło.

tej obnażonej piersi, teraz jednak nie była w stanie się Nie zamierzała zwracać się do niego „mój panie”, jak oprzeć. Zauważyła umięśniony tors porośnięty czarnym większość mieszkańców pałacu

pragnących zaskarbić so-włosem. Chociaż Jamil nie siedział prosto, na jego białej jego łaski. Zwrot „jego wysokość” akceptowano brzuchem nie było ani jednej fałdy. W tej pozycji ramiona w pałacu de ja, choć wołała myśleć o wielu innych, których sprawiały wrażenie niezwykle szerokich. Pod tuniką nie użyłaby teraz znacznie chętniej.

wydawały się tak niepokojąco silne. Jeżeli wcześniej Zwiesił ramiona, jakby był bardzo znużony, mimo to rozmyślała o jego sile, kojarzyła ją z władzą, którą jego głos nadal brzmiał szorstko.

posiadał. Wzrost miał znaczny, lecz przy tym sprawiał

— Tak, możesz odejść.

wrażenie szczupłego. Poruszał się z wdziękiem. Nie Dzięki Bogu była ubrana, wstydziłaby się, gdyby przyszło jej do głowy, że pod tą powłoką drzemie taka musiała to robić teraz. Równie okropne byłoby, gdyby moc.

obudziła się naga przy jego boku. Taka możliwość była Widziała w nim teraz mężczyznę, nie de ja. Bardzo całkiem realna, skoro leżała bez świadomości w jego łóżu.

ponętnego mężczyznę. Znowu dostrzegła jego wdzięk, Mógł z jej ciałem zrobić wszystko, na co mu przyszła jak wówczas, kiedy ujrzała go po raz pierwszy. Ciało, ochota, lecz nie uczynił tego. Wstała i w tym momencie które jednocześnie przyciągało i zarazem odpychało. Na ujrzała dwóch Nubijczyków. Dobry Boże, oni byli tu szczęście, ponieważ tkwiło w nim dość siły, by zmusić ją przez cały czas, nawet gdy Jamil... kiedy on... Gorący do kapitulacji, nawet gdyby nie wystarczył sam autorytet.

rumieniec pokrył jej policzki. Jakże mogła nie wyczuć ich Rozgniewana na siebie, że pozwoliła sobie na fascynację obecności? Przecież od chwili, gdy się przebudziła, jej jego ciałem, przeniosła spojrzenie na twarz. Starła się uwagę bez reszty pochłaniał Jamil. Może wcale na nią nie zapanować nad emocjami, choć płonęły jej oczy, a wargi patrzyli, tylko spoglądali nieruchomo przed siebie. A kie-drzały.

dy leżała blisko Jamila, pod Jamilem, pozwalając mu...

— O czym zapomniałam... wasza wysokość?

Skonsternowana, ruszyła do drzwi. By do nich dotrzeć, Ta krótka chwila wahania wystarczyła, by zdążyć

musiała obejść łóżo i przejść przed Jamilem, który wciąż ściągnął brwi. Dobrze rozumiał, że umyślnie nie chciał patrzeć w tamtym kierunku.

zwracać się do niego w sposób mniej oficjalny. Nie dbała

— Shahaar?

o to. Zapomniała tylko o pokłonieniu się przed wyjściem 242

z komnaty. Czując, że się rozpłacze, jeśli Jamil będzie na to się jeszcze intensywniej, kiedy uświadomiła sobie pomył-

nalegał.

kę.

— Chodź tutaj — powiedział po prostu.

- Pożyczyła mi perły, więc na pewno... Przecież równie

— Muszę?

dobrze sam możesz jej to oddać — dokończyła, nie chcąc

— Chodź — powtórzył, nie podnosząc głosu.

zbliżyć się nawet o krok, aby odebrać naszyjnik.

Podeszła chyba tylko dlatego, że nie zwrócił uwagi na On jednak chwycił ją za ramię i przyciągnął między jej nonszalancję. Zatrzymała się kilka kroków od niego.

swoje kolana. Próbowwała się wyrwać, ale tylko wzmocnił

— Tutaj.

uścisk.

Spojrzała w kierunku wyznaczonym przez jego rękę, by

- Boisz się mnie aż tak bardzo?

ujrzeć zawiniątko z materiału przy jego stopach. PrzySłyszała gniew w jego głosie, ale nie przejęła się tym.

puszczała, że to rzeczy, które z siebie zrzucił, zanim się

- Nie - warknęła, choć nie była to prawda.

położył. Tylko że na samym wierzchu, niczym na jedwab-

— Uspokój się więc - rozkazał. — Założę ci naszyjnik, nej poduszce, leżał stosik szafirów. Nigdy ich wcześniej ponieważ go zdjąłem. Wyjdiesz stąd ubrana tak samo, jak nie widziała. Pomyślała, że zamierza zapłacić jej za noc tu weszłaś, Shahar.

spędzoną w jego łóżu, nawet jeśli nic z tego nie wynikło.

Puścił ją, pozwalając, by się cofnęła. Nie uczyniła tego.

Spojrzała na niego z niechęcią.

Swoimi słowami sprawił, że ujrzała w wyobraźni, jak

— Nie chcę ich.

zdejmuje naszyjnik, dotyka jej skóry, tymczasem ona leży Uniósł brew.

w błogiej nieświadomości. Zdziwiła się, czując rozlewają-

— Interesujące - stwierdził, a po długiej chwili mil-ce się w niej ciepło. Jakże mogło się to zdarzyć?

czenia dodał: - Ale nieistotne. - Pochylił się i podniósł

- Czekam.

klejnoty. Był to wspaniały naszyjnik — trzy sznury opra-Wróciwszy do przytomności, przez moment nie rozu-wionych w srebro kamieni — wart fortunę. Zaczerwieniła miała, na co czekał, a kiedy sobie przypomniała, wzdryg-się na myśl, że chciał kupić jej uczucie.

nęła się. Nie wstał, aby włożyć jej naszyjnik, więc na

— Nie chcę ich - powtórzyła zdecydowanie.

pewno chciał, aby przed nim przyklęła. Tego było za Zdziwiła się, że mimo wszystko uśmiechnął się do niej, wiele. Nie godziła się na takie poniżenie, na taką służal-jak gdyby rozbawiła go swoim oburzeniem. Rzeczywiście coś.

tak było.

— Nie muszę zakładać naszyjnika, aby go zwrócić. —

— Taki naszyjnik stanowiłby doskonały prezent dla Wyciągnęła dłoń, chcąc odebrać naszyjnik.

kobiety, która akurat urodziła dziecko - powiedział. - Nie

— Nalegam.

obdarowuje się w ten sposób kobiet za to, co masz na

— Możesz sobie iść...

myśli. Tak się złożyło, że przychodząc do mnie, miałaś to Słowo określające miejsce, do którego miał się udać, na sobie. Zatem włoży naszyjnik, by go zwrócić prawo-zginęło w cichym syknięciu, kiedy stopą zgiął jej nogi witemu właścicielowi.

w kolanach i zmusił do klęknienia. Obrzuciła go morder-

— Twojej matce — powiedziała Chantelle, czerwieniąc czym spojrzeniem.

244

245

— Teraz jesteś zadowolony? — spytała.

— Ale...

— Będę zadowolony, jeśli przestaniesz ze mną wal-

— Dasz mi słowo, Shahar, albo zostajesz.

czyć — odparł z odrobiną żalu. — Nie zamierzałem cię

— Nic się nie zmieniło - stwierdziła.

poniżyć, gwiazdeczko. - Będę korzystał z każdej okazji, by

— Nie zakładam, że coś się zmieniło. Przyjdiesz do otoczyć cię moim ciałem, by poczuć...

mnie tak czy inaczej i wówczas oboje zobaczymy, co się

— Powiedziałaś, że mogę odejść! - krzyknęła.

wydarzy. — Dasz słowo?

— Oczywiście, że możesz. Zamierzam jedynie włożyć ci Przygryzła dolną wargę. Myślała dłuższą chwilę, po naszyjnik. Unieś trochę włosy i zaraz skończymy.

czym skinęła głową. Dotknął jej policzka.

Zupełnie nie wiedziała, jak go rozumieć. Chciał otoczyć

— Zbieraj siły na walkę ze mną. Jeśli jeszcze tego nie ją swoim ciałem? Boże uchwaj. Na samą myśl robiło się zauważyłaś, to przyjąłem wyzwanie.

jej słabo. Szybko, aby wreszcie z tym skończyć, zgarnęła Kiedy wreszcie wyszła z sypialni, czuła strach, ale włosy z karku. Wziął naszyjnik z łoża, gdzie go zostawił, jeszcze coś innego. Niechętnie musiała przyznać, że było i długo na nią patrzył, nim powoli, bardzo powoli, otoczył

to oczekiwanie.

jej szyję chłodnym metalem.

Zadrzała, nie tyle z chłodu, ile od jego gorących palców. Pochylił się, by połączyć zapięcie. Wówczas zorientowała się, że rzeczywiście została otoczona: jego ramiona, pierś, kolana napierały na jej biodra. *Zimno, Rozdział 30*

gorąco, zetknięcie jej policzka z jego torsem, wszystko zaaranżowane, aby skłonić ją do zapomnienia o gniewie.

Chantelle nie przejawiała większego zainteresowania Miała wrażenie, jakby się znalazła w ciepłym, bezpiecznym swoją nową „celą więzienną”. Tym razem miała do kokonie. Bezpiecznym? Tak, przez chwilę naprawdę miała dyspozycji dwie izby zamiast jednej, a każda była od tamtej poczucie bezpieczeństwa. Pozwolił jej odejść, więc nie trzykrotnie większa. Przytulną atmosferę stwarzały wyło-musiała się obawiać tych objęć, co najwyżej własnej żone kaflami ściany i marmurowa posadzka w przedpo-reakcji. Boże, tak cudownie się czuła. Żal, który ją ogarnął, koju, gdzie wokół niskiego stolika leżały poduchy. Po-gdy zabrał dłonie z jej karku, był prawdziwy. Zmieszana, środkiem pomieszczenia znajdowała się mała fontanna, podniosła na niego wzrok. Uśmiechał się do niej.

a okna w szklane prostokąty wychodziły na duży dziedzi-

— Takie to było trudne?

niec z różowego marmuru.

Nie odpowiedziała. Duma zepchnęła w cień wszystkie W sypialni zamiast materaca stało duże łoże z różowym odczucia, które przed chwilą w niej wywołał.

baldachimem, do tego komoda pełna skąpych strojów,

— Czy teraz już mogę odejść?

które przypominały raczej bieliznę. Za błyszczącym para-

— Tak. — Kiedy próbowała się podnieść, przytrzymały wanem wisiały półeczki z kosmetykami, olejkami i per-ją jego dłonie. - Pod warunkiem, że mi coś obiecasz: dziś fumami. Wspaniały purpurowo-złoty turecki dywan przyw nocy przyjdiesz do mnie, kiedy cię wezwę.

krywał większą część podłogi. Tu też znajdowało się 246

247

jeszcze jedno okno, wychodzące na otoczony murem miało? Chcę się dowiedzieć, dlaczego dajecie mi Ka-ogród faworyt, gdzie pośród gazonów z goździkami, dara.

tulipanami i ciemnopurpurowymi liliami mieściła się inna,

- Takie jest życzenie Jamila - padła prosta odpowiedź.

większa fontanna. Wiatr niósł zapach rosnących pod

- Jamila? Ach tak, naturalnie — prychnęła. - Jakaż ja oknami jaśminowych krzewów.

jestem głupia, zapominając, że twój łaskawy pan może Kadar czekał na nią na korytarzu i przyprowadził ją zrobić wszystko, nawet zabrać ci własnego niewolnika.

tutaj bezpośrednio z komnaty Jamila. Wstydziła się

- Zostałem szczerze wynagrodzony - próbował jej spojrzeć na olbrzymiego eunucha, któremu podrapała wytłumaczyć.

twarz, i nie zauważyła, dokąd ją zabierano, póki nie stanęła

- Masz szczęście - odparowała.

w drzwiach swojego nowego mieszkania. Adamma uśmie-Potrząsnął głową.

chała się do niej promiennie, podobnie Hadzi Agha,

- Jeśli nie chcesz Kadara...

pewnie dlatego nie zdziwiła się, że ją tutaj przyprowadzo-Nie pozwoliła mu skończyć.

no. Oświecił ją dopiero Kadar.

- Nie powiedziałaś mi, dlaczego go dostałam.

— To wszystko należy do ciebie, *l alla*, podobnie jak ja.

- Każda faworyta ma osobistego eunucha. Przecież Odwróciła się na pięcie i zobaczyła jego uśmiechniętą wiesz — odparł z lekkim zdziwieniem.

od ucha do ucha twarz. Ona sama doświadczała bardziej Jeszcze pogłębiła jego zdziwienie.

złożonych emocji: poczucia winy na widok świadectw jej

- Nie jestem faworytą, Hadzi. — Była zbyt rozgniewa-gwałtowności na policzkach i ramionach Kadara, gniewu, na, żeby zwracać się do niego z należnym szacunkiem. —

że można było tak zwyczajnie i łatwo oddać człowieka, Wiem, jakimi drogami toczy się tutaj życie. Wiem, że podejrzliwości co do przyczyny, i w końcu rozbawienia, nałożnica nie może osiągnąć pozycji faworyty, póki nie...

ponieważ na zaraźliwy uśmiech Murzyna musiała zareago-Z zażenowania niemal się zakrztusiła. — Dość powiedzieć, wać uśmiechem. Ale tylko przelotnie. Natomiast Hadzi że jeszcze nie spełniam kryteriów.

Agha przyjął na siebie główny atak.

- Zatem nie byłaś...

— Czy to prawda, że on należy do mnie?

- Nie byłam.

Starszy eunuch skinął z wahaniem głową, bo nie

- Sądziłem, że dzisiejszego ranka... — Zamilkł, widząc, przywykł do tak bezpośrednich rozmów. W jego kulturze jak zdecydowanie potrząsa głową. - To zdumiewające —

przed każdą dyskusją, nawet bardzo poważną, najpierw dodał z niedowierzaniem.

dokonywano wymiany uprzejmości. I z całą pewnością

- Czyżby? - prychnęła. - Byłeś zbyt pewny siebie, to jeszcze nigdy nie był atakowany, gdy informowano wszystko.

nałożnicę, że polepszyła się jej pozycja w haremie.

- Niezupełnie, Shahar.

— Nie jesteś zadowolona? — Stwierdził to, co było Nie podobało się jej, że znajdował przyjemność w prze-oczywiste.

ciwstawianiu się jej.

Niecierpliwie machnęła ręką.

- Powiedziałam, że...

— Jakie to ma teraz znaczenie, skoro wcześniej nie

- To nie ma najmniejszego znaczenia. Znalazłaś się 248

249

tutaj z polecenia Jamila. Jesteś teraz jego pierwszą *ikbal*.

nego ogrodu — paplała szczęśliwa Adamma. - Ale to Nieważne, czy już dzieliłaś z nim łożo. Jest to do pewne-najlepszy apartament przy Różowym Dziedzińcu. Wcześ-

go stopnia niezwykle, ale my nie kwestionujemy życzeń niej należał do Mary.

deja.

- A co się z nią stało?

— A jeśli nie zechcę tutaj pozostać? Już dobrze, dobrze,

- Przeniesiono ją z powrotem do pałacu *gozde*. Jaką cofam to. Mam dość słuchania, że nie mam wyboru. —

awanturę zrobiła - zachichotała Adamma. - Ale miejsca Nagle przyszło jej coś do głowy. — Jeśli Kadar rzeczywi-

wystarcza tu jedynie dla sześciu faworyt.

cie należy do mnie, to mogę dać mu wolność, prawda?

- Zatem była faworytą o najśłabszej pozycji, ale miała

— Nie! — krzyknęli jednocześnie Hadzi i Kadar.

najlepszy apartament - stwierdziła sceptycznie Chantelle.

— No już dobrze, dobrze. Skąd przyszło mi na myśl, że

- Mara osiągnęła swoją pozycję dopiero niedawno, ale mogę zrobić coś według własnej woli?

ponieważ pełniła osobliwą funkcję, traktowano ją w spe-

— Jeśli mnie nie chcesz, Hadzi Agha znajdzie ci kogoś cjalny sposób i dawano, czego sobie zażyczyła.

innego.

- Jaką funkcję?

Odwróciła się do Kadara, zawstydzona, że uraziła go, Adamma wyraźnie ociągała się z odpowiedzią.

choć ta cała sytuacja powstała zupełnie nie z jego winy.

- Mam zapytać matkę Jamila?

— Nie, Kadar. Skoro muszę mieć własnego eunucha, to

- Nie! Nie wolno ci tego uczynić. I alla Rahine nigdy ty nim bądź. Cieszę się, chociaż nie rozumiem, dlaczego nie zaaprobowała Mary.

znajdujesz, w tym powód do radości.

- Powiesz więc?

Jednak był zadowolony. Jego promienny uśmiech bar-Adamma pochyliła głowę.

dzo dobitnie to wyrażał. Zadowolony wydawał się rów-

- Ona... Mara... to znaczy... mówi się o niej „słupek do niez Hadzi, gdy odchodził, sądząc zapewne, że przetrwał

chłosty".

tę burzę bez większych szkód.

Adamma sądziła, że nie musi niczego więcej wyjaśniać.

Chantelle starała się ukryć niezadowolenie, kiedy

- Mam rozumieć... że Jamil ją bije? — wykrztusiła Adamma uparła się pokazać jej wszystko, kipiąc z entu-Chantelle.

zjazdu. Nie obchodził jej wygląd nowego apartamentu.

- On nie - powiedziała szybko służąca, po czym Nie potrafiła oprzeć się konkluzji, że Jamil jest zbyt pewny dodała: — Ale jego niemowy.

siebie, że sprowadził ją tutaj, bo wiedział, że wcześniej lub

- Na Boga, dlaczego?! — wybuchnęła Chantelle. — Czy później mu ulegnie. Czyż nie powiedział jej, że przyjmuje ta dziewczyna sprawia jakies kłopoty?

wyzwanie? Ale nie walczył uczciwie. Sprawił, że cały

- Nie - zapewniła ją służąca. - Ma po prostu osobliwą harem uważał pozbawienie jej dziewictwa za fait *accompli*.

naturę. Wcale nie odczuwa zadowolenia z miłowania, jeśli Kto by uwierzył, że podniósł jej pozycję, zanim rzeczywiś-

przedtem ktoś nie zada jej bólu.

cie dokonałby swego w łóżu?

- Ależ to niedorzeczne!

— Nie masz zaledwie kilku rzeczy, które mają żony, to

- To prawda. Lecz ona uśmiecha się, gdy idzie do deya, znaczy jednej lub dwóch dodatkowych komnat i prywat-uśmiecha się, gdy od niego wraca. Rany nic dla niej nie 250

251

znaczą. Moja matka powiada, że stało się tak, bo podczas

- Słyszałaś, jak mówiłam Hadziem, że moja obecność pierwszego kontaktu z mężczyzną doświadczyła gwałtu.

tutaj jest wbrew zwyczajom? Dotychczas nie zasłużyłam Mimo wszystko znalazła w tym przyjemność.

na specjalne przywileje ani nie zamierzam na nie zasłużyć.

— Masz na myśli Jamila?

- Nie wolno ci mówić w ten sposób, *lalla*. Jeśli dej

— Nie. Została zgwałcona przez nadzorcę niewolni-przestanie cię do siebie wzywać, wtedy wrócimy do ków, który przywiódł ją do Bariki.

zwykłych nałożnic.

— Myślałam, że wszystkie kobiety Jamila były dziewica-Z wyrazu twarzy Adammy wynikało, że należało tego mi, kiedy tutaj przybyły,

za wszelką cenę uniknąć. Chantelle rozumiała pragnienie

— Mara była dziewicą — odparła Adamma. — Została dziewczyny, aby tutaj pozostać. Razem z nałożnicami zgwałcona w inny sposób.

awansowała też ich służba. Tylko że służące nie musiały Skóra jej cierpła na samą myśl o tym.

mieć do czynienia z dejem. Żałowała, że Adamma nie

— Ale Jamil nadal ją bije, zanim... zanim...

rozumie jej pragnienia, aby tu nie pozostawać.

Służąca skinęła głową, sprawiając, że Chantelle nie

- *Lalla* Shahr?

Czy dzisiaj już nie będzie miała chwili spokoju, by musiała kończyć.

przemyśleć swoją nową sytuację? Odwróciła się i spojrzała

— Inaczej nie odczuwa żadnej rozkoszy. A de j przyzywa na przybysza, który stał w drzwiach. Nie widziała go ją, kiedy sam jest w złym nastroju. Ona jest szczęśliwa wcześniej, ale uznała, że ma do czynienia z eunuchem, bo i jemu gniew mija. Rozumiesz teraz, jaką spełnia funkcję?

innym mężczyznom, bez względu na ich status, nie wolno Jamil nie przenosi gniewu na inne kobiety, Mara zaś było przebywać w haremie. Ten miał jasną cerę i wyglądał

dostaje, czego pragnie.

bardzo godnie w obszytych futrem szatach i wysokim

— Jakie to nikczemne — stwierdziła Chantelle.

turbanie. Przez okno dostrzegła kilka nałożnic. Stały na

— Ale czy komuś dzieje się krzywda, *lalla*?

dziecińcu i także na niego patrzyły. Nie potrafiły po-Nikomu, ale Chantelle i tak była przerażona. Swoją skromić ciekawości. Podobnie Adamma. Pojawił się także drogą nie powinna się dziwić. Przecież sama była świad-Kadar i stanął tuż za nieznanym, ale nie zdradzał

kiem, że kazał wychłostać kobietę. Zupełnie zapomniała, żadnych oznak zainteresowania, tylko czujność, co z jakie-jaki potrafi być okrutny. Tymczasem tego dnia rano gość powodu bardzo ją zaniepokoiło.

znajdowała przyjemność w jego ramionach. Ostatni raz.

— *Lalla?*

- O co chodzi?

— Tak?

Mężczyzna uklonił się oficjalnie.

— Teraz będziesz mogła wybrać, sobie jeszcze trzy

- Przybywam od Jamila Reshida. — Wyciągnął dłoń niewolnice. Jeśli wolno mi cokolwiek zasugerować...

z płaską szkatułką z różanego drewna, zdobioną masą

— Poczekaj chwilę — przerwała jej Chantelle. — Kto perłową. — Z wyrazami uszanowania od deja, *lalla*.

powiedział, że mogę mieć więcej niewolnic?

Chantelle w dalszym ciągu bezwiednie marszczyła

— Taki jest zwyczaj.

czoło, gdy przyjęła szkatułkę. Ale to było nic w porów-Chantelle zmarszczyła czoło.

naniu z grymasem, jaki pojawił się na jej twarzy, kiedy 252

Rozdział 31

otworzyła wieczko. Wewnątrz, na białym aksamicie, leżał

odwiedzała swego pana kilka dni z rzędu, czasem nawet starannie ułożony naszyjnik złożony z dwóch rzędów dłużej. Zaskoczeniem było raczej to, dlaczego Chantelle ametystów, z kamieniem wielkości żółędzi pośrodku. Był

została faworytą już po pierwszej wizycie u de ja. O tym, że równie wspaniały jak ten z szafirów, który miała na sobie.

nie utraciła wtedy dziewictwa, wiedziało zaledwie kilka I niewątpliwie równie cenny, zwłaszcza ze względu na ten osób. Ci dobrze poinformowani wiedzieli też, że za-ogromny kamień o purpurowym odcieniu w samym chowała je do tej pory. Nie był to jednak rodzaj informacji, środka.

który nadawał się do rozpowszechniania.

Co Jamil powiedział? Że taki naszyjnik należy się Jeśli Chantelle sądziła, że tym razem uniknie zamieszka-kobiecie, która urodziła dziecko. Dlaczego więc ją zdecyd-nia, to była w błędzie. Jak zwykle zaprowadzono ją do dowął się uhonorować tego rodzaju prezentem? Chyba łaźni. Tym razem towarzyszyła jej Savetti, Serbka w śred-miała rację rano, kiedy pomyślała, że próbuje kupić jej nim wieku, która zarządzała Różowym Pałacem. Na przychylność. Już chciała zwrócić szkatułkę, kiedy sługa miejscu był już Hadzi Agha i kilku eunuchów. Widocznie powiedział:

pierwszy eunuch nie zamierzał kusić losu. Kadar także był

- Mam też do przekazania wiadomość, jeśli pozwolisz.

w pobliżu. Chantelle nie wiedziała jednak, czy w razie Deji przykazał mi powtórzyć: „O własnych klejnotach konfliktu będzie go miała po swojej stronie. Na szczęście pewnie nie będziesz zapominać, ale mam...” - Mężczyzna nie ulegała panice. Dała przecież słowo Jamilowi. Musiała ściągnąć brwi i przygryzł wargę, w końcu jednak sobie się poddać starannym przygotowaniom i następnie zostać przypomniawszy. - Och, tak! „Mam jednak nadzieję, że wprowadzona do jego komnaty. Co się miało stać później, będziesz o nich zapominać”.

było osobną kwestią.

Dlaczego ta wiadomość wywołała rumieniec na jej Tym razem łaźnia była pełna kobiet. Chantelle miała twarz? Nikt poza nią nie rozumiał jej sensu. Bała się, że wrażenie, że w głównej izbie zebrał się prawie cały harem.

sama rozumie ją aż nadto dobrze. Czy chciał w ten sposób Energiczna i otwarta Savetti, jakże inna niż pełna rezerwy przypomnieć, że znalazłszy się w jego ramionach, wcale Safiye, już na samym wstępie przedstawiła Chantelle mu się nie opierała? Skąd wiedział? Wyciągnęła ręce ze innym faworytom oraz trzem żonom Jamila. Zupełnie nie szkatułką, ale posłańca już nie było.

była przygotowana na to spotkanie. Już wcześniej widzia-

ła w łaźni kilka faworyt, lecz oglądanie ich wszystkich razem okazało się pouczające i zarazem niepokojące.

Rozdział 31

Uroda każdej z nich była godna elity haremu. Jedna miała czarne włosy, jedna ciemnobrązowe, pozostałe sześć rude, lecz w rozmaitych odcieniach. Chantelle potrafiła więc bez trudu określić preferencje deji. Ponad połowa obecnych Wkrótce harem obiegła wieść, że Chantelle została tu kobiet miała rude włosy.

wybrana na najbliższą noc. Nikt się temu specjalnie nie Tych osiem kobiet cieszyło oczy niepospolitą urodą.

dziwił, panował bowiem zwyczaj, że nowa faworyta Chantelle natychmiast poczuła się gorsza, zanedbana 254

i chora. Przy nich przypominała chudą tyczkę; żadna nie zestaw spośród nowych rzeczy. Szybko jej uświadomiono, była gruba, tylko krągła. Nigdy też w całym swoim życiu że cała jej garderoba była zbyt pospolita na wizytę u de ja nie widziała takiej ilości biżuterii. Na Boga, przecież były i nadawała się do noszenia wyłącznie na terenie haremu.

w łaźni!

Nie wywołała kłótni, bo pozwolono jej włożyć kaftan jako Nie było czasu na pogawędki. Na szczęście, bo przy uzupełnienie ubioru. Kiedy się okazało, że kaftan jest tak tych pięknościach czuła się zbyt onieśmielona. Ale prze-przejrzysty, jakby go w ogóle nie było, mogła jedynie cięż nie wyczuwała niechęci ani zawiści, co uznałaby za westchnąć z rezygnacją. Adamma zauważyła, że barwa zupełnie naturalne. Wszystkie wydawały się przyjaźnie stroju będzie harmonizować z ametystami. Widocznie już nastawione, w tym również Noura, czarnowłosa dziew-wszyscy wiedzieli o podarunku, który otrzymała rano. Nie czyną o ciemnych, prowokujących oczach. Postawa Nou-miała zamiaru wkładać klejnotów od Jamila. Żałowała, że ry mogła się wydawać podejrzana, ale inne sprawiały złodziej, który podobno kradł cenne przedmioty w hare-wrażenie, że szczerze ją witają w swoim szczupłym gronie.

mie, nie złożył jej dzisiaj wizyty. Cóż jednak miała robić, Zupełnie nie wiedziała, jak się do nich odnosić. Na pewno skoro wszyscy czekali, aby zobaczyć, jak będzie wyglądała kochały Jamila i godziły się dzielić go ze sobą. Cóż można w nowych klejnotach? Wywołując awanturę, zламаłaby powiedzieć takim kobietom? Uważam, że nie jesteście słowo. Jeśli jeszcze raz złoży podobną obietnicę, niechże ją normalne? Jakże możecie kochać takiego potwora? Nie, piekło pochłonie.

nie mogła Uczyć na zrozumienie żadnej z nich.

Kiedy była prawie gotowa, zjawiła się Rahine. Zdziwiła Z kłopotu wybawił ją Hadzi Agha uwagą o braku czasu.

się, że matka Jamila ma odwagę patrzeć jej w oczy.

Poprowadzono ją dalej. Nie pamiętała, czy ostatnio Przecież karząc Chantelle, przekroczyła granice swojej przeszła przez to wszystko całkowicie świadoma, lecz tym władzy. Choć może nie zdawała sobie sprawy, że Chantelle razem nie tylko ją wykąpano i ogolono, została również o tym wie.

wymasowana, nasmarowana olejkami i pachnidłami. Wy-

— Widzę, że prawie nic nie jest w stanie cię zadowolić, szorowano jej zęby, sprawdzono dziąsła, pomalowano ale może przynajmniej ucieszyły cię solidne drzwi?

paznokcie, odświeżono oddech. Zabraliby się także za jej

— Owszem, *madame* - przyznała Chantelle. - Drzwi są włosy i twarz, gdyby ich nie powstrzymała, nalegając, żeby jedyną rzeczą, która mnie tu cieszy.

to Adamma ułożyła fryzurę i zrobiła makijaż. Hadzi musiał

Adamma układała jej włosy, ale Chantelle odesłała ją ustąpić, gdyż tego dnia chętnie z nim współpracowała.

gestem i zaczęła, póki sama nie znajdzie się sam na sam Z pewnością spodziewał się najgorszego, może nawet z Rahine.

przygotował się na to. Nie mógł wiedzieć, że dała słowo, a nie chciała go uspokajać, ujawniając prawdę.

- Wiedziałaś, że Jamil wcale nie chciał mnie ukarać?

Kiedy wróciła do swojej komnaty, garderobiana już Na porcelanowej twarzy starszej kobiety nie drgnął

czekała z nową kreacją, a właściwie bielizną w różowe nawet jeden mięsień.

i srebrzyste pasy. Chantelle nie chciała zgodzić się na ten

- Wówczas nie mogłam tego wiedzieć. Dlaczego mu strój, ponieważ wcześniej wybrała sobie bardziej skromny nie powiedziałaś?

256

257

Chantelle skorzystała z podręcznego lusterka, aby

— Doskonale. Rozumiem więc, że bardzo ci się tutaj uniknąć spojrzenia zielonych oczu. podoba. Zatem przyjmij do wiadomości, że ze mną jest

— A jak myślisz, dlaczego? — zapytała.

odwrotnie i nigdy nie będzie inaczej.

— Musielibyśmy słyszeć, gdyby się rozgniewał. Nie

- Jestem ciekawa, czy za tydzień będziesz mówiła to zamierzasz mu nic mówić, ptawda? — powiedziała z takim samo.

przekonaniem, że nie byłoby sensu przeczyć.

Rahine nie czekała na odpowiedź, zostawiła Chantelle

— Nie zamierzam.

samą, by się zastanowić, cóż takiego stanie się w ciągu

— Dlaczego?

tygodnia, by zmieniła zdanie. Nie musiała się bardzo

— Bardzo chętnie zostałabym w kuchni, jeśli musisz wysilać, aby odgadnąć. Rahine ostrzegła ją, że cierp-wiedzieć. Nie stała mi się żadna krzywda.

liwość Jamila jest na wyczerpaniu i nie wytrzyma dłuższej

— Zostałabyś w kuchni? Aż tak go nienawidzisz?

próby czasu. Niech więc będzie, co ma być. W głębi duszy Nuta niedowierzania brzmiała w jej głosie rozgniewała od początku wiedziała, że Jamil znajdzie na nią sposób.

Chantelle.

Wiedziała, że jej dni są policzone. Postanowiła jednak

— Nie mam ochoty zostać jego kolejną nałożnicą!

opierać się do końca i nie zmieniać swoich uczuć, kiedy ten

— Moja droga, nigdy nią nie zostaniesz - oświadczyła koniec nadziei.

łagodnie Rahine. — Nie staje się nią żadna konkubina, póki skupia na sobie uwagę jednego mężczyzny. Jamil już zaczął cię wynagradzać. Dla ciebie narusza obyczaje. Stałaś Rozdział 32

się jego obsesją. Naprawdę nie znajdujesz w sobie choć odrobiny uczucia dla niego?

— Dlaczego to robisz? — spytała Chantelle.

— Bo żyję po to, by on był szczęśliwy. Po cóż innego Gdyby Chantelle nie była uprzedzona, przysięgłaby, że miałabym żyć?

jest adorowana. Przez pięć kolejnych wieczorów Jamil Och, Boże, co za patos! Nie mogła się na nią gniewać.

wzywał ją do siebie. Wszystkie spotkania były do siebie

— Nie możesz wrócić do domu? Dlaczego tkwisz tutaj, podobne. Był czarujący, nawet dowcipny. Opowiadał

kiedy wcale nie musisz? Jesteś jego matką. Nie będzie cię historyjki ze swojego dzieciństwa w haremie, prowokując zatrzymywał, jeśli zechcesz odejść.

ją czasem do śmiechu. Spacerowali razem po ogrodzie

— Nie będzie, ale ja nie mam dokąd pójść. Tu jest mój albo w coś grali. Raz nawet czytali sobie fragmenty dom, Shahr. Jamil, jego dzieci, kobiety są moją rodziną.

książek. Według zasad, które uznawała, wszystko było To całe moje życie. Poza tym nic mnie już nie

czeka.

bardzo stosowne. Dlatego zaczęła się czuć swobodnie

— Nie jesteś jeszcze stara. Możesz znaleźć sobie męża.

w jego obecności, przynajmniej przez dłuższą część każdej Rahine uśmiechnęła się.

wizyty. Jednak przed końcem wieczoru nieuchronnie

— Mogę to zrobić tutaj, Shahar, jeśli tego zapragnę.

zaczynał zmierzać w tym samym kierunku, ona zaś Chantelle dała za wygraną.

niezmiennie się opierała, choć, Bóg jej świadkiem, za 2jS

259

każdym razem miała z tym większe trudności. Kiedy czenie, iż dlatego nie tracił cierpliwości, bo znajdował

Jamilowi zbierało się na amory, mówił bez ogródek, co rozkosz gdzie indziej. I już nie potrafiła być miła dla jego chce z nią robić. Musiała walczyć nie tylko z jego rękoma, żon, które ostatnio odwiedzały ją jakby częściej. Między ale także ze słowami i uczuciami, jakie w niej budziły.

innymi dla Noury, której nie lubiła, zanim się jeszcze Mimo nieoczekiwanych, zdradzieckich reakcji

jej ciała spotkały. Utwierdziła się w swoim przekonaniu podczas udawało się jej zwycięsko wychodzić z opresji.

drugiego spotkania, kiedy to czarnowłosa piękność ukaza-Dziwne, ale nawet kiedy odrzucała jego awanse, nie ła swoje prawdziwe oblicze. Była zarozumiała, okazywała musiała znosić wybuchów gniewu. Chyba wolała, aby swoją wyższość i władcze maniery. Może miała powody, było inaczej, ponieważ jego wizerunek okrutnego tyra aby tak się zachowywać, ponieważ, zgodnie z relacją coraz bardziej się zacierał. W ciągu dnia przysyłał jej Adammy, jako jedyna w haremie nie była niewolnicą.

drobne prezenty i liściki, które miały jej przypomnieć, że Została wydana za Jamila, aby przypieczętować traktat o niej myśli.

zawarty z jakimś paszą. Tylko że to nie usprawiedliwiało Ostatni wieczór niczym nie różnił się od poprzednich, arogancji i uszczypliwych uwag. Noura kierowała swoje z tym tylko, że Jamil pił, kiedy do niego przyszła.

złośliwości wobec każdego, kto zwrócił jej uwagę.

Z początku zdenerwowała się, potem jednak spostrzegła, Pozostałe dwie żony miały odmienne usposobienie.

że nie jest pijany, jedynie bardziej rozluźniony, bardziej...

Zwłaszcza Sheela zasługiwała na sympatię. Koliber, które-tak, bardziej angielski niż kiedykolwiek. Te zaloty także go od niej dostała, świadczył o wielkoduszności i przy-wydawały się bardziej angielskie. Gdyby nie musiała jaźni. Chantelle nie znajdowała ani jednego powodu, dla wracać do haremu pełnego kobiet, które do niego należa-którego mogła jej nie lubić... poza jednym — była ły, mogłaby zapomnieć, kim w istocie jest i gdzie ona się ukochaną pierwszą żoną Jamila. Ten powód wydawał się znalazła.

jednak tak absurdalny, że po głębszym namyśle go Nie mogła jednak zapomnieć o tych wszystkich kobie-odrzucała.

tach. Wprawdzie z nią spędzał wieczory, lecz nie mogła Przygotowując się na szósty z kolei wieczór u Jamila, wiedzieć, z kim spędzał noce. Nikogo do siebie nie czuła się podekscytowana. Przypisała to zdenerwowaniu, wzywał. Gdyby było inaczej, nie omieszkaliby jej o tym bo zdawała sobie sprawę, że czas bezlitośnie upływa. Nie donieść. Jedno wiedzieli wszyscy: zdarzało się, że od-brała po uwagę możliwości, że po prostu tęskniła za nim.

wiedział w nocy którąś ze swoich żon, zamiast ją do siebie Ubrała się w delikatny różowy muślin, który podkreślał

wezwać. A to dawało się przeprowadzić w tajemnicy.

barwę jej oczu i dobrze harmonizował z platynowymi Koniec końców Chantelle nie mogła wiedzieć, co Jamil lokami. Adamma ułożyła je swobodnie, poza pasmami robił, gdy go opuszczała.

z przodu, które przypięła spinkami, by nie zasłaniały Niepokoiło ją, że w ogóle o tym myślała. Przecież nie twarży. Tym razem Chantelle włożyła kolczyki, dwie powinno jej obchodzić, z kim sypiał, póki to jej nie bransolety i pierścień z ametystem, który pasował do dotyczyło. Jeśli miała być szczerą, przynajmniej wobec naszyjnika. Były to podarunki od Jamila, choć zgodnie siebie, musiała przyznać, że nie podobało jej się przypusz-z miejscowym obyczajem nie zasłużyła na nie.

260

261

- Zatkan go z wrażenia, *lalla* — zapewniła ją Adamma.

o europejskim wzorze. Szeroka złota szarfa utrzymywała

— Sądzisz, że mógłby się nawet udusić?

przy pasie sztylet, surowy i. groźny w swojej prostocie.

Służąca zachichotała. Nigdy nie brała poważnie lek-Z klejnotów miał tylko pierścienie - duży bursztyn ceważących czy pogardliwych uwag pod adresem Jamila.

i szmaragd, czyli te co zazwyczaj. I jak zwykle nie miał na Pewnie podejrzewała, że jej pani mówi takie rzeczy głowie turbanu. Tylko podczas pierwszego spotkania z przyzwyczajenia. A Chantelle przed tygodniem może widziała go w nim.

i była gotowa szukać ratunku w śmierci, nie czując przy Wolą, żeby było inaczej, bo z gładko wygoloną tym choćby odrobiny żalu. Dzisiaj nadal myślała o uciecz-twarzą, czarnymi gęstymi włosami, które, rozdzielone ce, ale z pewnością nie w śmierć.

pośrodku, opadały falami na ramiona, nie przypominał

Kadar codziennie odprowadzał ją do de ja i czekał na jej człowieka Orientu. Często patrzyła na niego i myślała, że powrót. Chodził za nią jak cień, dokądkolwiek się udawa-wyglądałby zupełnie na miejscu w angielskim salonie.

ła, strzegł jej komnat, kiedy była u siebie, i sypiał

Wyobraziła go sobie w dobrze skrojonym surducie, w pierwszym pokoju razem z Adammą. Nie wiedziała, obcisłych bryczesach i jedwabnym fularze. Wyglądałby czyją wziąłby stronę, gdyby nie chciała pójść do Jamila.

imponująco z taką figurą. Gorzej, już teraz tak wyglądał.

Wydawał się oddany, lecz jeszcze nie była gotowa wy-Na wyraźne życzenie Jamila nie musiała padać na twarz stawić go na próbę. Liczyła się z tym, że po przygotowaniu po wejściu do jego komnaty. Nigdy jednak nie pod-planu ucieczki będzie potrzebowała pomocy. Miała na-chodziła do niego, tkwiąc przy drzwiach, póki jej nie dzieję, iż Kadar zechce jej udzielić. Na razie bała się mu przywołać. Dzisiaj nic nie powiedział na powitanie, tylko całkowicie zaufać.

wpatrywał się w nią tym swoim przenikliwym spo-Tego wieczoru Jamil stał przy drzwiach do ogrodu.

jrzeniem zielonych oczu. Może czekał, póki nie skończy Nigdy nie przyjmował jej w innej komnacie poza tą jedną, się recytacja. W kącie siedział eunuch z Koranem na ze wzbudzającym jej najgorsze obawy obszernym łóżem.

kolanach i czytał na głos.

Rozkazał przynieść wielkie poduchy i powstało wygodne Kiedy cichy głos muzułmanina stał się nagle głośniejsze-legowisko blisko okien, przez które wpadało do wnętrza szy, Chantelle odwróciła się w jego stronę, nie będąc księżycowe światło. Początkowo komnata była dobrze w stanie dłużej go ignorować.

oświetlona. Potem światło przygasało, jakby niewidzialni słudzy gasili kolejno wszystkie lampy. Zresztą i tak by nie *Te, które z trwogi buntować się mogą*, wiedziała, kiedy to robią. Jamil niemal bez reszty skupiał

napomnij; przywiąż do kozła na sobie jej uwagę. Nawet gdyby obok przemaszerował

i obij. Jeśli uległe się staną, oddział wojska, prawdopodobnie wcale by tego nie nie karz ich więcej; Allah jest dostrzegła.

wielki, *Allach jest potężny.*

Miał na sobie ciemnożółtą tunikę z weneckiego broka-tu, zebraną na ramionach i torsie. Typowe luźne spodnie *Kobiety są swoją rolą;*

z perskiego jedwabiu były wpuszczone w wysokie buty *na rolę wyjdź, gdy poczujesz wolę, 262*

263



i upust daj energii; Allach jest nie ujrzała jego uśmiechu. Darował sobie uwagę na temat wszechmocny, Allach jest mądry.

jej zażenowania.

- Co będziemy robić? - zapytał.

Chantelle wstrzymała oddech i odwróciła głowę, by

- Pójdziemy do ogrodu na spacer?

przekonać się, że Jamil nadał bacznie się jej przygląda.

Natychmiast zaczęła się podnosić. Zatrzymało ją silne Jednym ruchem odesłał recytatora, nawet na chwilę nie ramię.

odrywając od niej wzroku.

- Co chciałybyś robić tutaj? - wyjaśnił i, co przyjęła Zaczekała, aż drobny mężczyzna opuścił w pokłonach z ulgą, cofnął rękę.

komnatę deja, po czym uniosła wysoko brwi.

- Ja... nie wiem. A ty co... — Podniósł na nią wzrok

— Ze względu na mnie?

i uśmiechnął się przebiegle, nie musiała więc kończyć

— Ależ oczywiście.

pytania. - Prócz tego - dodała z naciskiem.

Uśmiechnął się łobuzersko, więc musiała się roześmiać.

Wzruszył ramionami. Wolno powędrował wzrokiem

— Zapomniałeś, że jestem niewierną, chrześcijanką, w dół jej ciała, aż zatrzymał się na wysokości bioder.

która nie przestrzega nauk waszego proroka.

- Nauczyłaś się już tańczyć?

— Ani na moment nie zapominam, kim jesteś, Sha-Wiedziała, o jakim tańcu myślał. Raz przyglądała się, jak har. — Podszedł do niej i zanim skończył, podniósł do ust jedna z kobiet ćwiczyła na dziedzińcu. Pierwszy raz coś jej palce. - Wszystko, kim jesteś, należy do mnie.

podobnego widziała. Nie potrafiła tego z niczym porów-Jej umysł mógł się wzbraniać przed uleganiem sile, nać. Był to taniec, który miał pobudzać męskie namiętno-która ją do niego przyciągała, lecz nie ciało. Natychmiast ści. Rozkołysane ruchy brzucha i bioder były w nim może zareagowało na jego dotyk i władczy ton. Zanim zdążyła najmniej uwodzicielskie; uważała je za obsceniczne.

pomyśleć o odpowiedzi, już ją ciągnął w stronę poduszek.

- Wasze wschodnie tańce są zbyt... zbyt egzotyczne jak Usiadł na jednej z nich i pociągnął Chantelle za sobą.

na mój gust.

Nigdy nie siedzieli tak blisko siebie o tak wczesnej

- Mimo to pragnąłbym ujrzeć cię podczas tańca, porze. Trudno tu zresztą mówić o siedzeniu. Poduszki Shahar - odparł i przesunął palcem wzdłuż jej uda do były tak obszerne, że, złączone, mogły

tworzyć coś kolana, gdzie się zatrzymał. - Nauczysz się go dla mnie?

w rodzaju łoża. Jamil ułożył się na boku, podparł na łokciu Podniósł wzrok i czekał na odpowiedź. Gorące spo-i ugiął nogę w kolanie, tak że częściowo się nad nią jrzeńie sprawiło, że coś ścisnęło ją w gardle. Wystarczyło, pochyłał. Natomiast Chantelle leżała przez chwilę oparta że Jamil jej dotknął, a już drżał jej brzuch.

na obu łokciach. Dotychczas zawsze zbliżał się do niej

- Nie... nie mogłabym.

stopniowo, uprzedzając każde następne posunięcie. Zmia-

- Mogłabyś - mruknął niskim głosem, a jego palec na reguł wytrąciła ją z równowagi. Powoli, aby się nie rozpoczął wędrówkę z powrotem w górę uda. - Po-zdradzić, cofnęła się i oparła na poduszce leżącej pod stanowiłaś, że nie chcesz. Ale do tego zmusić nie sposób.

ścianą. W ten sposób przynajmniej nie stykały się ich uda Powinnaś pragnąć rozpalić moje namiętności...

i patrzyła na niego trochę z góry. Uspokoila się nieco, póki

- Jamil!

264

265

Chwyciła go, zanim zdążył posunąć się dalej. Prze-Chantelle przyglądała mu się z zaciekawieniem. straszyl ją, gdy wyszarpnął palec i usiadł. Kiedy spojrzal na

— O co w tym wszystkim chodzi, jeśli mogę spytać?

nią, zorientowała się po jego napiętych rysach, że nie jest Zerknął na nią, uświadamiając sobie, że ten wybuch zadowolony. Czy to dlatego, że go powstrzymywała? Tak śmiechu osłabił jej kontrolę. To się mogło zmienić, gdyby przypuszczała. Myliła się jednak.

nie odpowiedział na pytanie.

- Możesz mnie nazywać, jak chcesz, byle nie Jamil.

Bez troski wzruszył ramionami.

- Co proszę?

— Coraz bardziej się irytuję, co mnie samego zdumiewa.

- Nazywaj mnie Derek.

Mogłaby w to uwierzyć, ale nie miała ochoty drażnić

- Co? - powtórzyła z niedowierzaniem.

głębiej.

- To znaczy „ukochany”.

— Aha.

Zamrugwała. Diabeł go opętał?

Roześmiał się.

- W jakim języku? - zapytała sceptycznie.

— Gdzie się podziała twoja odwaga, Angielko? — Nie

- Nieważne, w jakim języku — odparł z irytacją. -

jesteś ciekawa, dlaczego jestem zirytowany?

Będiesz mnie nazywała Derek?

— Nie.

- Nie - powiedziała i spostrzegła, że mięśnie twarzy mu

— Nie jesteś szczerą.

się napinają,

— Czyżby?

- W innym języku znaczy to także „drań”. Czy teraz

— Chcę cię mieć w łóżu, owszem, ale pragnę również będziesz mnie nazywała Derek?

innych rzeczy.

Tego było za wiele. Uśmiechnęła się, a zaraz potem Zanim uświadomiła sobie, co zamierza zrobić, chwycił

parsknęła śmiechem, uderzając się dłońmi po bokach.

palcami brzeg jej pantalonów i pociągnął. Uczynił to na Kiedy w końcu na niego spojrzała, zobaczyła, że on też się tyle delikatnie, by guziki nie poodpadały, jednak wystar-uśmiecha.

czająco mocno, aby zsunęła się niżej, ześlizgując po

- O Boże! - westchnęła, ocierając łzy z oczu. - Jeśli nie jedwabiu, i wylądowała na plecach. Natychmiast uniosła wolno mi nazywać cię Jamil, wystarczyło o tym wspo-ręce, aby go odepchnąć,

ale nie pochylił się nad nią, jak się mnieć. Derek, dobre sobie. To imię jest równie angielskie spodziewała.

jak ja.

— Tak już lepiej — oświadczył. — Od patrzenia w górę

- I moja matka, Shaha — podkreślił. — Może dlatego zaczął mi sztywnieć kark.

dała mi to imię.

Mylił się, jeśli sądził, że ją uspokoił.

- Naprawdę?

— Nie uważam, żeby...

- Nie — odparł szczerze, bo imię Derek nadał mu

— Ciii. Nie interesuje cię, co chcę z tobą zrobić? -

dziadek.

Potrząsnęła głową, odpowiedział więc, posługując się jej Znowu się położył, zdumiony własną irracjonalną słowami: - Prócz tego.

reakcją na dźwięk imienia swojego brata. Czym w końcu

— Nieważne — oparła. — I tak nie mogę o tym roz-było imię? Jeśli akurat należało do kogoś innego...

mawiać.

266

267

Rozdział 33

- Skąd wiesz? I skąd wiesz, że nie spodoba ci się to, co chylonymi nogami. A może dlatego, że na krótką chwilę chcę z tobą zrobić?

przestał ją całować.

Jęknąwszy cicho, zamknęła oczy, by zaraz je otworzyć, Nie było jednak czasu na panikę ani strach. Odczekał

kiedy poczuła, że pochyla się nad nią. Owiewał jej twarz tylko, aż jej świadomość skryształizuje się na tyle, by oddechem. Puścił brzeg pantalonów i położył rękę na jej

. zauważył to w jej fiołkowych oczach, i znowu ją całował, ciele. Była równie gorąca jak żar jego spojrzenia.

głęboko wsuwając język do środka. Odczuwała rozkosz,

- Chcę wsunąć w ciebie palce, Shahar.

płynącą z jego palców, które ponownie znalazły się

- Och, Boże!

wewnątrz niej. Nie, tym razem to nie były palce, tylko on, Usiłowała wstać, ale zamknął jej usta pocałunkiem, a właściwie ta jego część, której tak bardzo się obawiała.

przyspieszając wirowanie zmysłów, które zapoczątkowały Wszedł w nią powoli i jakże łatwo, bo

była rozpalona jego słowa. Mimo to chwyciła go za rękę i przytrzymała.

oczekiwaniem, wilgotna z pożądania. Wypełniało ją coś Nie mógł dziwić fakt, że nie miała na to zbyt wiele siły.

odmiennego od palców, napierało znacznie cudowniej,

- Jeśli nie ofiarujesz mi czegoś, kobieto, to chyba ponieważ wiedziała, co to było. Potem miała wrażenie, oszaleję - powiedział tuż przy jej ustach.

jakby w środku coś pękło. Nie wywołało bólu, lecz Całował gwałtownie, władczo, jak gdyby chciał ją zdziwić ją tylko. I nagle poczuła się wypełniona jeszcze pochłonać. Osłabła jeszcze bardziej, aż w końcu puściła bardziej, jeszcze głębiej. Jego gardłowy jęk stopił się z jej jego rękę, która natychmiast zawędrowała pod jej maj-własnym, gdy nadal ją całował, wprawdzie teraz delikateczki. Palce znalazły ścieżkę między poskręcany locz-niej, ale tak samo namiętne. Przez chwilę leżał nierucho-kami, dokonując tego, co zapowiadały jego słowa.

mo. Nie miała nic przeciwko temu, rozkoszując się Wygięła ciało w łuk, co pozwoliło mu wnikać jeszcze nowym odczuciem, wiedząc instynktownie, że to nie głębiej. Przywarła do Jamila, poddając się najcudowniej-koniec. Kiedy zaczął się rytmicznie poruszać, jej serce szym wrażeniom, zapominając o wszystkim z wyjątkiem pochwyliło to samo tempo, przyspieszając zgodnie z ryt-tej rozkoszy.

mem bioder Jamila, coraz szybciej i szybciej, aż w końcu

- Och, najdroższa, jesteś taka gorąca i wilgotna.

całym jej ciałem wstrząsnęły spazmy tak potężne, że Chantelle zatraciła się w tych słowach, objęła go za krzyknęła, obejmując go jeszcze mocniej, choć on też ją do szyję, całując gorączkowo i żarliwie. Nie dotarło do niej, siebie przyciągał, łącząc się z nią w apogeum spełnienia.

że powiedział to po angielsku, tak była rozpalona. A on nadal odprawiał swoją magię, nie pozwalając, by ogień przygasł choć na chwilę. A potem nagle leżał już między jej Rozdział 33

nogami i nie dzieliły ich żadne ubrania. Nie miała pojęcia, jak tego dokonał, niczego nie mogła sobie przypomnieć.

I nie bardzo wiedziała, dlaczego raptem to sobie uświado-Chantelle zapadła w cudowne odrętwienie, uwalniając miła. Może sprawił to żar jego ciała, kiedy do niej się od zbędnych myśli, delektując wyłącznie obfitością przywarł. Może poczuła się nagle bezbronna, leżąc z roz-wrażeń, z których wszystkie były przyjemne. Dotyk skóry 268

na skórze, przyjemny ciężar, wilgotne gorąco przy pier-udziele właściwej odpowiedzi? - Delikatnie ścisnął jej siach, wolne pulsowanie w dole brzucha. W tym stanie piersi, co kazało jej zapomnieć o droczeniu się z nim. -

mogłaby już pozostać na wieki, ale Jamil zaczął ją budzić, Tak, spodobało, podstępny człowieku. Czy właśnie to zataczając językiem kręgi wokół jej brodawki i dmuchając pragnąłeś usłyszeć?

na nią zimnym powietrzem, póki nie powstał mały, twardy Jego uśmiech niemal roztopił jej serce.

pączek. Nowa fala odczuć, wprawdzie miła, nie była

- Czy wiesz, ile zadowolenia mi to przynosi? Świado-równie odprężająca. Chantelle poczuła się zmuszona do mość, że należysz wyłącznie do mnie?

przytrzymania głowy, która pochylała się nad jej piersiami, i sprawienia, by gorące usta wróciły do bro-

- Może i wiedziałabym, gdybyś ty należał tylko do dawki.

mnie. - Chwilę później rumieniec zabarwił jej policzki.

Boże, skąd wzięły się te słowa? — To znaczy...

- Obudziłaś się?

- Nie, nie wycofuj się - przerwał jej ze śmiechem. -

Uśmiechnęła się rozmarzona, kiedy Jamil zaczął delikatnie ją całować. - Miałam rację, wy, Angielki, nie potraficie się dzielić, nie ssać sutków.

prawda?

- W ogóle nie spałam.

Zanurzyła palce w jego włosy, zachwycając się ich Nieważne, czy umiała się dzielić, ważne, że na pewno dziecięcą delikatnością. Leżał na niej, uciskając brzuchem nie podzielała jego obecnego nastroju.

jej krocze. To właśnie stamtąd rozchodziły się w niej

- Tak, wierzymy, że jedna kobieta przeznaczona jest do słodkich wrażeń. Nagle dłońmi przykrył jej piersi i wsunął

dla jednego mężczyzny, jeśli to masz na myśli - rzuciła. -

między nie podbródek.

Tylko mężczyzna, który posiada pięćdziesiąt kobiet, nie

- Jesteś zła na mnie, gwiazdeczko?

jest w stanie tego zrozumieć.

Podparła się na ramieniu, aby na niego spojrzeć. Zła?

- Jesteś zazdrosna, gwiazdeczko?

Mówił poważnie?

- Oczywiście, że nie.

- Wyglądam na taką?

- Dlaczego więc niepokoi cię liczba moich kobiet?

- Wykorzystałem cię.

- To jest nieprzyzwoite.

Skrzywiła się.

- Według zasad, które wyznajesz. Według moich ta

- Doprawdy?

liczba jest doprawdy niewielka.

- Pewnie sądziłaś, że to się nie zdarzy, póki nie Jak mogła się z nim spierać, skoro jego religia sankcjonowała wielożeństwo? Nigdy nie zrozumie jej po-

- A nie jesteśmy w łóżu?

głądów, a gdyby nawet zrozumiał, na pewno by je Odłonił zęby w uśmiechu.

zignorował. Zatem po co miała się wysilać? Ale do pasji

- Przecież wiesz, co mam na myśli.

doprowadzał ją fakt, że niewierność była w jego świe-

- No więc dobrze, wykorzystaleś mnie.

cie czymś zupełnie naturalnym. Strzeżcie się jednak, nie-

- I spodobało ci się?

biosa, gdyby którąkolwiek z jego kobiet ujrzał inny męż-

- Każesz mnie łamać kołem i poćwiartować, jeśli nie czyzna.

270

271

- Sądzę, że powinnam już wrócić do haremu - powie-oficjalnej formy, zapomniawszy na chwilę, że znajdowali działa wyniośle.

się w niezwykle intymnej sytuacji. - Żadne słowa nie

- Jesteś na mnie zła.

napełniły mnie większą trwogą niż twoje postępowanie,

- Wcale nie - odparła z naciskiem, ale przeczyły temu którego byłam świadkiem.

jej gniewnie ściągnięte usta. — Uprzedzam jedynie twoje

- Nadal uważasz, że mógłbym cię skrzywdzić? — zapy-

życzenia, ponieważ powiadomiono mnie, że kiedy skoń-

tał bardziej zdziwiony niż rozgniewany.

czysz z kobietą, natychmiast ją odsyłasz.

- Właśnie teraz sprawiasz mi ból - odparła cicho.

Jakże mogła coś takiego powiedzieć, skoro dotychczas Nareszcie zauważył, że w zdenerwowaniu ścisłał jej nie sprawdziło się nic z opowieści Vashti na temat piersi, więc je natychmiast puścił, skruszony. Nie dała mu pierwszego razu. Jamilowi także nie spodobały się jej szansy na

wytłumaczenie się.

słowa. Odchylił się, bezwiednie zacisnął dłonie i groźnie

- Nie dlatego wzbraniałam się z pójściem do twojego na nią spojrzeł.

łoża. Zostałam wychowana w wierze, że cnotliwe kobiety

- Kto ci naopowiadał takich rzeczy?

nie oddają dziewictwa mężczyźnie, który nie jest ich Irytacja Chantelle natychmiast się ulotniła. Mogła nie prawowitym mężem. Inna sytuacja oznacza wstyd i kom-lubić Vashti, i miała ku temu powody, bo dziewczyna promitację.

świadomie ją okłamała, ale nie chciała, by Jamił skierował

- Jestem twoim prawowitym panem.

swój gniew na kogokolwiek. Doskonale wiedziała, jakie

- To się nie liczy.

formy może przybrać kara.

- Nie masz innego mężczyzny, Shahar. Jestem dla

- Jakie to ma znaczenie? - rzuciła wymijająco.

ciebie jak mąż.

- Kto?

- Wcale nie. Kupiłeś mnie. Nie wzięliśmy ślubu.

- Nie pamiętam.

- Chcesz, żebym cię poślubił?

Zmrużył oczy.

Przeraził ją ten pomysł.

- Co ci jeszcze powiedziano?

- Abym została twoją czwartą żoną? Nie!

- Nic - odrzekła, po czym dodała bardziej stanowczo-Przeraziła się jeszcze bardziej, uświadomiwszy sobie, że czo: - Naprawdę. - Równie dobrze mogła się w ogóle chyba już nie mogła bardziej go

urazić. Na szczęście nie odzywać.

wyglądał na obrazonego.

- Rzeczy, które cię do mnie zrażały? - domyślił się. -

- Zatem istnieje jeszcze inna przyczyna twojej niechęci Komu mam podziękować za wystawianie na próbę mojej do kochania się ze mną?

cierpliwości? Kogo wyznaczono, żeby cię przygotował?

Uciekła spojrzeniem w bok.

Zdawała sobie sprawę, że nawet jak mu nie powie, to on

- Tak - szepnęła. - Jestem... niewolnicą.

i tak odkryje prawdę. Jeśli jednak miał się na kogoś Widocznie zrozumiał, bo głos mu złagodniał.

gniewać, to niech to będzie ona. Kłamstwa Vashti nie były

- To zostało przesądzone w chwili, gdy zostałam źródłem wszystkich jej obaw.

porwana, Shahaar. Chyba nie łudziłaś się, że będzie inaczej.

- Jesteś w błędzie, wasza wysokość. - Uciekła się do

- Póki do tego nie doszło, wciąż istniała nadzieja. Masz 272

liczny harem, pełen pięknych kobiet. Skoro rzadko tam myśleć, kiedy Jamil leżał między jej nogami? Dlaczego zagładasz, miałam nadzieję, że łatwo o mnie zapomnisz.

ciągle tu była? Przecież nie tylko Vashti mówiła, że Jamil Uśmiechnął się, odwracając jej głowę ku sobie, i dotknął

sypiał wyłącznie ze swoimi żonami. Słyszała o tym z wielu policzka.

ust. W dodatku wcale nie sprawiał wrażenia sennego.

— Nie jesteś typem kobiety, która może liczyć na

- Zamyśliłaś się, gwiazdeczko. — Jego głos wyrwał ją pozostawanie w cieniu, gwiazdeczko. Wystarczy, że mąż-

z zamyślenia. - Nie pozwolę, abyś pożałowała swojej czyzna raz na ciebie spojrzy, a nie jest w stanie zapomnieć uległości.

o tobie do końca swoich dni. Nie wiesz o tym?

Jego arogancja była wprost rozbijająca.

Potrząsnęła głową.

- Wasza wysokość może mieć moje ciało, ale ja wciąż

— Według miejscowych kryteriów jestem zbyt szczup-panuję nad swoimi uczuciami.

ła, aby uchodzić za kobietę ponętą.

- Doprawdy? A zmysły? Czy zmysły także masz pod W jego oczach pojawił się kpiący błysk.

kontrolą?

— Może i brakuje ci nieco wyściółki, ale to, co masz, Pochylił się i wargami chwycił jej brodawkę. Zamknęła całkowicie mnie zadowala.

oczy. Cudowny dreszcz przebiegł jej po ciele. Chwilę

— Nie chcesz, bym przybrała na wadze?

później druga pierś doświadczyła równie żarliwej piesz-

— Chcę, żebyś została taka, jaka teraz jesteś.

czoty, aż w końcu Chantelle mimowolnie zanurzyła palce

— A jeśli przytyję, czy wtedy już nie będziesz mnie w jego włosach, udzielając odpowiedzi bardziej dobitnie, niż można było to uczynić słowami.

chciał?

Zaśmiał się, podążając za jej myślami.

Nagle wstał, wziął ją na ręce i zaniósł na łóżko. To

— Przysięgłbym, że jeszcze przed chwilą mówiłaś, iż pozwoliło otrząsnąć się jej na tyle, by sobie o czymś podobało ci się to, co robiliśmy. Albo może zbyt szybko przypomnieć. Obejrzała się za siebie. Jakże mogła zapomnieć o strażnikach? Nie zdążyła się zarumienić, bo ściana zapomniałaś, że nie musisz już bronić swojego dziewic-za łóżkiem okazała się pusta.

twa.

Zarumieniła się, ponieważ rzeczywiście zapomniała, że

- Gdzie twoje niemowy? - zapytała, podnosząc wzrok przeszła zasadniczą przemianę. Zmieniło się wszystko, na Jamila. Gwałtownie wciągnęła powietrze, odkrywając, zwłaszcza perspektywy. Chociaż nie wiedziała jeszcze, co że baczenie się jej przygląda, przesuwając wzrokiem wzdłuż o tym wszystkim sądzić. Najbardziej niepokoiło ją jedno.

jej sylwetki.

Nie spodziewała się jednak, że przeżyje taką rozkosz. Lecz

- Wygnałem ich do ogrodu przez wzgląd na twoją byłoby nierozsądne przyznawać się do tego, zwłaszcza skromność.

jemu. I tak miał nad nią wystarczającą przewagę. Prze-Za to sam igrał z jej skromnością, bo ani na chwilę nie chodzenie od rozleniwiającego błogostanu do gniewu, spuszczał z niej wzroku. To samo poczucie skromności przygnębienia i zakłopotania również było niepokojące.

powstrzymywało ją przed odwzajemnieniem się tym Niczego bardziej teraz nie pragnęła jak odejść i w samo-samym. Chociaż stał przy łożu w całej okazałości, nie tności przemyśleć to, co się stało. Jakże mogła trzeźwo przeniosła wzroku poniżej jego brody.

274

275

Rozdział 34

— Mam... czy mam rozumieć, że jeszcze ze mną nie ła głowę, słysząc ojczysty język, czysty i wyraźny. — Też skończyłeś?

jesteś Angielką?

Nawet po tym pytaniu nie spojrzał jej w oczy.

Była to Jamila, jedna z sześciu faworyt. Swobodnie

— Och, nie, gwiazdeczko — powiedział z uczuciem. -

rozchyliła luźną szatę i położyła się obok Chantelle na Jakże mogłaś coś takiego pomyśleć? Tyle się przez ciebie ciepłym marmurze. Pod spodem była naga, a jej pełne nacierpiałem, że musi upłynąć sporo czasu, zanim się młode piersi sterczały, kiedy podparła się na łokciach.

pozbieram.

Chantelle także była naga pod szlafrokiem i dlatego nie

— Trudno mi dać wiarę tym słowom, kiedy masz na przyjęła podobnej pozycji.

zawołanie tak wiele kobiet.

- Myślałam, że ktoś ci powiedział - stwierdziła Jamila Dopiero ton jej głosu sprawił, że w końcu na nią z uśmiechem. — Moja rodzina pochodzi z Gloucester, choć popatrzył. Uśmiechnął się i położył przy niej tak blisko, że ja wychowałam się w Londynie.

czuła wzdłuż boku promieniujące od niego ciepło. Przesu-

- Nie, nikt mi o tym nie wspomniał. Sądziłam, że prócz nął dłonią po jej policzku, zanurzył palce we włosach mnie Rahine jest tutaj jedyną Angielką. Dlaczego nic mi i dotknął jej ust w niepokojąco delikatnym pocałunku.

nie powiedziałaś, kiedy przysłaś mnie odwiedzić w towa-

— Sądysz, że któraś z nich jest zdolna ugasić ogień, rzystwie Sheeli?

który ty rozpałaś? - Musnął ustami jej szyję i zatrzymał

- Sheela uczy mnie tureckiego. Ponieważ niezbyt się przy uchu, wywołując eksplozję gorącej rozkoszy, dobrze mi idzie, upiera się, żebym nie mówiła w żadnym która rozeszła się błyskawicznie, docierając do czubków innym języku, póki nie zrobię postępów. Ma dużo jej stóp. — Odkąd cię ujrzałem, o nikim innym nie potrafię cierpliwości, chociaż mnie na pewno brakuje talentu.

myśleć. Jakżebym mógł kogoś innego zaprosić do łoża, Moja nauczycielka francuskiego ciągle wpadała w roz-Shahar? Tylko ciebie jedną.

pacz.

Postanowiła mu wierzyć, ponieważ te słowa rozpałały

- To cudowne znowu usłyszeć ojczysty język. Jakże się nie mniej niż język sięgający w głąb jej ucha. Jeszcze raz cieszę... — Urwała. — Nie, w żadnym wypadku nie cieszę wszystkie jej myśli gdzieś odpłynęły, pozostawiając ją się, że tutaj jesteś. Nikomu nie życzę, aby popadł w nie-bezradną wobec rozkoszy mających źródło w dotyku wolniczy stan.

mężczyzny.

- Rozumiem cię. Mnie też było przykro, kiedy cię tu zobaczyłam.

- Jak długo tu jesteś?

Rozdział 34

- Raczej krótko. Trochę ponad sześć miesięcy. Byłam ostatnią kobietą, która dostała się do haremu, nim ty przybyłaś. Tyle było zamieszania po tym wydarzeniu, że

— Czy pozwolisz, że się przyłączę?

nie wierzyłam w pojawienie się kogoś nowego. Inni Chantelle wzruszyła ramionami, nie odrywając policzka myśleli tak jak ja, dlatego byłaś dla wszystkich ogromnym od nagrzanego marmurowego płyty.

— Naturalnie. — Podniosła zaskoczeniem.

276

277

— Dlaczego mówisz o jakimś zamieszaniu?

momencie straciła rachubę, ile razy się kochali, ile razy

— Ach, no tak. - Jamila uśmiechnęła się. — Teraz mogę jego słowa i dotknięcia rozniecały żar, który nigdy tak się śmiać, ale wtedy byłam bardzo przestraszona. Dej naprawdę nie wygasł. Wróciła do komnaty, aby przespać dosłownie wściekł się na swoją matkę. Nawet nie od-całe rano, wyczerpana,

ale pogodna. Na razie nie chciała czekać, kiedy zostaną sami, aby ją skarcić, tylko po prostu tego analizować. W dalszym ciągu prawie o tym nie wszedł do haremu i uczynił to. Byłam przekonana, że myślała, rozpamiętując wcześniejsze odczucia, dopóki nie znowu zostanie sprzedana albo spotka mnie jeszcze coś zaczęła się zastanawiać, dlaczego nie była zmartwiona ani gorszego.

rozczarowana tym, że tak łatwo uległa.

— Dlaczego miałby cię sprzedawać, skoro wcześniej cię

- Rozumiesz więc, dlaczego zrodziło się wiele spekulacji-kupić? Co go rozgniewało?

cji po tym, jak cię kupił - ciągnęła Jamila, bawiąc się

— On mnie wcale nie kupił. *L.alla* Rahine mnie kupił-łokiem swych ciemnokasztanowych włosów, muskając ją. — Jamila zmarszczyła brwi. - Myślałam, że wiesz.

nim policzek i usta. — Wszyscy zastanawiają się, czy po W ciągu ostatnich pięciu lat dej nie sprawił sobie żadnej prostu nie był w stanie ci się oprzeć, czy może twoje kobiety, to znaczy od czasu, kiedy zrozumiał, jak wiele przybycie oznacza bardziej generalną zmianę i inne kobie-znaczą dla niego Sheela. Ponad połowę kobiet w haremie ty wejda do haremu.

podarowała mu matka. Kiedy mnie kupiła, Jamil stracił

Chantelle nie miała zamiaru zaprzętać sobie tym głowy, cierpliwość, wziął sprawy w swoje ręce i kategorycznie skoro unikała odpowiedzi na mnóstwo ważniejszych oświadczył: Żadna więcej. — Roześmiała się. — Nie należy pytać. Należało zmienić temat.

do tego rodzaju Turków, którzy uważają, że im więcej,

- Tęsknisz za domem, Jamilo?

tym weselej. W istocie wyczerpuje się, pragnąc stworzyć

- Och, tak. Chyba nie przyzwyczaję się do beczynno-wrażenie, że nie zaniedbuje żadnej ze swoich kobiet.

ści, na jaką jestem tu skazana. W domu zawsze miałam Wyobrażasz więc sobie, że mógł się zdenerwować powieć-jakieś zajęcie. Brakowało mi dnia, żeby podołać wszystkim szeniem haremu.

obowiązkom. Tutaj przeważnie nie mam co ze sobą Chantelle powstrzymała się przed pogardliwym prychnięciem. Niedługo będę się nadawała do szpitala dla niecierpliwych. Co ona tutaj robiła, skoro Jamil wcale nie chciał

obłąkanych, rzecz jasna dlatego, że dej nie może przełamać powiększenia haremu? Przypomniała sobie pierwsze spotkanie i wreszcie mnie dostrzec. — Przysunęła się i dodała kanie i to, że zachowywał się wobec niej całkowicie konfidencjonalnym szeptem: — Byłam *ikbal* tylko przez obojętnie. Gdyby nic się nie zmieniło, rozumiałaby sens ostatni miesiąc, ale to wiele znaczy. Teraz

nigdy nie wiem, słów Jamili. Ale to było w ubiegłym tygodniu. Tym-kiedy dej mnie wezwie, ale wezwie na pewno, bo nie czasem miała w pamięci jego słowa, w które uwierzyła zaniebując swoich faworyt dłużej niż tydzień. Oczekiwała-wtedy i nadal w nie wierzyła, że od kiedy ją ujrzął, nie jest ekscytujące, a kiedy ma się iść, człowieka przejmuje kochał się z żadną inną kobietą. Powiedział to ostatniej dreszcz i wszystkie kobiety ci zazdroszczą. Ale ty to już nocy i wypuścił Chantelle dopiero o świcie. Żadne z nich znasz. Jest naprawdę wspaniałym kochankiem, nie uważa nie spało w ciągu długich nocnych godzin. W pewnym żasz?

278

279

Tak, cudownym. Nie było sensu temu zaprzeczać ani chichotała. — Tyle się tu nauczyłam, że nie przypuszczam, przed sobą, ani przed żadną z tych kobiet. Porzuciła tę aby mój mąż kiedykolwiek się mną znudził albo zaczął

myśl, ponownie przypominając sobie słowa Jamila, który szukać kochanki.

ją zapewnił, że nie był z żadną inną kobietą, Chantelle uśmiechnęła się wbrew własnej woli.

Jamila nie czekała na potwierdzenie swej opinii.

- Też tak uważam.

— Biedna Sheela - powiedziała po chwili. — Nie wie, co

- Ale chyba nigdy nie będę go miała. — Jamila wes-ma o tym myśleć. Ona tak bardzo go kocha.

tchnęła i oparła głowę na skrzyżowanych ramionach. —

— A ty? — musiała zapytać Chantelle.

Sheela miała szczęście. Dej chyba ją naprawdę pokochał.

Jamila wzruszyła ramionami.

Całej naszej reszcie ofiarowuje ciało, ale tylko jej podaro-

— Właściwie nie wiem. Za każdym razem, kiedy z nim wał serce. Jakież to romantyczne widzieć ich razem! —

jestem, wydaje mi się, że chyba go kocham. Poczułam Westchnęła. — Szkoda, że nie widziałaś, jak się zmienił.

ulgę, gdy zobaczyłam go po raz pierwszy, bo nie był stary, W ubiegłym tygodniu na przyjęciu u Noury po raz pierw-gruby i brzydki. Chybabym umarła, gdybym musiała zbyt szy byłam świadkiem, żeby w obecności Sheeli poświęcał

długo czekać, aż mnie zauważy. Wierz mi, nie znam uwagę nam wszystkim. Sheela wyglądała na zdruzgotaną.

w Anglii żadnego mężczyzny, który mógłby się z nim Chantelle zmarszczyła brwi. Od tamtej uczy wiele razy równać. Jest taki przystojny. Tylko... -Umilnęła na chwilę, rozmawiała z pierwszą *kadine*. Nie odnosiła wrażenia, że zerknęła na boki, czy nikt jej nie usłyszy, i szepnęła: —

Sheela jest nieszczęśliwa.

Gdyby ktoś mógł zapłacić za mnie okup, nie czułabym się Jamila miała zamknięte oczy, dlatego nie mogła zauwa-rozczarowana koniecznością opuszczenia tego miejsca.

żyć, jak Chantelle zareagowała na jej słowa.

Dej jest wspaniały, uprzejmy i atrakcyjny, ucieszyłam się,

- Nie zdziwiłabym się wcale, gdyby Noura miała że to właśnie on mnie kupił, ale wolałabym mieć mężczyz-nadzieję, że wydarzy się właśnie coś takiego — ciągnęła nę tylko dla siebie, być z nim, kiedy tylko zapragnę. Zdaje beztrosko. — Nienawidziła Sheeli za jej pozycję pierwszej się, że jestem nieco samolubna.

żony deja. Zrobiłaby wszystko, aby ją zranić. Powinnam

— Wcale nie - zapewniła ją Chantelle. — Tak zostałyśmy cię uprzedzić, jeśli nikt przede mną tego nie uczynił.

wychowane.

Musisz uważać na Nourę. Każdy przysięgnie, że próbowa-

— Więc ty także nie chcesz się nim dzielić?

ła zabić syna Sheeli, kiedy urodził się jej własny, choć nie Chantelle nie zadała sobie trudu, by odpowiedzieć na to można tego udowodnić.

pytanie.

- Mówisz poważnie?

— Całe życie spodziewaliśmy się, że kiedyś wyjdziemy

- Mhm. — Otworzyła oczy. — Och, wcale nie chciałam za męża, nasi mężowie będą naszymi jedynymi miłościami.

cię przestraszyć. Z pewnością nie masz się czego obawiać,

— Właśnie — rozpromieniła się Jamila. — Nikt inny by się przynajmniej w najbliższym czasie. Nienawiść Noury z tym nie zgodził. Tylko że pozostałe kobiety są tu kieruje się przede wszystkim przeciwko tym, które urodzi-znacznie dłużej i przyzwyczyły się do panującego porząd-

ły dejowi dzieci. Po prostu chciałam cię ostrzec, żebyś nie ku. Z upływem lat my też się przyzwyczaimy. — Zabrała sobie do serca tego, co ona mówi.

280

281

— Doceniam to, ale sama zdążyłam już się zorientować,

- Ojej, przecież nikogo nie ranisz - zapewniła ją jaka ona jest. Nigdy nie spotkałam bardziej mściwej Jamila. — Dlatego Jamil najpierw przywołał do siebie kobiety.

Sheelę, a ciebie dopiero następnego dnia. Prawdopodob-

— Cała Noura - uśmiechnęła się Jatnila. — Musisz się nie ona będzie pierwszą kobietą, której zapragnie, kiedy nauczyc ignorować ją. Jak każda z nas.

tobie da odpocząć, więc nie martw się o nią. Jeśli nawet tak

— Będę — odparła Chantelle. — Ale co z Sheelą?

się złożyło, że zdobyłaś wyższą od niej pozycję, ona i tak Dlaczego ona jest dla mnie taka miła, skoro mogłaby mnie będzie zaraz po tobie. Mimo wszystko urodziła mu nienawidzić?

pierwszego syna, którego on uwielbia ponad wszystko.

Zdenerwowała się tylko różnicą w sposobie jego za-

— Nie możesz w ten sposób myśleć. Ona w ogóle nie chowania, od czasu gdy się tutaj znalazłaś. Ona się tego po potrafi nienawidzić, nawet Noury. Po prostu taka jest prostu nie spodziewała.

i kropka.

Dlaczego więc Chantelle poczuła się okropnie, dlaczego Chantelle niewiele słyszała poza ostatnim zdaniem.

nie zrobiło się jej lżej na duszy?

- Chcesz powiedzieć, że kochał się z Sheelą po tym, jak mnie kupił?

— Skoro tak mówisz.

- Naturalnie - odparła ze zdziwieniem Jamila. — Prze-

— Ojej, zdenerwowałam cię, prawda? Nie chciałam, chodziłaś wtedy pierwsze wtajemniczenie, więc jeszcze wybaczone.

cię nie wzywał, chociaż bardzo szybko położył kres

— Już dobrze.

ćwiczeniom, prawda? O ile dobrze sobie przypominam,

— Jesteś pewna? Czy mówisz tak tylko po to, żeby wezwał do siebie Sheelę tego dnia, kiedy cię kupił.

mówić?

Kolejną noc spędził ze mną, co przyjął z ulgą,

— Nie..

ponieważ pomyślałam, że stracę pozycję faworyty, gdy ty

— To dobrze, bo miałam nadzieję, że się zaprzyjaźnimy.

ją zyskasz. Okazało się, że to Mara straciła względy.

Tylko nie możesz czuć się winna wobec Sheel. Ona by dopiero po twojej pierwszej wizycie u niego przestał

tego nie chciała. Przecież nie jesteś jedną z tych „innych wzywać inne. Nie masz pojęcia, jaka z ciebie szczęściara.

kobiet". Jamila roześmiała się. - Jakżebyś mogła, skoro masz go dla siebie przez cały tydzień. Mnie się udało być jest ich tak wiele.

u niego tylko dwa razy z rzędu, nim Sheelą wróciła do

— Ona jest jego żoną.

jego łoża.

— Jedną z trzech, a my jesteśmy jego faworytami.

Chantelle zamknęła oczy i w milczeniu policzyła do Dodam, że nawet pozostałych nałożnic nie zaniedbuje na dziesięciu. Nie mogła pozwolić, aby ostatnia wiadomość dłużej. Tak wygląda tutaj życie. Szczęśliwa jest ta, którą wyprowadziła ją z równowagi. Wprawdzie wydawało się de jure faworyzuje. Trzeba się cieszyć, kiedy to trwa.

jej, że Jamil kłamał, ale z tego nie wynikało, że okłamał ją. Uważasz, że to nie będzie trwało? — pomyślała Chan-naprawdę albo że zrobił to z rozmysłem. Przecież nie telfe, lecz nie powiedziała tego głośno.

powiedział, że nie spał z nikim innym, Stwierdził tylko, że

— Nie chcę nikogo ranić.

nie mógłby zaprosić innej do swojego łoża. Ale, rzecz 282

283

jasna, mógł to zrobić. Zaledwie dat do zrozumienia, że to oddychała, póki nie uświadomiła sobie, że do oczu mało prawdopodobne.

napływają jej łzy. O Boże, Jamil, jak mogłeś mi to zrobić?!

Nie, nie powinna sądzić, że chciał ją świadomie oszukać.

Pochyliła głowę i ukradkiem otarła oczy. Potem szybko się może chodziło mu o to, że nie był w stanie myśleć o żadnej poderwała. Musiała stąd wyjść i wrócić do siebie, nim innej nie od chwili, gdy ją ujrzał, tylko od chwili, gdy w łaźni i korytarzach zrobi się tłoczno. Nie chciała, aby pierwszy raz ją do siebie wezwał. Jamila potwierdziła, że ktokolwiek mógł później powiedzieć, że rozpaczła, przynajmniej to ostatnie jest prawdą. Poza tym czyż przekonawszy się, jak szybko dej stracił zainteresowanie wcześniej nie zakładała, że nadal sypia ze swoimi żonami, jej osobą. Szybko? Nie! Przecież wszyscy sądzili, że dzieliła nawet gdy się z nią spotykał? To jej nie przeszkodziło mu łoże z dejem przez cały tydzień. A to chyba jeszcze gorzej.

ulec. Tak, ale jakże romantycznie byłoby usłyszeć, że od Kobiety z haremu gotowe sobie pomyśleć, że rozpacza po kiedy na nią spojrzal, nie była już mu potrzebna żadna stracie przywileju. Przywileju, ha! Boże, ależ była głupia.

inna.

Przez chwilę stała nieruchomo, rozpaczając, że chyba Dzięki tym słowom odzyskała wewnętrzny spokój nie znajdzie takiego miejsca, gdzie mogłaby w samotności i poradziła sobie ze świadomością, że nie była jedyną odzyskać panowanie nad sobą. W końcu uświadomiła nałożnicą Jamila. Wszystkie kobiety z haremu go z nią sobie, że nie musi odchodzić daleko. Wystarczyło zanu-dzieliły, lecz ona go z nikim nie dzieliła, a to stanowiło rzyć się w gęstej parze. Wprawdzie nie będzie sama, ale poważną różnicę. Będzie musiała go o to zapytać, kiedy nikt nie zobaczy jej na tyle wyraźnie, by po wyglądzie pójdzie do niego wieczorem. Gdyby mógł jej obiecać, że odczytać stan emocji.

nie będzie innej...

Ruszyła w pośpiechu do odpowiedniego pomieszcze-

— Och! - pisnęła nagle Jamila. — Jesteś pewna?

nia, starając się przełknąć ślinę przez ściśnięte gardło Chantelle spojrziała na nią, aby stwierdzić, że przy i modląc się, by nikt nie zauważył jej odejścia albo dziewczynie kucnęła służąca i coś jej szeptem do ucha.

przynajmniej oczu, które znowu wypełniły się wilgocią.

— O co chodzi?

Dzięki Bogu w łaźni parowej było pusto. Wyciągnęła się

— Wezwał mnie na dzisiejszą noc — oświadczyła zdu-na ławie w kącie i ukryła głowę w ramionach. Nie zdołała miona Jamila. - Nie spodziewałam się. Hmm, nikt by się powstrzymać łez.

nie spodziewał. Na pewno z jakiegoś powodu gniewa się Zepsuty, perfidny, lubieżny łajdak! Nienawidziła go, na Sheelę i dlatego ją ignoruje. Tak, chyba o to cho-gardziła nim. Och, jakże to bolało! Ale zasłużyła sobie.

dzi. — Usiadła i uśmiechnęła się radośnie. - Z pewnością Okazała się naiwna. Żeby zwykłą żądę pomylić z uczu-nie mam prawa narzekać. A już myślałam, że przez ciebie ciem! Czy naprawdę mogła być aż tak głupia? Szybko przyjdzie mi czekać długie tygodnie, nim nadejdzie moja pokazał swoje prawdziwe oblicze, kiedy dostał to, na czym kolej. — Położyła dłoń na ramieniu Chantelle. — Ciesz się ze mu *zależało*. Lecz nigdy więcej. Jeśli Burke'owie w ogóle mną, Shahar. Uwielbiam się kochać. - Chwilę później była potrafili coś zrobić, to na pewno wyciągać wnioski z popeł-

już w drodze do kąpieli, ciągnąc za sobą służącą.

nionych błędów. Dała się uwieść, okazała się wystar-Chantelle nie poruszyła się, przez chwilę nawet nie czająco nierozsądna, aby stworzyć sobie kilka romantycz-284

285

Rozdział 35

nych wyobrażeń związanych z tym mężczyzną. Dzięki Mężczyzna wtrącił coś od siebie.

Bogu mogła je zniszczyć w zarodku, zanim potraktowała

- A co będzie z chłopcem?

ten związek poważnie i wyobraziła sobie, że jest zakocha-Zabrzmiała jakaś niewyraźna odpowiedź.

na. Nawet nie próbowała się zastanawiać, jak by się czuła,

- Dobrze — odparł kobiecy głos. — Idź i przygotuj gdyby do tego doszło. Jej obecna sytuacja była

już wszystko. Do tej pory nic nie było w stanie wywabić go wystarczająco zła.

z pałacu, może uda się tym razem. Jeśli tak, to mają być Najbardziej przeraził ją fakt, że uległa złudzeniom.

rezultaty. Żadnej partaniny, bo obedrę cię ze skóry. Jak Powinna to przewidzieć. Jakby nie miała dość ostrzeżeń.

śmiesz mnie uciszać, Ali? Nikt nie będzie...

Niemal wszyscy jej powtarzali, że Jamil kocha Sheelę, ale Chantelle nie dosłyszała ostatniego zdania, bo głosy się czy był jej wierny? W żadnym razie. Dlaczego więc, do oddaliły. Szkoda, bo rozmowa stawała się coraz bardziej licha, wyobrażała sobie, że w jej wypadku będzie inaczej?

interesująca. Wprawdzie nie potrafiła się w niej rozeznac, Nie kochał jej. A nawet gdyby kochał, nie porzuciłby dla ale za to na chwilę przestała myśleć o sobie. Teraz czuła, że niej matek swoich dzieci, swojej Sheeli. Za nierealne może bezpiecznie wracać do siebie.

marzenia mogła obwiniać tylko siebie.

Nie zauważyła dwojga ludzi stojących na końcu koryta-Chwilę później usłyszała czyjeś głosy. Dochodziły rza, kiedy wychodziła z izby pełnej pary, lecz oni ją z zewnątrz i były coraz głośniejsze.

dostrzegli.

- Puść ich, proszę... Jeśli nie...

- Myślisz, że nas słyszała? - zapytał eunuch.

Usiadła i szybko osuszyła twarz rękawem szlafroka.

- Chyba nie, ale na wszelki wypadek...

Ucieszyła się, że Adamma jeszcze nie zdążyła nałożyć jej

- Osobiście tego dopilnuję, *lalla*...

makijażu, więc na szczęście nie rozmazał się od łez. Łez świadczących o głupocie. Jak mogła płakać z powodu tego syna parszywego wielbłąda? Zebrało się jej na śmiech.

Rozdział 35

Będzie musiała odwołać się do angielskich przekleństw.

Nie miała polotu w używaniu tureckich tak jak Adamma.

Para nie była tu specjalnie gęsta, więc może nadchodziła jedna ze służących. Nie, ten ton brzmiał zbyt

władczo jak Kiedy następnego dnia po południu Chantelle weszła na służącą.

do łaźni, widziała wszystko jakby przez mgłę. Lecz nic nie

- ...przyjmuję żadnych wymówek! To w żadnym razie było w stanie zatrzymać ją z dala od tego miejsca, ani nie powinno tak długo trwać.

mdłości, ani ostrzeżenia Adammy, że dzisiaj wszyscy będą W odpowiedzi usłyszała uspokajający męski głos, zbyt rozmawiali wyłącznie o niej, ani nawet wewnętrznie cichy, by rozumieć poszczególne słowa. Jednakże gniew-pragnienie, żeby się gdzieś schować. Na to ostatnie miała ny kobiecy głos był całkiem wyraźny.

w sobie zbyt wiele dumy, a poza tym panowała nad sobą.

- Weź to i sprzedaj. Jeśli to nie wystarczy na opłacenie Każdy, kto na nią patrzył, nie mógł się domyślić, że odwagi, będę zmuszona...

zdeenerwowały ją wczorajsze wydarzenia.

286

287

Adamma nie przesadzała. Chantelle znalazła się w cen-musiała to wykrzyczeć i zrobiła to zupełnie świadomie.

trum zainteresowania. Jeśli nawet Jamil faworyzował ją Ciotka Ellen byłaby z niej dumna. Chantelle nawet nie przez kilka dni, to było normalne i niewarte uwagi.

drgnęła powieka. Spokojnie skinęła głową i wyszła z łaźni, Interesujące było to, że została wezwana przez deJa przed starając się dać wszystkim do zrozumienia, że polecenie upływem okresu przygotowawczego *i* że chodziła do deJa przyjmuje jako rzecz najzupełniej normalną. Ale tak niego przez sześć dni z rzędu. Z tych właśnie powodów nie było, nawet w najmniejszym stopniu.

należało się spodziewać takiej reakcji.

Wróciwszy do własnego apartamentu, przeszła do Oczywiście przeżyła wszystko bardzo głęboko, w dodat-sypialni i tam została. Słyszała tylko, że Adamma spaceruje ku dokładnie tak, jak przewidywały to kobiety, które jej tam i z powrotem po drugiej stronie zasłony, która zazdrościły. Nie mogła wszak pozwolić, aby ktoś się o tym oddzielała dwa pomieszczenia. Nie odezwała się słowem dowiedziały. Cierpliwie znosiła szyderstwa, spojrzenia, do dziewczyny, dlatego pewnie tamta bała się rozpocząć które wyrażały triumf, szepty czy wybuchy śmiechu, gdy przygotowania. A Chantelle nie miała zamiaru się przygo-podchodziła do jakiejś grupki, chociaż uczciwie musiała towywać.

przyznać, że nie wszystkie kobiety tak się zachowywały.

Adamma odczekała nie dłużej niż dwadzieścia minut Zdobyła się nawet na uśmiech dla Noury, na którą się i zajrzała za zasłonę. Jej pani stała przy oknie wpatrzona przypadkiem natknęła, a która nie omieszkała zauważyć, w ogród.

że Jamila jest bardzo wyczerpana po nocnych przeżyciach

- *Lalla?*

i jeszcze śpi.

— Słucham?

Coś o tym wiedziała, bo sama tak się czuła wczoraj rano.

— Czy nie powinnyśmy rozpocząć...

Dzisiaj także była zmęczona, ale z innego powodu. Żle

- Nie.

zniosła bezsenność noc. Zresztą cały wieczór był dla niej

- Ależ...

żałosnym doświadczeniem. Nie chciała się z nikim spoty-

— Nie idę, Adammo.

kać, zносиła więc jedynie towarzystwo Adammy. A dziewczyna odwróciła się od okna. Nawet nie podniosła głosu.

czyna wyglądała tak, jakby sama znalazła się w niełasce.

Adamma przygryzła dolną wargę. Powinna była się tego Nieszczęśliwy człowiek chętnie unieszczęśliwia innych, spodziewać, a jednak zdziwiła się.

lecz Chantelle wołała się obejść bez tego. Czuli się do tego

- Jesteś chora, *l alla?* — zapytała niepewnie.

stopnia załamana, że nie była w stanie przełknąć więcej niż Chantelle zerknęła na nią przez ramię.

kilka kęsów obiadu, które i tak zwymiotowała w nocy. Jej

— Chora? — Uśmiechnęła się niewyraźnie. — Nie, ale ta żołądek nadal nie był przygotowany na jedzenie, co wymówka w zupełności wystarczy, aby uniknąć bitwy.

również przemawiało przeciwko Jamilowi. Ten łajdak Jeśli Kadar zawczasu zawiadomi Hadżiego, to wtedy dej odpowiadał za jej niestrawność.

zdąży jeszcze wydać nowe polecenia na najbliższy wieczór.

Chantelle opuściła jedną z kabin i przeszła do ogólnej Adamma jęknęła i podbiegła do frontowych drzwi, aby sali. Tutaj odnalazła ją Adamma, cała w uśmiechach, aby stwierdzić, że czarny eunuch jak zwykle jest na swoim jej oznajmić, że dej wzywa ją na najbliższą noc. Oczywiście stanowisku.

288

289

Rozdział 36

— Ona nie idzie — wykrztusiła.

Powinien z góry wiedzieć, że się nie uda.

Kadar natychmiast poderwał się na nogi.

— Chora? — zapytał podejrzliwie Derek.

— Jest chora? - zapytał.

— Ja... nie widziałem jej osobiście, ale... ale jej służąca

— Nie, ale tak musisz powiedzieć Hadziemmu.

zapewniła mnie...

— On nie da się zwieść.

— Chora czy zdrowa, każ jej przyjść na umówioną

— Miejmy nadzieję, że da. Ona jest zdecydowana. Nie godzinę.

idzie.

To przesądziło sprawę.

Kadar mruknął coś pod nosem i odszedł w pośpiechu.

Należało się spodziewać, że mała Angielka nie za długo będzie potulna. Okazała się dumna i zbyt uparta, aby to jej Rozdział 36

wyszło na dobre. Może Hadzi Agha zechce uwierzyć, że zachorowała.

— Nie wierzę — odparł główny eunuch, kiedy Kadar przekazał mu wiadomość. - Co tym razem dzieje się z tą Teraz Chantelle zaczęła spacerować po komnacie. Na-dziewczyną?

dal była w swojej sypialni, lecz spokój ją opuścił. Przez

— .Można by pomyśleć, że sprawa jest oczywista, mój ostatnie trzydzieści minut Kadar i Adamma starali się ją panie.

przestraszyć. Jamila poinformowano, że jest chora, ale nie Hadzi zmarszczył czoło. Tak, sprawa rzeczywiście była zrobiło to na nim większego wrażenia. Nalegał, aby mimo oczywista. Shahar przeżywała to, że poprzedniego dnia wszystko zjawiała się u niego. Odmówiła.

została zignorowana. Kobiety z Europy zawsze dłużej

— Jeśli nie pójdziesz, dej przyjdzie tu osobiście — oświad-przyzwyczały się do panujących tu obyczajów. Shahar czyła Adamma.

będzie się złościć, ulegać napadom zazdrości, a jej stan

- Nie, nie przyjdzie. Mówiłaś, że nie odwiedza haremu, ducha znacznie się pogorszy.

żeby nie wywoływać zamieszania.

— Dej nie uwierzy, że zachorowała — stwierdził Hadzi

- A jeśli to zrobi? Jeśli tu przyjdzie, będzie wściekły.

bardziej do siebie, ponieważ już wcześniej doszedł do

— Doskonale — prychnęła Chantelle. - Trafi swój na wniosku, że musi spróbować tego środka. Poza nar-swego.

kotykami mógł zastosować jedynie przemoc, ale Jamil nie Adamma i Kadar wymienili spojrzenia i jednocześnie życzyłyby sobie, aby Shahar przyprawiono w ten sposób.

skrzywili się na taką reakcję. Powiedziano im, że muszą

— Może pogodzi się z tym, nawet jeśli nie da wia-osiągnąć skutek, w przeciwnym razie... Próbowali właśnie ry — zasugerował Kadar. — Zdążył już dobrze poznać jej ze względu na owo „w przeciwnym razie”.

humory.

Hadzi Agha czekał na zewnątrz. Był już zbyt stary i za

— Pozostaje tylko nadzieja — burknął Hadzi. — Na brodę bardzo przywiązany do określonych metod postępowania, Proroka, ta dziewczyna sprawia więcej kłopotów, niż jest by poprzestać na zwykłym nakłanianiu. Z reguły nie miał

tego warta — dodał i ruszył w stronę komnat de ja.

kłopotu ze znalezieniem skutecznego rozwiązania. Jednak 290

291

293

tym razem mogli się tylko spierać, skoro de ja nie przewi-ręki, mógł z łatwością nasycić się jej powabami — w istocie dział dla dziewczyny żadnej kary.

wspaniałymi - lecz zamiast tego spędził z nią cały wieczór

- Niedługo przyjdzie służąca z klejnotami — powiedział

na grze w szachy. Ciągłe przegrywał, bo bez przerwy Kadar. — I garderobiana. Chcesz im powiedzieć, że się myślał o Shahar i jej reakcji na jego perfidię.

dąsasz, bo wczoraj de ja cię nie wezwał?

Ale nie było już na to rady. Miał do wyboru albo To rozwścieczyło Chantelle. Dąsała się? Też pomysł!

załatwić sprawę Charity Woods później, albo uporać się

- Chcę, byście wiedzieli...

z nią bez zwłoki. Tylko że później mogło znaczyć za

- Nieważne, co powiesz, *lalla*. Wszyscy w haremie późno. Termin powrotu Jamila był nie do przewidzenia.

wyciągną swoje własne wnioski.

A póki w kronikach haremu nie zapisano, że Jamila została

- Nie obchodzi mnie to.

wezwana do jego łóżka, poty nie miała szans na uwolnienie.

- Nie obchodzi? — zapytali jednocześnie.

Gdyby nie należała do grona faworyt, Derek poprosiłby Chantelle wytrzeszczyła na nich oczy. Do diabła, jak o jej uwolnienie. A tak skorzystał z okazji, stosując się do zdołali poznać ją dokładnie w tak krótkim czasie? Niech to zalecenia Omara, aby przynajmniej raz wezwać do siebie lichy, duma może być bardzo niewygodna.

którąś z kobiet Jamila. Jednak uporawszy się z tym, wracał

- W porządku - powiedziała na próbę. - Ale jeśli do punktu wyjścia w sprawie Shahar.

dzisiaj w nocy odrąbią mi głowę, będziecie tak samo winni Wszystko popsuł. Shahar nie musiałaby się dener-za zmuszanie mnie do pójścia.

wować, gdyby spotkanie z panną Woods zaaranżował

- Nie. dojdzie do tego, *lalla*.

wcześniej. Ale nie. Pozwolił, żeby zawładnęło nim pożąda-

- Nie dojdzie? - warknęła. - Jeśli spróbuje mnie nie, i to samo robił teraz. Dlaczego? Cóż takiego w niej dotknąć, wydrapię mu oczy. Zobaczymy, jak długo było, że wprawiało go w stan gorączkowego podniecenia?

zachowam głowę na karku.

Przez nią miał zamęt w głowie. To ona panowała nad jego Adamma zbladła, traktując jej słowa

poważnie. Kadar ciałem. Dlaczego właśnie ona, skoro mnóstwo innych powstrzymywał uśmiech. Ta mała Angielka była wściekła, piękności z ochotą zaspokoiliby żądzę, którą wywoływała nie głupia. Poza tym dej nie był gruboskórny. Wiedział, że ta platynowa blondynka? Nie mógł tego zrozumieć. Jedno nie chciała go widzieć, dlatego powinien się spodziewać wszak wydawało się oczywiste. Ogarnęła go obsesja najgorszego.

i musiał sobie z tym poradzić przed powrotem Jamila.

Zaplanował już przyszłe życie. Nie było w nim miejsca na Derek rzeczywiście spodziewał się najgorszego, i to piękną nałożnicę, która przecież nie należała do niego.

jeszcze zanim Shahar usprawiedliwiła się chorobą. Mądrze Miał z nią jedynie krótkotrwały kontakt, nic więcej. Mógł

byłoby dać dziewczynie kilka dni na otrząśnięcie się zaledwie pobłązać sobie i czerpać tyle rozkoszy zmys-z urazy, co pierwotnie zamierzał zrobić. To było wczoraj, łowych, ile się tylko da, żywiąc nadzieję, że wreszcie kiedy zdecydował się posłać po Charity Woods, uznając, znudzi się i uwolni od obsesji.

że nasycił się Shahar przynajmniej na jakiś czas. Wieczo-Zawczasu odesłał Nubijczyków oraz wszystkie sługi.

rem zmienił zdanie. Miał uroczą Charity na wyciągnięcie Obiad dla dwojga już czekał. Niski stolik przed drzwiami 292

do ogrodu przyozdobiono różami: nieco angielskiego Jamila. Kiedy usiadła na grubej poduszce, patrzyła wy-stylu specjalnie dla Shahar. Zza ogrodowego muru dobie-

łącznie na rozstawione przed nią liczne półmiski.

gały ciche dźwięki muzyki. Mieli być sami już od samego Nie wypowiedziała ani jednego słowa komentarza na początku. Derek nie chciał mieć świadków sprzeczki, temat rostbefu i puddingu Yorkshire, dań specjalnie dla której się spodziewał. Przecież był Jamilem, a Jamil nie niej sprowadzonych z angielskiego konsulatu. Sir John zniósłby żadnej kłótni. On zaś zamierzał być bardziej niż Blake bez wątpienia zachodził w głowę, co też Jamil tolerancyjny i uczynić wszystko z wyjątkiem płaszczenia Reshid zamierza, ale też dej nie musiał tłumaczyć się przed się przed nią, aby mieć ją w swoim łożu.

angielskim konsulem, któremu nawet się nie śniło od-Weszła przygaszona i spokojna, choć spodziewał się mówić takiej drobnostki jak najazd na jego spiżarnię.

raczej, że ją tu przywloką, a ona będzie kopać, krzyczeć Derek chętnie przyjąłby chociaż cień uznania, skoro już i gryźć. Powinien był przewidzieć, że okaże się bardziej zadał sobie trud tylko dlatego, żeby zrobić jej przyjem-opanowana. W istocie przybrała wyniosłą postawę królo-ność.

wej, jakby ubrała się nie w srebrzyste przejrzystości, tylko Na próżno się łudził. Zachowywała się lodowato, była w dostojenstwo. Mieniły się cekiny zdobiące skąpy strój sztywne i nieprzystępne, więc przezornie zrezygnował

i diamenty na szyi, nadgarstkach, kostkach. Shahar skrzyła z rozmowy w czasie jedzenia. Łatwiej o lepszy humor, gdy się od włosów po srebrne sandały. Nie miała na sobie ani ma się pełny żołądek, a sądząc po jej zachowaniu, jednego klejnotu, który jej podarował, co oczywiście potrzebował wszelkiej pomocy.

miało swoją wymowę. Ale i tak jej uroda zapierała dech Dopiero przy herbacie, także zdobytej w kuchni sir w piersiach.

Johna Blake'a, odważył się zapytać: Stała się pośrodku komnaty, z głową wyprostowaną

— Czy smakowało ci jedzenie?

i dłońmi zaciśniętymi w pięści. Patrzyła prosto przed

— Mięso było nieco zbyt twarde.

siebie. Wyglądała tak, jakby miała wybuchnąć, gdyby Derek zazgrzytał zębami. Racja. Pan Walmsley byłby tylko odezwał się nazbyt głośno.

zbulwersowany. Ale czego się spodziewać po Barice, gdzie głównym artykułem mięsnym była baranina?

Wyszedł z za jej pleców.

— Nie miałem czasu, aby zaaranżować coś lepszego.

— Ufam, że już doszłaś do siebie po chorobie?

Nie odpowiedziała. Sączyła herbatę, nie podnosząc oczu.

Nie odpowiedziała od razu.

Derek czuł się coraz bardziej nieswojo, żeby nie po-

— W istocie... czuję się nie najlepiej. Mam nudności.

wiedzieć: zirytowany. Wolałby, aby po prostu wystąpiła Uśmiechnął się na to oczywiste kłamstwo.

z pretensjami, wtedy szybko miałby to za sobą, chociaż

— Na tyle źle, aby nie dzielić ze mną posiłku?

nadal nie bardzo wiedział, co ma jej powiedzieć, jeśli nie Już chciała odmówić, ale prawda była taka, że czuła mógł prawdy. To również wyprowadzało go z równo-głód.

wagi. Nagle wstał.

— Na posiłek mogłabym przystać — zgodziła się.

— Chodź.

Wskazał ręką na niski stolik za nimi. Unikała wzroku Chantelle zignorowała podaną rękę, wstała bez jego 294

pomocy i przeszła do rozłożonych na podłodze poduch.

- Spróbuję, Angielko, i to już za chwilę. Sprawię, że Ale nie usiadła. Nie mogła. Wbiła wzrok w miejsce znowu będziesz mruzczała jak kotka. Przypomnisz sobie...

swojego upadku i znowu ogarnęła ją złość, kiedy pomyś-

- Przestań!

łała o bezmiarze własnej głupoty.

- Widzę, że sobie przypominasz - powiedział z diabel-Derek podszedł do niej od tyłu. Pociągnął ją na skim uśmiechem. - Ja też pamiętam. Dlaczego więc poduszki i prosto w swoje objęcia. Zareagowała natych-tracimy czas...

miast, odepchnęła się od niego i przycupnęła kilka stóp

- Och!

dalej. Pozwolił jej na to, bo zobaczył jej oczy. Błyszcząca Chantelle poderwała się na nogi, ale zdążył ją złapać niczym diamenty, które na sobie miała, lecz wrogością.

i pozbawić równowagi. Wylądowała częściowo na nim,

- To na nic, Shahar - rzekł Derek po chwili waha-częściowo na poduszkach. Wystarczyła jednak chwila, nia. — Mam prawo cię dotykać.

a znalazła się na plecach. Derek przydusił ją swoim

- A ja mam boskie prawo bronić się przed tobą ciężarem, chwycił za dłonie i unieruchomił za głową.

i ostrzegam, że to uczynię.

Znalazła się w potrzasku. Wytężała wszystkie siły, aby się Nareszcie zaczęła zwracać na niego uwagę. Wypros-uwolnić, ale bez rezultatu.

towała się i spojrzała mu w oczy. Przy bokach trzymała

- Nie poddawaj się - mruknął tuż przy jej uchu. -

zaciśnięte w pięści dłonie, gotowa zareagować na każdy Najdrobniejsze twoje poruszenie czuję każdą cząstką swojego ruch.

jego ciała. - Znieruchomiła, a wtedy roześmiał się. -

Westchnął i przesłał jej uśmiech, który zdawał się Jakże łatwo cię przejrzeć, Angielko.

wyrażać prośbę o wybaczenie.

- Pozwól mi wstać - wykrztusiła przez zaciśnięte

- Nie możesz zwyciężyć, więc nawet nie próbuj.

zęby.

Niepotrzebnie tracisz energię, z której można zrobić

- Tak już lepiej - stwierdził, napierając biodrami na jej znacznie lepszy użytek.

biodra. — I budzą się cudowne wspomnienia.

- Nie! Nigdy więcej.

- Nienawidzę cię.

- Nigdy? - Potrząsnął głową, jakby nie znał tego W odpowiedzi wolno pokręcił głową.

słowa. - Jesteś wściekła, ale bądź realistką, Shahar. Wiesz

- Nieprawda. Wściekasz się na mnie, nie nienawidzisz.

przecież, że jeśli zechcę cię mieć, to dopnę swego.

Był rozbawiony. Dostrzegala to w jego oczach, w lek-

- Będę się bronić.

kim skrzywieniu ust. Nie traktował jej poważnie. A jeśli

- Już to powiedziałaś. Czy mam ci pokazać, jak tak, to był pewny, że zdoła ją zauroczyć. Nie mogło mu się niewiele możesz zyskać?

udać. Bala się tylko, że kiedy on to sobie uświadomi, Na jej twarzy pojawił się strach.

wpadnie w złość.

- Idź do diabła! Czy naprawdę nie masz choć tyle

- Niechże wasza wysokość nie próbuje mi rozkazywać, honoru, żeby nie zmuszać kobiety, która toba pogardza?

co mam czuć - powiedziała zdecydowanie. - Wasza

- Naprawdę sądzisz, że przymus będzie potrzebny?

wysokość nie może panować nad uczuciami w taki sam

- Tylko spróbuj, a wtedy zoba...

sposób jak nad wszystkim innym.

296

297

- A tamtej nocy zdawało mi się, że jestem w tym że nie było nikogo, a ja uwierzyłam. Dla mnie to poważna całkiem dobry.

różnica, która... tak, poważna różnica. Ale tobie na tym Wciągnęła gwałtownie powietrze, przypominając so-właśnie zależało, prawda? - stwierdziła z goryczą. - Dłate-bie, jak łatwo obudził w niej pożądanie.

go mnie okłamałeś.

- To było, zanim mnie okłamałeś.

- Okłamałem? Nie przyszło ci do głowy, że powiedzia-W końcu i on spochmumiał.

łem prawdę? Że jesteś wszystkim, czego pragnąłem,

- O czym ty mówisz, kobieto?

wszystkim, o czym mogłem myśleć? - Nie czekał na od-

- Kazalesz mi wierzyć, że nie byłeś z żadną od chwili, powiedz, wykorzystując chwilowe zwątpienie, które do-gdy mnie zobaczyłeś. Teraz wiem, że pierwszą noc strzegł w jej oczach. - Czy musiałaś przechodzić przez spędziłeś z Sheelą, a na następną wezwałeś...

kilkumiesięczne przygotowania? Czy usłuchałem, kiedy

- Dostyc! - przerwał jej ostro.

mi mówiono, że nie jesteś jeszcze gotowa? Kto wie lepiej Chryste! A sądził, że będzie się musiał tłumaczyć jedynie ode mnie, że nie mogłem się doczekać, kiedy cię znowu z Jamili. Co miał powiedzieć? Na pewno nie to, że kiedy ujrzę? A potem mnie odrzuciłaś. Masz pojęcie, jak się on leżał w pustym łóżu, nie przestając o niej myśleć, łóżo wówczas czułem?

jego brata nie było tak zupełnie puste. Nie mógłby się

- Ja...

usprawiedliwić, nie ujawniając całej gry. Nie wolno mu Urwała, bo zabrakło jej słów. Nie spodziewała się, że było powiedzieć prawdy o Jamilu. jeśli panna Woods sama będzie musiała się bronić, że poczuje wyrzuty miała odzyskać wolność, wszyscy musieli myśleć, że wziął

sumienia i dziwny ucisk w piersi. Ale miał rację, niech go ją do łóża, nawet Omar, nawet Shahar. Do licha! Nie lichu porwie. Nie okłamał jej, nie powiedział przecież, że okłamał jej wcześniej, ale teraz musiał, w dodatku bardzo żadna kobieta nie odwiedziła go w łóżu. Chyba po prostu sprytnie.

źle rozumiała jego słowa albo on źle się wyraził.

- Oskarżasz mnie o kłamstwo, Shahar, gdy tymczasem

„Mówiłem to, co mi podpowiadało serce. Pragnąłem mówić to, co mi podpowiadało serce. Pragnąłem tylko tylko ciebie”. Tych słów nie mogła niewłaściwie zrobieć. Od pierwszej chwili podniecałaś mnie tak bardzo zumieć i znowu mu wierzyła. Tylko dlaczego nie ogarnęła jak dotychczas nigdy żadna kobieta.

jej radość?

- Nie powstrzymało cię to jednak...

Nieco się odprężył, wyczuwając, że tę rundę wygrał.

- Przecież nie miałaś żadnego doświadczenia. Byłaś Nie dał Shahar szansy, aby rzuciła mu pod nogi kolejną zupełnie niewinna. Nie mogłem wezwać cię natychmiast, kłode. Miał nadzieję, że przy odrobinie szczęścia i umiejęt-choć takie było moje pragnienie. Potrzebowałaś przynaj-ności jakoś z tego wybrnie. Zaczął od pocałunku, który mniej kilku wskazówek, żeby wiedzieć, czego się spodziewał zniszczyć jej ostatnie umocnienia obronne. Udało się.

wać, i nie bać naszego spotkania. Czy może chciałaś znaNie odwróciła twarzy. Czuł, że rozluźnia się i przywiera do leżać się w moim łóżu zaraz pierwszej nocy?

niego. Uwolnił jej dłonie, które wolno wsunęły się w jego

- Nie - odpowiedziała chłodno. -1 nie obchodzi mnie, włosy. Nagle pociągnęła za nie.

czy ktoś chciał i dlaczego. Nie w tym rzecz. Powiedziałaś,

- Au! Na Allacha...

298

299

- Ostrzegałam cię — rzuciła z furją. - Jeśli pragnąłeś Właśnie sobie uprzytomniłam, że to ledwie jakiś wstrętny chętniej towarzyszeki, trzeba było wezwać Jamilę. Ona...

lupanar, a ty jesteś...

Przysłonił dłonią jej usta. Wcześniej obiecał, że nie zrani

— Nie mów tego!

jej fizycznie, oświadczył, że ją ujarzmi bez użycia siły.

— Dlaczego nie? Gdybym każdej nocy oddawała się Teraz nie brał tego w rachubę. Po prostu wykalkulował

cieleśnie innemu mężczyźnie, nazwałbyś mnie dziwką.

sobie na chłodno, że w gniewie dziewczyna nie pomyśli Tylko mi nie mów, że to mężczyznom wolno, a zwłaszcza 0 ewentualnych konsekwencjach. Jamilowi może by to tobie. W tym waszym świecie może takie myślenie jest schlebiało, może bawiło, lecz na pewno nie na długo.

normalne, ale nie w moim.

I z pewnością nie dopuściłby do rzeczywistej walki. Derek

— Doprawdy?

nie był rozbawiony. Wiedział, że w końcu zaczęła mu ufać, Rozzłościła się jeszcze bardziej, bo się uśmiechnął.

dlatego wcześniej uległa, a teraz czuła się zdradzona.

— Pozwól więc, że tak to ujmę: to nie jest normalne dla Dzięki Bogu Jamil miał odmienny gust i nie zdecydowanie. A teraz poz...wól... mi... wstać! — Pchnęła go, ale wał się zachować Shahar dla siebie. Dziewczyna nie nawet nie drgnął.

przeżyłaby tygodnia bez solidnej kary, która z całą

— Puszczę cię, Shahar, jeśli wybaczysz mi, że cię pewnością złamałaby jej ducha. Nie wiedziała, że miała zraniłem.

ogromne szczęście. A on nie mógł jej o tym powiedzieć.

Popełniła błąd, spoglądając w jego rozjarzone oczy. Ich Ale nie było sensu o tym myśleć, skoro i tak tylko z nim widok połączony z chropawym głosem wywołał dreszcz, miała do czynienia. Troszczył się o jej dobro, co było który przebiegł przez jej ciało.

naturalną reakcją, lecz właśnie dlatego nadał swojemu

— Nie zraniłeś mnie — oświadczyła, uciekając wzrokiem głosowi surowe brzmienie.

w bok. - Po prostu zlekceważyłam kilka fundamentalnych

— Gdybym pragnął Jamili, posłałbym po nią. Jednakże zasad, ale wróciłam już na właściwą drogę.

pragnąłem ciebie, Shahar. Wczoraj również cię prag-

— Nie rób tego, Shahar. — Musnął wargami jej szyję. —

nałem, lecz przyszło mi do głowy, że byłabyś wdzięczna za Dla mnie to nic nie znaczyło. — Dotknął wargami jej ucha dzień odpoczynku, ponieważ poprzedniej nocy nie dałem i lekko je uszczypnął. — Nawet sobie dobrze nie przypomi-ci zasnąć.

nam, co mówiłem albo robiłem ostatniej nocy, takie to Zdołała oderwać jego dłoń od swoich ust.

było nieważne. - Mruczał jej prosto do ucha, owiewając ją

— Nie wąż się twierdzić, że to dla mojego dobra! —

swoim oddechem. — Ale pamiętam każdą chwilę, którą warknęła.

z tobą spędziłem.

— Myślałem też, że jesteś zbyt dumna, aby dać się Chantelle nie mogła pozbierać myśli.

ponieść zazdrości.

— Nie... nie potrafisz być wierny. Nie wiesz nawet, co Jej oczy znowu roziskrzyły się gniewem w odpowiedzi to znaczy.

na ten nowy atak.

— Jeżeli tylko tyle trzeba, żebyś znowu mnie chciała —

— Twierdzisz, że jestem zazdrosna? Nigdy w życiu.

obiecał nieroztropnie.

300

301

Wzruszyła ramionami, nie bardzo wierząc w to, co Derek miał zaledwie tyle czasu, aby odepchnąć od siebie usłyszała.

Shahar. Nie mógł go tracić na sprawdzenie, czy nie wydał

- Nie mówisz poważnie - burknęła. - Mówiono mi jej na pastwę innym zamachowcom. Nikt jednak nie nawet, że nadwerężasz zdrowie, aby tylko zadowolić zajmowałby się kobietą, gdyby wcześniej nie osiągnął

wszystkie swoje kobiety. Powinieneś się cieszyć, że choć głównego celu. Tym celem był właśnie on. Mężczyzna nie jedna z nich nie będzie się czuła zaniedbana, jeśli o niej miał pomocnika. Był na tyle silny, by poradzić sobie sam, zapomnisz.

co Derek boleśnie odczuł na własnej skórze. Gdyby koniec

- Gdyby tak było, czułbym się zdruzgotany, ale wiesz, sztyletu nie był stępiony i nierówny, przebiłby skórę że tak nie jest. Jeśli raz zakosztowałaś rozkoszy ciała, głębiej niż tylko na pół cala, nim Derek chwycił napastnika będzie ci ich brakowało. - Wsunął dłoń między ich ciała za nadgarstek i odciągnął od siebie. Byłby złamał mężczyź-

i sięgnął do jej piersi. - Nawet teraz czuję, jak twardnieją ci nie rękę, gdyby ten nie uwolnił się nagłym szarpnięciem.

sutki w niemym błaganiu o mój pocałunek.

Drugie uderzenie odparł przedramieniem i wyprowadził

- Prze...

cios w szczękę zamachowca. Leżąc na podłodze, nie mógł

Słowo przeszło w krzyk, bo nagle zza jego pleców tego uczynić z dostateczną siłą i po chwili broń znowu wyłonił się ciemny kształt, ale Chantelle dostrzegła jedynie zaczęła zmierzać w kierunku jego gardła. Uratowały go błysk sztyletu wzniesionego nad głową deja.

dłuższe ręce i dłoń przy brodzie napastnika, który nie widział celu, dlatego ponownie chybił. Derek znowu chwycił przeciwnika za nadgarstek, zdecydowany tym *Rozdział 37*

razem go nie wypuszczać. Wszystko sprowadzało się do siły i świadomości, że tę walkę przeżyć może tylko jeden.

Gdyby Derek przestał myśleć, byłoby po nim. Nóż Chantelle przycupnęła na podłodze, przyciskając pięści sięgnąłby celu, przebijając plecy i trafiając prosto w serce.

do ust, nie mogąc oderwać wzroku od śmiertelnej walki, Ostrze było wystarczająco długie, by przeszyć jego ciało która rozgrywała się na jej oczach. Nie przyszło jej do i Shahar. Na szczęście nie przestał. W krzyku Shahar głowy, żeby pobiec po pomoc. Nie zastanawiała się, brzmiał strach, nie gniew czy nienawiść, i jego instynkt dlaczego nikt się nie pojawił po jej przenikliwym krzyku.

natychmiast zareagował.

Chciała zrobić coś sama, bała się tylko, że jeśli choć na Przetoczył się po podłodze, pociągając Shahar za sobą, chwilę oderwie wzrok od zmagającej się pary, będzie po prostu pod nogi napastnika. Mężczyzna stracił równo-wszystkim. A napastnik wyglądał na bardzo potężnego.

wagę i przewrócił się przez nich. Sztylet przeciął poduszki, Pod szatą kryło się masywne cielsko, szerokie plecy, a czubek złamał się, uderzając w marmur podłogi. Lecz barczyste ramiona i grube ręce. W jaki sposób Jamilo-i bez ostrego końca broń wcale nie stała się mniej wi - który był może silny, ale zarazem znacznie szczuplej-niebezpieczna. Pozostała śmiertelnoścym narzędziem, szy - udawało się tak długo opierać? Musiała coś zrobić, mogąc bez trudu przeciąć ciało i kości. I właśnie po to ją i to szybko, nim strach do reszty ją sparaliżuje. Niezgrabnie podniosła się na nogi, gorączkowo rozglądając za jakąś znowu uniesiono.

302

303

bronią. Spojrzała w kierunku stołu, bo nagle przypo-

- Drobiazg.

mniała sobie o długim nożu, którym Jamil kroił pieczeń.

- Ale dlaczego... jak mógł... Gdzie, do diabła, są twoje Służba niczego jeszcze nie sprzątnęła. Nóż nadal tam strażę? - wydusiła wreszcie z siebie, zapomniawszy o stra-musiał leżeć, tylko czy będzie umiała się nim posłużyć? Czy chu, czując, że ogarnia ją gniew.

zdobędzie się na zabicie człowieka? A co się stanie, jak jej

- Zagroziłem, że obedrę ich żywcem ze skóry, jeśli się nie uda? Jamil mógł zginąć. Na myśl o tym podbiegła będą mi w nocy przeszkadzać. Widocznie wzięli sobie do do stołu i chwyciła nóż, ale ze śmiertcionośną bronią serca moje słowa. Ale w końcu są głuchoniemi, nie w ręku była bardziej przerażona niż przedtem. Jak miała powinni niczego słyszeć.

tego dokonać? Jak mogła tego nie zrobić? Przecież nie

- Krzyczałam dosyć głośno, by zaalarmować straż-

chciała, aby Jamil zginął. Chciała?

ników z końca korytarza.

Znalazła odpowiedź w głębszych pokładach świadomo-

- Zaalarmowałaś ich. Ale nawet gdyby zareagowali na ści i ruszyła w kierunku walczących, nie myśląc więcej kobiecy krzyk, co w twoim przypadku jest raczej wą-0 wątpliwościach. Podniosła nóż, aby go wbić w plecy pliwę, ponieważ cały pałac wie, jakie mam z tobą kłopoty, napastnika, co ten ostatni zamierzał uczynić Jamilowi.

strażnicy przy drzwiach nie wpuściliby ich do środka.

Podeszła jednak za blisko, bo któryś z nich niechcący Zignorowała uwagę, że jej krzyki mogły oznaczać tylko uderzył ją nogą, niweczając zamiar. Pod nożem nie znalazły jedno, mianowicie, że stracił dla niej cierpliwość.

się szerokie plecy, tylko głowa Jamila. Padając, widziała,

- W takim razie jak on dostał się do środka?

jak ostrze, którym próbowała trafić mężczyznę, prze-Spojrzała na mężczyznę, który leżał nieruchomo na chodzi blisko ucha Jamila. Wpadła na ścianę, nieświadomo-podłozde, i zadrzała, widząc sztylet sterczący z jego piersi ma, że tym sposobem pozbawiła napastnika równowagi.

oraz kałużę krwi wokół.

Dzięki temu Derek mógł zmienić pozycję na korzystniej-

- Dobre pytanie.

szą. Poduszki złagodziły uderzenie, dlatego Chantelle Przyglądała się, jak Jamil zmierza do drzwi. Jednocześnie-

nawet nie była oszołomiona. Niestety, podczas upadku nie zaczęło do niej docierać, że strażnicy na zewnątrz zgubiła nóż. Kiedy się odwróciła, obaj mężczyźni leżeli musieli być martwi. Ale nie byli.

Wpadli do komnaty, za nieruchomości. Och, Boże, nie!

nimi zaś liczna gromada ludzi. Osobista ochrona de

- Jamil?

także nie straciła życia. Niewolnicy nadal znajdowali się Podniósł głowę. Poczła ogromną ulgę i
bezsilnie w ogrodzie, dokąd ich wypędził, zatem oba wejścia były opadła na poduszki. Teraz ona
czuła się pokaleczona chronione, chociaż, rzecz jasna, niezbyt dokładnie. Nic i poobijana. Pomyśleć
tylko, jak on się musiał czuć.

dziwnego, że głuchoniemi Nubijczycy byli niezwykle

- Nic ci nie jest, Shahar?

zdeenerwowani, znajdując martwego mężczyznę w sypialni

- Mnie? — wykrztusiła i zaraz dodała przestraszona: -

deja. Ich wina musiała polegać albo na niedbalstwie, albo Ty krwawisz!

na znowie.

Derek zerknął na swój tors, ale i tak wiedział, że rana Później odkryto sznur przy drzwiach do
ogrodu. To była zbyt lekka, aby poświęcać jej uwagę.

przynajmniej wyjaśniało, w jaki sposób zamachowiec 304

305

dostał się do pałacu, ale nie tłumaczyło, dlaczego dwaj kiedy komnata zaczęła pustoszeć. Pomyślała o gniewnej Nubijczycy nie dostrzegli, jak napastnik opuszcza się uwadze, jaką. poczyniła w obecności Kadara, że tej nocy da z wysokiego dachu.

sobie głowę odrąbać. Przerażała ją świadomość, jak bliska

— To moja wina. - Dej wytłumaczył ich przed starszym jest tej ewentualności.

mężczyzną, który nadszedł za strażami i wydawał się Wreszcie w komnacie pozostał tylko Jamil w towarzys-bardziej od innych zmartwiony incydentem. — Ostrzegłem twie dwóch Nubijczyków. Wychylił kieliszek *kanyaku*, ich, żeby trzymali się z dala od drzwi i po prostu pilnowali który kazał sobie przynieść, po czym nagle rozkazał

murów.

strażnikom wyjść do ogrodu. Wyglądało, jakby się temu

- Świadomie naraziłeś się na niebezpieczeństwo? — za-sprzeciwiali. Chantelle nie rozumiała znaków, którymi się pytał ten z niedowierzaniem.

posługiwali, ale pojmowała, że nie chcą zostawiać Jamila Jamil powiedział coś, czego Chantelle nie dosłyszała, ale samego. W końcu jednak musieli ustąpić.

gwałtownie poczerwieniała, kiedy mężczyzna spojrział na

- Dlaczego ich odesłałeś? - zapytała, gdy do niej nią z niesmakiem. Kimkolwiek był, ją winił za to, co się podszedł. — Czyżbyś zamierzał zabić mnie osobiście?

stało, i bez wątpienia tak samo wszyscy pozostali.

Opadł przed nią na kolana i zmruzył oczy.

Kilku medyków zajęło się raną deja. Martwego męż-

- Co za głupstwa...

czynę również poddano oględzinom. Znalaziono przy Nie pozwoliła mu skończyć. W panice przywarła do nim gruby mieszek z monetami, lecz nic poza tym.

niego, niemal pozbawiając go równowagi.

Chantelle przestała się przyglądać, co się wokół niej

- Tak mi przykro! - jęknęła tuż przy jego szyi. — Nie dzieje. Jej gniew zmienił się w poczucie winy. Nareszcie chciałam cię zranić. Przysięgam. Celowałam w jego plecy, w pełni uświadomiła sobie, co zaszło, i bardzo to nią ale potknęłam się i...

wstrząsnęło. Jamil otarł się o śmierć. Mój Boże, niewiele

- Wiem.

brakowało, a sama by go zabiła. Zerknęła na jednego

- Zobaczyłam, że ich tam nie ma. - Odsunęła się, aby z medyków, który jakimś płynem przemywał dejowi ucho.

na niego spojrzeć. - Co to znaczy, że wiesz?

Zbladła i poczuła ucisk w żołądku. A jeśli pomyśli, że Roześmiał się, słysząc nutę urazy w jej głosie.

zrobiła to z rozmysłem? Że chciała wykorzystać stosowny

- A co się z stało z „tak mi przykro”?

moment, aby się od niego uwolnić? Czyż nie powiedziała

- Więc nie pomyślałeś, że chciałam cię zabić?

mu właśnie, że go nienawidzi? Nie miała powodu, aby mu

- A chciałaś?

pomagać, w każdym razie żaden powód nie przychodził jej

- Oczywiście, że nie.

do głowy. Także jemu nie mogło przyjść do głowy nic, co

- Wobec tego uwierz, że wiem, na czym polega różnica miałoby jakiś sens.

między pomocą a utrudnianiem. Mówię o pomocy w samą Zwłoki wyniesiono z komnaty, wytarto krew z posadz-porę.

ki, poplamione poduszki wymieniono na nowe. Chantelle

- W samą porę?

poruszyła się dopiero wtedy, gdy zabierano poduszkę, na

- Myślałem już, że nie dam mu rady. Już mi słabły której siedziała. Nawet wówczas się nie podniosła, ani ramiona, kiedy przewróciłaś się, pozbawiając go równo-306

307

wagi, a ja mogłem zrzucić go z siebie. Chyba uratowałaś odgrywał. Przyjął nawet więcej petycji, niż planował, mi życie.

choć wcześniej obiecał nie zmieniać planów bez zasięg-

— Naprawdę? - powiedziała z przestrawieniem, jednak po nięcia opinii Omara.

długiej chwili namysłu dodała: — Zatem zawdzięczasz mi Starszy mężczyzna zmarszczył czoło. Wyraz jego twa-bardzo wiele, czyż nie?

rzy zdradzał, że jeszcze przeżywał wydarzenia ostatniej

— Jeśli masz zamiar poprosić mnie o wolność, gwiaz-nocy.

deczko, to nie rób tego. Za bardzo cię pragnę, by cię

- Tak, będzie tam wisiał, aż zgnije. Zobaczy go każdy, puścić nawet z wdzięczności za uratowanie życia.

kto tamtędy przejdzie. Ale nikt się jeszcze nie zgłosił, aby Gdyby powiedział coś innego, jego wcześniejsze de-odebrać nagrodę za rozpoznanie go.

klaracje wydałyby się fałszywe. Jak się okazało, ta od-

- Naprawdę sądzisz, że ktoś się pojawi? Byłoby głupo-powiedź nie rozczarowała jej tak, jak powinna.

tą przyznać się do znajomości z kimś, kto jest w to

— Czy mogę poprosić o coś jeszcze?

wplątany, nawet w bardzo niewielkim stopniu, że nie

— O co?

wspomnę o rzeczywistym mordercy. Wieść o tym roznios-

— O stałość.

ła się szeroko. Wszyscy wiedzą, że kolejnemu zamachow-

— Czy nie wolałabyś raczej, abym obsypał cię bogactwami próba się nie udała. Razem mamy dwóch od czasu, twem? - Kiedy nieśmiało potrząsnęła głową, przygarnął ją gdy tutaj przybyłem. Ilu było przedtem?

do siebie. — Będziesz żałowała, że nie wybrałaś bogactwa.

- Jedenastu na pięć prób — mruknął Omar.

Przyjdzie taki moment, że będziesz błagać o litość i nie

- No proszę. W końcu zniechęcą się z powodu nad-znajdziesz jej.

miernych strat.

- Albo staną się bardziej zdesperowani i skłonni do poświęceń.

- W końcu jednak zabraknie im pieniędzy. Musisz przyznać, że ryzyko jest zbyt duże, aby podejmować się *Rozdział 38*

takiego zadania za niewielkie pieniądze.

- Selim opuścił Barikę w gniewie, lecz nie jako biedak.

— Kazałeś go powiesić na pałacowej bramie? — zapytał

Ale masz rację, mówiąc o wielkim ryzyku, choć nie jest Derek Omara.

ono większe niż to, które ty podejmujesz. Lubisz niebez- Wracali do komnaty Jamila z sali audiencyjnej, gdzie pieczeństwa, prawda?

spędzili całe przedpołudnie. Długie przedpołudnie, ponie-

- Czy wyglądam na szaleńca?

waż było to dopiero drugie spotkanie Dereka z obcymi

- Wyglądasz na człowieka, który jest z siebie niebywale dyplomatami od czasu, gdy zastępował brata. Za pierw-zadowolony — odparł niechętnie Omar.

szym razem bardzo się denerwował, bo dostojnicy znali Derek roześmiał się.

Jamila i mogli dostrzec różnicę w zachowaniu. Tym razem

- *Zatem* przejrzałeś mnie. Wierz mi, chodzi jedynie radził sobie lepiej, bo czuł się swobodniej w roli, którą o nieco emocji dla przełamania monotonii.

308

309

— Myślałem, że ta kobieta ci ich dostarczy. A może mu zdjąć z siebie oficjalne szaty. Pozostałą część dnia mógł

służyć jedynie jako pretekst do wystawiania się na atak?

spędzić beczynn timer i na ten czas zaplanował drzemkę.

Derek uśmiechnął się pomimo wyraźnego niezadowolenia. Jednak nic z tego. Powiedziano mu, że jakaś służąca lenia Omara.

z haremu czeka na posłuchanie. W końcu zauważył

— Było dokładnie tak, jak powiedziałem. Shahar nie skulona w kącie dziewczynę, przejętą obecnością de ja.

potrafiła się odprężyć w moim towarzystwie pod czujnym Westchnął, szczerze zirytowany.

okiem tych Nubijczyków. Na szczęście nic się nie stało. -

- Niewiele spałem ostatniej nocy. Dzisiaj jeszcze nic nie Omar spiorunował go wzrokiem, na co Derek znowu jadłem. Czy sprawa, z którą przychodzisz, nie mogłaby zareagował śmiechem. — Zapomnij o tym, stary przyjaciu-poczekać?

lu. Obiecuję żyć, kiedy Jamil powróci.

Po tym oświadczeniu jego sługa natychmiast odprawił

— *Inshailah* — zripostował Omar, nim wyszedł.

dziewczynę, która wydawała się bardzo szczęśliwa, że Derek nie wierzył już bezkrytycznie w to, że los zwolniono ją z uciążliwego obowiązku, i czym prędzej człowieka jest z góry przesądzone. Za to muzułmanie tak.

czmychnęła z pokoju. Derek zmarszczył czoło.

Dlatego rzucali się bez strachu w wir walki, przekonani, że

- Czego się przestraszyła?

polegną, jeśli przyjdzie na to czas, w przeciwnym razie nic Garderobiany wzruszył ramionami.

im nie grozi. Wolał raczej myśleć, że jego los znajduje się

- Chyba przyniosła niedobłą wiadomość. Twój brat pod większą kontrolą, że może go zmieniać mocą własną-Mahmud, panie, często więził, a nawet kazał stracić tego, nych decyzji i umiejętności.

kto przynosił złe wieści.

W pewnym sensie Omar miał rację. Chętnie wdał się Derek spochmurniał jeszcze bardziej.

w tę małą potyczkę na pustyni w minionym tygodniu i nie

- Idź, dowiedz się, o co chodzi.

miał nic przeciwko walce ostatniej nocy. Nie myślał

Mężczyzna wrócił po chwili, niepewny, czy w ogóle o narażaniu życia. Nie miał samobójczych skłonności.

przekazać wiadomość.

Potrzebował ekscytującej odmiany, aby nie popaść w ruty-

- Przysłał ją eunuch Kadar, panie. Twoja niewolnica nę, czego doświadczył Jamil.

Shahar została... otruta.

Jamil przynajmniej załatwiał normalne sprawy. Właśnie

- Boże, nie! — Cała krew odpłynęła Derekowi z twa-tego ranka Derekowi przyszło do głowy, że bez rzeczywis-rzy. — Ona nie może umrzeć.

tych obowiązków, bez konieczności podejmowania praw-

- Nie umarła, ale...

dziwych decyzji, nie miał czym wypełnić czasu. Nic Nie czekał, aby usłyszeć resztę, i pospiesznie ruszył do dziwnego, że całą uwagę koncentrował na jednej osobie.

"wyjścia.

Czy była to jedyna przyczyna jego obsesji? Prawdopodob-

- Natychmiast każ moim medykom pójść do haremu —

nie. Kiedy przyjdzie chwila rozstania, nie będzie miał
rzucił przez ramię.

trudności z puszczaniem w niepamięć tego epizodu.

- Ależ, panie, przecież oni nie mogą tam wejść...

Będzie wspominał Shahar z czułością, ale to wszystko.

Derek pobiegł długim korytarzem, którym kobiety przychodziły do sypialni de ja. Zatrzymał się, kiedy
dogo-Znalazłszy się w swojej komnacie, kazał garderobiane-310

311

nil wysłanniczkę Kadara. Nie chciał tracić czasu na pytania jakby chciał je sobie wyrwać z rozpaczy.
Młoda dziew-o wskazówki. Wiedział, jak dotrzeć do Różowego Dzie-czyna po drugiej stronie łoża

przykładała do czoła Shahar dzińca, ale nie miał pojęcia, gdzie się znajduje apartament chłodzące kompresy- Po jej policzkach płynęły łzy.

Shahar.

Zdjęty strachem, coraz wolniej zbliżał się do posłania, Dziewczynę przeraził jego widok. Widocznie spodzie- nie widząc nic poza żalostną sylwetką. Shahar leżała wała się najgorszego. Padła przed nim na kolana i zaczęła skulona na boku, dłonie miała przyciśnięte do brzucha.

głośno błagać o litość. Musiał się pochylić i potrząsnąć nią.

Przygryzała dolną wargę, która krwawiła - szkarłat na tle

- Do licha, nie chcę ci zrobić żadnej krzywdy - powie- spopielalej twarzy. Oczy miała zamknięte, a rzęsy mokre dział, ale jego głos nie zabrzmiał uspokajająco. — Po prostu od łez. Jęczała.

zaprowadź mnie do Shahar.

— Jak długo już tak cierpi?

- Panie, chcesz wejść...

Kadar podniósł głowę, rozpoznawszy spokojny głos Przerwał jej ostro.

swojego pana. Także jego oczy wypełniły się łzami, choć

- Natychmiast!

nie na tyle, żeby nie zauważył zmartwionego wyrazu Skuliła się i ruszyła przodem. Nie była tak szybka, jak by twarzy, który dej nieświadomie przybrał.

sobie tego życzył. Ledwie wkroczyli na teren haremu,

— Myślałem, że już nie przyjdiesz, panie - powiedział

napotkali zatłoczone przejścia, okrzyki zdumienia, brzęk z pretensją w głosie, nie dbając o to, czy dej zauważy to, tac, które wypadały z drżących ze zdenerwowania rąk. Kto czy nie. Przekazałem wiadomość przed wieloma godzina-

żyw, padał na ziemię tak szybko, że później odnotowano mi.

skręcony nadgarstek, dwa złamane żebra i zwichniętą

— Ta głupia dziewczyna nie próbowała mnie odszukać.

szczękę.

Czekała, kiedy wrócę do siebie, co stało się dopiero... Jak Komnata Shahar nie była trudna do

odnalezienia.

to, u licha, mogło się stać?

Znajdowała się tam, gdzie zgromadziły się faworyty i żony. Pytanie było głupie, więc nie spodziewał się odpowiedzi od sługami oraz eunuchami. Wszyscy pragnęli się czegoś dowieść. Trucizna była jednym z powszechniejszych sposobów dowiedzieć. Jego nagłe pojawienie się wywołało zamieszanie i rywalki. Od wieków posługiwano się nim nie. Aby dostać się do drzwi, musiał przejść nad kilkoma w setkach haremów całego tureckiego imperium. Właści-

wyciągniętymi na podłodze ludźmi. Potem na chwilę ciwie pragnął wiedzieć, dlaczego przydarzyło się to akurat znieruchomiał, usłyszawszy dochodzący ze środka krzyk Shahar.

cierpienia.

— Nie mamy pewności, czy to trucizna, ale każdy sługa Boże, nie pozwól jej umrzeć. Proszę, nie pozwól.

miał dostęp do kuchni i mógł się stykać z jej jedzeniem.

Zatrzymał się w drzwiach sypialni, z których odsunięto

— Gdzie jest Hadzi Agha? Powinien mnie o tym zasłony, aby umożliwić swobodne wchodzenie i wy-poinformować.

chodzenie. Komnata była pełna kobiet, w większości

— W mieście, panie. Tego dnia zwykle odwiedza bazar.

starych, które leczyły mniejsze dolegliwości mieszkanek i jeszcze nie wrócił.

haremu. Kadar klęczał przy łożu, z rękami we włosach,

— Co z nią zrobiono?

312

313

— Daliśmy środek przeczyszczający, ale nie wiemy, jaki Odsunął z jej skroni platynowy lok. Miała wilgotne rodzaj trucizny użyto i w jakiej ilości. Nie sposób...

włosy, twarz pokrytą cienką warstwą zimnego potu.

- Jej stan uległ pogorszeniu? Poprawie?

Palcem starł kroplę krwi z wargi.

Kadar wahał się przez dłuższą chwilę.

- Spójrz na mnie, Shahar.

— Pogorszeniu.

- Chantelle - szepnęła. - Nazywaj mnie Chantelle, Derek przymknął oczy. Miał tutaj nieograniczoną przynajmniej na koniec, zanim...

władzę, a mimo wszystko był całkowicie bezsilny.

— Do diabła, kobieto, ty wcale nie umrzesz!

- Panie - odezwał się ktoś za jego plecami. - Medycy są Spojrzała na niego.

przy drzwiach, ale strażę nie chcą ich wpuścić.

— Nie krzycz na mnie.

- Do diabła! Sam ich tu wezwałem! Czy nikt tego

- Więc walcz. Opieraj się. Zrób dobry użytek ze strażom nie powiedział?

swojego piekielnego uporu.

— Mężczyźni nigdy nie przekraczali progu haremu,

— A co ja robię, do diabła?!

panie - brzmiała niepewna odpowiedź. - Strażnicy nie Adamma przestraszyła się, że dej będzie dręczył umiera-uwierzą, że medycy mogą tu wejść z twojego rozkazu.

jącą kobietę. Tymczasem rumieniec zabarwił policzki Derek odwrócił się do eunucha.

Shahar i jej głos stał się pewniejszy. Prowokując ją, dej

— Kadar, zastąpisz Hadziego. Przyrowadź ich tutaj.

dokonał tego, czego oni nie osiągnęli, stosując cały szereg Jeśli będzie trzeba, zakryj im oczy, ale przyrowadź.

troskliwych zabiegów.

Niech wszyscy opuszczą ten pokój. Te kobiety na koryta-Rahine, która znajdowała się w tylnej części komnaty, rzu też niech odejdą — dodał gniewnie. Nikt jeszcze nie kiedy wszedł dej, i nie wyszła z innymi, była równie umarł, żeby robić takie zamieszanie.

zaniepokojona, tylko z innego powodu. Nie widziała Derek potrząsał głową, kiedy Adamma także ruszyła do nigdy, aby Jamil zachowywał się w podobny sposób.

wyjścia. Zatrzymała się jednak, kiedy usiadł na brzegu Zdawała sobie sprawę, że uwielbiał tę dziewczynę, ale łoża, i zdziwiła, że drży mu dłoń, którą wyciągnął w stronę okazywanie tych wszystkich uczuć wobec osób postron-policzka Shahar.

nych zupełnie do niego nie pasowało. Nawet kiedy Sheela

— Słyszysz mnie, Shahar?

miała trudności z drugim porodem, nie zdradzał oznak

- Jamil? - Otworzyła oczy. Jej głos brzmiał chrapliwie.

niepokoju.

Gardło miała podrażnione od ustawicznych torsji. Jęk-Zmienił się. Czy Shahar to sprawiła, czy może

za-nęła, a potem starała się stłumić ten odgłos, zaciskając usta.

chowował się tak po wielu miesiącach życia w ciągłym Kiedy skurcz minął, zapytała:

niebezpieczeństwie? Cokolwiek to było, ona sama nie

— Czy ja umrę?

powinna unikać syna po tym, jak okazał niezadowolenie

- Nie, kochana, nie dopuszczę do tego.

z powodu zakupu Jamili. Mogłoby się wydawać, że już Chciała się uśmiechnąć, ale wyszedł z tego zaledwie zupełnie nie zna własnego syna.

grymas.

- Arogant... jak zwykle.

314

315

Rozdział 39

Pozbierał się na tyle, by spojrzeć na dwóch mężczyzn, którzy stali z opaskami na oczach. Surowe

obyczaj haremu wydały mu się nagle wstrętne. Żeby żaden Derek dostrzegł ją wreszcie, kiedy odwrócił się do mężczyzna, nawet medyk, nie mógł spojrzeć na kobietę wchodzących medyków, lecz nie rozpoznał jej. Zastano-należącą do innego mężczyzny.

wiło go, dlaczego nie wyszła ze wszystkimi, ośmielając się

- Nie dbam o to, czy ją ujrzą, jeśli będą ją leczyć.

nie usłuchać jego polecenia. Potem dostrzegł jej oczy,

- Oni to rozumieją, Jamil - powiedziała łagodnie szmaragdowozielone jak jego, i wtedy już wiedział. To go Rahine. - Lecz byłoby rozsądnie, gdybyś przeszedł do niemal zgubiło.

innego pomieszczenia. Są zbyt zdenerwowani, aby cokol-Chryste, od dawna myślał o znalezieniu jakiegoś sposo-wiek zrobić na twoich oczach.

bu, żeby ją zobaczyć, samemu nie będąc widzianym.

Skinął głową i podążył za nią, bo wiedział, że miała Łatwiej było jego śledzić niż kobiety w haremie. Chciał ją rację. Chciał też poznać odpowiedzi na pewne pytania, nawet wezwać do siebie, ale zrezygnował po perswazjach których wolał nie zadawać w obecności Shahaar.

Omara, który utrzymywał, że kto jak kto, ale matka

- Znasz te kobiety lepiej niż ja. Która pragnęłaby ją zabić?

najszybciej rozpozna syna. Wspólnie z Jamilem zdecydowało-Z wahaniem zatrzymała się obok niego przy oknie, wali, że nawet Rahine nie dowie się o zamianie. Oznaczało które wychodziło na marmurowy dziedziniec. Nie było to, że nie mógł porozmawiać z Rahine, póki Jamil nie tam nikogo, tylko promienie słońca zmieniały tryskającą wróci i sytuacja się nie wyjaśni.

z fontanny wodę w diamentowe krople. Od dawna o nic Tyle że ona tu stała, oddalona zaledwie o kilka kroków, jej nie pytał. Cieszyła się, że wreszcie to uczynił, ale oczywiście starsza, stateczna, nie pełna werwy młoda jednocześnie cierpiała, bo nie mogła mu pomóc. To kobieta, jaką zapamiętał. Ale nadal była piękna, nadal miała zdarzenie najwidoczniej wyprowadziło go z równowagi, postawę królowej i nadal potrafiła zajrzeć do ludzkiej duszy nic więc dziwnego, że zachowywał się nietypowo.

tymi swoimi oczami. Co powiedział o niej Jamil? Niewiele,

- Twoje kobiety nie są tak bezwzględne w zazdrości, ponieważ Derek miał się na nią nie natknąć.

jak się może wydawać, Jamil. Nie wiem. Noura jest może Powinien był odwrócić się i zignorować ją, lecz nie najbardziej złośliwa, ale tyle to ty sam wiesz. Zdaje się, że umiał tego zrobić. Podszedł do niej, pragnąc wziąć ją gdyby chciała kogoś otruć, to Sheelę. Chodzi jej o pozycję w ramiona, chociaż bardzo dobrze wiedział, że Jamil pierwszej *kadine*, nie o twoje łóżce.

nigdy by czegoś takiego nie zrobił. Dobry Boże, nikogo

- Kto jeszcze?

bardziej w tej chwili nie potrzebował. Była jedyną osobą,

- Mara straciła pozycję, kiedy Shahar przeniosła się do która mogła go pocieszyć. Gdyby powiedziała, że Shahar Różowego Pałacu, ale nie sądzę, że mogłaby zabić, by wyjdzie z tego, uwierzyłby. Była jego matką. Miał ochotę odzyskać dawne miejsce. Wie, że spełnia osobliwą funkcję się rozpłakać...

i że nikt nie jest w stanie jej w tym zastąpić.

- Jesteś pewny, że chcesz, aby ci mężczyźni zajęli się

- Kto jeszcze? — powtórzył.

Shahar?

- Wzięłeś pod uwagę własnych wrogów?

316

317

Spojrzał na nią z ukosa.

sprawą Shahar. - Tak, mogę obiecać, że nie będzie więcej

- Masz na myśli mojego głównego wroga?

zatrutego jedzenia. Od tej chwili gotowaniem dla niej

- Tak. Nie jest tajemnicą, że nowa nałożnica sprawia ci zajmie się moja kucharka, potrawy przed podaniem będą radość. Mówi się, że odkąd się pojawiła, chętniej pozo-kosztowane. Wszyscy moi ludzie są ze mną ponad dwa-stajesz w murach pałacu. Można więc przypuszczać, że dzieścia lat. Nie ma bardziej lojalnych.

byłbyś rozstrojony, gdyby coś jej się stało, a nawet na tyle Skinął głową, zadowolony przynajmniej z tego. Pomysł

bezmyślny, żeby wziąć udział w pogrzebie.

przeniesienia Shahar do jego komnaty rzeczywiście nie był

- W porządku - powiedział szorstko. — Zrozumiałem.

rozsądny. Już i tak miało miejsce zbyt wiele precedensów,

- Hadzi Agha oczywiście przeprowadzi dochodzenie jeśli chodzi o jej osobę. Nie wiadomo, ile czasu pozostało Jeśli znajdziemy truciznę... - Urwała, po czym powiedzia-mu do powrotu Jamila. Musiał przestać robić rzeczy, ła coś, co było oczywistością. - Wątpliwe, żeby ktoś się których Jamil by nie zrobił, albo ryzykować, że się zdradzi.

okazał na tyle głupi i nie pozbył się tego.

Z drugiej strony sam chciał troszczyć się o siebie, zamiast

- Chcę, aby ją przeniesiono do mojego apartamentu, powierzać sprawy swojego bezpieczeństwa innym.

póki jeszcze można - powiedział po krótkiej chwili ciszy.

Spojrzał w okno. Nie pozostało nic więcej do powiedze-Rahine tak była zdumiona, że bezwiednie dotknęła jego nia Rahine. Miał tysiąc pytań, ale żadnego nie mógł zadać.

ramienia.

Mimo to nie miał ochoty na zakończenie spotkania.

- jeśli idzie o ochronę, równie dobrze możemy zapew-

- Powiedz, że ona nie umrze, matko.

nić ją tutaj.. Wiemy teraz, że jest potrzebna. Cóż więcej

- Och, Boże!

możesz wymyślić, Jamil? Trzeba wziąć pod uwagę mnóstwo-Zdażył ją chwycić pod ramię, kiedy się niebezpiecznie wo innych czynników, nie związanych z harem, zwłaszcza-zachwiała.

czy fakt, że napastnikom już kilka razy udało się dotrzeć do

- Co się stało?

twoich komnat. Czyż Shahar nie była w niebezpieczeń-

- Nic, nic - zapewniła, ale odwróciła się od niego. Nie stwie ostatniej nocy?

chciała na niego patrzeć. - Nie musisz się o nią obawiać, Dał za wygraną i położył rękę na jej dłoni.

Jamil. Sam powiedziałaś, że jest uparta. A ona z wymioto-

- Wiem. Nie myślę jasno, gdy o nią chodzi. Możesz wała wszystko, co zjadła, więc niewiele trucizny zostało obiecać, że to się nie powtórzy?

w jej organizmie.

Nieoczekiwanie Rahine poczuła w oczach łzy. Dwakroć

- Ale bardzo cierpi.

zwrócił się do niej o pomoc. Ufał, że matka ochroni to, co

- Raz z powodu trucizny, drugi raz z powodu torsji.

miął najcenniejszego. Nie pamiętała,- kiedy ostatni raz Twoi medycy jej pomogą. Chyba już jest lepiej. Idź i sam czegoś od niej chciał. I nie dotykał jej. Nie dotknął jej ani zobacz.

razu, od kiedy odprawiła Kasima.

Nie miał wyboru, ponieważ szybko odeszła. Wiedział

- Jamil... —Nie, nie mogła wspomnieć o jego bracie. Za jednak, że wyprowadził ją z równowagi. Nie wiedział, że każdym razem, kiedy próbowała poruszyć ten temat, to dlatego, że nazwał ją matką. Jamil nie wypowiedział

budziła w nim gniew. I bez tego był dość poruszony tego słowa przez dziewiętnaście lat.

Rozdział 40

To oświadczenie tylko pobudziło ciekawość Chantelle, lecz znacznie bardziej pochłaniała ją inna myśl.

- Śniło mi się, czy rzeczywiście był tutaj Jamil?

- Czujesz się już lepiej?

- Był. Prawie przez całe popołudnie.

Chantelle przerwała Adammie poprawianie poduszek

- Myślałam, że nigdy nie przychodzi do haremu.

i kazała jej odejść. Rahine usiadła na brzegu pościeli

- Przyznasz chyba, moja droga, że okoliczności były i rozpoczęła śledztwo.

szczególne. Po raz pierwszy otruto jedną z jego kobiet.

Można by sądzić, że troszczył się o nią bardziej niż

- Wolalabym powstrzymać się przed opisaniem tego, o pozostałe.

jak się naprawdę czuję, pani.

- Czemu zawdzięczam ten ogromny zaszczyt?

Rahine uśmiechnęła się, słysząc opryskliwy ton.

- Wątpliwe, czy kiedykolwiek się dowiemy, kto ci źle

- Wygląda na to, że znacznie lepiej.

życzy, ale nie musisz się obawiać. To się nie powtórzy. Od Chantelle już chciała się skrzywić, ale uznała, że to dzisiaj posiłki dla ciebie będą przygotowywane w mojej zbytecznej kuchni. Czowała się tak, jakby wypalono jej wnętrzności.

W ustach miała okropny smak, bolały ją wszystkie kości osobistych strażników do twojej ochrony. Ani przez i była słaba niczym ślepe kocię. To jednak nic w porów-chwilę nie pozostaniesz sama.

naniu z tym, jak się wcześniej czuła. Dobrze, że przynaj-

- Cudownie - powiedziała kwaśno Chantelle. - Będę mniej nie musiała sobie niczego tłumaczyć, bo Rahine dokładniej uwięziona niż poprzednio.

mówiła po angielsku.

- Spójrz na to z innej strony.

- Przyszłaś tu, by się ze mną pożegnać na wieki?

- Aha, to mam być wdzięczna, że ktoś pragnie mojej Rahine wybuchnęła śmiechem.

śmierci?

- Przestań opowiadać bzdury, moje dziecko. Za kilka Teraz już nie mogła mieć nadziei na ucieczkę. Co dni poczujesz się jak nowa.

gorsza, wcale nie pragnęła uciekać. Nie po ostatniej nocy.

Chantelle zamknęła oczy. Najwyraźniej Rahine dopisy-Nie chciała, aby dowiedziała się o tym Rahine, która wał humor. Nikt jednak nie powinien być pogodny, kiedy przewidziała taki rozwój wypadków. Wolą nie prowo-ona czuła się tak podle, zwłaszcza w jej obecności.

kować przechwałek w rodzaju „A nie mówiłam?”

- Czy mam rozumieć, że jesteś zadowolona, widząc jakże to się mogło stać? Jak Jamil zdołał sprawić, że mnie wśród żywych?

tęskniła za nim? I to do tego stopnia. Dobry Boże, kochali

- Bardzo, Shaha. Nie rozumiem tego, ale całkowicie się przez całą noc. Po tym, jak prawie otarł się o śmierć, zmieniłaś Jamila. Dziękuję ci za to. To tak, jakbym ciągle jej się wydawało, że nie ma go dosyć. Jeżeli któraś odzyskała syna.

z nich dwojga skłonne było błagać o litość, to raczej Jamil.

- Nie wiedziałam, że go straciłaś.

Powinna czuć się zawstydzona, ale tak nie było. Tamtej

- To długa... bardzo długa historia... Nie musisz się nocy wybaczyła mu Jamilę, z kolei on zapewnił ją, że tym interesować.

podobne zdarzenie już nigdy się nie powtórzy. Uwierzyła 320

321



mu, ponieważ chciała uwierzyć, ponieważ go pragnęła.

— Nie wiesz zatem, dlaczego go zaatakowano?

Nie było w tym nic skomplikowanego. Z miłości straciła Przez chwilę Rahine patrzyła na nią zdziwiona.

rozum i zaczęła się cieszyć z uwięzienia. Czyżby się

— Chcesz powiedzieć... Przecież od kiedy tutaj jesteś, zakochała? Mój Boże, to byłby absurd.
Pokochać męż-

musiałaś słyszeć o kłopotach Jamila.

czyżnę, który ma czterdzieści osiem kobiet? Lepiej o tym

— Nie wiem, co masz na myśli.

nie myśleć.

— Sama ci o tym wspomniałam, czyż nie? Kiedy Przypomniała sobie, że podczas tych godzin
rozkoszy skłoniłaś go, aby w nocy nieroztropnie opuścił pałac.

ani razu nie zapytała o zamach na jego życie. Czy dlatego, Stwierdziłam, że naraził życie na
niebezpieczeństwo.

że sama otarła się o śmierć?

— To wszystko, co mi powiedziałaś. Bądź łaskawa

- ...nie sądzisz?

odróżnić, że może nieświadomie zachęciłam go do opusz-

- Przepraszam, nie dosłyszałam.

czenia pałacu, lecz nie odpowiadam za jego gorący

- Powiedziałaś, że powinnaś się cieszyć. Udało ci się temperament — oświadczyła z naciskiem
Chantelle.

przeżyć. Niewiele brakowało.

— Odpowiadasz czy nie, to kwestia sporna. Napadnięto Chantelle skrzywiła się.

wtedy na niego, co było nieuchronne, bo pałac jest pod

- Byłam tam, zapomniałaś już?

stałą obserwacją. Dzięki łaskawości Allacha nic się Jamilo-

- Czy ktoś ci już powiedział, że nie jesteś zbyt wdzięcz-wi nie stało. Choć nie mia; przy sobie broni,
rozbroił

ną pacjentką?

jednego napastnika, drugi zaś nie śmiał stawić mu czoła.

Chantelle zdobyła się w końcu na wymuszony uśmiech.

— Napastnika? To brzmi, jakby chodziło o spisek —

- Bardzo jestem męcząca, Rahine?

stwierdziła wyraźnie zaniepokojona Chantelle.

- I impertynencka.

— Właśnie. Wszystko zaczęło się prawie pół roku temu,

- Nikogo tu nie ma prócz nas, pani.

kiedy nastąpił pierwszy zamach na Jamila. Od tamtej pory Tym razem Rahine musiała pohamować śmiech.

było ich znacznie więcej. Dwakroć napastnicy dostali się

- Jesteś niepoprawna. Doskonale, w takim razie nazy-do jego prywatnych komnat. Ktokolwiek nastaje na jego waj mnie Rahine, kiedy nikogo nie będzie w pobliżu.

życie, ma niewyczerpane zastępy fanatyków, którzy w za-

- Czy zatem będziesz mnie nazywała Chantelle, kiedy mian za obiecaną nagrodę porywają się na niemożliwe.

nikogo nie będzie w pobliżu?

— Nie wiesz więc, kto to jest?

- Miałaś zapomnieć o poprzednim życiu - zaczęła Rahine wzruszyła ramionami.

Rahine, ale nie dane jej było skończyć.

— Wszystko wskazuje na Selima, młodszego przyrod-

- A ty zapomniałaś?

niego brata Jamila, który zniknął mniej więcej w czasie

- Chyba potrzebujesz odpoczynku.

pierwszego zamachu na Jamila i do tej pory nie można go

- Jeszcze nie. — Chantelle wyprostowała się na podusz-odnaleźć.

kach. - Najpierw powiedz mi, kim był mężczyzna, który

— Bratobójstwo? - Chantelle skrzywiła się z odrazą. -

próbował zabić Jamila.

Przecież...

- Nigdy się tego nie dowiemy.

— W imperium tureckim to dość powszechna praktyka, 322

323

moja droga. Tutaj dzieci bardzo wcześnie zaczynają ze

— Szkoda, że wcześniej nie powiedziałaś mi o tym sobie rywalizować, ucząc się drobnych zawiści. Ale jak już wszystkim.

powiedziałam, wszystko wskazuje na Selima. Co nie Rahine wzruszyła ramionami.

oznacza, że nie może to być ktoś inny. W każdym razie

— Zapytałaś, drogie dziecko, ale naprawdę myślałam, że Selim jest pierwszy w linii do spadku po Jamilu.

już o tym wiesz. Jak myślisz, dlaczego staraliśmy się, żebyś

- Jamil ma przecież synów - zauważyła Chantelle, nie rozgniewała Jamila? Przez ostatnie miesiące żył w ciąg-chociaż ten temat nie należał do jej ulubionych.

łym napięciu. - Rahine pochyliła się i uściśnęła dłoń

- Owszem, ale wszyscy są zbyt młodzi. Nie jesteśmy Chantelle. — Musimy ci podziękować, że odwróciłaś jego w Anglii, drogie dziecko. Brat, który osiągnął wiek męski, uwagę od tej sprawy, chociaż uczyniłaś to w trudny do często jest wybierany przed zbyt młodym synem, by zaakceptowania sposób.

rządzić. Oczywiście zdarzają się wyjątki. Na przykład Chantelle wiedziała, że chodziło o jej buntownicze matka kupuje synowi poparcie w radzie, ale coś takiego nastawienie. Czy Rahine zdawała sobie sprawę, że ostat-nigdy się nie zdarzyło w Barice.

niej nocy wszystko się zmieniło? Oczywiście, że tak.

- No to Sheela...

Wiedziała przecież wszystko. Policzki zabarwił jej rumie-

- W żadnym razie Sheela!

niec. Już chciała zmienić temat, ale Rahine zrobiła to za Chantelle zmarszczyła brwi. Nie spodziewała się tak nią.

zdecydowanego poparcia ze strony matki Jamila. Zaraz

— Nie powinnam tkwić tutaj zbyt długo. Masz przez jednak otworzyła szeroko oczy.

tydzień wypoczywać.

- Noura także ma syna, drugiego pod względem starszeństwa, prawda?

— Tydzień?

- Tak, ale to śmieszne, Shahar...

Rahine nie mogła się powstrzymać od uśmiechu.

- Chantelle.

— Przynajmniej przez kilka dni.

Rahine zacisnęła usta.

— Jamilowi to się nie spodoba.

- Dobrze, niech będzie Chantelle. Nie warto spekulować.

— Dlaczego?

wać. Poza tym Jamil ma jeszcze jednego przyrodniego Chantelle spojrzęła gdzieś w bok.

brata, młodszego od Selima. Czy wiesz, ilu musiałyby

— Obiecał, że nie wezwie do siebie żadnej innej.

umrzeć, nim Noura doszłaby do władzy za pośrednictwem Rahine uniosła brwi, ponieważ wiedziała, że w tym swojego syna? Sprawa wydałaby się wszystkim zbyt momencie Jamil je obiad w towarzystwie Sheeli. Zatem oczywista, choćby jedna czy druga śmierć wyglądała na jakże mógł złożyć taką obietnicę? Z drugiej jednak strony czysto przypadkową, zwłaszcza gdyby Jamil zginął pierw-przecież właściwie jej nie złamał. Nie wezwał Sheeli, tylko szy.

sam ją odwiedził. Pomyślał może, że nikt się o tym nie Chantelle poczuła, że przebiega po niej dreszcz. Gdyby dowie, ponieważ mógł wchodzić do komnat swoich żon, Jamil zginął... Nie miała pojęcia, że grozi mu tak poważne nie wkraczając na teren haremu.

niebezpieczeństwo.

Chantelle zerknęła na nią.

324

325

- Czy on dotrzymuje obietnic, Rahine? - zapytała.

niewola Melanie Sinclair. W Anglii sędzono, że lady

- Tak, jeśli to możliwe.

Melanie nie żyje. Rahine już dawno temu zrezygnowała ze Cóż innego mogła powiedzieć? swojego nazwiska.

Nie miało to jednak nic do rzeczy. Doświadczał bowiem kawalerskiego niezdecydowania, nic więcej. Nadszedł

czas, by się ożenił. Nie zasługiwał na miano godnego pożałowania. Ostatnie jego opory wynikały z konieczno-Rozdział 41

ści zrezygnowania z rozpustnego życia. Poza tym właś-

ciwie nikt go nie zmuszał do małżeństwa. Sam nawet za Derek delikatnie trzymał dziecko na rękach. Szło mu to bardzo nie protestował, bo jego jedynym, oczywistym coraz lepiej. Teraz mógł się nawet śmiać z tego, że czuł się i stosownym wyborem była Caroline.

zdeenerwowany i nieswój, kiedy pierwszy raz wziął jedno Dzieci miedzianowłosej Caro mogłyby wyglądać do-z nich na ręce, a troje było jeszcze w powijakach.

kładnie tak jak dziecko, które trzymał na rękach. Radykal-Zamiast zakłócać życie w haremie, jak uczynił to dzisiaj, nie zmieniając nastrój, postanowił nagle, że nie może przez ostatnie dni kazał przyprowadzać dzieci do siebie, czekać. Zaraz potem zaczął się zastanawiać, jak wyglądały-po dwoje albo troje. Poznawanie dzieci brata pomagało by dzieci jego i Shaha. Zmarszczył czoło. Jamil nie miał

mu łatwiej znieść zmorę długich popołudniowych go-ani jednej nałożnicy o blond włosach, więc porównanie dzin, kiedy beczynność najbardziej mu doskwierała.

było niemożliwe. Poza tym nie wypadało mieć takich Zdziwił się nawet, ile radości przynosi mu spędzanie myśli.

z nimi czasu.

— Nadal się o nią martwisz?

Dziewczynka, którą trzymał na rękach, miała ognisto-Podniósł wzrok, aby stwierdzić, że Sheela mu się rude włosy jak jej matka i jasne szmaragdowe oczy. Była przygląda. Czym prędzej przybrał obojętny wyraz twarzy.

urocza, ale w końcu wszystkie dzieci Jamila były takie.

- Wcale się nie martwię. — Podał dziecko opiekunce. —

Fascynujące było to, że dostrzegał cząstkę samego siebie Zapewniono mnie, że Shahar całkowicie wróci do zdrow każdym z nich. Jego własne dzieci wyglądałyby tak wia.

samo, zwłaszcza te, które były najbardziej podobne do

- Bardzo się cieszę.

Jamila. Gdyby urodził się pierwszy, nie kilka minut po Uświadomi! sobie, że mówiła szczerze. Jakże bardzo nim, teraz sam miałby liczne potomstwo. Ironiczny różniła się od jego małej Angielki, która nie przyznawała i godny pożalowania wydzwięk miał fakt, że oczekiwano się do zazdrości nawet wówczas, kiedy ta w niej kipiała.

od niego, by się ożenił i spłodził choć jednego prawnuka Sheela naprawdę akceptowała inne kobiety Jamila. Za-Robertowi Sinclairowi, gdy tymczasem Jamil dał mu akceptowałaby wszystko, co mogłoby go uszczęśliwić.

szesnaścioro prawnucząt, w tym czterech chłopców.

Do licha! Nie powinien dać się przekonać Omarowi, że Jednak żadnego z nich markiz nie mógł oficjalnie uznać, nie może ignorować Sheeli, nie wzbudzając podejrzeń.

nie plamiąc swojego nazwiska skandalem, jakim była Pewnie spodziewała się, że zostanie u niej i spędzą razem 326

noc. Tymczasem on nie miał zamiaru nawet się do niej

— Wybacz mi, kochany. Zapomnij... — Znowu się zbliżyć. Nie chciał też, aby choć na chwilę zostali sami.

wyprostowała. - Nie. Nie jesteś Jamilem. Zbyt dobrze Właśnie dlatego była tu także trójka jej dzieci wraz z mamą, którego kocham całym sercem. Przyz opiekunkami. Nie kazał ich odprawić. Pragnął mieć chodzi do mnie, gdy szuka ukojenia. Ty odmawiasz...

świadków, że został u niej tylko na obiad.

— Bądź cicho — syknął. - Masz pojęcie, jakiego możesz Nie mógł jednak oczekiwać od niej zrozumienia.

narobić zamieszania, głosząc podobne bzdury? Spójrz na Wiedzią, że tego dnia nie wezwie Shahar. Zgodnie z jej mniemaniem i powiedz, kim mógłbym być, jeśli nie Jamilem.

sposobem rozumowania powinien zostać na noc. Jeżeli

— Nie wiem. - Łzy napłynęły jej do oczu. - Powiedz odejdz bez powodu, zrani jej uczucia.

mi... powiedz mi tylko, że on nie...

Niech licho porwie Omara, który postawił go w tej Położył palec na jej ustach. Rozejrzał się wokół sytuacji.

Wszyscy znajdowali się zbyt daleko, żeby cokolwiek

- Sheelo, dziękuję za wyśmienity obiad, ale... muszę już słyszeć. Znowu spojrzał na Sheelę. Twarz mu złagodniała.

iść.

Niech licho porwie kobiecą intuicję. Nie mógł tego tak

- Nie, poczekaj. - Obiegła stół tak szybko, że znalazła zostawić.

się na jego kolanach, zanim zdążył ją powstrzymać. —

— Nie ma powodu, żebyś się martwiła. Uwierzysz mi, Pozwól sobie pomóc, Jamilu. Twoje cierpienie jest moim.

Sheela?

- Wiem - odparł, delikatnie zdejmując jej dłoń ze Skinęła głową i podniosła się, aby odprowadzić go do swojego policzka. - Ale nie mogę...

drzwi.

Przycisnęła usta do jego warg. Cofnął się instynktow-

— Nie rozumiem.

nie, wpadając w panikę. Piastunki zachichotały. Sheela źle

— Ale zrozumiesz. Bądź tylko cierpliwa, a znajdziesz to zrozumiała.

odpowiedź na wszystkie swoje pytania. - Potem na chwilę

- Każę im odejść...

ją przytulił. Mimo wszystko była jego szwagierką. —

- Nie! Chodzi o to... - Próbował coś wymyślić. - Nie Wiedz, że jesteś kochana. Tego się trzymaj.

chcę tego, Sheelo, nie dzisiaj.

Uśmiechnęła się niepewnie na pożegnanie, dając mu do

- Nie dzi...

zrozumienia, że ją uspokoił, choć nie rozwiał podejrzeń.

Urwała. Jej ogromne szafirowe oczy powiększyły się, a usta otworzyły. Do diabła, cóż takiego

powiedział, że zareagowała w taki właśnie sposób? Było gorzej, niż się spodziewał.

- Nie jesteś Jamilem - powiedziała pełnym niedowie-Rozdział 42

rzania szeptem. — Kim więc jesteś?

Niech to lichy!

Wraz z dzisiejszym wezwaniem przyniesiono krzesło.

- Oszalałaś, kobieto?

Chantelle wydało się to zabawne i zarazem nieco żenujące.

Pochyliła głowę, skruszona.

Nie była przecież kaleką. Czowała się całkiem dobrze. Jamil 328

329

widocznie nie chciał jej męczyć długą drogą do jego fanatyczni bandyci uszanują świętość konduktu pogrze-komnat i wiedziała, dlaczego. Wiedzieli też wszyscy, bowego? Nie, mieszają się z tłumem i będą czekali, kiedy którzy się przyglądali, jak ją niesiono przez harem. Każda się pojawisz. Nie przepuszczą takiej okazji. Przecież nic nie kobieta wezwana przez Jamila spodziewała się dzielić było w stanie wyciągnąć cię z pałacu.

z nim łoże. Musiała jakoś się przyzwyczaić do uczuć, które Chantelle zmarszczyła czoło. Już wcześniej słyszała te będą się w niej budziły za każdym razem, kiedy przyjdzie słowa albo bardzo podobne.

na nią kolej, zwłaszcza gdy Jamil dotrzyma obietnicy, że

— Jamilu...

poza nią nie będzie żadnej innej.

Nawet nie spojrzał w jej stronę.

Przybyła do niego tuż po wieczornej modlitwie, jednak

— Bądź cierpliwa, Shahar. To jeszcze potrwa chwilę.

Jamil nie był sam. Towarzyszył mu starszy mężczyzna,

— Ale, Jamilu, ja już to słyszałam.

którego już wcześniej u niego widziała. Obaj o coś się Odwrócił się.

spierali. Kiedy opisała tego mężczyznę Adammie, dziew-

— Co?

czyna wyjaśniła, że jest to wielki wezyr, drugi po Jamilu

— Słyszałam to samo, co on ci przed chwilą powie-człowiek w Barice. Miała nadzieję, że nie, bo pamiętała, jak działał. Że do tej pory nic nie było w stanie wyciągnąć cię ten człowiek gapił się na nią tamtej nocy. Tym razem było z pałacu. Tyle że tamta osoba powiedziała „go” zamiast podobnie. Wyglądał na zirytowanego faktem, że się

„cię”.

pojawiła, nim skończył rozmawiać z Jamilem.

~ Nie bardzo rozumiem. Podejdź tu i wyjaśnij, co masz

- Nie dostrzegam żadnej różnicy, Omarze - mówił Ja-na myśli.

mil. - Jest moim bratem. Muszę iść.

Zbliżyła się niechętnie. Omar tym razem nie robił

- Nikt się tego nie spodziewa. Na pewno nie po ostat-groźnej miny. W przeciwieństwie do Jamila. Nie powinna nim zamachu na twoje życie. A ty, ty nawet nie wiesz...

była się wtrącać. Ze strzępów rozmów dowiedziała się, że Jamil machnął nagle ręką, Omar zaś znowu zerknął na stracił życie jeden z jego braci. Nic dziwnego, że Jamil Chantelle.

wyglądał na zdenerwowanego. Ale na to nie można już

- Odeślij ją, póki nie skończymy.

było nic poradzić.

- Nie. Już skończyliśmy. Moim obowiązkiem jest

— No więc? — ponaglił ją.

wzięcie udziału w pogrzebie, obowiązkiem de ja - pod-

— Przykro mi z powodu twojego brata - zaczęła, ale kreślił Jamil.

machnął na to ręką. Powtórzyła więc wszystko, co

- Przeklętym obowiązkiem. Rada głosowała przeciw-zapamiętała. — Kilka dni temu byłam sama w łaźni ko temu. Musisz brać pod uwagę opinię swoich dorad-parowej, kiedy usłyszałam rozmowę pod drzwiami. Ko-ców.

biety z mężczyzną, zdaje się. Nie słyszałam wyraźnie jego

- Muszę?

głosu, ale kobieta mówiła do niego Ali. Założyłam, że to Omar podniósł obie ręce.

eunuch. Kobieta mówiła wyraźnie, a to dlatego, że była

- Allach niech nas zachowa z dala od ludzi, którzy rozgniewana. Powiedziała, że ma dosyć kolejnych uspra-kochają niebezpieczeństwo. Czy naprawdę sądzisz, że ci wiedliwień i to nie powinno tak długo trwać. Potem dała 330

mężczyźnie jakiś przedmiot, który miał sprzedać. Powie-

- Czy zechcesz po prostu słuchać? — zapytała zniecierpdziała: „Weź to i sprzedaj. Jeśli to nie wystarczy na liwiona. — Kiedy tej kobiecie przerwano, zapytała Alego: opłacenie odwagi, będę zmuszona...” Wtedy ten męż-

„Co będzie z chłopcem?” Gdy mężczyzna odpowiedział, czyzna przerwał jej i... och, mój Boże! - Oczy jej rozbłysły, rozkazała: „Idź i przygotuj wszystko. Do tej pory nic nie bo nagłe wszystko zroszowała.

było w stanie wywabić go z pałacu, może uda się tym

— Co?

razem. Jeśli tak, to mają być rezultaty. Żadnej partaniny,

— Nie miało to dla mnie żadnego sensu, dlatego bo obedrę cię ze skóry". Ali musiał jej powiedzieć, żeby o wszystkim zapomniałam. Ale nie wiedziałam wówczas, ściszyła głos, bo rozgniewała się na niego jeszcze bardziej.

że ktoś próbuje cię zabić.

Potem odeszli i nie usłyszałam już nic więcej.

— Co z tego? Nic ważnego jeszcze nie powiedziałaś, Jamil i Omar wymienili długie spojrzenia.

Starszy Shahar. Tamta kobieta mogła mówić o czymkolwiek.

mężczyzna uśmiechał się teraz. Młodszy miał na twarzy

— Wiem, ale... czy twój brat był młody? Czy był jeszcze wyraz rozbawienia połączonego z żalem, co zaskoczyło chłopcem?

Chantelle.

— Tak, ale co to ma wspólnego...

- Zdaje się, że „nasz przyjaciel” odbył podróż do

— W jaki sposób stracił życie?

Stambułu zupełnie niepotrzebnie - zauważył Omar.

Zauważyła, że zaciska usta, co oznaczało, że traci

- Na to by wyglądało — zgodził się Jamil, nim jego cierpliwość. Jednak odpowiedział tym samym tonem.

szmaragdowe oczy znowu spoczęły na Chantelle. — Po-

— Uduślił się. Nie wiadomo, czy zakrztusił się kawał-

wiedz, kim była ta kobieta.

kiem jedzenia, czy może ktoś wszystko upozorował, żeby Skrzywiła się.

na to wyglądało.

- Nie wiem - przyznała niechętnie.

— Uważasz, że ktoś go zamordował?

- Ale widziałaś ją?

— Nie był silnym chłopcem. Mężczyzna nie miałby

- Nie, drzwi były zamknięte.

większego kłopotu z zarzuceniem mu czegoś na głowę

- Do licha...

i przytrzymaniem, póki się nie udusi. Jakaś pilna spr-

- Poznałabym jednak głos, gdybym usłyszała go raz wa odciągnęła od niego całą służbę. Kiedy wrócili, zastali jeszcze.

na stole straszliwy bałagan, a pośrodku martwego Mu-

- Mamy przynajmniej to. Ilu eunuchów ma na imię Ali?

rada.

- Niestety wielu — stwierdził Omar.

— Jeśli mamy do czynienia z morderstwem - wtrącił

- W takim razie w twoje ręce oddaję zadanie zmniejsz-Omar — to z zaaranżowanym specjalnie po to, aby cię szenia tej liczby do naszego winowajcy. Na razie możemy skłonić do wyjścia z pałacu. Nie istniał żaden inny powód, uznać temat za zakończony.

aby zabić chłopca.

Omar wyraził zgodę skinieniem głowy.

— Omarze...

- Nie pójdziesz na pogrzeb? — zapytał jeszcze.

— Jamilu, on ma rację — stwierdziła Chantelle.

- Nie. Tak wszystko zorganizuj, abym mógł go pożeg-

— Nikt nie może tego wiedzieć na pewno.

nać tutaj.

332

333

Ponieważ taka była pierwotna sugestia Omara, nie ograniczono do pięciu. Uważnie ich obserwowano, ale nic mogło dziwić, że kiedy starszy mężczyzna szedł do z tego nie wynikało. Omar chciał poddać wszystkich wyjścia, sprawiał wrażenie zadowolonego z siebie. Jamil torturom, ale Jamil nie wyraził na to zgody. Pozostała nie tracił czasu. Od razu wziął Chantelle w ramiona.

nadzieja, że jeden z nich popełni błąd.

- Dziękuję - powiedział szczerze. — Bez twojej pomocy Obserwowano także kobiety, którym służyli podejrzani nadal podejrzewalibyśmy niewłaściwego człowieka. Ze-mężczyźni. Zamachowców sownie wynagradzano, nale-chcesz mi jeszcze pomóc i posłuchać tego głosu?

żało więc sprawdzić, które z kobiet zebrały znaczną

- Oczywiście. Powiedz mi tylko jedno: dlaczego jedna fortunę. Nie był to jednak żaden dowód, tym bardziej że z twoich kobiet źle ci życzy?

ostatnio miała miejsce cała seria kradzieży. Skradziona

- Któż odgadnie, co kobiecie chodzi po głowie? —

bizuteria również była warta fortunę. Tak więc wiele odparł, wzruszając ramionami.

zależało od Chantelle. Bardzo to ją niepokoiło. Co noc

- Mogłabym to samo powiedzieć o mężczyznach.

Jamil wypytywał ją o najróżniejsze rzeczy. Niewiele mogła

- Ale kobiety są bardziej nieprzewidywalne i zmienne.

mu powiedzieć, co denerwowało ją jeszcze bardziej.

Skoro już mowa o kobietach... — Przyciągnął ją bliżej. —

Spośród pięciu podejrzanych kobiet Chantelle знаła Tęskniłem za tobą.

dwie. Jedna była faworytą o imieniu Sadira, która za Z ochotą przystała na zmianę tematu.

niespełna miesiąc miała urodzić dziecko. Ale jakże mogła

- Przecież to tylko jedna noc...

stać za tym kobieta, która nosiła w sobie nowe życie? Nie,

- I dwa dni. Będziemy musieli to nadrobić.

Sadirę należało wykluczyć. Nie była w najlepszym humo-

- Naprawdę?

rze ze względu na zbliżający się czas rozwiązania, dlatego

- O ile nie jesteś zbyt słaba.

często podnosiła głos na służbę. Nie był to jednak ten głos.

- Wyglądam na słabą?

Natomiast zupełnie inaczej przedstawiała się sprawa Uśmiechnął się.

z drugą podejrzaną, to znaczy z Nourą. Chantelle wcale się

- Aby się upewnić, musiałbym najpierw cię podnieść.

nie dziwiła, że tamta znalazła się w gronie podejrzanych.

Uczyniwszy to, zaniósł ją prosto do łóżka.

Już wcześniej o niej myślała, jeszcze zanim podsłuchana rozmowa zaczęła mieć dla niej jakieś znaczenie. Jednak problem polegał na tym, że głos Noury brzmiał bardzo różnie. To pobrzmiewał w nim ton rozdrażnienia, innym razem triumf i zadowolenie, a jeszcze innym gniew. Nie *Rozdział 43*

mogła jej oskarżyć, póki nie nabrałaby całkowitej pewno-

ści, że to ją słyszała.

Mijały tygodnie, ale Chantelle nie usłyszała ponownie Dlatego stała się cieniem Noury, obserwowała, na-tamtego gniewnego głosu. Jamil informował ją na bieżąco słuchiwała. Starła się nawet ją sprowokować. Jednak o postępach w śledztwie, lecz sprawa utknęła w martwym księżniczka rodem z pustyni nie dała się złapać na tę punkcie. Liczbę podejrzanych mężczyzn o imieniu Ali przynętę, choć raz czy dwa mogło się wydawać, że ulegnie.

334

335

Ostatecznie jednak potrafiła się powstrzymać przed wybu-już swoje wiersze, Jamila wywołano w jakiejś pilnej chem. Jak gdyby wiedziała, o co chodzi Chantelle, i chciała sprawie. Noura dostała szału, moim zdaniem głównie pokazać, że jest daleka od nastrojów, z których była dlatego, że sama ustaliła kolejność występów w prow haremie znana.

gramie.

Chantelle zaczęło już brakować pomysłów. Noura za-

- Czy w końcu wygłosiła ten poemat?

chowowała się, jakby zdawała sobie sprawę, że jest

- Tak, kilka dni później. Jamil był, rzecz jasna, podejrzana, i dlatego starała się nie popełnić błędu.

zadowolony, więc zupełnie się uspokoiła.

W końcu Chantelle postanowiła zasięgnąć rady matki

- To na nic. Pomyśl o czymś innym, Rahine.

Jamila, jak wyprowadzić z równowagi drugą *kadine*.

- Bardzo lubi chiński teatr cieni. Właśnie mi się Rahine była naturalnie zorientowana w sytuacji, ale nie przypomniało, że mam w swojej komnacie kilka szkiców potrafiła pomóc.

do nowego przedstawienia.

- Niepotrzebnie tracisz czas.

- Ale czy zgodzi się je wystawić?

- Nie możesz tego z góry wiedzieć.

- Z radością.

- Znam Nourę — powiedziała z przekonaniem Rahi-

- Dobrze więc. Kiedy nadejdzie czas premiery, Jamil ne. — To nie ona.

wyjdzie, zaśnie albo zrobi coś równie irytującego.

- Nie zgadzam się. Jeden z braci Jamila nie żyje.

- Zgoda. Mam nadzieję, że Jamila stać na irytujące A jeżeli zginął również tamten drugi i dlatego nie można zachowanie — uśmiechnęła się Rahine.

go znaleźć? Wówczas tylko Jamil i jego najstarszy syn Chantelle odpowiedziała tym samym.

staliby na drodze syna Noury, prawda?

- Podsuniesz jej ten pomysł?

Rahine spochmurniała.

- Ja? Nie mam z tym nic wspólnego.

- Nie wiemy, czy Selim nie żyje. Poza tym nie wygląda

- Ostatnio wbiłam jej tak wiele szpil, że naprawdę na to, aby stał za tym spiskiem.

zacznie krwawić, jeśli podejde do niej zbyt blisko. Na

- Rahine, nie spieraj się ze mną - przerwała jej pewno nie zechce przyjąć ode mnie żadnej sugestii.

niecierpliwie Chantelle. - Powiedz mi tylko, jak sprawić,

- Tak, już słyszałam narzekania na twój podły charak-

żeby Noura straciła panowanie nad sobą. Będę wiedziała, ter - roześmiała się Rahine. - Noura zalecała mi, abym że to nie ona, kiedy usłyszę jej głos w gniewie. Przecież nie odesłała cię z powrotem do kuchni.

zaszkodzi sprawdzić.

- Pewnie. Znowu urządziłaby ucztę i postarała się, bym

- No dobrze - westchnęła Rahine. - Ostatnim razem ja ją przygotowała.

miała napad wściekłości, kiedy przygotowywała się przez

- Przepraszam za tamto - powiedziała poważnie Rahi-kilka tygodni do recytacji, ona i pół tuzina innych.

ne. - O niczym nie wiedziałam.

Nauczyła się bardzo długiego, pięknego poematu i nalega-Chantelle wzruszyła ramionami.

ła, żeby jej występ przed Jamilem odbył się na samym

- Moja ciotka mawiała, że trochę pracy jeszcze nikomu końcu, by zrobić na nim jak największe wrażenie. Tym-nie zaszkodziło. Nie traktowałam tego jako kary. Byłam czasem nagle po godzinie, kiedy inne kobiety powiedziały zadowolona z pobytu w kuchni.

336

337

— Ale nie byłabyś teraz.

Wspaniale - pomyślała. Wieczorem Noura dostanie Chantelle prychnęła w sposób, jaki damie nie przystoi.

jednego jedynego ataku szału, a ja nie będę mogła tego Wiedziała, że w końcu padnie sakramentalne „A nie usłyszeć.

mówiłam?"

Włożyła szlafrok i owinęła włosy ręcznikiem. Potem przechyliła głowę na bok i zaczęła się szarpać za płatek ucha. Usłyszała cmoknięcie i po chwili głośniejszy plusk wody, uderzającej o brzeg basenu, a potem wyraźny *Rozdział 44*

i gniewny głos:

- Powinnam się była spodziewać, że basen nie będzie Spektakl teatru cieni miał się odbyć trzy dni później.

pusty. Nigdy nie jest. Ale czy nie powinnaś już się stroić Jamil postarał się o rozpowszechnienie wiadomości, że przed lustrem? Czy może wreszcie Jamil przywołał do potrzebuje rozrywki, więc Noura spędziła dzień i noc na siebie kogoś innego?

uczeniu się odpowiednich gestów. Próba generalna okaza-Chantelle nie odpowiedziała. Była zbyt zdumiona.

ła się sukcesem. Podobała się wszystkim, także Chantelle.

Usiadła na ławie i patrzyła zaskoczona na kobietę, która Gdyby plan się powiódł, przed końcem dnia żona de ja stała w wejściu. To ona? Jej eunuch miał na imię Orji, nie miała zostać zdemaskowana.

Ali. Poza tym śmierć Jamila nie mogła jej przynieść żadnej Do wieczoru pozostało jeszcze wiele godzin. Chantelle korzyści. To nie miało sensu. Ale głos był ten sam. Jeszcze skorzystała z okazji, aby jedną z nich spędzić w basenie.

bardziej upodobił się do tamtego, gdy kobieta warknęła: Lubiła basen. Właściwie to polubiła całą łaźnię. Czas

- Na co się tak gapisz, Angielko?

upływał tutaj leniwie, kojące dłonie pobudzały do życia

- Na morderczynię - odparła bez namysłu Chantelle, zmęczone mięśnie albo wcierały w skórę przyjemnie zrywając się z miejsca. - Byłam przekonana, że to Noura, pachnące olejki. Jednakże Chantelle nie traciła czasu ale to ty, prawda?

w miejscu, gdzie woda przypominała jej ocean. Ćwiczyła pływanie, wiele razy pokonując długość basenu, nurkując

- Oszalałaś? Nikogo nie zabiłam.

i zmuszając w ten sposób mięśnie do wysiłku. Niewiele

- Może nie splamiłaś krwią własnych rąk, lecz to kobiet z haremu umiało pływać. Woda nie była głęboka, niewielka różnica, skoro za to zapłaciłaś.

w najgłębszym miejscu sięgała zaledwie piersi, za to była

- Nie mam pojęcia, o czym mówisz - padła wyniosła zimna i ozywca. Chantelle wyobrażała sobie często, że odpowiedź.

wystarczy wynurzyć się na powierzchnię, aby ujrzeć

- Ależ masz. Słyszałam ciebie i Alego tego dnia, kiedy bliskie jej sercu skały Dover.

kazałaś zamordować Murada. Pewnie widziałaś, jak wy-Kiedy dzisiaj wynurzyła się na powierzchnię, miała chodziłam. Czy nie dlatego chciałaś mnie otruć, Maro?

wrażenie, że słyszy jedynie szum. Wyszła z basenu, żeby się Było to przypuszczenie, lecz się opłaciło. Kobieta osuszyć, i potrząsnęła głową, chcąc odzyskać słuch, ale przestała udawać niewiniątko.

nadal miała zatkane uszy.

wykorzystać kilka klejnotów, które dej mi podarował, ści - odgryzła się Mara. - Poza tym Orji powiedział, że nie szukając ujścia dla cierpienia i wściekłości.

mam wyboru.

- Słusznie. Pewnie coraz trudniej było ci coś skraść, bo Chantelle czuła wstręt do tych trzech słów. „Nie masz wszyscy w haremie wiedzieli, że jest pośród nas sprytny wyboru”. Jej powiedziano to samo. Rozumiała rozterkę złodziej.

Mary. Lecz mimo wszystko, kiedy się temu dokładnie

- To była zabawa, chwila ekscytacji.

przyjrzeć, Chantelle nie została zmuszona. W zasadzie Chantelle potrząsnęła głową w zdumieniu. Ta dziewcz-zetknęła się tylko z bezpodstawnymi pogrózkami, które czyną się przechwalała. Wcale nie sprawiała wrażenia miały zmusić ją do uległości. Dlaczego w wypadku Mary przestraszonej, że została zdemaskowana.

miałoby być inaczej? Jamil nie był okrutnym tyranem, jak

- Wszystko po to, aby zabić Jamila? Dlaczego? Przesię jej na początku wydawało.

cięż nie za chłostę, bo podobno razy sprawiają ci przyjem-

- Powinnaś próbować to powstrzymać, zamiast po-ność.

zwać, aby w tobie narastało. Jamil jest w gruncie rzeczy Mara nagle wpadła w gniew.

bardzo delikatnym człowiekiem. Jak często cię wykorzys-

- Co ty możesz o tym wiedzieć, głupia suko? Nienawi-tywał, nim zaczęłaś przeciw niemu spiskować?

dzę go! Nienawidzę wszystkich mężczyzn, a szczególnie

- Już jeden raz byłoby za dużo.

Jamila, ponieważ odkrył moją słabość i wykorzystał ją

- Ale przecież wysyłając na niego bandytów, sama przeciwko mnie. Sądysz, że to powód do dumy? To, że narażałaś się na jeszcze dotkliwsze cierpienia. Czy może odczuwam rozkosz, kiedy zadaje mi się fizyczny ból?

sądziłaś, że najgorsze się nie wydarzy?

Gdybym odnalazła człowieka, który mi to zrobił, porąba-

- Warto było uczynić wszystko, byleby tylko ujrzeć go łąbym go na drobne kawałki, powoli, aby żył jak najdłużej.

martwym.

Ale na początku usmażyłabym mu jądra i...

- To głupie - stwierdziła ze złością Chantelle. - Jeżeli

- Przykro mi, że pierwsze doświadczenie ukształtowa-Jamil umrze, wszystkie staniemy się własnością nowego ło cię... tak osobliwie, ale Jamil robił tylko to, na co się deja, który zechce nas zatrzymać albo i nie. Będzie nim sama godziłaś. Mogłaś skończyć z tym w dowolnej chwili.

Selim, a z tego, co słyszałam, jest brutalny i bezlitosny.

Wystarczyło tylko ujawnić swoje uczucia.

Przypuszczasz, że nie dowie się o twojej słabości i nie

- Nikt nigdy nie odmawia spełnienia zachcianek deja.

znajdzie przyjemności w wykorzystywaniu cię w taki

- Ja odmawiałam.

sposób? Niektórym mężczyznom sprawia przyjemność

- Jak długo? - prychnęła Mara.

zadawanie bólu, on zaś zdaje się na takiego wyglądać.

Chantelle splonęła rumieńcem, ale nadal obstawała przy Mara roześmiała się.

swoim.

- Taka głupia to ja nie jestem, Angielko. Selim już na

- Mój przypadek był inny. Zostałam uwiedziona, nie nikim nie poćwicz swojej bezwzględności. Od miesięcy zastraszona. I nigdy by do tego nie doszło, gdyby mnie ten nie żyje. Zginął w Stambule, zamordowany przez włas-mężczyzna nie pociągał.

nego niewolnika.

- To wspaniale, lecz ja na jego widok dostaję mdło-Chantelle wciągnęła gwałtownie powietrze w płuca.

340

341

— Skąd o tym wiesz?

To, że Mara stała w drzwiach, nie było szczególnie

— Ów niewolnik był na tyle głupi, że wrócił tu i po niepokojące. Niepokoił natomiast jej pewny siebie ton.

pijanemu opowiedział o wszystkim staremu przyjacielowi.

— Nie zatrzymasz mnie, Maro. Na zewnątrz czeka Tak się złożyło, że ów stary przyjaciel ma na imię Ali. Ten ochrona.

z kolei miał dość rozumu w głowie, żeby pozbyć się tego Mara uśmiechnęła się, wyciągając z kieszeni kaftanu człowieka, by wiadomość nie przedostała się dalej.

krótki sztylet.

— Ale tobie powiedział, prawda?

— Na zewnątrz nie ma nikogo. Inaczej byłabym zanie-

— Oczywiście. Wiedział, jak bardzo nienawidzę Jamila.

pokojoła twoją obecnością. Masz niezbyt gorliwą ochro-Dostrzegł okazję do zgładzenia go bez podejmowania nę.

większego ryzyka. Selim uchodził za jedynego pode-

— Kłamiesz! - krzyknęła Chantelle, gdy Mara kop-jrzanego. Martwi ludzie nie są w stanie się bronić.

niakiem zatrzęsnęła za sobą drzwi.

— Dlaczego Ali zaangażował się w twoje problemy?

W odpowiedzi wzruszyła lekceważąco ramionami.

Jest euniichem, prawda? W dodatku nie musi słuchać

— Dalej, krzycz, jeśli mi nie wierzysz. Strażnicy nie twoich poleceń.

przyjdą, nikt nie przyjdzie — zaśmiała się szyderczo Ma-ra. — Nie mogłabym wybrać lepszego miejsca na tę

— Tak? Należy do Noury, ale to nie oznacza, że musi ją pogawędkę. Nigdy nie przyszło ci do głowy, dlaczego to kochać. On mnie kocha — oświadczyła z dumą Mara. -

pomieszczenie jest tak bardzo oddalone od wszystkich Zrobi wszystko, o co go poproszę.

pozostałych? Ponieważ kobiety bardzo hałasują, kiedy

— Kocha? Przecież nie może...

gromadnie bawią się w wodzie. Dochodzące stąd okrzyki

— Nie może? — przerwała jej Mara. - Ależ ty jesteś nikogo nie zaalarmują.

naiwna. Kastracja nie pozbawia człowieka serca, tak jak

— A ty przypuszczasz, że będę spokojnie czekała, byś impotencja nie kładzie kresu pożądaniu. Ali potrafi mnie zakłuła tym nożem?

kochać tak namiętnie jak prawdziwy, pełnowartościowy Chantelle powiedziała to, kiedy Mara zaczęła się do niej mężczyzna. Po prostu nie może wszystkiego.

zbliżać. Cofnęła się. Dzielilo ich dobre piętnaście stóp.

— Mówisz, jakbyś nie przykładała do tego wagi.

Gdyby udało się jej przejść na drugą stronę basenu,

— Bo tak jest. Nie czuję się zagrożona jego miłością, ale posłużyłby jako naturalna bariera. Gdyby Mara podążyła mimo wszystko to zasługujący na pogardę mężczyzna.

za nią, otworzyłby się wolny dostęp do drzwi. Tylko że nie Moja niechęć do mężczyzn nie dopuszcza wyjątków.

potrafiła oderwać wzroku od sztyletu, by odwrócić się

— Szkoda, że o tym nie wiedział, nim pozwolił ci się i rzucić do ucieczki.

uwikłać w zdradę — odparła Chantelle. — Nie zdoła się Dotychczas nigdy nie znajdowała się w podobnej uratować tylko dlatego, że ty go namówiłaś.

sytuacji. Tym razem nie było tak jak owej nocy, gdy nad

— Wcale nie jest w większym niebezpieczeństwie niż ja.

ramieniem Jamila dostrzegła długi sztylet, który za chwilę Nie sądzisz chyba, że pozwolę ci stąd odejść po tym, co tu miał opaść na nich oboje. Wówczas nie była sama. Teraz usłyszałaś.

zaś mogła liczyć tylko na siebie. W dodatku nie miała 342

żadnego doświadczenia, by się nim posłużyć do obrony basenu. Upadła na plecy i zanim zdążyła się podnieść, Mara przed tego rodzaju zagrożeniem. Świadomość, że za-już nad nią stała. Teraz za późno już było na krzyk, za grożenie pochodziło od kobiety, niezbyt ją uspokajała.

późno na cokolwiek. Sparaliżował ją strach. Nie była Mara może nie dorównywała jej wzrostem, ale za to była w stanie się poruszyć ani nawet westchnąć, gdy obser-silniejsza, a jej życie balansowało na krawędzi przepaści.

wowała wznoszący się sztylet. Podobnie jak tamtej nocy, Gdyby nie zabiła Chantelle, czekał ją sąd Jamila, co tylko że wtedy między Chantelle a śmiercią znajdowało się dodawało jej sił. Przerazające było to, że dziewczyna ciało Jamila. Jamil wiedziałby, co robić. W ostatniej chwili wydawała się całkowicie opanowana.

przypomniała sobie, co zrobił Jamil, i przetoczyła się na Chantelle wytarła o biodra spocone palce. Tymczasem bok, trafiając prosto pod kolana Mary. Podobnie jak Mara zmniejszyła dzielący je dystans do dziesięciu stóp.

wówczas napastnik i nóż poleciełi w przód. Kiedy

- Nie... — Odchrząknęła, bo jej głos zabrzmiał pisk-uderzyła o twardą posadzkę, usłyszała uderzenie, potem liwie. — Nie musisz tego robić. Przecież możesz uciec. Ali głośny plusk. Nie traciła czasu, aby sprawdzić, jak szybko z pewnością ci pomoże.

Mara wyskoczy z basenu. Poderwała się na nogi i wybiegła

- Po tym, jak podniesiesz alarm? Ha!

na korytarz.

- Po prostu rozpatruję wszystkie możliwości, jakie

- Kadar! - krzyknęła. Pojawił się na jej drodze tak masz — rzuciła Chantelle.

szybko, że się z nim zderzyła. Odepchnęła dłonie, które Nie wierzyła, że mogła coś podobnego powiedzieć.

powstrzymały ją przed upadkiem. — Do licha, gdzie się Mara także, jej nie dowierzała, bo potrząsnęła głową.

podziewałeś?

- Zbyt wiele mówisz, Angielko! — warknęła.

- Tutaj, *lalla* - odparł tonem urazy. — Niby gdzie Chantelle postanowiła zmienić taktykę.

miałem być?

- Czy już kiedyś własnoręcznie zabiłaś człowieka? To

- Zatem kłamała? Boże, powinnam.. Nie, to teraz nie nie to samo, co kazać komuś zabić.

ma znaczenia. - Ścisnęła go mocno za ramię. Emocje

- Zamknij się! — krzyknęła Mara, przez co serce jeszcze jej nie opuściły. — Wszystkiemu była winna Mara, Chantelle zaczęło walić jak młotem.

nie Noura. Właśnie przed chwilą już po raz drugi Dlaczego jeszcze nie zaczęła krzyczeć? Mimo wszystko próbowała mnie zabić. Przyznała się, że podała mi truciz-była tchórzem. Gdyby jednak zaczęła krzyczeć, Mara nę, bo ją podsłuchałam. — Kadar stał i patrzył na nią, więc pewnie rzuciłaby się na nią. Padłaby martwa, zanim ktoś warknęła: - Zrób coś! Ona nadal jest w pomieszczeniu by ją usłyszał. Gdyby udało się Marę przekonać...

z basenem i ma nóż.

Znowu zmniejszył się dzielący je dystans.

Odsunął ją na bok i podszedł do drzwi, które zostawiła

- Nie zrobiłam nic, czym mogłabym cię skrzywdzić, szeroko otwarte. Kiedy wślizgnął się do środka, powinna Maro. Wiesz o tym. Potrafiłabyś żyć z moją śmiercią na...

ruszyć w przeciwną stronę, co byłoby rozsądne i bezpiecz-Chantelle wreszcie krzyknęła, kiedy

potknęła się o ławę ne. Zamiast tego podążyła za nim. Częściowo przyciągnęła i straciła równowagę. Zupełnie zapomniała o tym przeją cisza, a częściowo potrzeba zobaczenia pojmanej Mary, klętym przedmiocie, który ustawiono tak blisko krawędzi by ostatecznie uwolnić się od strachu. Doszła tylko do 344

345



drzwi. Kadar pochylał się nad Marą, która leżała w wodzie przy krawędzi basenu. Nie poruszała się, a zabarwiona na różowo woda obmywała jej twarz i kafle pod głową.

Kadar podniósł wzrok.

- Teraz kiedy fundatorka nie żyje, informatorzy tłoczą

- Ona nie żyje, *lalla*.

się u bram - powiedział Jamil Derekowi. - Niedługo Zerknęła na różową wodę i w końcu uprzytomniła poznamy ostatniego człowieka, który był w to zamie-sobie, skąd się wzięła. Zrobiło jej się niedobrze, pochyliła szany.

się i zwymiotowała. Po chwili uniosły ją silne dłonie.

Wrócił do pałacu późną nocą, ale już w porcie dowie-Odwróciła się i oparła głowę na ramieniu Kadara.

dział się, że jego podróż była bezcelowa. To tęsknota za

- Och, Boże! - rozpląkała się. - Gdybym nie była Sheelą przywiodła go z powrotem. Zamierzał zatrzymać tchórzem, obejrzałabym się i zobaczyła, że nie wypływa.

się tylko na jedną noc i ruszyć do Trypolisu, dokąd, Mogłabym ją wyciągnąć, nim...

zgodnie z sugestią pewnego informatora, pojechał Selim

- To nie miałyby znaczenia, *lalla*. Uderzyła głową po opuszczeniu Sztambułu. Teraz wiedział, że poszedł

o brzeg basenu. Nie żyła już, kiedy się ześlizgnęła do fałszywym tropem. Odłożył wszystko na później, póki nie wody.

zobaczy się z Sheelą, co zajęło mu całą noc. Nie ujawniając

- To nie ma nic do rzeczy. Upadła przeze mnie.

przed nią swoich planów, popełnił błąd. Rozumiał to teraz

- Dlaczego?

bardzo dobrze. Na swoje usprawiedliwienie mógł powie-

- Dlaczego? - Podniosła głowę poruszona. - Nie miała dzieci tylko tyle, że kiedy wyjeżdżał, nie był sobą.

wyboru. Albo to, albo by mnie zakłuła.

Tego ranka odbył długą naradę z Omarem, potem

- Czemu więc obwiniasz siebie, gdy po twojej stronie przeszedł do tajnej izby na spotkanie z Derekiem.

nie ma żadnej winy?

- Naprawdę jest już po wszystkim? - spytał Derek.

- To wszystko nie tak. Ona była ofiarą, Kadar.

- A sądzisz, że nie? Ali dawał swoim rzeźnikom Maltretowana, znieważana, a potem znowu maltretowana marne sumy za nadstawianie karku. Na prawdziwą na-przez... Potrzebowała pomocy, troski, zrozumienia. Za-grodę mógł liczyć tylko ten, komu się powiodło. Oczywiście-

miast tego... Umilkła na dłuższą chwilę, po czym dodała że nie czekała ich wielka fortuna. Płaciłem Marze wyjął-cicho: - Staralam się ją usprawiedliwić, biorąc pod uwagę kowo dobrze za jej usługi,

lecz cała rozgrywka trwała zbyt sposób, w jaki ją traktował Jamil, ale nie potrafię. On jest długo i źródło w końcu wyszło. Pieniądze dostawali wrażliwy, spostrzegawczy, przynajmniej tak mi się zdawa-mężczyźni, którzy czuwali na zewnątrz pałacu. Inni ło. Dlaczego nie dostrzegł, że ona. nienawidzi swojej przechwytywali moich kurierów, co zbiło nas z tropu.

słabości i jego, bo to wykorzystywał?

W końcu Mara zaczęła kraść biżuterię. Gdyby komuś

- Za to próbowała go zabić?

udało się mnie dopaść, Ali zamierzał go zgładzić podczas Chantelle mogła jedynie skinąć głową. Płakała teraz wręczania obiecanej nagrody.

szczerze i nawet nie spostrzegła, kiedy Kadar ją wy-

- Skoro wiadomo, że sprawcy nie żyją i wyczerpały się prowadził.

pieniądze...

346

347

- Nikt nie będzie ryzykował życia bez nagrody. Jestem

— Cieszę się, że dostrzegasz jej zasługi — odparł De-tak samo bezpieczny na zewnątrz, jak w pałacu — zakończył.

rek. — Doprawdy wiele jej zawdzięczasz.

czył Jamil.

— Nie przeczę, Kasim. Pomyślałem tylko, że osobiście

- A ja mogę wracać do domu.

określisz nagrodę, ponieważ przez ostatnie tygodnie Jamil roześmiał się, słysząc westchnienie Dereka.

wyłącznie ona była „naszą” faworytą. — Roześmiał się,

- Skoro już o tym mówimy, to Omar zapewnił mnie, że widząc grymas na twarzy Dereka. — Przez cały czas, kiedy czas spędzałeś tu niezwykle miło.

mnie tu nie było, myślałem, że będziesz starał się znaleźć

- Mogę to powiedzieć tylko o pewnych porach dnia -

jakiś pretekst, bym pozbył się choć części mojego haremu.

mruknął Derek. — Przekonałem się, jak nuda może wy-

— Daj spokój, bracie. Niepotrzebnie się martwiłeś.

prowadzić z równowagi.

— Może. W każdym razie słyszałem, że znalazłeś upodo-

- A jak się miewa ta wychudła blondynka, która miała banie w jednej z moich faworyt. Dziwne, że spodobała ci ci pomóc znieść trudne chwile?

się tylko ta Angielka, no i Jamila, o którą ciągle dowiady-

- Nie odzywa się do mnie od momentu, gdy przeżyła wał się angielski konsul.

konfrontację z Marą, Zdaje się, że jej zdaniem wszyst-Derek wyszczerzył zęby w uśmiechu. Jamil przejrzał tę kiemu winien jesteś sam, bo nie zorientowałeś się, jak grę, dlatego nie było powodu, by ociągać się z od-poważne trapią ją problemy.

powiedzią.

Jamil spochmurniał.

— Pozwolisz jej wrócić ze mną do Anglii, skoro i tak

- W normalnych warunkach zapewne zdołałbym to będziesz chciał się jej pozbyć?

dostrzec, ale faktem jest, że ta kobieta robiła wszystko,

— Twój ludzie byliby zadowoleni, jak sądzę.

abym ją ukarał. Z rozmysłem obrażała mnie, odmawiała

— Nie obraziliby się.

posłuszeństwa, a kiedy i to nie pomagało, rzucała się na

— Dobrze więc. A co z Shahar? Czy o nią też poprosisz?

mnie. Jednakże nigdy nie chłostano jej ani zbyt długo, ani

— Właściwie to nie wiem, czego dla niej pragnę. -

zbyt mocno. Kiedy zaś było po wszystkim, stawała się Widząc uniesioną brew Jamila, dodał: - Myślałem, że prawdziwą dzikuską w miłości. Sam widziałeś. Zacząłem biorąc ją do łóżka, zapewnię jej własnego męża po twoim na to czekać. Wzywałem ją wówczas, gdy brakowało mi tej powrocie. Kobiety w Anglii są pod tym względem gwałtowności, co zdarzało się coraz częściej, kiedy długi-wyjatkowe, sam wiesz. Pragną mieć mężczyznę tylko dla mi tygodniami niczym więzień siedziałem w tych murach.

siebie.

- Twoje zmartwienia pogłębiały jej determinację. Co-Jamil spojrzał na niego ze zdziwieniem.

raz bardziej pragnęła cię zgładzić. Błędne koło się zamyka-

— Czyżbyś nie zamierzał prosić o jej uwolnienie?

ło, że tak to w skrócie ujmę.

— Chyba świadomie nie brałem pod uwagę tej możliwo-

- Pomysł był diabelski. Podejrzenie nigdy nie padłoby ści, ponieważ potrzebowałem wymówki...

na Marę. Nawet nie pomyśleliśmy o haremie, póki Shahar Urwał, a Jamil uśmiechnął się ze zrozumieniem.

nie podsłuchiwała rozmowy, ale nawet wówczas Mara nie

— Problem dziewictwa, prawda?

wydawała się podejrzana.

— I to poważny.

348

349

— Obawiałem się, że jej pierwsze spotkanie ze mną ła ci kłopot. Podobno wyczuła twoje wyrzuty sumienia, postawi cię w trudnej sytuacji.

że nie możesz powiedzieć jej prawdy.

— Postawiło, ale nie tak, bym nie dał sobie rady. Po Derek zbył to wzruszeniem ramion.

prostu musiałem poświęcić jej nieco więcej czasu. Zresz-

- Wkrótce wszystko wróci do normy, także moje życie.

tą... kogo ja tu oszukuję? Oczywiście, że chcę ją stąd za-

- Tak, a na ciebie czeka narzeczona, prawda? A Sha-brać. Ona też by tego chciała. Chyba zasłużyła sobie za har? Ją także zatrzymasz?

rozwiązanie twojego małego problemu.

Kącki ust Dereka uniosły się nieznacznie.

Nie dodał już, że im dłużej się nad tym zastanawiał, tym.

- Ta myśl wydaje mi się niezła.

mniej podobała mu się myśl, że mogła poślubić innego

- Nie udawaj. Wcześniej już o tym myślałeś. Ale czy mężczyznę.

ona się zgodzi?

— W takim razie ja mam jej powiedzieć czy może ty

- Jakoś zdołałem sobie poradzić z jej niechęcią do chcesz skorzystać z tego przywileju? Może znowu będzie ciebie. Zdołam więc przełamać jej niechęć do zostania chciała z tobą rozmawiać, kiedy przekażesz jej dobrą moją kochanką. Koniec końców uzna się za zrujnowaną wiadomość.

i niezdolną do przyzwoitego małżeństwa.

Derek skrzywił się, dostrzegając, że Jamil stara się

- A jest?

pohamować objawy rozbawienia.

- Z taką urodą? Chyba żartujesz.

Jamil chrząknął. Wprawdzie byli bliźniakami, ale upo-

— Im dłużej nie będę jej mówił prawdy, tym lepiej.

dobania do kobiet mieli odmienne.

Niech myśli, że wypływa z tobą. Nie musi wiedzieć, dokąd.

- W takim razie życzę ci szczęścia. Ale jak sam

— Ale dlaczego?

zauważyłeś, najpierw będziesz musiał załagodzić jej

— Dla kilku tygodni spokoju. Gotowa urządzić mi gniew.

piekło, kiedy się dowie, że mieszkam w Anglii tak jak ona.

Derek skrzywił się.

Nic miłego mnie nie czeka, kiedy ona uświadomi sobie, że

- O to właśnie chodzi.

mogłem zapewnić jej wolność, nie zaciągając do łóżka.

— Za bardzo pobłażasz kobietom. Powinieneś...

— Wziąć przykład z ciebie?

Obaj wybuchnęli śmiechem.

— Teraz będę musiał udobruchać kilka kobiet, które *Rozdział 46*

mogły się poczuć zaniedbane po twoim pościgu za tą jedną— stwierdził Jamil. - Minie przynajmniej miesiąc, zanim

- Shahaar, pakuj swoje rzeczy. Wieczorem odpływasz radość wróci do haremu.

z Jamilem. Ty i Jamila.

— Słyszałem, że już się wzięłaś do roboty.

Chantelle gapiła się na Rahine, jakby ta postradała

— Na Sheeli będzie mi zawsze zależało. Na szczęście rozum.

wszystko zrozumiała. Prosi cię o wybaczenie, jeśli sprawi-

- Słyszysz mnie, dziecko? Szykuj się do drogi.

350

351

- Dokąd?

Rahine spoważniała.

- Dokąd? - powtórzyła Rahine. - Jakie to ma znacze-

— Nie, to nie jest śmieszne. Raczej tragiczne. Ale nie nie? Traktuj to jako zaszczyt.

można winić za to Jamila.

- Dokąd, Rahine?

— Przecież to on...

- Właściwie to nie wiem. Nawet Hadzi nie zdołał

— Shahr! — przerwała jej ostro Rahine. — Tym razem niczego odkryć. Co za różnica? Wystarczy, że Jamil życzy wysłuchasz mnie do końca, czy chcesz, czy nie chcesz.

sobie, abyś mu towarzyszyła.

Jamil był prowokowany. Mara z rozmysłem zmuszała go,

- Z Jamila? Jeżeli ją zabierze, to ja już mu nie będę aby ją ukarał. Nie mówiła ci o tym?

potrzebna.

— Nie, ale nie rozumiem, dlaczego to miałyby go

- Jesteś zazdrosna?

uwolnić od winy. Powinien był uświadomić sobie, że

- Ależ skąd!

z dziewczyną dzieje się coś niedobrego, i zostawić ją

- W takim razie boczysz się, bo ostatniej nocy Jamil w spokoju. Zamiast tego kazał jej przychodzić coraz odwiedził Sheelę.

częściej, traktując ją gorzej niż chłopca do bicia. Czy

- Rahine... - zaczęła ostrzegawczo Chantelle, narażając pojmujesz, jakie to obrzydliwe?

się na kolejne upomnienie.

— Widzę, że nic do ciebie nie przemawia - westchnęła

- Więc nie mów tak. Weź pod uwagę, że to ciebie Rahine. — Dla ciebie to żadna różnica, że dziewczyna zabiera ze sobą, nie Sheelę.

stwarzała wrażenie, jakby za wszelką cenę chciała, aby się

- I Jamilę.

nad nią znęcano. Wiesz przecież, że niektórym kobietom

- Jesteś zazdrosna.

sprawia to przyjemność.

- Nie... Wcale nie. Może go sobie mieć. Wszystkie

— Za to później tego nienawidziła.

mogą go mieć. Jest taki, jak na samym początku myślałam, i jeszcze gorszy. Nienawidzę go!

— Powinna o tym wspomnieć.

Rahine zacisnęła usta.

Chantelle nie mogła nie przyznać jej racji. To samo

- Nadal przeżywasz przypadek Mary? Staralam ci się mówić Marze. Nie chciała jednak spojrzeć na to ze strony wytłumaczyć, żebyś nie wyolbrzymiała jej słów.

Jamila, zwłaszcza teraz. Nie przysyłał po nią przez pięć dni

- Zaprzeczysz, że za każdym razem, kiedy ją wzywał, od śmierci Mary, więc się od niego odwróciła. Mógł jej robić z nią to samo?

powiedzieć to samo, co przed chwilą Rahine, ale nie

- Nie.

uczynił tego. Po prostu rozgniewał się, kiedy okazało się,

- Co chcesz jeszcze dodać? Że potrzebował ujścia dla że nie chce z nim rozmawiać. A potem poszedł do Sheeli.

swojego temperamentu? Inni mężczyźni uderzają pięść-

Nie chciała więc mieć z nim nic wspólnego.

ciami w ścianę. - Rahine niemal się zakrztusiła, starając się

— Dlaczego zatem nie zabierze ze sobą Sheeli? — zapyta-pohamować chichot. Chantelle dostrzegła to i skrzywiła ła nagle.

się. - Śmieję się, śmieję. To bardzo śmieszne, kiedy do

— Dotychczas, ilekroć opuszczał Barikę, zawsze mu upadłego maltretuje się kobietę.

towarzyszyła, lecz tym razem chce zabrać ciebie. Będziesz 352

353

miała okazję, aby pogodzić się z nim, Shahar — dodała Odsunawszy tę myśl, poruszyła temat, który, jak z wahaniem Rahine.

sądziła, rozproszy jego uwagę.

— A jeśli nie zechcę?

- Właśnie powiedziałam Shahar o podróży.

- Wydaje mi się, że właśnie dlatego Jamila ma uczest-

- Jak przyjęła wiadomość?

niczyć w podróży.

- Wie, że Jamila też wyrusza.

Chantelle odwróciła się gwałtownie, mrużąc fiołkowe Derek wybuchnął śmiechem.

oczy.

- Zapewne nie przyjęła tego dobrze. Nieważne, matko.

— Nie może po prostu...

Będzie miała inne powody do kręcenia nosem, kiedy

- Dosyć, Shahar! Nie mam czasu dłużej się z tobą wypłyniemy.

spierać. Jamil mnie wezwał i już jestem spóźniona. Zaczynij się pakować. Bądź gotowa przed wieczorem. Gdybyśmy Znowu usłyszała słowo, które zapierało jej dech w pier-miały się już nie zobaczyć... - Postąpiła krok do przodu si. „Matko”. Cała ta rozmowa wytrącała ją z równowagi i objęła ją. - Niech Allah ma cię w swojej opiece. Miejmy do tego stopnia, że omal nie zauważyła, iż Jamil mówi po nadzieję, że pomoże ci dojść do siebie.

angielsku. Ze względu na nią? Mało prawdopodobne.

Rzadko posługiwał się angielskim. Jeśli już, to tylko wtedy, gdy zagraniczni dyplomaci nie mówili żadnym Rahine musiała spieszyć się do Jamila, ale wiadomość innym językiem. Zresztą nigdy nie władał nim dobrze albo 0 podróży pragnęła przekazać Shahar osobiście. Myślała, nie przywykł do posługiwania się nim. Najwidoczniej że poprawi tym dziewczynie samopoczucie - nie każdą pokonał tę trudność od czasu, gdy jako dziecko powie-nałożnicę spotykał zaszczyt towarzyszenia dejowi w podział coś przy niej po angielsku.

dróży - ale tak się nie stało. Dobrze, że chociaż chciała wysłuchać, co Rahine miała do powiedzenia na temat

- Dokąd... dokąd się wybierasz? - zapytała niepew-Mary. Jest inteligentna. W końcu przestanie obwiniać nie. — Nikt mi tego nie powiedział.

Jamila za szaleństwo tamtej kobiety. Ale jest również

- Do Anglii. Chciałbym też, abyś wybrała się ze mną.

uparta. Zbyt długo była jedyną faworytą. Należało się

- Ja natomiast pragnąłbym, abyś została - oświadczył

spodziewać, że będzie jeszcze przez jakiś czas zazdrosna.

Jamil, stając w drzwiach wychodzących na ogród.

Jeśli Jamil się zniecierpliwi i pójdzie do Jamili, zazdrość Rahine przeniosła wzrok z jednego na drugiego.

wybuchnie z nową siłą.

- O Boże! — zdążyła zawołać, zanim się zachwiała.

Musi wspomnieć o tym Jamilowi. Z tą myślą weszła do Derek skoczył, aby ją podtrzymać.

jego komnaty. Był sam. To dziwne, bo zazwyczaj miał

- Do licha, Jamil, sądziłem, że dasz mi kilka minut, przy sobie pół tuzina sług. Równie

zastanawiające było to, abym ją na to przygotował.

że ona się tutaj znalazła. Od lat nie wzywał jej do swojego

- Miałem pozwolić, byś sprzątnął mi ją sprzed no-apartamentu. Już zapomniała, dlaczego tak się stało, sa? — zapytał Jamil.

i nawet nie próbowała sobie przypomnieć, bo na pewno

- Czy będziemy o nią walczyć?

nie było to nic przyjemnego.

- Może - odrzekł Jamil, podchodząc, aby pomóc 354

przenieść Rahine na łożę. - Nie potrzebujesz jej. Ja tak.

- Nie wolno wam się spierać — wtrąciła Rahine, Zapewnia spokój w moim życiu.

odsuwając się od piersi Dereka. — Braciom nie wolno ze

- Czy ona o tym wie? Powiedziałeś jej kiedykolwiek?

sobą walczyć.

- Powinieneś mnie ostrzec, że zamierzasz nakłaniać ją

- Czy my walczyliśmy, Jamil? — uśmiechnął się Derek.

do powrotu! - wybuchnął Jamil. - Nigdy nie zgodziłbym

- Ależ skąd - odparł z takim samym uśmiechem Jamil.

się na to spotkanie.

Rahine chciała zrobić minę strofującej matki, ale jej się

- Nie mógłbyś mi przeszkodzić. Nigdy bym stąd nie nie udało. Nadal wątpiła w to, co widziała i

słyszała. Kasim odjechał, gdybym nie spotkał się z nią jeszcze raz.

w Barice. Jamil wydaje się zatroskany i mówi, że jej Poprzedni raz zupełnie się nie liczył. Brała mnie za siebie.

potrzebuje. Znowu przeniosła wzrok z jednego na drugie-Ułożyli ją na poduszkach. Kiedy jednak Derek chciał się go. Byli identyczni, równie bliscy jej sercu. Miała wraże-cofnąć, Rahine chwyciła go za ramię tak mocno, że twarz nie, że jeszcze chwila, a serce jej eksploduje, przepełnione wykrzywił mu grymas bólu. Spojrzał na nią i zobaczył

uczuciami. Niecierpliwie otarła łzy, po czym dotknęła wpatrzona w niego szmaragdowe oczy, szeroko otwarte policzka Dereka opuszkami palców.

i połyskujące wilgocią.

- Dlaczego? Od kiedy?

- Kasim, o Boże, Kasim. Naprawdę to... - Spojrzała na

- Od pewnego czasu - odparł. - Aby Jamil mógł

Jamila stojącego po drugiej stronie łoża, potem przeniosła poszukać Selima, bez potrzeby uważania, że z jakiegoś wzrok na Dereka. - Tak - powiedziała załamującym się zakamarka wyskoczy zamachowiec. Oczywiście nie wie-głosem. - Och, Boże, to naprawdę ty.

dzieliśmy, że niepotrzebnie się trudzimy.

Derek usiadł przy niej i otoczył ją ramionami.

- Tak, nie mogliście wiedzieć, że on już nie żyje...

- Nie powinnaś płakać, matko.

Zatem to byłeś ty... przez cały czas... - Starła się wrócić W odpowiedzi rozplakała się naprawdę. Ujęła jego pamięcią do ostatnich tygodni, ale nie była w stanie. Zbyt twarz w dłonie, zawstydzona, że straciła panowanie nad wielo myśli plątało się jej w głowie. - Od kiedy Shahar sobą, ale nie mogła powstrzymać łez.

znalazła się w haremie... nie, od kiedy wezwał ją po raz

- Matko, proszę, przestań. Myślałem, że będziesz pierwszy. Wtedy zacząłeś się zachowywać inaczej. A ja się szczęśliwa, kiedy mnie zobaczysz.

nie domyśliłam.

- Jestem szczęśliwa - wykrztusiła.

- Miałaś nie wiedzieć - odrzekł Jamil, biorąc ją za Bracia wymienili bezradne spojrzenia. W sposób włas-

drugą rękę. - Nikt nie wiedział, prócz Omara, bo właśnie ciwy dla swej płci potrafili sobie poradzić niemal w każdej on wpadł na pomysł, żeby Kasim zajął moje miejsce.

sytuacji, z wyjątkiem akurat tej jednej.

- Nawet Sheeli o tym nie powiedziałaś?

- Podać ci coś? - zapytał łagodnie Derek. - Brandy?

- Nie. Dopiero po powrocie, ostatniej nocy. Myślałem, *Kanyak*?

żeby powiedzieć tobie...

- Ona nie pija alkoholi - odpowiedział za nią Jamil.

- Obaj myśleliśmy — wtrącił Derek.

- Skąd wiesz? - rzucił niecierpliwie Derek. - Tylko

- Nie chcieliśmy jednak, żeby czyjeś zachowanie nas dlatego, że ty nie?

zdradziło.

- Prócz twojego. - Uśmiechnęła się i uścisnęła jego. W sercu Rahine wezbrał ból, kiedy nagle skrył głowę na dłoń ze zrozumieniem.

jej łonie i powiedział błagalnym szeptem:

- No tak, ale moje zachowanie już od miesięcy było

— Zechcesz mi wybaczyć?

nieobliczalne. Każdą pomyłkę Kasima można było temu

- Proszę... Jamil... przestań. - Nie była w stanie przypisać. Nawet teraz nikt nie może wiedzieć, że on tu powstrzymać łez, które znowu zaczęły spływać po policz-jest. Nie chce wstawać z martwych ani rościć sobie kach. Przytuliła jego głowę do piersi. - Wiedziałam, dla-pretensji do objęcia po mnie sukcesji, gdyby coś się stało, czego chowasz urazę, i rozumiałam twój gniew. Byliście zanim moi synowie osiągną wiek męski.

jednością, a ja was rozdzieliłam. Nie miałam prawa i nigdy Pewne wspomnienie rozdarło serce Rahine. Odwróciła cię nie winiłam za to, że mnie nienawidzisz.

się do Kasima. Jej oczy znowu napełniły się łzami.

— Ależ ja nawet bym nie mógł. Kiedy w końcu to

- Czy twoje życie jest... znośne?

zrozumiałem, miałem do ciebie żal za przepaść powstałą

- Bardziej niż znośne, matko. - Uśmiechnął się do między nami, którą sam wykopałem. Byłem w błędzie.

niej. - Bardzo mi odpowiada.

- A teraz wszystko będzie dobrze. Naprawdę, Jamil.

Ścisnęło ją w gardle. Nie wiedziała, czy może mu

- Rozumiem więc, że wracasz ze mną do domu -

wierzyć.

wtrącił wyraźnie zniecierpliwiony Derek.

- JCa... Kasim, wybac mi - szepnęła rozdzierająco. -

Rahine roześmiała się z jego tonu.

Odesłałam cię *i* niemal natychmiast tego pożałowałam.

— Daj spokój, Kasim. Chyba nie myślałeś poważnie, że Długo się modliłam, abyś się o tym dowiedział, wyczuł to mogłabym to zrobić. Tam tak samo nie ma dla mnie w jakiś sposób. Nie sądziłam, że kiedykolwiek cię zobaczę miejsca, jak tu dla ciebie. Przypuszczam, że uchodzę za i sama poproszę o wybaczenie.

zmarłą.

- Zawsze to wiedziałem — zapewnił ją. — Zrozumiałem

— Mówiło się o tym z uwagi na twoją długą nieobec-to, kiedy poznałem twojego ojca. Pokochałem go tak noś - przyznał z niechęcią.

samo mocno jak ty. Oczywiście na stare lata stał się dość

— Sam widzisz. Każde z nas ma swoje życie i innego apodyktyczny.

nawet sobie nie wyobraża.

Uśmiechnęła się, widząc błysk wesołości w oczach syna.

- Mogłabyś rozpocząć nowe życie, spotkać się z ojcem.

- Naprawdę?

— To nie w porządku — upomniała go delikatnie. —

- Wyobraź sobie, że muszę się ożenić. Przysłał nawet Przecież ma teraz ciebie. Mnie nie potrzebuje. Za to Jamil statek, aby mnie zabrał z powrotem do domu. Nie wierzy, tak.

że sam znajdę drogę. - Roześmiała się, jak przewidywał. -

- Nie spieraj się z nią, Kasim! - warknął Jamil. - Zo-ja nie żałuję, matko, więc i ty nie żałuj - dodał czule.

staje ze mną.

- Nie zasłużyłam na przebaczenie. Jamil nigdy...

Derek ustąpił, zdając sobie sprawę, że został pokonany.

- Jamil jest głupi jak but - przerwał jej szorstko.

- Staraj się teraz, aby wiedziała, że jesteś jej wdzięczny,

- Nie, nie możesz tak mówić.

bracie. W przeciwnym razie wezmę przykład z markiza

- On ma rację, matko — wtrącił Jamil.

i przyślę po nią statek.

359

358

Jamil prychnął w odpowiedzi, ale później zapewnił

Zmienił się od chwili, gdy wypłynęli z portu. Nie tylko Dereka, że Rahine już nigdy niczego nie zabraknie, zewnątrznie, ale także jego usposobienie wydawało się a zwłaszcza uczuć.

inne. Zrezygnował z luźnych szat, do których przywykła, a nawet z tureckich spodni. Nosił teraz satynowe koszule, których każdy Anglik mógłby pozazdrościć, i obcisłe szare spodnie wpuszczone do wysokich butów. Brakowa-

ło tylko surduta, ale upał wyjaśniał jego brak. Nie miała *Rozdział 47*

pojęcia, dlaczego ubierał się jak Europejczyk, ale nie chciała pytać. Zmiana jego usposobienia była jeszcze Chantelle wytrwała kilka tygodni, nim w końcu złamała bardziej zastanawiająca, ale tego też nie komentowała.

ją nuda. Sądziła, że ta podróż będzie inna od rejsu Przestał reagować wybuchami gniewu na jej upór. Jakby w niewolę, lecz tak się nie stało. Jak poprzednio zamknięto sam miał coś na sumieniu i cieszył się, że ona tak niewiele ją w kajucie, odgradzając od widoków i odgłosów zwykłej mówi.

krzątani, które sprawiłyby, że powolny upływ czasu Obiad dostała jak zwykle punktualnie. Mały marynarz, byłby łatwiejszy do zniesienia. Jedzenie przynosił jej który nazywał się Peaches, był cały w uśmiechach.

Anglik, mężczyzna drobnej postury, prawdopodobnie

— Jutro zawijamy do portu po zaopatrzenie, panienko.

niewolnik, na dodatek bardzo z tego faktu zadowolony.

Nareszcie skończą się suchary i słynna potrawa Gun-Drugą osobą, którą widywała regularnie, był Jamil. Coraz dy'ego: „wrzuc do garnka wszystko, co masz” — powie-trudniej radziła sobie z trzymaniem go na dystans, gdyż działał, stawiając tacę z jedzeniem. Chantelle zauważyła, że jednocześnie bardzo tęskniła za towarzystwem.

tym razem posiłek uświetniała butelka wina. Już od Podczas pierwszej podróży miała przynajmniej Hake-tygodnia nie było urozmaicenia w menu.

ema, który prawie każdą wolną chwilę wykorzystywał na

— Jak nazywa się port, do którego zawiniemy, Peaches?

przekazywanie informacji. Gnębił ją również niepokój

— Nie potrafię wymówić jego nazwy, nawet gdybym się o przyszłość, w rezultacie czego niewiele pozostawało bardzo starał, panienko. To mały port, mniej więcej miejsca na nudę. Teraz chętnie przystałaby nawet na pośrodku portugalskiego wybrzeża. Miejsce bez znacze-obecność Jamili. Niestety rozdzielono je, ledwie weszły na nia.

pokład. Każda otrzymała osobną kajutę. Zapewne dlate-Popatrzyła na niego z niedowierzaniem.

go, że Jamil nie chciał niepokoić jednej podczas wizyty

— Chcesz przez to powiedzieć, że opuściliśmy już u drugiej. Skoro prawie z nim nie rozmawiała, nie mogła Morze Śródziemne?

zapytać, czy odwiedzał Jamilę. Na pewno ją odwiedzał.

— A jakże. Musiała panienska nie zauważyć, że prze-Owszem, przychodził do Chantelle każdego wieczoru, ale płynęliśmy cieśninę. No, ale to się odbyło w nocy. Dziwne, chyba jedynie przez uprzejmość, bo najwyraźniej zaprze-

że pan Sinclair nie powiedział pani.

stał wysiłków, by ją udobruchać. Nie mogła wiedzieć, co

— Sinclair?

robił po wyjściu od niej.

— No ten dżentelmen, który...

- Jeżeli nie masz nic do roboty, Peaches, to może

~ Derek? - To imię poruszyło jakieś miejsce w zakamarkach porozmawiam z kapitanem, aby to się zmieniło - w kach jej pamięci. - Czy kiedyś nie prosiłeś mnie, abym..

brzmiał głos Dereka.

Poczekaj chwilę. Znam nazwisko Sinclair. Czy to nie

- Nie ma potrzeby, milordzie. Ja tylko sobie gawędzę rodowe nazwisko markiza Huntstable, który mieszka z panią.

niespełna cztery mile od mojego domu?

- Słyszałem.

- To mój dziadek.

- No właśnie.

- Akurat! - warknęła. - Nie jestem głupia, Jamil.

Derek zamknął drzwi za małym marynarzem i skrzyżo-

- Oczywiście, że nie jesteś. Masz tylko trudności wał ręce na piersi. Chantelle spojrzała na niego spod z przetrawieniem jednego prostego faktu. Jamil Reshid to zmrużonych powiek.

nie ja. Zająłem jego miejsce, ponieważ potrzebował mojej

- Czy mnie słuch nie myli, mówiłeś do niego po pomocy.

angielsku, Jamilu?

- Znowu kłamiesz. Jakżebyś mógł zastąpić kogoś,

- Wątpię, czy zrozumiałby choć słowo z mojego kogo wszyscy dobrze znają? Chyba żebyś był jego bratem francuskiego.

bliźniakiem.

- Zatem oszukałeś mnie. Ty doskonale mówisz po

- Tak, to by ułatwiło sprawę.

angielsku.

Była bliska wybuchu.

- Naturalnie - odparł, wzruszając ramionami. - To

- Jeżeli nie potrafisz zachowywać się poważnie, to się Jamil nie mówi po angielsku, a przynajmniej niezbyt wynoś. Nie scierpię, żeby bawiono się mną w taki sposób.

dobrze.

Derek odszedł od drzwi i wysunął małe krzesło, które

- Jamil nie mówi... Och, rozumiem, stajesz się kimś stało przy stoliku.

innym w zależności od ubioru, który wkładasz.

- Usiądź. Spróbuję ci wszystko wytłumaczyć, Shahar.

- Coś w tym rodzaju.

Nadszedł czas, żeby usunąć z naszej drogi wszelkie

- Szkoda, że wcześniej o tym nie wspomniałeś - rzuciła przeszkody.

w rozdrażnieniu. - Jeśli podróżujesz w tajemnicy...

Usłuchała. Kiedy skończył, była w stanie tylko na niego

- Skąd ci to przyszło do głowy?

patrzeć.

Ściągnęła brwi.

- Zatem naprawdę nie jesteś dejem Bariki? Wychowa-

- Piłeś coś dzisiaj? - zapytała podejrzliwie.

łeś się w... Jesteś cholernym Anglikiem?

- Wcale - uśmiechnął się.

- Tak, skoro w ten sposób stawiasz sprawę. - Była

- Ale mówisz zupełnie bez sensu. Skoro nie chcesz, aby tylko zdziwiona. Ogarnęła go taka ulga, że już nie dbał

ktokolwiek wiedział, kim jesteś, to podróżujesz w sek-o to, jak go nazwała. - Nie przeszkadza ci to? recie.

- Nie wiem-odparła szczerze. -Nigdy bymnie... Jeśli

- Mylisz się, Shahar. Każdy człowiek na pokładzie tego nie jesteś Jamilem, to ja nie mogę być twoją własnością, statku wie, kim jestem. Derek Sinclair, hrabia Mulbury, prawda? I nigdy nią nie byłam.

do usług.

- Zostałaś kupiona dla mnie, Shahar. Kiedy zająłem 362

363

miejsce Jamila, cały jego harem był do mojej dyspozycji.

jakiego się... jakiego on się dopuścił. Nie potrafiłabym Ponieważ jednak każda kobieta, którą uczyniłbym swoją zrozumieć, jak mogłam...

faworytą, zostałaaby wydana za mąż po jego powrocie, Urwała, spuszczać wzrok.

Jamii liczył na to, że mając własną nałożnicę, nie zwrócę

- Nie przerywaj - powiedział. - Jak mogłaś co?

się w stronę innych. Z niektórymi na pewno nie chciał się

- Nieważne — odparła wymijająco. - A co z Sheelą? Nie rozstać. I tak się stało.

zapomniałam, że...

- A Jamila?

- Nie ja, Shahar, to Jamil. Po swoim powrocie poszedł

- Wiedziałem o niej, zanim dotarłem do Bariki. Ktoś prosto do żony. Bardzo ją kocha.

mnie poprosił o podjęcie starań zmierzających do jej

- A więc dotrzymałeś obietnicy?

uwolnienia. Została faworytą Jamila, dlatego istniała

- Mówiłem prawdę, kiedy cię zapewniłem, że od niewielka szansa, że zechce ją uwolnić, nawet gdybym go chwili, kiedy cię ujrzałem, nie mogłem myśleć o nikim o to poprosił.

innym. I pod tym względem nic się nie zmieniło. Jesteś

- Kazałeś więc przyjść jej do swojego łóża?

tylko ty.

- W rzeczywistości nawet jej nie tknąłem. Ale wtedy Podniosła na niego roziskrzzone oczy i przywarła war-nie wolno mi było ci o tym powiedzieć. Aby zapewnić jej gami do jego ust. Nie pozwolił jej na tym poprzestać.

wolność, wszyscy, zwłaszcza Jamil, musieli myśleć, że Minęło wiele tygodni od chwili, gdy byli ze sobą równie dzieliła ze mną łóże.

blisko. Był to czas niepokoju o to, jak zareaguje na

- Rozumiem więc, że wyjaśniłeś jej, kim jesteś?

prawdę. Jednak takiej reakcji się nie spodziewał.

- Nie. Chyba była trochę urażona, że nie może mnie Wziął ją na rękę i przeniósł na małą koję. Pomogła mu skusić. Jest nad wiek dojrzałą młodą kobietą. Spodziewa-zdjąć ubranie z siebie i z niego. Potem położył się przy niej łem się jednak, że przez próżność nie powie nikomu i robił wszystkie te rzeczy, o których ostatnio mógł tylko o naszych rozgrywkach szachowych. I nie zawiodłem się.

marzyć.

Chantelle ściągnęła brwi, bo przyszła jej do głowy Chantelle zagubiła się całkowicie w słodkiej obietnicy kolejna myśl.

spełnienia, jaką budziły w niej jego pieszczoty. Tak dobrze

- Kiedy zająłeś miejsce swojego brata?

znał jej ciało, wszystkie te wrażliwe miejsca, które roz-Derek uśmiechnął się. Czytał jej w myślach.

pały się pożądaniem. Jakże za tym tęskniła i jakże

- Tego samego dnia, kiedy kazałem ci przyjść do cieszyła ją świadomość, że nigdy już nie będzie musiała siebie.

sobie tego odmawiać. Był jej wierny i z pewnością kochał

- Zatem... to Jamil mnie kupił, nie ty?

ją. To przekonanie przyniosło jej więcej radości, niż była Skinął głową.

w stanie sobie wyobrazić.

- Widziałaś go wtedy jeden jedyny raz.

- Powinienem był powiedzieć ci wcześniej — oświad-

- W takim razie ty nie... To on z Marą. To nie ty! - Zeczył Derek, muskając ustami jej szyję i piersi.

rwiała się z krzesła i otoczyła ramionami jego szyję. - Jakże

- Dlaczego więc... nie... powiedziałaś? - zapytała bez się ciesząc! Nigdy nie pogodziłabym się z okrucieństwem, tchu.

364

365

Rozdział

— Obawiałem się, że będziesz zła.

Wrócił i usiadł na brzegu koi. Owe rozkosznie sterczące Ujęła w dłonie jego twarz i obsypała ją pocałunkami.

piersi mogły stać się przyczyną jego zguby.

— Bo nie jesteś Jamilem? Bo dotrzymujesz obietnic? Bo

- Potem możesz być bezlitosna. Będę przy tym ob-zabierasz mnie do domu? Zabierasz mnie do domu, stawał.

prawda?

Roześmiała się głośno.

— Tak - uśmiechnął się. - Do domu. Nie przypuszczasz

- To twoja wina, że tak długo mnie zaniedbywałeś.

chyba, że zadałem sobie tyle trudu, aby pozwolić ci odejść?

- Ja? - Udał oburzenie. - Przecież niemal rzuciłaś mnie Mówiąc to, przycisnęła ją do łóżka, odnajdując ciepło, za na kolana.

którym tak tęsknił. Była gotowa i przyjęła go w siebie Przekreśliła się na bok, napierając na niego biodrem, z namiętnością równie potężną jak miłość. Nareszcie i przesunęła palcem wzdłuż jego ramienia.

mogła to zaakceptować, poddać się bez reszty, nie martwić

- Nie potrafisz się płaszczyć, mój panie. Przywykłeś się, czy jest tego wart, oddać mu serce. To wszystko osiągać cel i polegać na swoim uroku.

zmieniało, co odkryła, gdy ich ciała połączyły się w speł-

- Co ostatnio wcale nie wyszło mi na dobre.

nieniu, osiągając szczyty pulsującej ekstazy, jaka wcześniej

- Och, nie wiem. Niełatwo cię ignorować, zwłaszcza że nie była ich udziałem.

uwielbiam to twoje przystojne ciało.

- Swawolnica - rzekł, kiedy jej dłonie wślizgnęły się pod jego rozpiętą koszulę.

- Pocałuj mnie, to puszcze cię bez protestu.

Posłuchał, ale kiedy wsunęła mu język głęboko w usta,

Rozdział 48

a dłoń rozpoczęła powolną wędrówkę w dół, Derek przemienił się w agresora.

Świt powoli wpełzał przez luk, kiedy w końcu Derek

- Nigdy bym nie uwierzył, że to możliwe, ale nigdzie podniósł się z koi. Spędził tu noc, lecz nie zmrużył oka.

nie idę.

Chantelle obserwowała, jak się ubiera i spryskuje twarz

- Jaka szkoda! Przez całą noc nie dawałeś mi zasnąć, zimną wodą. Przeciągnęła się z rozkoszą. On był zmęczony-więc nagle poczułam się bardzo... - Zachichotała, gdy ny, tymczasem ona wcale. W każdym razie jeszcze nie.

jęknął. - Dobrze, już dobrze, skoro stawiasz sprawę w ten

- Na pewno nie chciałbyś zostać odrobinę dłużej?

sposób, wytrzymam jeszcze godzinę.

Derek spojrział na nią przez ramię: podpierała się na obu łokciach, a jej obnażone piersi sterczały prowokacyjnie.

Jakiś czas później Chantelle znowu przyglądała się, jak Jęknął i odwrócił głowę.

Derek wkłada ubranie, lecz tym razem ziewnęła, zbyt

- Mężczyzna ma pewne granice, Shahar — odparł z nutą nasyconą, aby protestować. Pochylił się i czule pocałował

urazy w głosie.

ją na pożegnanie.

- Błagasz o litość, mój panie?

- Zobaczymy się wieczorem, gwiazdeczko.

- Tak — powiedział, ale szybko dodał: — Do wieczoru.

- Ujrzysz mnie wcześniej - odparła sennie. - Nie 366

sądzisz, że nadszedł czas, abym odetchnęła świeżym

- Nie nazywaj mnie tak! Nie cierpię tego imienia, twój powietrzem na pokładzie? - Kiedy nie odpowiedział, brat je wymyślił. I nie ma „nas”, mój panie, ani nie będzie, otworzyła oczy i zobaczyła, że marszczy czoło. - Nie jeśli poślubisz córkę diuka.

sądzisz? - powtórzyła.

- Liczyłaś na to, że ożenię się z tobą?

— Wolałbym, żeby wszystko zostało jak dotychczas —

- Tak. W chwili, gdy powiedziałaś, że zabierasz mnie odpowiedział z wahaniem.

do domu, przemknęło mi to przez myśl.

Całkowicie otrząsnęła się ze snu.

Wpatrywał się w nią przez dłuższą chwilę.

— Zamknięta? Chyba żartujesz. Zmarszczki na jego

- W takim razie bardzo mi przykro, ale nie to miałem czole tylko się pogłębiły. - Wcale nie żartujesz. Dlaczego?

na myśli.

— Tak będzie lepiej dla wszystkich.

Oczy Chantelle rozbłyły dzikim blaskiem, kiedy dotar-

— Dla kogo? Nie dla mnie, więc na pewno dla cie-

ło do niej, co miał ma myśli.

bie. — Teraz ona gniewnie ściągnęła brwi. — Czy jest coś,

- Chciałeś, abym została twoją kochanką?

o czym mi nie powiedziałeś?

- Nie musisz tak tego ujmować. Pozycja kochanki nie

— Czemu tak mówisz? — odpowiedział pytaniem na zasługuje już na potępienie.

pytanie.

- Na nic więcej nie wolno mi liczyć, tak? Rujnujesz

— Ponieważ najwyraźniej nie chcesz, abym rozmawiała mnie, zeniąc się bardzo stosownie, i jeszcze masz nadzieję z kimkolwiek na statku. W nocy wspomniałeś nawet, że korzystać... — Nagle dotarły do niej własne słowa, co mogę się rozgniewać. Dlaczego miałabym się rozgniewać?

wywołało jeszcze większy gniew. — Mój Boże, mogłeś...

— Dobrze, wytłumaczę ci. Kapitan i połowa załogi wie-mogłeś zapewnić mi wolność bez... Ty podły draniu! Nie dąż, że w Anglii czeka na mnie narzeczona. Była z moim musiałeś się ze mną kochać. Mogłeś zostawić mnie dziadkiem, gdy wysyłał po mnie ten statek do Bariki.

w spokoju tak samo jak Jamilę.

— Rozumiem — odparła z podziwu godnym spoko-

- W ten sposób nie zapewniłbym ci wolności, Shahar.

jem. — Narzeczona. Teraz mi powiedz, że zamierzasz

- Nie na-zy-waj mnie tak! I nie kłam.

zerwać zaręczyny.

- Nie kłamię. Należałaś do Jamila. Otrzymałaś wol-

— Zerwać? Nie zrywa się zaręczyn z córką diuka.

ność w zamian za pomoc, jakiej mu udzieliłaś. Miał pełne

— Ale ty możesz — oświadczyła gniewnie.

prawo cię zatrzymać.

— Nie. Nie mógłbym! — warknął w odpowiedzi.

- Nigdy mnie nie pragnął. Kupił mnie dla ciebie.

— Dlaczego? Nie, nie odpowiadaj. Kochasz ją, prawda?

Pozwoliłby mi odejść, gdybyś go poprosił, jest twoim

— Pewnie, że ją kocham. Znam ją przez większą część bratem, na miłość boską. Nie próbuj mi wmawiać, że mojego życia.

czegoś by ci odmówił. Odbyłeś taką długą podróż

— To nie ma nic do rzeczy.

i ryzykowałeś dla niego życie.

— To... — podniósł głos, ale po namyśle uznał, że lepszy

- Może i nie mógł mi odmówić, jednak wolałem nie będzie ton perswazji. - Rzecz w tym, że nie ma to nic ryzykować. Nie chciałem pogrzebać cię w tym haremie na wspólnego z nami, Shahar.

wieki. Nie chciałem, abyś była jedną z wielu, zwłaszcza że 368

Jamil już ulokował swoje uczucia. Na początku chciałem, Caroline zobaczyła pierwszego dnia po przyjeździe.

abyś została żoną człowieka, który nie ma innych żon.

Było to wysoce niemiłe spotkanie. Nawet nowe stroje, Wydawało mi się, że zasłużyłaś przynajmniej na pozycję które Derek kupił jej w Dover, nie dodały Chantelle pierwszej *kadine*. Nic by z tego nie wyszło, gdybym nie pewności siebie w obecności tej pięknej, doskonale ubra-zaprosił cię do swojego łóżka.

nej kobiety. Miała na sobie zwykłą sukienkę z niebieskiego

- Jeśli chcesz powiedzieć, że zrobiłeś to dla mnie...

płótna, natomiast Caroline wystroiła się w czerwień

- W porządku - gniewnie przerwał jej wybuch. — Cho-chińskiego jedwabiu.

dziło mi tylko o wymówkę dla uspokojenia sumienia.

Krawcowa, która wcześniej zostawiła dwie prawie Prawda jest taka, że nie mógłbym cię tam zostawić. Za gotowe suknie, wymagające zaledwie kilku drobnych bardzo cię pragnąłem i nadal pragnę. I wracasz ze mną do poprawek, czekała teraz na górze, aby dokończyć dzieła.

domu. Tak czy inaczej zatrzymam cię przy sobie. Gdybym Ale i to nie pomogło. Caroline i Derek

wyglądali jak para musiał zawrócić i spędzić resztę mych dni w Barice, byle bliskich przyjaciół, którzy spotkali się po latach niewidze-tylko zatrzymać cię w haremie, uczyniłbym to.

nia. Nie sprawiali wrażenia zakochanych, mimo to Chan-

- Nie będę twoją kochanką! - krzyknęła, gdy ruszył do telle cierpiała, dostrzegając, że Derek darzy tę kobietę drzwi. W odpowiedzi usłyszała zgrzyt klucza w zamku. -

prawdziwym uczuciem. Nie wiedziała, co powiedział

Nie będę - dodała cicho i rozplakała się.

o niej Caroline, gdy się już poznały. Nie zależało jej, by się przyglądać spotkaniu przyjaciół dłużej, niż musiała, i niepostrzeżenie wymknęła się z pokoju. W każdym razie tak jej się zdawało.

Rozdział 49

Derek zauważył, że wychodzi, ale nie próbował jej zatrzymać. Widząc ją z Caroline, był bardziej zmieszany W końcu Chantelle pozwoliła Derekowi zabrać się do niż kiedykolwiek i miał zamęt w uczuciach większy niż majątku Huntstable. Pozwoliła dlatego, że przypomniła przed oczekiwaną kłótnią z Chantelle na statku. Cieszył go sobie sprawę, którą pozostawiła nie rozwiązana w Anglii.

widok Caroline, ale oboje utracili dawną bliskość. Omal Na pewno nie chodziło o to, że nie zgodziła się zostać nie wygadał się przed nią o Chantelle i swoich rozterkach, kochanką Dereka, choć bez przerwy o to zabiegał. Po jak by to czynił przed zaręczynami, kiedy radził się jej we prostu miała nadzieję, że przy jego pomocy łatwiej jej wszystkim. Właśnie wtedy uzmysłowił sobie różnicę będzie odszukać ciotkę Ellen i ocenić obecną sytuację.

w swoich uczuciach do obu kobiet. Kochał Caroline.

Tyle przynajmniej był jej winien.

Uwielbiał ją. Była idealną kandydatką na żonę z jednym Nie wyglądał na szczęśliwego, dowiedziawszy się, kim jedynym zastrzeżeniem, którego nigdy wcześniej nie brał

był jej ojciec, zwłaszcza że znał go jego dziadek. Nie pod uwagę. W zasadzie nie miał ochoty się z nią kochać.

wysłuchał też spokojnie reszty historii. Wyglądał na Zrobiłby to, gdyby musiał, ale prawda była taka, że nie rozgniewanego, co ją bardzo dziwiło. Zdziwiła się jeszcze chciał.

bardziej, gdy bez żadnego nacisku zgodził się jej pomóc.

Chryste, dlaczego wcześniej się nie zorientował? Byli 370

sobie tacy bliscy. Niczym rodzeństwo. Dopiero teraz niło się ani na jotę. Jeden zgniły owoc zastąpił drugi. Na uświadomił sobie, że żywi wobec niej czysto braterskie razie jednak nie chciała o tym myśleć. Derek obiecał

uczucia.

pomoc, poczeka więc, co przyniesie jego śledztwo w spra-Do Chantelle czuł zupełnie coś przeciwnego. Nie wie amerykańskich interesów Burke'ów.

potrafił utrzymać rąk z dala od niej. Doprowadzała go do Musiała jakoś opowiedzieć swoją historię i zrobiła to, rozpaczy, gniewu, szaleństwa. Potrafiła rozpalić w nim opuszczając mnóstwo szczegółów, których nie ośmieliła požądanie jednym spojrzeniem albo dotykiem. Nie tylko się wyznać ciotce. Niestety, z okrojonej opowieści Derek pragnął jej w swoim łóżu, lecz byłby absolutnie szczęśliwy, wyłonił się pachnący niczym róża. Ellen widziała w nim gdyby w ogóle z niego nie wychodziła.

świetlaną postać, bohatera, którego podczas pierwszego Do licha! Na co to wskazuje? Że zbyt długo się spotkania nie była w stanie dość się nachwalić. Chantelle oszukiwał. Żenił się z niewłaściwą kobietą i nic nie mógł

czuła się chora.

na to poradzić. Pozostawało mieć nadzieję, że Caroline Tego wieczoru poznała dobrego przyjaciela Dereka, sama odwoła ich zaręczyny. On w żaden sposób nie mógł

Marshalla Fieldinga. Kiedy jednak na obiedzie pojawiła tego uczynić. Prawie rok wiązał ją słowem, a w wieku się Caroline, Chantelle natychmiast po posiłku zabrała dwudziestu pięciu lat mogła już uchodzić za starą pannę.

Ellen do siebie, tłumacząc, że jeszcze nie opowiedziały Nie wolno mu było jej ranić, nawet gdy-w grę wchodziło sobie wszystkiego o wydarzeniach tego lata. Ellen знаła jego przyszłe szczęście.

ją wystarczająco dobrze, aby natychmiast się zorientować, że coś jest nie w porządku. Na górze Chantelle wytłumaczyła się zmęczeniem, co tylko potwierdziło Cztery dni później, dzięki staraniom tuzina służących przypuszczenie ciotki. Nie nalegała, wiedząc, że Chan-wysłanych na jej poszukiwanie, przyjechała ciotka Ellen.

telle nie powie niczego więcej, póki nie będzie gotowa.

Chantelle tak bardzo ucieszyła się na jej widok, że płakała Nie zamierzała naciskać.

przez dwadzieścia minut, nie wypowiadając przy tym ani Na dole Marshall niezbyt grzecznie poprosił Dereka jednego słowa. Ellen dzielnie jej sekundowała. Zdołała o słowo na osobności. Obaj panowie wyszli z salonu, jednak wydusić, że ich kuzyn Charles nie żyje, zginął

zostawiając Caroline w towarzystwie markiza. Derek w pojedynku po tym, jak został przyłapany na oszustwie zgodził się na to nie tylko dlatego, że od powrotu do podczas gry w karty. Opiekunem Chantelle został jego Anglii nie miał czasu porozmawiać z Marshalllem. Czuł się syn, Aaron.

coraz bardziej nieswojo w obecności Caroline. Absurd, ale

- Jeśli odczuwałaś konieczność ukrywania się przed zarazem prawda.

Chariesem, możesz być pewna, że tym bardziej musisz się W małej bibliotece Derek nalał brandy do dwóch trzymać z dala od Aarona. On wcale by cię nie wydał za kieliszków, po czym zajął miejsce w fotelu naprzeciwko mąż, moja droga. Postarałby się, abyś została starą panną, Marshalla.

ciągle pod jego opieką, jeśli wiesz, co mam na myśli.

- Czy panna Woods bez kłopotu dotarła do rodziny?

Chantelle doskonale wiedziała. Jej położenie nie zmie-

— Tak. I opowiada jakąś niesamowitą historię o uciecz-372

ce przed korsarzami, znalezieniu schronienia u jakichś Marshall wycofał się. Nie zamierzał wdawać się w spór chrześcijan, dopóki ty jej nie uratowałeś.

z Derekiem. Przyszło mu jedynie do głowy, że mógłby Derek roześmiał się.

pomóc rozwiązać delikatną kwestię. Ciekawe, z jakiego

— Skoro ona tak mówi...

powodu Derek wykazywał taką drażliwość. Coś w tym Marshall skrzywił się.

musiało być.

— Nie jest specjalnie miłą młodą kobietą, nieprawdaż?

I zaraz przyszło olśnienie.

Wydaje się zbyt sztywna jak na mój gust.

— Czy coś cię łączy z tą dziewczyną? - zapytał, jednak na

— Szkoda, że jej nie widziałeś, zanim dowiedziała się, że widok chmurnego oblicza Dereka wycofał się. — Wybacz.

wraca do domu. Nie widziałeś równie czarującej i miłej Po prostu nie chcę, aby Caroline stała się krzywdą, to dziewczyny.

wszystko.

— A twój gość? Jaka jest jej przeszłość?

— Nie martw się o to — odparł szorstko Derek.

— Identyczna jak panny Woods. — Derek uśmiechnął

— Dobrze, już dobrze, miło mi to słyszeć. - Nadeszła się. - W końcu znalazłem je w tym samym miejscu.

pora, by dokonać zmiany tematu. — Jak tam twoja

— Piękna dziewczyna - zauważył Marshall. — Uderzają-

działalność w Barice?

— Nie czytałeś mojego sprawozdania?

co piękna.

— Daj spokój, Derek, dwie stroniczki ogólników, które

— Owszem — zgodził się Derek. Myślał to samo, ale mi przesłałeś, nazywasz sprawozdaniem?

całkowicie nie podobały mu się obserwacje Marshalla.

— Chyba dobrze to opisałem. Problem okazał się czysto

— I przebyłeś z nią całą tę drogę?

wewnętrzny i został rozwiązany. Anglia może się cieszyć

— Była tak samo niemiła jak panna Woods, kiedy sobie z panowania Jamila Reshida, któremu obecnie chyba już uświadomiła, że jest wolna.

nic nie zagraża.

— Doprawdy? Dziwna reakcja. W każdym razie trzeba

— Przedstawiasz sprawę zbyt powściągliwie. Sir John przyznać, że wywiązałeś się ze swojego zadania aż nadto nadesłał dziś raport, z którego wynika, że Reshid w ciągu dobrze. Odbiorę ją z twoich rąk, jeśli pozwolisz.

kilku dni po powrocie do normalnego trybu życia udzielił

Derek wyprostował się. Najwyraźniej stracił dotychczas sześciu koncesji, w tym dwóch, które poprzednio czasowy humor.

posiadali wyłącznie Francuzi.

— Chantelle Burkę to nie twoja sprawa, Marshall, więc

— Wygląda na to, że chyba jest wdzięczny...

trzymaj się od niej z daleka.

— Nie bądź taki skromny. Chyba jest wdzięczny? Nic

— Nie jesteś przypadkiem przewrażliwiony?

zatem jeszcze nie wiesz o statku, który przyplłynął z Bariki

— Nie twój interes.

tydzień przed tobą. Był wyladowany po brzegi egzotycz-

— Pozwolę sobie być innego zdania. Caroline na pewno nimi podarunkami dla naszego króla. Były tam kamienie, nie jest znaną szczęśliwa, że wróciłeś do domu z jakąś przy których chowają się w cień klejnoty z królewskiej inną kobietą.

korony, jedwabie, brokaty, papugi, strusie, dwie żywe

— Caroline rozumie to doskonale, ale co to ciebie pantery...

obchodzi, do diabła?

374

375

- To zaledwie kropla w morzu, Marsh. Wiesz przecież,

— Powiadasz? Może przez przypadek właśnie Chantelle że Jamil nie należy do zubożałych władców.

Burke?

- Nie wymieniłem nawet połowy wszystkiego, Derek.

— Nie przypominam sobie, abym w swoim sprawo-Dodaj jeszcze dwadzieścia niewolnic... -
Zmarszczył brwi, zdaniu wymieniał jakieś nazwiska.

bo Derek wybuchnął śmiechem. - Zechciałbyś mi wyjaś-

— Jak zwykle skory do współpracy - westchnął Mar-nić, co cię tak rozbawiło? Nie masz pojęcia, ile
z tym shall. - Nie zamierzasz powiedzieć mi całej prawdy?

kłopotu.

— Nie mam nic więcej do dodania. Anglia ma powody

- Nie wątpię. Znalazł w końcu okazję, aby wreszcie do zadowolenia. Barika tak samo. Czego chcesz
więcej?

posprzątać w swoim haremie.

— Nieco szczerości między parą przyjaciół — mruknął

- W swoim haremie? Podobno pochodzą z pałacu, ale Marshall.

żeby z haremu? Nic dziwnego, że każda z nich miała przy Derek patrzył na niego przez chwilę.

sobie majątek, którego nawet księżę mógłby pozazdroś-

— Dej jest moim bratem - powiedział w końcu.

cić. Ale czy nie przyszło mu do głowy...

— Dobry Boże! To wyjaśnia... Nic dziwnego... — Mar-

- Naturalnie, że tak. Bardzo dobrze wiedział, że wszyst-shall odchrząknął zmieszany. Wyraz jego twarzy był

kie otrzymają wolność.

niemal komiczny. - Wybacz, przyjacielu, że byłem taki natarczywy. Jak powiedziałaś, nie ma nic więcej do

- Dlaczego więc sam ich nie uwolnił?

dodania, zgadza się? Dołączymy do Caroline i twojego

- Daj spokój, Marsh, wiesz przecież, że tam nie dziadka?

rozwiązuje się problemów w ten sposób. Niewolnice Derek powstrzymał uśmiech.

rozdaje się często i z wielu powodów, ale rzadko darowuje

— Jak najbardziej.

się im wolność bez rekompensaty. Po prostu są zbyt Znowu poczuł się nieswojo, gdy wróciwszy do salonu, cennym towarem.

zastał Caroline samą. Widocznie markiz także ją opuścił.

- Ale koniec końców uwolnił je.

Właśnie kończyła grać na fortepianie jakiś melancholijny

- Tak, ale pod płaszczykiem wdzięczności, a to spora utwór, który w ogóle do niej nie pasował. Za to pasował

różnica - uśmiechnął się Derek, - Poza tym na pewno do jego nastroju. Zwłaszcza gdy przypomniał sobie, jak pomyślał, że będę umiał docenić ten gest. - „Skoro bardzo zmartwiona była Chantelle podczas obiadu i jak zawiodłem go i nie pomogłem w sprzątanu".

uparcie starała się to ukryć. Oczywiście znał przyczynę, ale

- W ten sposób wracamy do twojej skromności.

niewiele mógł zrobić. Umieścił ją pod własnym dachem, Musiałeś zrobić coś więcej niż tylko wskazać mu właściwy bo chciał, aby tu była. Jednocześnie oddałby wiele, żeby ją kierunek.

zatrzymać. Ale Caroline czuła się tutaj jak w swoim

- W żadnym razie. Podejrzewając Selima, poszli nie-drugim domu i kręciłyby się po nim coraz częściej w miarę właściwą drogą. Może i skierowałem ich podejrzania zbliżania się daty ślubu. Spotkania między kobietami były w inną stronę, ale nie ja, tylko jedna z nałożnic de ja nieuniknione.

odkryła prawdziwych organizatorów spisku.

Muzyka ucichła. Jego myśli przerwał głos Marshalla.

376

377

—

— Zdarza się pani nie trafiać w klawisze, prawda, lady Zarumieniła się, lecz to Marshall udzielił odpowiedzi.

Caroline?

— I spodziewasz się, że ona ci odpowie? Ta kobieta nie Wstała, uśmiechając się powściągliwie. potrafi samodzielnie podjąć żadnej decyzji.

— Nie wiedziałam, że brakuje panu słuchu, lordzie

— Ależ tak! — warknęła.

Fielding.

Derek podszedł i objął Caroline ramieniem, z trudem

— A ja nie wiedziałem, że pani nie umie grać na hamując uśmiech.

fortepianie.

— Chyba pospieszyłaś się zbyt, przyjmując moje Caroline głośno wciągnęła powietrze w płuca. oświadczyły.

. - Jak pan śmie?!

Na jej twarzy pojawił się lekki uśmiech.

Marshall lekceważąco wzruszył ramionami.

— Tak uważasz, Derek? — zapytała potulnie.

— Stwierdzam jedynie to, co inni sądzą, ale z grzeczności nie wypowiadają tego głośno. Oszczędziłaby pani Skinął głową.

wysiłku swojemu nauczycielowi muzyki, gdyby przyznała

— Jestem szubrawcem i łajdakiem, ale chciałbym cię się ojcu, że nie interesuje panią gra na fortepianie. Ale na to prosić o unieważnienie zaręczyn.

się pani nie zdobyła? Nigdy o niczym nie decydowała pani

— Pewny jesteś, że tego pragniesz?

samodzielnie.

— Nie spieraj się z nim, Caroline — rzucił niecierpliwie Derek zastanawiał się, czy go słuch nie myli. W Caroline Marshall.

narastał coraz większy gniew, a Marshall zachowywał się Poślała mu gniewne spojrzenie, po czym uśmiechnęła coraz bardziej obraźliwie. Oboje wydawali się nieświadomo-się do Dereka.

mi, że on także jest w pokoju. Z obojga sypały się iskry.

— Dobrze.

Dziw, że dywan nie zaczął się od nich tlić. Nagle W końcu i on się uśmiechnął. Pochylił do jej ucha.

uświadomił sobie, że Chantelle i on zachowywali się

— Nie pozwól mu odejść, kochanie— szepnął. Zdaje się, w podobny sposób, kiedy nie mogli dojść do ładu ze że jest tym, na kogo czekasz.

swoimi uczuciami, i wybuchnął śmiechem.

— Skąd wiesz? - zapytała szeptem.

Dwie skrzywione twarze odwróciły się w jego stronę,

— Intuicja i... podobny problem.

dławiając ów objaw wesołości. W jakiś sposób udało mu się

— Chantelle?

wydusić spokojną odpowiedź.

— Zgadłś.

— Czy skończą się te przejawy wrogości, jeśli zostawię

— Lubię ją, ale zdaje się, że ona mnie nie.

was samych?

— Polubi cię, kochanie, kiedy się dowie, że zamierzasz Pierwsza odpowiedziała Caroline, choć w jej głosie poślubić kogoś innego, nie mnie. Jeśli nie masz nic nadal brzmiało wzburzenie.

przeciwko temu, to chciałbym jej o tym powiedzieć.

— Nie rozumiem, o czym mówisz.

— Naturalnie. I dziękuję, Derek.

— Myślę, że rozumiesz. Może powinienem spytać, czy

— Nie ma za co. - Odwrócił się do Marshalla. — Chyba nie poprawiłoby sytuacji zerwanie naszych zaręczyn.

powinieneś się odezwać, przyjacielu.

- Ach... chy... Chyba tak - odparł Marshall, zakłopotany - zgadzam się być drugą, skoro twoja pierwsza dama cię opuściła.

opuściła.

- Bądź poważny. Długo będziesz sterczeć w miejscu. Spodziewał się, że będzie równie zadowolona jak on.

jak kłoda? Chyba że znowu zamierzasz ją stracić. A mówi - Tak się nie stało, co doprowadziło go do wściekłości.

łes przed chwilą o braku zdecydowania.

— Do licha, nigdy nie byłaś drugą i doskonale o tym

- Sama nie potrafiłabym wyrazić tego lepiej - przy-wiesz! Czy to moja wina, że byłem już po słowie, kiedy cię znała z uśmiechem Caroline.

spotkałem? Caroline jest i będzie moich najlepszym przyjacielem. Jakżebym mógł zerwać z nią, gdybym wiedział, że ranie jej uczucia?

— Ale kiedy ranisz moje, wszystko jest w porządku, tak? Wszystko jest w porządku, kiedy

i depczesz po nim, wychodząc z żalną sugestią, że powinnam zostać twoją kochanką.

Chantelle miała właśnie zgasić ostatnią lampę w pokoju,

— Sądysz, że mniej bym cię kochał?! - krzyknął.

kiedy drzwi otworzyły się z impetem.

— Co takiego? — zapytała oszołomiona.

— Ona jest zakochana w Marshallu.

— Słyszałaś. W jaki inny sposób mogłem cię zatrzymać, Chantelle drgnęła zaskoczona, chociaż rozpoznała głos, jednocześnie nie tracąc?

nim ujrzała osobę. Specjalnie kładła się spać tak wcześnie, Oczy jej rozbłysły, kiedy uświadomiła sobie, że naj-bo chciała przestać o nim myśleć. Najbardziej irytujące widoczniej opacznie go zrozumiała. Chodziło mu zapewne-było to, że czekał na jej reakcję uśmiechnięty od ucha do ne, że nie będzie mógł się z nią kochać. Jak choć przez ucha.

chwilę mogła myśleć inaczej?

— Kto? - zapytała wbrew sobie.

— Po co ja się z tobą kłócę? Udzieliłam ci już od-

— Caroline.

powiedzi. A teraz bądź łaskaw wyjść z tego pokoju.

Zesztywniała.

Usłuchał, taki był na nią rozgniewany. Dotarł do drzwi

— Życzę jej szczęścia.

i zatrzymał się. Niech to licho, nie zamknął ich. Uczynił to Zignorował jej gniewny ton, podszedł i wziął ją teraz i odwrócił się do niej. Jeśli nie liczyły się dla niej w ramiona.

uczucia, może należało się odwołać do rozumu.

— Nie rozumiesz, kochanie? Teraz możemy się pobrać.

— Potrzebny ci mąż, Chantelle.

— To ty tak uważasz.

— Akurat!

— Chantelle, mówię poważnie.

— Zapomniałaś o swoim opiekunie?

— Ja też — odparła, odsuwając się od niego, zła, że Zmrużyła oczy.

proponuje jej to teraz. - Słyszałam już tę historyjkę, Derek.

— Co masz na myśli?

Twój dziadek chce, żebyś się ożenił. Z kim, to cię już nie

— Możesz uwolnić się od niego, wychodząc za męż. -

interesuje, o ile on będzie zadowolony. Dziękuję, nie. Nie Nie mówił jej całej prawdy. Rozmawiał już ze swoim 380

381

prawnikiem o innych możliwościach, ale teraz nie chciał

- Nic o tym myślałam.

jej o tym informować. — Chyba że zamierzasz się ukrywać,

- Czyżby? - zakpił. - A może o tym? - Przywarł do jej pęki nie osiągniesz odpowiedniego wieku?

ust, aż poczuła, że nogi się pod nią uginają.

— Czemu nie? Zdecydowałam się na to, nim na mój

- To zawsze było miłe - odparła bez tchu - ale chciałam sposób myślenia wpłynęły wakacje w Barice.

usłyszeć słowa.

Nie znosił jej sarkastycznego tonu.

- Głuptasie - zrewanżował się. - Wiedziałem, że mnie

— Nie masz ochoty wykopać go ze swojego domu?

kochasz. Intuicja niczego ci nie podpowiedziała? Gdybym

— Nie na tyle, by znosić cię do końca życia.

cię nie kochał, czy zniósłbym twój upór, humory, za-Zazgrzytał zębami.

zdrość?

— Dlaczego jesteś taka uparta? Kochasz mnie. I ja ciebie

- Nigdy nie byłam zazdrosna — zaprotestowała.

kocham. Nic nie stoi na przeszkodzie, byśmy się pobrali.

- Ależ oczywiście. - Roześmiał się. - Czy naprawdę Przecież ludzie zazwyczaj postępują w ten sposób, kiedy...

zależy ci na słowach, kochanie? Będziesz je słyszała tak

— Zgoda.

często, że w końcu poprosisz o litość.

— Co?

- To ty tak myślisz. Oboje doskonale wiemy, kto

— Zgoda. Przekonałeś mnie.

w końcu błaga o litość, prawda? — Zaraz jednak wes-Minęła chwila, nim się zorientował, że uśmiecha się do tchnęła, przytulając się do niego, niewymownie szczęś-

niego. Wolno ruszył w jej stronę.

liwa. — Och, Derek, jakże cię Kocham! Kiedy będziemy

— Czy dlatego, że nie chcesz się ukrywać?

mogli się pobrać?

— Nie.

Twarz rozjaśnił mu szeroki uśmiech.

— Czy z chęci wykopania twoich kuzynów?

- Na pewno nie przed świtem. Na tę noc mam inne

— Kuszająca myśl, ale nie.

plany.

Uśmiechała się teraz szeroko. Ponieważ nie poruszył się,

- Doprawdy, mój panie? Ja również, skoro już o tym przejęła inicjatywę i zarzuciła mu ręce na szyję. Teraz on wspomniałeś. — I z powrotem przywarła do jego ust.

się opierał.

— Poczekaj chwilkę.

— Ciii... — Dotknęła wargami jego brody. — Już zapomniałeś, jak łatwo rozpala się między nami płomień po-

żądania?

— A więc o to chodzi. Nie chcesz ode mnie niczego poza...

— Głuptasie. Wszystko, czego pragnę, to twojej miłości. Musiałeś jedynie mi to wyznać.

Porwał ją w ramiona i przyciągnął do siebie.

— Zdaje się, że wyraźnie to okazywałem.